VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI NADZWYCZAJNEJ DO ROZPATRZENIA PROJEKTÓW USTAW Z ZAKRESU PRAWA SPÓŁDZIELCZEGO (NR 4)**

z dnia 24 czerwca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego (nr 4)

24 czerwca 2013 r.

Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego, obradująca na wyjazdowym posiedzeniu w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym Fundacji „Nowe Horyzonty" w Warszawie pod przewodnictwem posłów: **Marka Gosa (PSL)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Pawła Sajaka (RP)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– wysłuchanie publiczne w sprawie:

– poselskiego projektu ustawy o spółdzielniach (druk nr 515),

– poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druk nr 816),

– poselskiego projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druk nr 819),

– poselskiego projektu ustawy o działalności spółdzielni mieszkaniowych (druk nr 864),

– poselskiego projektu ustawy – Prawo spółdzielcze (druk nr 980),

– poselskiego projektu ustawy – Prawo spółdzielcze (druk nr 1005),

– senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druk nr 1065),

– senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druk nr 1353).

W posiedzeniu udział wzięli: **Zdzisław Zydak** dyrektor Departamentu Mieszkalnictwa w Ministerstwie Budownictwa, Transportu i Gospodarki Morskiej, **Paweł Werner** radca w Ministerstwie Finansów oraz **Magdalena Malinowska-Wójcicka** główny specjalista w Departamencie Prawa Cywilnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Henryk Pajdała** – dyrektor Biura Komisji Sejmowych; **Łukasz Andrzejczyk, Bartosz Bąk, Leszek Jasiński, Jakub Krowiranda, Ewa Nestorowicz, Anna Osińska, Mariusz Pawełczyk, Agnieszka Ślesicka, Paweł Witecki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów prawa spółdzielczego. W imieniu prezydium, w imieniu Komisji witam bardzo serdecznie wszystkich państwa, panie i panów, którzy w trybie ustawowym, w trybie regulaminowym złożyli akces przybycia na to posiedzenie i mają prawo głosu. Drodzy państwo, witam gorąco wszystkich gości, którzy zaszczycili nas dzisiaj swoją obecnością. Witam przedstawicieli mediów. Witam bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji, na którym dokonamy wysłuchania publicznego w sprawie poselskiego projektu ustawy o spółdzielniach (druk nr 515), poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druk nr 816), poselskiego projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druk nr 819), poselskiego projektu ustawy o działalności spółdzielni mieszkaniowych (druk nr 864), poselskiego

projektu ustawy – Prawo spółdzielcze (druk nr 980), poselskiego projektu ustawy – Prawo spółdzielcze (druk nr 1005), senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druk nr 1065) oraz senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druk nr 1353).

Pierwsze czytanie projektów poselskich z wymienionych druków sejmowych odbyło się na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Natomiast pierwsze czytanie ostatnich dwóch projektów odbyło się na ostatnim posiedzeniu Komisji. W dniu 28 maja br. na pisemny wniosek posła Arkadiusza Mularczyka z Solidarnej Polski, przedłożony przez posła Andrzeja Derę, Komisja podjęła uchwałę o przeprowadzeniu wysłuchania publicznego wyżej wymienionych projektów ustaw. Informuję, że zgodnie z art. 70f ust. 3 regulaminu Sejmu, porządek dzienny posiedzenia komisji, na którym przeprowadza się wysłuchanie publiczne, nie może obejmować innych punktów. Dlatego też stwierdzam, że porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Komisji został przyjęty.

Bardzo proszę już w tym momencie osoby, które będą zabierały głos, aby podchodziły tutaj, do mównicy. Chcę poinformować…

Poseł Lidia Staroń (PO):

W kwestii formalnej.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę. Pani poseł Lidia Staroń.

Poseł Lidia Staroń (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zanim przejdziemy do normalnego wysłuchania publicznego, bo po to się zebraliśmy, ja chciałam zabrać głos wyłącznie w kwestii formalnej. Dostaję sygnały od paru dni, ale wczoraj wieczorem dostałam maila. Siedziałam dzisiaj przez całą noc i sprawdzałam, czy rzeczywiście informacje zawarte w tym mailu są wiarygodne, czy są prawdziwe. Informacje i sprzeciw stowarzyszeń, które do mnie wystąpiły i przysłały mi taki dokument dotyczyły organizacji tego wysłuchania publicznego, a może nie tyle samej organizacji, co weryfikacji. Spółdzielcy wskazywali, że to zostało zorganizowane przez Krajową Radę Spółdzielczą i przesyłali mi odpowiednie dokumenty potwierdzające to. Jednak wskazywali na rzeczy dużo bardziej istotne. Myślałam, że będą tu dzisiaj z nami przedstawiciele Biura Legislacyjnego, bo chciałam zadać pytanie. Będę mówiła wyłącznie o faktach.

Pierwsza rzecz, która jest na stronie internetowej. Mamy tam ok. 1000 osób i podmiotów, które chcą dzisiaj zabrać głos. Ludzie, którzy do mnie wystąpili – jest to wiele stowarzyszeń, a w tym Europejskie Centrum Inicjatyw Obywatelskich – wskazują m. in., że te zgłoszenia nie zostały podpisane zgodnie z wymogami reprezentacji podmiotu, jaki jest zawarty w Krajowym Rejestrze Sądowym, czyli nie zostały podpisane przez dwie osoby. To jest pierwszy zarzut. Ja mówię o zarzutach merytorycznych.

Druga z kolei rzecz jest bardzo istotna. Brak załączonych pełnomocnictw. Dotyczy to osób nieupoważnionych do reprezentacji podmiotu na zewnątrz według Krajowego Rejestru Sądowego. Jeżeli nie mamy pełnomocnictw, jeżeli wymagamy pełnomocnictw od stowarzyszeń, to 102 osoby takich pełnomocnictw nie mają. Jest to brak uchwał. Muszę rozwiać te swoje wątpliwości, czy tak być powinno. 57 osób nie wypełniło wszystkich rubryk zgłoszenia. Jest jeszcze bardzo istotna rzecz. 288 zgłoszeń przygotowała Krajowa Rada Spółdzielcza. Ja uważam, że jest to typowy lobbing. W moim przekonaniu może to – panie dyrektorze, zwracam na to uwagę – wpływać na stosowanie nielegalnych działań lobbingowych. Zgłoszenia są wszędzie – powiedziałabym – napisane i wypełniane wręcz podobnym charakterem pisma. Nie wiem, czy podpisy pod tymi zgłoszeniami są prawdziwe, czy nie. Natomiast na końcu tych zgłoszeń…

Ja proszę o spokój, proszę państwa, dlatego że są to bardzo istotne zarzuty dotyczące weryfikacji.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo przepraszam, pani poseł. Momencik.

Poseł Lidia Staroń (PO):

I na końcu…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Lidia Staroń (PO):

Ale chwileczkę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

No, więc ja przepraszam, pani poseł. Proszę…

Poseł Lidia Staroń (PO):

Ja muszę tylko to zdanie skończyć. Jest napisane, żeby zgłaszać się do Krajowej Rady Spółdzielczej. Nie są to druki sejmowe.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, bardzo proszę, dochowajmy powagi tej sali i tego zgromadzenia. Bardzo proszę o niereagowanie w ten sposób. Naprawdę, proszę o uwagę. Zgodnie z regulaminem Sejmu, zgodnie z regulaminem pracy Komisji poseł ma prawo się wypowiedzieć. W tym momencie pani poseł Staroń ma głos. Bardzo proszę. Pani poseł, czy już?

Poseł Lidia Staroń (PO):

Skończę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę o uwagę. Bardzo państwa proszę. Pani poseł Staroń. Słuchamy.

Poseł Lidia Staroń (PO):

Proszę państwa, ja się nie wypowiadam w tej chwili o tym, czy chcą mnie państwo słuchać, czy nie. Nie ma przedstawicieli Biura Legislacyjnego. Ja pytam pana dyrektora, czy jeżeli są tego typu zarzuty – a ja mam je tu sygnalizacyjnie zapisane – że zgłoszenie jest niezgodne z reprezentacją, że jest brak pełnomocnictw, to czy weryfikacja po prostu była przeprowadzona w sposób prawidłowy? Te zarzuty dostałam na piśmie. Ja musze na nie reagować, ponieważ byłaby to wtedy przesłanka – tym bardziej, że to stowarzyszenie skierowało sprawę do prokuratury, więc tutaj nie ma takiej możliwości.

Jeżeli posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej, wysłuchanie publiczne organizuje Krajowa Rada Spółdzielcza, która na drukach sejmowych pisze na końcu, że prosi, aby się zgłaszać i sama wypełnia te druki i przesyła je do różnych spółdzielni, to należy to po prostu wziąć pod uwagę. Gdyby były pytania, to jest tutaj przedstawicielka tego stowarzyszenia. To są poważne zarzuty, panie dyrektorze. Może ona po prostu panu pokaże, jak to wygląda w dokumentach. Ja mam tę bardzo poważną wątpliwość i dlatego o tym muszę powiedzieć, aby to posiedzenie naszej Komisji było przede wszystkim praworządne. Oczywiście, ono jest zorganizowane przez Krajową Radę Spółdzielczą. Ona jest tutaj w większości. Są związki i spółdzielnie, bo wiadomo, że dysponują one finansami, a nie członkowie. Natomiast my musimy sprawdzić weryfikację i czy jest ona odpowiednio przeprowadzona.

Tutaj jest pani, która nadesłała jeden z maili – ale chyba najistotniejszy z maili, które zostały mi przesłane. Ja dostarczę panu treść tego maila.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję, pani poseł. Głos ma w tej chwili pan poseł przewodniczący. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dzień dobry państwu. Pani poseł, ja absolutnie nie zgadzam się z tym, co pani powiedziała. Organizatorem wysłuchania publicznego jest Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek pana posła Dery przyjęty przez Komisję jednogłośnie. Ja miałem te wątpliwości, które pani dzisiaj wyraża wtedy, kiedy zgłaszałem wniosek o przełożenie terminu wysłuchania publicznego o 3 tygodnie po to, abyśmy o tych wątpliwościach, o których pani mówi, po tych 3 tygodniach już nie mówili. Nie zgodziliście się państwo z tym wnioskiem. Stąd mamy dzisiaj taką sytuację, jaką mamy.

Tych ludzi, którzy przyjechali, którzy zgłosili chęć zabrania głosu, powinniśmy wysłuchać. W naszym interesie, w interesie posłów, którzy będą rozstrzygać o jakości ustaw

spółdzielczych, jest uzyskanie wiedzy od tych ludzi, którzy na co dzień są ze spółdzielniami i którzy na co dzień spotykają się z problemami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Proszę zająć miejsca.

Poseł Lidia Staroń (PO):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

W tym punkcie głos mają posłowie. Za chwilę oddam państwu głos, zgodnie z przygotowanym porządkiem.

Szanowni państwo, dziękuję za głosy państwa posłów w dyskusji. Ponieważ ten temat został poruszony przez panią poseł, chcę odczytać notatkę służbową przygotowaną przez Biuro Komisji Sejmowych, przez Wydział Informacji i Obsługi Sekretariatów Komisji oraz Zespół do Spraw Zawodowej Działalności Lobbingowej, w sprawie rejestracji: „Rejestracja wniosków zgłoszenia zainteresowania pracami nad projektem ustawy związana jest z koniecznością nadania składanemu wnioskowi unikatowego numeru. Kancelaria Sejmu przyjęła następujący system nadawania numerów – liczba porządkowa według kolejności rejestracji, numer druku, do którego dany podmiot składa zgłoszenie zainteresowania. W przypadku, gdy dany podmiot składa zgłoszenie zainteresowania do kilku projektów przyjęto następującą zasadę – liczba porządkowa według kolejności rejestracji, najniższy numer z druków, do których dany podmiot składa zgłoszenie zainteresowania. Nadanie numerów wnioskom jest niezbędne tylko ze względów technicznych. Umożliwia to rejestrację wniosków w systemie komputerowym, a ta – zamieszczenie listy osób zgłoszonych do wysłuchania publicznego w Systemie Informacyjnym Sejmu. Jeżeli ten sam podmiot zgłosił się na kilku wnioskach do różnych numerów druków, rejestrowany był jako jeden wniosek, aby na stronie internetowej sejmu nie dublować nazwisk osób, które zgłosiły udział w wysłuchaniu publicznym.”.

Natomiast te zarzuty, o których pani poseł Staroń była uprzejma powiedzieć, jeżeli są zgłoszone do prokuratury zarzuty, że ktoś niezgodnie z prawdą coś oświadczył, niezgodnie z prawem coś podpisał, czy złożył niezgodne z prawem oświadczenia, nie są przedmiotem naszego dzisiejszego rozstrzygania.

Szanowni państwo, informuję o zasadach, według których będziemy prowadzić dzisiejsze wysłuchanie publiczne. Prawo do udziału w wysłuchaniu publicznym mają podmioty, które zgłosiły się w trybie i terminie określonym w art. 70b i 70c regulaminu Sejmu. Wysłuchanie publiczne odbywa się na jednym posiedzeniu Komisji. Kolejność oraz czas wystąpień podmiotów, które biorą udział w wysłuchaniu, określa przewodniczący Komisji. Podmiot może na posiedzeniu, na którym odbywa się wysłuchanie publiczne, złożyć do protokołu tekst niewygłoszonego wystąpienia. Zatem, gdyby wystąpienie zaplanowane przez osoby, które zgłosiły się do wysłuchania publicznego, przekraczało przewidywany limit czasowy, istnieje możliwość złożenia wystąpienia na piśmie.

Informuję, że w regulaminowym czasie i trybie wpłynęły zgłoszenia od 1346 osób. Są to zgłoszenia organizacji i osób fizycznych. Przypominam, że osoba zabierająca głos może to uczynić tylko raz. W imieniu każdego zgłoszonego podmiotu będzie mógł zabrać głos tylko jeden przedstawiciel, o czym mówiła informacja zamieszczona na stronie internetowej sejmu. W tej sytuacji prezydium Komisji ustaliło czas wystąpień poszczególnych osób do 3 minut. Jak powiedziałem, głos zabiera wyłącznie osoba, którą wyczytamy z imienia i nazwiska.

Szanowni państwo, mamy pełną świadomość, że przy tej liczbie osób na sali może okazać się, że wszyscy zainteresowani zabraniem głosu nie będą mieli dzisiaj takiej możliwości z przyczyn czasowych. W takim przypadku przerwiemy posiedzenie Komisji i będziemy je kontynuować w innym czasie i innym miejscu. Jeżeli chodzi o kolejność zabierania głosu, to przede wszystkim stosujemy kryterium związane z czasem zgłoszenia, bo chcemy przyjąć jakieś kryterium obiektywne. To jest główne kryterium. Kryteria pomocnicze związane są z liczbą osób reprezentujących poszczególne rodzaje spółdzielni. Chcielibyśmy, żeby podczas dzisiejszego wysłuchania głos zabrali przedstawiciele wszystkich rodzajów spółdzielni, nie tylko spółdzielni mieszkaniowych. Oczywi-

ście, mamy pełną świadomość po analizie listy zgłoszeń, że w 80% reprezentują państwo albo zarządy, albo inne ciała statutowe spółdzielni mieszkaniowych, albo spółdzielców spółdzielni mieszkaniowych. Oczywiście gorąco państwa witamy. Cieszymy się z wszystkich państwa, którzy reprezentują inne podmioty spółdzielcze. Państwu również zamierzamy dzisiaj udostępnić miejsce na mównicy.

Drodzy państwo, będziemy uprzedzać, kto będzie zabierał głos po mówcy, który będzie schodził z mównicy. Ta sala jest bardzo duża i długa. Chodzi o to, żeby nie tracić cennego czasu. Proszę podchodzić tutaj bliżej, aby sprawniej szło nam szło przejmowanie głosu przez następnego mówcę. W związku z tym, szanowni państwo, rozpoczynamy wysłuchanie. Zapraszam do zabrania głosu panią Lucynę Kołnierzak ze Stowarzyszenia Mieszkańców Spółdzielni Mieszkaniowej „Przy Metrze”. Czas wystąpienia 3 minuty. Następna osoba, to pan Cieślikowski Andrzej Antoni. Czy są ci państwo? Nie ma pani Lucyny. Tak? Jest pan Andrzej. Następna osoba, która przygotuje się do głosu to pan Koziński Eugeniusz. I następna osoba – Ambroziak Robert.

Szanowni państwo, pilnujemy się tej listy, bo musi być porządek. Inaczej nie poprowadzimy sprawnie tego posiedzenia. Między sobą mogą się państwo dogadywać, natomiast nie ma czegoś, co się nazywa cedowaniem czasu. Bardzo proszę.

Pan Andrzej Cieślikowski:

Dziękuję. Andrzej Cieślikowski. Szanowni państwo, mieliśmy próbkę tego, co dzieje się na różnego rodzaju zebraniach, czy tego, co może się dziać, kiedy mówi się słowa, które są – powiedzmy – niemiłe dla decydentów spółdzielni. Tak to nazwijmy. Oby to się tu więcej dzisiaj nie powtórzyło. Jest to jak gdyby przykład pewnej kultury.

Jestem zwykłym członkiem spółdzielni mieszkaniowej – niestety – już świadomym praw, ale lekceważonym, jak wielu innych w Polsce – moim zdaniem – przez organy spółdzielni, które są emanacją grupy trzymającej władzę. Coraz więcej spółdzielców zdaje sobie sprawę z – niestety – na pół niewolniczych relacji, z patologii, ze swej bezradności. Przeciwko nam, zwykłym członkom, są niezgodne z poczuciem sprawiedliwości przepisy i prawnicy spółdzielni finansowani za nasze pieniądze. Straszy się sądem, wykluczeniem niepokornych. Odbiera się godność, prawa, a nieraz nawet dach nad głową. Wielu z nas wie, że nie dowie się, za co płacimy. Stawki i składowe opłat są niedookreślone. Oczywiście, nie wszystkie, ale są nie do końca określone. W przetargach nierzadko wygrywają firmy z kosztami wyższymi od lokalnych. Jesteśmy pomijani w konsultacjach, czy w trybie decyzyjnym, np. odnośnie do kwestii remontowych. Przykładów jest mnóstwo. Do tego jednotorowa propaganda sukcesu, czy sieczka dezinformacyjna. Samorządność jest realnie znikoma lub żadna. Mówię tutaj głównie o spółdzielczości mieszkaniowej. Pracownicy rządzą swymi pracodawcami. To jest dziwne. Jest stary, peerelowski podział – my i oni. Kiedy to się wreszcie skończy? Nie w każdej spółdzielni, żeby była jasność, ale w zbyt wielu.

Od lat epatowani jesteśmy zorganizowaną przez KRS, czy związki rewizyjne negatywną kampanią dotyczącą nowelizacji ustaw. Stamtąd plany blokowania zmian korzystnych dla spółdzielców. Niestety, za nasze pieniądze. Dyskredytuje się autorów ustaw. Negatywne lobby funkcyjne broniąc tej patologicznej rzeczywistości nie reprezentuje nas, spółdzielców, lecz walczy o utrzymanie swych władczych interesów. Moim zdaniem, dzisiaj prezesi ze spółdzielni reprezentują zarząd, a nie spółdzielnie, w sensie przedstawicielstwa tutaj, gdyż nie byli wyposażeni przez swoich członków w jakiekolwiek stanowisko odnośnie do tych ustaw. Tak z grubsza.

Dziękuję za kulturę. Na niby konferencjach na Śląsku, w Łodzi i dwukrotnie w Olsztynie, a nawet w Sejmie – panie przewodniczący – gdyż PSL zorganizowało w marcu spotkanie z posłami z tej Komisji, odbyły się nieformalne wysłuchania publiczne. Oczywiście, na nie nas nie zapraszano, jak zwykle. Goszczono się za nasze pieniądze. Tak samo i dziś. Dość słuchania tylko jednej strony, zainteresowanej często utrzymaniem obecnego status quo, nierównego, jeśli chodzi o relacje w spółdzielni. Sektor mieszkaniowy wymaga koniecznych zmian. Już prawie połowa mieszkań…

Dziękuję za oklaski.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, pozwólcie panu skończyć. Ma jeszcze parę sekund.

Pan Andrzej Cieślikowski:

To pan musi podać czas.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Drodzy państwo, szanujmy się, bo za chwilę ktoś z państwa zabierze głos. Czy chcecie przemawiać w takiej atmosferze?

Pan Andrzej Cieślikowski:

To jest walne zgromadzenie. Już prawie połowa mieszkań ma nieodwracalny status odrębnej własności. W tym kierunku zgodnie działały kilka lat temu PO i PiS, podobnie jak w 2009 r., kiedy to podtrzymano. Jakże puste okazały się tamte…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć. Czas minął.

Pan Andrzej Cieślikowski:

No, ale troszkę mi zabrano. Jakże puste okazały się tamte proroctwa lobby prezesowskiego o upadku spółdzielczości. Nic takiego nam nie grozi. Dziś znowu podobne czarnowidztwo.

Oczywiście, resztę materiałów przekażę do sekretariatu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję. Zapraszam do zabrania głosu pana Eugeniusza Kozińskiego.

Pan Eugeniusz Koziński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Eugeniusz Koziński. Dwie zasadnicze tezy, z którymi już się państwo zapoznali na stronie internetowej. Pierwsza, to jest ochrona prawa własności przez stosowanie ustawy o własności lokali w odrębnych nieruchomościach. Druga teza, to ochrona praw byłych najemców mieszkań zakładowych, które zostały nieodpłatnie przejęte przez spółdzielnie mieszkaniowe.

Oczywiście, pierwszym punktem mojego wystąpienia miało być wspomnienie tej burzy, która się rozpętała. Wszyscy zorientowani wiedzą, jak się reprezentuje podmioty prawa, czyli spokojnie mogę sobie to odpuścić. Druga kwestia, to jest – oczywiście – żądanie, czy występowanie z wnioskami o derogację art. 27 ust. 2 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Ten punkt jest dla mnie dość oczywisty. Dla większości z państwa też. Dziwi mnie tylko tyle, że do tej pory nie znalazła uznania, zrozumienia, a nawet nie została przeczytana przez wielu przedstawicieli zwłaszcza związków rewizyjnych i prezesów spółdzielni uchwała z dnia 13 listopada 2012 r. Naczelnego Sądu Administracyjnego. Tam macie państwo jednoznaczną interpretację, jak powinniście postępować ze współwłaścicielami nieruchomości. Panie przewodniczący, zgłaszam wniosek, żeby ten dokument, tę uchwałę załączyć do materiałów Komisji.

Oczywiście, chciałem też powiedzieć o przykładach, które skłoniły do takich wniosków. Nazwałem je przykładami patologii w działaniach spółdzielni mieszkaniowych. Jednak prośba jest tylko jedna. Parę lat temu, bodajże na wiosnę w 2007 r., byliśmy w Sali Kolumnowej. Wystąpienia wszystkich przedstawicieli, którzy zjechali się na to spotkanie, zostały zarejestrowane przez posłów PiS. Panie przewodniczący, prosiłbym, aby skierować się do pana Tobiszowskiego o udostępnienie stenogramów z tamtego posiedzenia takiego luźnego zespołu. Tam były podane przykłady spraw. Nic się od tej pory nie zmieniło. Tylko się pogorszyło.

Przechodząc do mieszkań zakładowych, chciałem tylko pokazać, jak już tutaj było, tę słynną „czerwoną kartkę", na którą się obrażają. Tę kartkę pokazuję teraz państwu, panowie posłowie i panie posłanki z tego względu, że nie dopełniliście…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Zostało 5 sekund.

Pan Eugeniusz Koziński:

…tego obowiązku zmiany przepisów. Skutkuje to fatalnymi orzeczeniami. Jest to w notatce…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję.

Pan Eugeniusz Koziński:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Pozostałą treść wystąpienia może pan załączyć do protokołu.

Szanowni państwo, teraz zabierze głos ktoś, kto reprezentuje Spółdzielnię Mieszkaniową „Wola". Mówię ktoś, gdyż zgłoszone zostały 3 osoby. Pierwszy w kolejności jest pan Robert Ambroziak. Jeżeli jest, to zapraszam. Jest.

Następnie głos zabierze przedstawiciel Związku Banków Polskich. Proszę się przygotować do zabrania głosu. Jest tutaj zarejestrowany albo pan Jerzy Bańka, albo pan Tadeusz Białek.

Przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej „Wola" w Warszawie Robert Ambroziak:

Dzień dobry państwu, reprezentuję spółdzielczość mieszkaniową w Warszawie. Ponieważ czas jest ograniczony, postaram się w maksymalnie szybkim tempie zwrócić państwu uwagę na te elementy, które – naszym zdaniem – są w naszej działalności istotne. Niestety, pierwsza i podstawowa sprawa, to jest tworzenie niedoskonałego prawa. Prawo w wielu miejscach jest nieprecyzyjne. Pozostawia wielki margines do interpretacji. To wszystko jest skonstruowane tak, że cokolwiek byśmy nie zrobili, to zawsze znajdą się osoby, które udowodnią, że postępujemy nie tak, jak postępować powinniśmy.

Mówi się o kosztach funkcjonowania spółdzielni, proszę państwa. Mało kto podkreśla, że ponad 70% kosztów utrzymania zasobów to są koszty niezależne od spółdzielni mieszkaniowych. Na to nie mamy wpływu. Dalej. Np. nasza spółdzielnia od 35 lat prowadzi procesy inwestycyjne. Jest też kwestia wyboru wykonawców, itd. Zawsze jest to temat – powiedzmy – delikatny czy wrażliwy, bo w przetargu wybiera się wykonawcę i zawsze można powiedzieć, dlaczego został wybrany ten, a nie inny. Jak się mszczą wybory wykonawców tanich, to widać na autostradach. Tu trzeba byłoby bardziej elastycznego podejścia do tej sprawy.

Kolejna sprawa. Kolejne nowelizacje prawa spółdzielczego – a ulubionym rodzajem spółdzielni są dla rządzących spółdzielnie mieszkaniowe – doprowadzają do takich sytuacji, w których rządzący uzurpują sobie prawo do decydowania o wyprowadzaniu ze spółdzielni majątków. Powiem w skrócie, że mam na myśli tę słynną ustawę o mieszkaniu za złotówkę. Oczywiście, można się domyślać, że był w tym jakiś interes polityczny. Ale trzeba też powiedzieć, że przedtem wiele osób, uwłaszczając się na mieszkaniach, musiało za to uwłaszczenie zapłacić dużo pieniędzy. Skorzystali nieliczni, a wiele osób musiało za te mieszkania zapłacić. Często całe rodziny oszczędzały na te mieszkania.

I jeszcze jedna rzecz, bo zaraz pan przewodniczący powie mi, że już nie mam czasu. Otóż chodzi o tę słynną propozycję automatycznego powstawania wspólnot. Proszę państwa, dobrze byłoby się nad tym zastanowić, bo jak zwykle, w tym projekcie pewne rzeczy nie są dopowiedziane. Bo, po co rządzący mają się nad tym zastanawiać, skoro ten pasztet będziemy jedli my? Otóż, ok. 10% ludzi z różnych względów nie wywiązuje z obowiązku płacenia za utrzymanie swoich lokali. Są to osoby, które są autentycznie biedne, ale jest też grupa cwaniaków. Wszystko, co jest związane z egzekucją tych wierzytelności, wygląda tak, że spółdzielnie muszą utrzymywać tych, którzy są biedni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę już kończyć.

Przedstawiciel SM „Wola" Robert Ambroziak:

Tak, już kończę. Ostatnio jeden z wyroków sądowych odmówił spółdzielni prawa do wyeksmitowania osoby, która zadłużyła mieszkanie na już blisko 100 tys. zł. W uza-

sadnieniu sąd podał coś takiego, że spółdzielnie to są też swoiste wspólnoty finansowe. Mówiąc krótko, jeśli ktoś nie płaci w spółdzielni, płaćmy wszyscy za niego.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę kończyć.

Przedstawiciel SM „Wola" Robert Ambroziak:

To jest w porządku. Wtedy władza ma problem z głowy.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Drodzy państwo, bardzo proszę o dyscyplinę czasową. Ja nie chciałbym przeszkadzać, bo wiem, że to nie jest pomocne, gdy ktoś zabiera głos, kiedy ktoś się wtrąca. Natomiast popatrzmy na siebie. Jest nas naprawdę dużo. Szanuję każdego. Chcę uszanować każdego z państwa, żeby każdy miał te 3 minuty do wykorzystania.

Drodzy państwo, proszę o zabranie głosu przedstawiciela Związku Banków Polskich. W następnej kolejności głos zabierze pani Iwona Drozd-Jaśkiewicz, a następnie pan Zbigniew Dąbrowski. Zapraszam.

Przedstawiciel Związku Banków Polskich Tadeusz Białek:

Dzień dobry. Białek Tadeusz, Związek Banków Polskich. Reprezentuję specyficzny rodzaj bankowości spółdzielczej – bankowość, która rządzi się swoimi prawami i ma specyficzne ustawy. Nasze szczególne zaniepokojenie budzą jednocześnie reformy prawa spółdzielczego, o których dzisiaj rozmawiamy, jak i dyrektywa CRD IV, co do której jest konieczność wprowadzenia jej przez banki spółdzielcze. Całkowicie zrewolucjonizuje to funkcjonowanie banków spółdzielczych, wprowadzając tzw. system ITS. Jednocześnie jesteśmy głęboko zaniepokojeni tymi projektami, które dotyczą reformy prawa spółdzielczego, m.in. w kontekście udziałów. Tutaj banki spółdzielcze będą musiały mieć specyficzne przepisy, wynikające ze wspomnianej przeze mnie dyrektywy CRD IV. Będzie istniała konieczność przyjęcia przepisów szczególnych w stosunku do przepisów prawa spółdzielczego.

Jesteśmy bardzo zaniepokojeni przewidzianymi w ustawie uprawnieniami członka spółdzielni, w szczególności w związku z zapoznawaniem się ze sprawami bieżącymi, gdzie mamy do czynienia z tajemnicą bankową. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni przepisami dotyczącymi rady nadzorczej, bardzo udziwnionymi konstrukcjami prawnymi, które są zawarte zwłaszcza w druku nr 515, kwestią kadencyjności zarządu, zakazem konkurencji. Są to bardzo rozbudowane przepisy, które w istocie będą powodować duże trudności, zwłaszcza w lokalnych społecznościach. Wiemy, że takie zapisy, jakie są w druku nr 515, w istocie będą w tych społecznościach niemożliwe do wykonania. Nasz sprzeciw budzą także przepisy dotyczące przynależności do Krajowej Rady Spółdzielczej, a także kwestie dotyczące kompetencji Krajowej Rady Spółdzielczej w odniesieniu do banków spółdzielczych. Jeszcze raz podkreślam, że banki spółdzielcze są pod nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego i mają swój specyficzny reżim prawny. Nie można stosować wobec nich dokładnie takich samych przepisów, jak wobec pozostałych sektorów bankowości.

To tyle z mojej strony. Rozumiem, że dzisiaj są tutaj głównie spółdzielnie mieszkaniowe, więc nie będę zajmował państwu więcej czasu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy jest pani Drozd-Jaśniewicz? Proszę bardzo. Przygotowuje się przedstawiciel Gnieźnieńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Pani Iwona Drozd-Jaśniewicz:

Dzień dobry. Szanowni państwo, ja reprezentuję spółdzielczość mieszkaniową. Jestem zwykłym członkiem. Nigdy nie pełniłam funkcji ani w organach samorządowych, ani w radzie, ani w zarządzie. Absolutnie nie zgadzam się z rozwiązaniami zaproponowanymi przez panią poseł Staroń w projektach nr 515 i 819. Te rozwiązania bardzo głęboko ingerują w samorządność, autonomię i demokrację wewnątrzspółdzielczą. Takie rozwiązania nie są praktykowane nigdzie na świecie. Uważam, że to sami członkowie, bo spółdzielnia jest dla członków, a więc to oni powinni decydować, jak będą kształtowane ich interesy, ich organy samorządowe i kto ich będzie reprezentował. Jeżeli w grupie człon-

ków jest biegły rewident, to nie widzę powodu, dla którego należałoby ograniczać mu prawo bycia w radzie nadzorczej do 2 kadencji. To my wiemy, kto będzie najlepiej reprezentował nasze interesy, kto jest do tego przygotowany merytorycznie, żeby sprawować funkcje nadzoru i kontroli.

Nie zgadzam się również z tym, żeby powoływać wspólnoty na zasobach mieszkaniowych. Ja dlatego kupiłam lokal w spółdzielni, bo chciałam mieszkać w spółdzielni, a nie we wspólnocie. Gdybym chciała mieszkać we wspólnocie, nabyłabym lokal od dewelopera. Nie zgadzam się również na podział majątku, który jest wspólną własnością członków. Po to budowaliśmy place zabaw, parkingi i parki, żeby nasze dzieci miały się gdzie bezpiecznie bawić. W tym momencie podzielimy majątek i co? Na jednej części placu zabaw będziemy mieć przepompownię ścieków, bo wspólnota ją sobie zbuduje, a na drugą wypuścimy nasze dzieci. Każdy zrobi z majątkiem to, co będzie chciał. Po to budowaliśmy infrastrukturę, żeby służyła nam wszystkim. Każdy może być członkiem spółdzielni, pani poseł. Nie ma takich ograniczeń. Infrastruktura służby wszystkim. Czy mam jeszcze czas?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję.

Pani Iwona Drozd-Jaśniewicz:

Jeszcze mam podobno 30 sekund, więc chciałam powiedzieć, że nie zgadzam się również na odebranie lustracji związkom rewizyjnym. Takich rozwiązań również nie ma na całym świecie. Pani poseł, bardzo proszę przeanalizować rozwiązania obowiązujące w innych krajach europejskich, które mają mieszkalnictwo postawione dużo wyżej niż my i nie mają problemu mieszkaniowego. Wszystkie podmioty z obszaru mieszkalnictwa zrzeszone są w związkach rewizyjnych. Nie tylko spółdzielnie, ale również wspólnoty i towarzystwa o tzw. umiarkowanym zysku. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Mam do państwa prośbę. Starajmy się odnosić do druków, do propozycji, a nie ad personam. Bardzo państwa proszę. Bardzo pana proszę. Szanowni państwo, to nie jest plebiscyt. To jest wysłuchanie. Bardzo proszę o spokój.

Szanowni państwo, momencik. O głos prosi pani przewodnicząca Lidia Staroń.

Poseł Lidia Staroń (PO):

Proszę państwa, ja dziękuję za to wystąpienie personalnie skierowane do mnie, chociaż jest to wysłuchanie publiczne i adresatem wystąpień jest Komisja. Ja także prosiłabym, żeby – jeżeli ktoś zabiera głos – zapoznał się z obowiązującymi przepisami, ale przede wszystkim zapoznał się z naszą konstytucją. Spółdzielcy nie są wyjęci spod prawa. Spółdzielcy to nie są obywatele drugiej kategorii. Spółdzielcy też muszą mieć prawa. Po prostu. Dlatego proszę – nie dezinformacja i nie demagogia.

Trzeba dokładnie przeczytać przepisy. Ja wiem, że jesteście państwo świetnie zorganizowani. Czuwała nad tym Krajowa Rada Spółdzielcza, związki rewizyjne i prezesi spółdzielni. Natomiast, proszę państwa, to są przepisy dla ludzi, dla spółdzielców, a nie dla prezesów. Możecie bardzo protestować, ale przepisy muszą być i będą zgodne z konstytucją. Spółdzielcy są takimi samymi obywatelami i muszą mieć identyczne prawa. Nie mogą być z tych praw wykluczeni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, ja mam prośbę do członków prezydium. Dzisiaj jest czas na wypowiedzi dla państwa, a nie dla nas. Ostatnia wypowiedź z tej strony. Traktujmy ją tak, że jest to ostatnia wypowiedź. Jak mówię, miejmy szacunek. To państwo chcą się dzisiaj wypowiedzieć. My będziemy mieli czas na dyskusję. Udzielę jeszcze tylko głosu panu przewodniczącemu Ajchlerowi.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, chciałem zgłosić właśnie taki wniosek, aby na tym etapie dyskusji nie udzielał pan głosu posłom dlatego, że celem posiedzenia jest przede wszystkim wysłuchanie tego, co państwo macie do powiedzenia. Nie może być po każdym wystąpieniu

odpowiedzi posłów. Na pewno wtedy wszystko pójdzie szybciej i więcej osób zabierze głos.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Sala jednoznacznie taki wniosek poparła. Przyjmujemy taki wniosek. Udzielam panu głosu.

Prezes zarządu Gnieźnieńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Zdzisław Kujawa:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Zdzisław Kujawa, Gnieźnieńska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Tak na marginesie – pani poseł – ja chciałbym właśnie, aby to pani przestrzegała konstytucji, bo te projekty, które pani firmuje, to – niestety – konstytucji nie przestrzegają. Skupię się na tym, co państwo sugerowaliście, czyli na konkretnym odniesieniu się do niektórych zapisów. Wiem, że 3 minuty, to jest zbyt mało, przynajmniej jak dla mnie.

Już mówię. Art. 37 pkt 3, o którym – jak sądzę – wielu z państwa doskonale wie i to bardzo dużo. Jest to ten punkt, który mówi, że wystarczy jedna osoba, która się wyodrębni i już tworzymy wspólnotę. Otóż, proszę państwa, w kontekście tego wszystkiego można byłoby się zastanowić, czy państwo posłowie macie naprawdę członków spółdzielni za osoby niespełna rozumu, które nie wykorzystają takiej szansy, że mają możliwość utworzenia wspólnoty, ale tego nie zrobią. Proszę państwa, na przykładzie mojej spółdzielni powiem tak. Już ponad 90% członków spółdzielni mogłoby te wspólnoty założyć, ale tego nie robią. Nie robią tego, dlatego że ta spółdzielnia po prostu gwarantuje im większą stabilizację, pewność i wbrew pozorom większą sprawność zarządzania. I to jest cała prawda. Członkowie wiedzą lepiej, co jest dla nich dobre. Nie chcą wspólnot. Twierdzą, że ta forma gospodarowania jest dla nich najlepszą formą, jaka w danym momencie może być. Podobnie jest w spółdzielniach w innych regionach.

Sądzę, że nie będziemy się co do tego przekrzykiwać. Ja myślę, że państwo, którzy tyle krzyczą, jesteście tutaj w mniejszości, bo nie reprezentujecie większości. Państwo jesteście dla mnie – powiem szczerze – trochę takim „folklorem spółdzielczym”. I przechodzimy w tej chwili do innego punktu. Generalnie uważam, że art. 37 pkt 3 w ogóle nie nadaje się do procedowania. Proponowałbym, żeby wprowadzić art. 52 z druku 864, który kompleksowo to załatwi. Również takim pięknym kwiatkiem jest art. 3 pkt 14. Jest to ten słynny artykuł, który mówi, że jeżeli w spółdzielni jest powyżej 500 członków, to prezesa wybiera się w wyborach bezpośrednich. Proszę państwa, co to znaczy? To znaczy, że mamy takie wybory, jak wybory samorządowe, czy wybory do Sejmu. I teraz, proszę państwa, na przykładzie naszej spółdzielni, koszt tej operacji, to ok. 100 tys. zł. I pytam, kto za to zapłaci?

Takie wybory mogą się odbywać co roku. Wystarczy, że raz w roku nie udzieli się jednemu członkowi zarządu absolutorium, bądź w sposób naturalny odejdzie jeden członek rady nadzorczej i te wybory będą co roku. Co roku 100 tys. zł. Z jakiego budżetu, jeśli spółdzielnia już nie będzie miała rezerw ani żadnych wolnych środków? Kto w tym momencie zapłaci? Czy w ogóle będą chętni do tego, żeby być prezesami? Do tego prowadzi ten projekt i pomysł tego posła. Jeśli on tutaj jest, to chciałbym spojrzeć mu prosto w oczy i powiedzieć, że jest kompletnym ignorantem, który absolutnie nie zna się na kosztach, które trzeba ponosić.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, zapraszam przedstawiciela Gnieźnieńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Do głosu przygotuje się pan Piotr Polis, a następnie przedstawiciel Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Bardzo proszę. Przepraszam, Gniezno, pan Piotr Polis, a następnie pani Gomułka Katarzyna. Czy ktoś z Gniezna? Gniezno już było. Przepraszam najmocniej. Teraz pan Piotr Polis, a następnie będzie Związek Rewizyjny Spółdzielczości Mieszkaniowej Rzeczypospolitej Polskiej. Proszę.

Prezes zarządu Tyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „OSKARD” Piotr Polis:

Szanowni państwo, chciałbym złożyć uwagi do projektu ustawy autorstwa Platformy Obywatelskiej z druku sejmowego nr 819. Proszę państwa, rozdanie majątku wspólnotom mieszkaniowym spowoduje totalny paraliż decyzyjny, jeżeli chodzi o zarządzanie

nieruchomościami z tego względu, że właściciele w tych wspólnotach mieszkaniowych nie będą w stanie dogadać się co do działań przekraczających zakres zwykłego zarządu i np. uzyskać decyzji pozwolenia na budowę wymaganych przy remontach, gdyż zgodnie z prawem budowlanym do wniosku należy dołączyć oświadczenie o dysponowaniu nieruchomością na cele budowlane. Konieczne będzie uzyskanie zgody wszystkich współwłaścicieli, na podstawie art. 199 Kodeksu cywilnego lub występowanie do sądu w przypadku braku możliwości uzyskania takiej zgody. Taka procedura może trwać latami, co doprowadzi do degradacji zasobów mieszkaniowych i infrastruktury towarzyszącej.

Proszę państwa, wnioskodawcy ustawy nie zamierzają pytać zainteresowanych mieszkańców, czy wolą zarząd powierzony sprawowany przez spółdzielnię mieszkaniową, czy też wybierają zarząd wspólnotowy. W tej chwili przepisy upoważniają mieszkańców do podjęcia takiej decyzji. Mieszkańcy znają swoje uprawnienia, jednakże nie korzystają z możliwości powołania do życia wspólnot mieszkaniowych, bo są zadowoleni z usług świadczonych przez spółdzielnie mieszkaniowe.

Proszę państwa, nikt nie zadał sobie trudu, żeby przeanalizować, jakie skutki będzie miała likwidacja spółdzielni mieszkaniowych dla sektora bankowego i funduszy celowych takich, jak fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Spółdzielnie zaciągnęły ogromne kredyty na termomodernizację budynków. Po odcięciu źródeł finansowania spłat tych kredytów spółdzielnie będą musiały ogłosić upadłość. Nie ma innego wyjścia. Żadne wspólnoty nie przejmą tych zobowiązań. Ponadto, kolejny postulat, czy uwaga dla szanownych panów posłów i pań posłanek. Nastąpi znaczny spadek wpływów do budżetu państwa z podatków. Sprywatyzowanie majątku spółdzielni doprowadzi finalnie do przejęcia tego majątku przez osoby skupujące od nieświadomych wartości tego majątku wspólnot mieszkaniowych. Nastąpi akumulacja kapitału już nie w sektorze spółdzielczym, ale w sektorze –określmy to – nieuspołecznionym.

Proszę państwa, w spółdzielczości nie ma szarej strefy i nigdy tej szarej strefy nie było. Natomiast wiemy, jak to wygląda w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw, gdzie często umowy o pracę podpisywane są na minimalne wynagrodzenia, natomiast reszta płatna jest „pod stołem", bez składek na ZUS i bez żadnych podatków. Utworzenie stanowiska pracy kosztuje kilkanaście tysięcy złotych. Rząd co roku wydaje setki milionów złotych na ich tworzenie. W spółdzielniach mieszkaniowych jednym pociągnięciem zlikwiduje się setki tysięcy miejsc pracy. W spółdzielni, w której ja pracuję, straci pracę prawie 300 osób, w tym 130 robotników budowlanych. Pewnie zostaną zatrudnieni, ale na tzw. umowach śmieciowych.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję.

Prezes zarządu TSM „OSKARD" Piotr Polis:

Jeszcze tylko jedna rzecz. Projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę pana, czas minął. Bardzo proszę.

Prezes zarządu TSM „OSKARD" Piotr Polis:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę reprezentanta Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych. Potem pani Skiba-Gomułka, później pan Filip Łobodziński i Waldemar Humel.

Zastępca prezesa zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych Rzeczypospolitej Polskiej Szymon Rosiak:

Dzień dobry państwu. Reprezentuję Związek Spółdzielni Mieszkaniowych Rzeczypospolitej Polskiej. Nazywam się Szymon Rosiak. Oprócz tego jestem prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej w Legionowie, z czego jestem dumny, proszę pana.

Projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 819 praktycznie eliminuje spółdzielnie mieszkaniowe z rynku zarządzania nieruchomościami, nie w całym

zakresie, ale w zakresie solidaryzmu spółdzielczego, wzajemnej pomocy i nowych inwestycji. Przytaczane przez niektórych twórców projektu argumenty o dążeniu do przejrzystości, zmniejszenia kosztów i poprawy jakości zarządzania są nieprawdziwe. Porównujemy swoje koszty z kosztami wspólnot mieszkaniowych. W niektórych koszty są niższe, a w innych wyższe, ale jeśli chodzi o porównanie w zorganizowanych osiedlach zarządzanych przez wspólnoty, to mamy po sąsiedzku o 9 groszy taniej za metr. To są śladowe ilości, ale jednak jest taniej.

Nieprawdziwe są również opinie o braku oddziaływania ustawy na budżet państwa i budżety jednostek samorządu terytorialnego. Niektóre opinie, które były składane do Sejmu przez szacowne instytucje, jak Krajowa Rada Sądownicza, czy prokurator generalny wskazują jednoznacznie, że będzie ubytek środków finansowych dla budżetu państwa. Jak to jest, że w opiniach niektórych posłów używane są wyłącznie argumenty za ustawą, a skrzętnie przemilczane są głosy krytyczne? Przecież ustawa ma być dobra dla wszystkich. Byłoby najlepiej, gdyby była zrozumiana dla jej adresatów, dla członków spółdzielni.

Bardzo ryzykowny dla członków jest bezpośredni wybór prezesa spółdzielni. Cel jest jasny – skłócić mieszkańców i dać szansę politykom, którzy umieją wygrywać wybory, ale się nie załapali. A jeżeli będzie odwrotnie? A jeżeli będzie tak, że dotychczasowy pan, czy pani prezes uzyska mandat zaufania? Czy nie uważacie państwo, że pozycja tej osoby w sposób nieproporcjonalny wzrośnie? Czy to nie będzie oddziaływało na jego, czy jej pychę i próżność? Żeby było uczciwie, to takie same wybory należy przeprowadzić we wszystkich spółkach akcyjnych. A dlaczego nie? Mało tego, wniosek jest szerszy. A dlaczego nie w spółkach telekomunikacyjnych? Ja płacę duże rachunki za telefon. Dlaczego mam nie mieć wpływu na to, kto będzie zarządzał tą spółką?

Natomiast przepis art. 3 ust 16, dotyczący wyborczego decydowania o zbyciu nieruchomości, jest kuriozalny. Proszę państwa, zarządzanie nieruchomościami, prowadzenie inwestycji, zbycie gruntu, czy nabywanie gruntów jest zwykłą czynnością gospodarczą. Czy dla dokonania zwykłej czynności gospodarczej mamy robić referendum?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas.

Zastępca prezesa Związku Rewizyjnego SM RP Szymon Rosiak:

Przecież to paraliżuje. Czas. Już kończę. Mam znakomity pomysł na kompromis w tej sprawie. Należy wyciągnąć ustawę z 1920 r. i w całości ją uchwalić. Tylko jest jeden warunek. Nie wolno zmienić ani przecinka. Znowu będziemy wzorem…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję. Czas minął.

Zastępca prezesa Związku Rewizyjnego SM RP Szymon Rosiak:

…dla Europy, jeśli chodzi o poziom naszej legislacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, pani Skiba-Gomułka Katarzyna. Następny będzie pan Łobodziński Filip, następnie pan Humel Waldemar, a jako kolejny pan Grzegorz Jakubiec.

Pani Katarzyna Skiba-Gomułka:

Witam państwa. Moje przemyślenia dotyczą w ogóle spółdzielczości, a w szczególności spółdzielczości mieszkaniowej. Bardzo proszę, żebyście państwo byli uprzejmi wysłuchać tego, co w tezach chciałabym przekazać. Jeżeli się nie zgadzacie, to macie prawo również zabrać głos.

Otóż, jak to jest, proszę państwa, że ciągle są zamachy na spółdzielczość, a w szczególności na spółdzielczość mieszkaniową, włączając do spółdzielczości mieszkaniowej deweloperstwo? Jestem temu przeciwna. Jak to jest, proszę państwa, że my – Polacy – liczymy się, jeżeli chodzi o tworzenie spółdzielczości w ogóle, jeszcze z czasów sprzed wojny, a nagrodę Nobla za działalność na niwie spółdzielczej otrzymuje w 2012 r. uczona amerykańska? Jednym słowem jest tak, że to my nie pilnujemy swoich spraw. Ciągle mówi się, a szczególnie – przepraszam najmocniej, nie obrażając nikogo – posłowie,

że nieznajomość prawa szkodzi. A ja przepraszam. Dziś zebraliśmy się po to, żeby dyskutować na temat bodajże sześciu, czy ośmiu projektów ustaw. Część z nich dotyczy spółdzielczości w ogóle, gdzie są różne branże. Kiedyś wiadomo było, że w tych branżach były tzw. układy zbiorowe. Dzisiaj tego nie ma, a z Kodeksu pracy zostały już tylko okładki. Czy to wszystko jest w porządku? Ciągle narzekamy.

Jak to jest, proszę państwa, że przepisy dotyczące różnych branż spółdzielczych od 1982 r. były zmieniane 12 razy, a dotyczące spółdzielczości mieszkaniowej zmieniały się ponad 33 razy? W związku z tym moja propozycja jest następująca. Nie zawsze można przywrócić to, co było. Ale można to przepracować prawnie i zapisać to trochę inaczej, na korzyść nas, spółdzielców. Jest mi znana sprawa spółdzielczości pracy i spółdzielni inwalidów, które zniszczono doszczętnie. Fundusz rehabilitacyjny został przywłaszczony. I co się z nim stało? Nie będę państwu mówić. Ci z państwa, którzy znają spółdzielczość inwalidów, wiedzą to.

Jeszcze momencik. Ja proponuję, ażeby – proszę państwa – wreszcie dokonać analizy…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Pani Katarzyna Skiba-Gomułka:

Już. Zaraz kończę. Żeby dokonać analizy wszystkich przepisów. Nie byłoby dzisiaj tych wszystkich krzyków, gdyby była jednolita ustawa uzgodniona pomiędzy politykami i klubami i przedłożona nam do dyskusji. Bo spółdzielczość nie jest partyjna.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pani dziękuję.

Pani Katarzyna Skiba-Gomułka:

No szkoda.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Po to jest Komisja Nadzwyczajna, żeby te sprawy ponad podziałami dogadać.

Pani Katarzyna Skiba-Gomułka:

Jedna rzecz, jeżeli mogę. To znaczy my, dodatkowe sprawy związane z kontrolą, z nadzorem i z Krajową Radą Spółdzielczą prześlemy do państwa.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Ja tylko mam pytanie, bo nie wiem. Gdzieś mi to uciekło. Dlatego pomyliłem się przy tej Gnieźnieńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Czy pan Zbigniew Dąbrowski zabierał głos? Nie? Proszę bardzo. Bo pan nie podszedł do mównicy. To za chwilkę, dobrze? Proszę uprzejmie.

W tej chwili pan Łoboziński Filip chciał nam umilić czas i zamiast mówić bez akompaniamentu, chciał nam coś zagrać.

Pan Filip Łobodziński:

„Jeśli chcecie mieć naszych głosów więcej,
To już wiecie – patrzymy wam na ręce,
Postulaty wam nasze przedstawiamy,
Bo przez lata bezprawia doświadczamy,
Być nie chcemy strzyżonych stadem owiec,
I dajemy wam dzisiaj tego dowód.

Niech zarządy nie szczują za poglądy,
Niech spółdzielca ma prawa właścicielskie,
Kto pytania im niewygodne stawia,
Przez organy nie będzie usuwany,
Nasza wola, to większa ich kontrola,
Mamy dość i chcemy przejrzystości,
Nowa ustawa to dla milinów ludzi bardzo ważna sprawa.

Chcemy kresu lustracji z KRS-u,
Ma być za to niezależny lustrator,
Chcemy kresu kominów i prezesów,
Chcemy kresu konfliktów interesów,
Żeby w radach nadzorczych ni przez moment
Nie zasiadał pracownik zatrudniony.

Niech ustawa wyraźne da nam prawo
Znania faktów, rachunków, umów faktur,
Miejmy szansę poznawać te finanse,
Przecież w końcu, to nasze są pieniądze,
I dlatego do czasu jeszcze tu,
Że prowadzić ma stronę WWW.
Nowa ustawa to dla milionów ludzi bardzo ważna sprawa,
Nowa ustawa to dla waszych wyborców bardzo ważna sprawa.

Jeśli chcecie mieć naszych głosów więcej,
To już wiecie, patrzymy wam na ręce.
Nowa ustawa to dla milionów ludzi…”.

Proszę państwa, znamy uregulowania obecnej ustawy, obecnego prawa spółdzielczego śpiewająco, jak państwo słyszeli.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę o ciszę.

Pan Filip Łobodziński:

Rekomendujemy druk nr 819. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję za śpiewające przedstawienie sprawy. Wracamy, bo okazało się, że ktoś inny zabrał głos, a na wystąpienie czeka jeszcze dwóch panów, którzy byli wyczytanie. Jako pierwszy pan Zbigniew Dąbrowski. Myślę, że tym razem bez akompaniamentu.

Pan Zbigniew Dąbrowski:

Dzień dobry państwu. Ja też zabieram głos, jako osoba fizyczna, chociaż mam trzydziestoletnie doświadczenie spółdzielcze. Ja chciałbym się zająć spółdzielczością i tymi zmianami w trochę innym wymiarze, bo zajmuję się takimi szczegółami. Pierwsza sprawa. Spółdzielczość jest dzieckiem kapitalizmu, czyli spółdzielczość jest dzisiaj na czasie. Kolejna sprawa. Spółdzielczość przeżyła zaborców. Przeżyła nazizm. Przeżyła hitleryzm. Przeżyła komunizm wojenny. W tej chwili jest tak niszczona, w państwie kapitalistycznym, wolnym i rzekomo demokratycznym. Ale to nieważne.

Jest kolejny element, który chciałbym poruszyć. Rozwiązania dotyczące funkcjonowania spółdzielni i spółdzielczości mają stupięćdziesięcioletnią tradycję. Tego gówniarskimi projektami się nie zmieni. Przepraszam, gówniarskimi projektami na takiej zasadzie, że coś mi się przyśniło i ja rano wstaję i mam pomysł, albo na zasadzie załatwiania z kimś swoich porachunków. Kolejna sprawa, to sprawa majątku spółdzielni, która już tu padała. Pierwszymi w nowym ustroju, którzy zajmowali się majątkiem spółdzielni, byli liberałowie. Ale to byli inni liberałowie. W dyskusjach udało się ich przekonać, że nie można prywatyzować prywatnej własności. Prywatną własność można, co najwyżej, znacjonalizować.

Następna sprawa jest taka, że nie można wywłaszczać jednej osoby na rzecz innej osoby, ponieważ to narusza – jak to określiliśmy – nie tylko normy prawa polskiego, ale również międzynarodowego. Jest jeszcze jedna sprawa, proszę państwa. Mamy 2001 r. W „Gazecie Wyborczej” czytam taką dziwną wiadomość, że jeden z szefów polskiej Policji przedstawia premierowi Buzkowi informację o transformacji zachodzącej w świecie przestępczym oraz informację o tym, że świat przestępczy przymierza się do przejęcia zarządów i obrotu nieruchomościami w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Proszę bardzo, Gnieźnieńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, bo ja już kilka razy ją wyczytywałem.

Pan Waldemar Humel:

Już była dwa razy, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Nie była.

Pan Waldemar Humel:

Ja nazywam się Waldemar Humel. Jestem członkiem Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”. Byłem oskarżycielem prezesa tej spółdzielni, który został przez sąd ukarany prawomocnym wyrokiem za załamanie prawa spółdzielczego. Został ukarany grzywną. Proszę państwa, organizacja spółdzielcza, która nie potrafi sama oczyścić się z takich działaczy, niestety, musi zostać poddana kontroli zewnętrznej. W tej chwili taka kontrola właściwie nie obowiązuje. Nie ma jej. Media słabo się orientują w tej problematyce, a członkowie spółdzielni jeszcze nie mają poczucia przynależności do spółdzielni.

W większości władz spółdzielni uwili sobie posadki ludzie o patologicznych cechach, ale inteligentni, którzy oszukując członków wykorzystują ich serwilistyczne skrzywienie, a oferując im klientowskie apanaże wykorzystują ich do obrony przed zmianami. Zmiany prawa spółdzielczego to dla nich niebezpieczeństwo ujawnienia tego, czego nie chcą ujawnić. Dlatego jawność jest jednym z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszym elementem projektu przedstawionego przez posłankę Lidię Staroń. Jawność działalności, tak jest. Jawność działalności to święcona woda na diabelskie układy w spółdzielczości mieszkaniowej.

Jest tak. Władze spółdzielni mieszkaniowych zmobilizowały rzesze naiwnych członków spółdzielni. Przywiozły ich tutaj. Wystawiły im delegacje. Kto ma delegację? Rączka w górę. My nie mamy delegacji. My jesteśmy tu za własne pieniążki, a działacze są w delegacji. Pani posłanko, panowie posłowie, w was nasza nadzieja. Wy macie prawo i obowiązek – prawo i obowiązek – żeby zmienić obowiązujące w Polsce prawo spółdzielcze tak, żeby nie powtórzyło się, jak było w Koszalinie, wykluczenie aktywnych członków ze spółdzielni. Tak, proszę państwa. Zarządowi i radzie nadzorczej nie podoba się, że my ich kontrolujemy i wykluczają nas. Teraz sądy będą miały i już mają dużo do roboty.

Projekt posłanki Staroń jest najbardziej racjonalną propozycją zmian. Tak, proszę państwa. W jednoznaczny sposób oddaje spółdzielnie jej członkom. Wyzwala aktywność społeczną. Nie likwiduje spółdzielni. Likwiduje mafię spółdzielczą.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję panu.

Pan Waldemar Humel:

Prezes spółdzielni, której jestem członkiem, bojkotuje publikację dokumentów…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął. Bardzo proszę.

Pan Waldemar Humel:

…spółdzielni na jej stronie internetowej. Strach przed jawnością.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czy pan mnie słyszy? Czas minął. Dziękuję bardzo.

Pan Waldemar Humel:

Dlatego też składam projekt zmiany. Boicie się jawności. Ja wiem. Boicie się. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Drodzy państwo, Gnieźnieńska Spółdzielnia Mieszkaniowa była przeze mnie kilka razy wymieniana, ale tak jest tu napisane. A to jest Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Tak, że bardzo proszę, przedstawiciel Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Przedstawiciel Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Krzysztof Borkowski:

Dzień dobry. Szanowni państwo, przedłożone przez Platformę Obywatelską projekty zmian ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych przewidują, że jedynym modelem gospodarowania w sektorze wielorodzinnym ma być wspólnota mieszkaniowa. Wprowadzenie na siłę takiego rozwiązania sprawi, że znaczna część właścicieli nie będzie w stanie udźwignąć swojej własności. Pamiętajmy, że mieszkańcy spółdzielni mieszkaniowych nie są grupą silną ekonomicznie. W dużym stopniu są to emeryci i renciści, którym trudno jest dziś związać koniec z końcem. Zasoby spółdzielcze są obecnie w dobrej kondycji, a przejęcie ich przez wspólnoty, to łakomy kąsek dla deweloperów i zarządców nieruchomości.

Utworzenie wspólnot podniesie koszty utrzymania. W zasobach spółdzielni wykonuje się duży zakres prac remontowych, m.in. takich, jak docieplenia, remonty dachów i dźwigów. Są one bardzo kosztowne. W spółdzielniach mieszkaniowych fundusz remontowy jest kumulowany. Pożyczki zaciągane są jedynie między budynkami, a więc prace remontowe nie są obciążone odsetkami od kredytów w przeciwieństwie do wspólnot mieszkaniowych, które w celu wykonania kompleksowych remontów zmuszone są do zaciągania drogich kredytów, obciążających spłatą nie kogoś innego, ale właścicieli. Dlatego należy pozwolić członkom spółdzielni, aby sami decydowali o formie zarządzania swoim mieszkaniem.

Proszę państwa, my, spółdzielcy, jesteśmy przekonani, że likwidacja spółdzielni mieszkaniowych spowoduje nieuchronny wzrost kosztów zarządzania. Zarządzającym będą wyspecjalizowane firmy, nastawione na zysk. Zróżnicuje to opłaty eksploatacyjne poszczególnych nieruchomości i spowoduje wzrost opłat na fundusz remontowy, szczególnie w starszych zasobach. Zerwane zostaną więzi ekonomiczne i społeczne, funkcjonujące w ramach sprawdzonego przez pokolenia solidaryzmu spółdzielczego. Zatem, zarówno moim zdaniem, jak i zdaniem innych spółdzielców, projekt nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych jest dalece niekorzystny, a wręcz nie do przyjęcia.

Drodzy państwo, przyjechałem z Gdyni. Od wielu lat jestem członkiem Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Jestem przewodniczącym rady najstarszego osiedla, którego budynki mają już 85 lat. Jest oczywiste, jak dużych nakładów remontowych, a tym samym finansowych, wymagają tak leciwe zasoby. Dlatego proponowane radykalne zmiany grożą nieuchronną degradacją takich zasobów. Dziękuję bardzo

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Zapraszam pana Grzegorza Jakubca. Następnie zabierze głos pan Krzysztof Kokoszkiewicz.

Przedstawiciel Business Centre Club Grzegorz Jakubiec:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne prezydium, szanowni, drodzy spółdzielcy, Grzegorz Jakubiec. Występuję w imieniu Business Centre Club i naszej Komisji do Spraw Spółdzielczości. Dziękuję za organizację tego dzisiejszego wysłuchania publicznego projektów ustaw zmiany prawa spółdzielczego i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, których obecnie w Polsce jest ok. 3600. W zasobach spółdzielczych zamieszkuje ponad 25% naszego całego społeczeństwa. Business Centre Club aktywnie uczestniczy w życiu gospodarczym, w działaniach na rzecz rozwoju gospodarki wolnorynkowej, w tworzeniu dobrego prawa i w obronie interesów polskich przedsiębiorców.

Z tego też względu ograniczę się do kilku kwestii, które dotyczą i mogą dotykać spółdzielni, jako podmiotów prowadzących działalność gospodarczą w ramach zorganizowanej własności prywatnej, a nie państwowej. Tymczasem państwo i jego organy, a w tym także Sejm, traktowały i nadal traktują spółdzielnie jak swoją własność, na dodatek nielubianą i niechcianą. Można podawać wiele przykładów, ale muszę się ograniczyć, więc podam tylko kilka. Ingerencja ustawodawcy w ustrój spółdzielni mieszkaniowych narzucająca, jako jedyną słuszną, demokrację ateńską. Narzucanie organizowania wyborów bezpośrednich władz w spółdzielniach mieszkaniowych. To kuriozum niespotykane na skalę Europu i świata w żadnym demokratycznym kraju. Nierówność traktowania spółdzielni mieszkaniowych w podatku dochodowym.

Podawanie przez organy państwowe – mam na myśli Główny Urząd Statystyczny – nieprawdziwych danych dotyczących kosztów utrzymania zasobów lokalowych według

form własności. Główny Urząd Statystyczny wydaje co roku raport na temat gospodarki mieszkaniowej w różnych formach własności – w spółdzielniach, we wspólnotach, w towarzystwach budownictwa społecznego i w innych formach. Proszę państwa, Główny Urząd Statystyczny porównał koszty utrzymania mieszkań z odrębną własnością we wspólnotach mieszkaniowych z kosztami mieszkań własnościowych i lokatorskich w spółdzielniach mieszkaniowych. Różnica polega na tym, że właściciele mieszkań we wspólnotach mieszkaniowych część opłat – podatek od nieruchomości i opłatę za wieczyste użytkowanie – płacą bezpośrednio do gminy. Natomiast w spółdzielniach mieszkaniowych za lokale spółdzielcze członkowie wnoszą opłaty do spółdzielni, która przekazuje te opłaty do gminy. Stąd ta różnica, którą podał Główny Urząd Statystyczny wskazując, że spółdzielnie są droższe od wspólnot.

Chcę powiedzieć, że nie jest prawdą, iż spółdzielnie są droższe od wspólnot mieszkaniowych.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę powoli kończyć.

Przedstawiciel BCC Grzegorz Jakubiec:

Trzeba dziś powiedzieć jasno. Dość interwencjonizmu państwa w wewnętrzne sprawy spółdzielni, wszystkich rodzajów spółdzielni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję.

Przedstawiciel BCC Grzegorz Jakubiec:

Jak państwo nie pomaga sektorowi spółdzielczemu, to niech przynajmniej nie przeszkadza i nie utrudnia. Spółdzielnie powinny mieć te same prawa, co inne podmioty.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pana proszę.

Przedstawiciel BCC Grzegorz Jakubiec:

Panie przewodniczący, jeśli mogę, to jeszcze sekundkę. Musimy pamiętać jeszcze o jednym. O tym, że spółdzielnie też są pracodawcą. Zatrudniają tysiące pracowników. Płacą za nich rzetelnie składki ZUS i podatki. Są to podmioty w 100% polskie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pana proszę. Minął czas.

Przedstawiciel BCC Grzegorz Jakubiec:

Płacony jest podatek od zysków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Momencik, szanowni państwo. Jest tutaj prośba z sali, żeby uprzedzać 5 osób o kolejności zabierania głosu. W związku z tym proszę przez chwilę o uwagę. W tej chwili do głosu przygotuje się przedstawiciel Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Ateńska” w Warszawie, następnie pan Paweł Olejniczak i pan Tomasz Bogucki. Proszę bardzo.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Krzysztof Kokoszkiewicz:

Panie przewodniczący, wysoka Komisjo, szanowni państwo, przychodzę na tę mównicę, jak gdyby z innego świata. Do tej pory – zresztą to było do przewidzenia – dominują wyłącznie problemy spółdzielczości mieszkaniowej. Chciałem zwrócić państwu uwagę, że w Polsce oprócz spółdzielczości mieszkaniowej jest jeszcze 14 innych branż spółdzielczych. Chciałem przedstawić stanowisko Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, w którym pełnię funkcję prezesa. Tak, tak. Podobnie, jak jeden z moich kolegów, jestem z tego bardzo dumny. Z demokratycznego wyboru reprezentuję interesy ponad 60% rolniczych spółdzielni produkcyjnych działających w kraju. Mówię o tym państwu wyraźnie, żebyśmy się ujawniali zabierając głos, żeby każdy wiedział, kto tu kogo reprezentuje.

Zapoznałem się ze stenogramem z posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej w dniu 28 maja br. Zachęcam do tego. Jest to bardzo ciekawa lektura, dostępna na stronie internetowej Sejmu. Padały tam takie stwierdzenia ze strony przedstawicieli grupy tzw. rewolucjonistów, którzy całkowicie chcą przewrócić spółdzielczość, zwłaszcza mieszkaniową, że reprezentują miliony. A jedna z reprezentantek tych organizacji powiedziała nawet, że reprezentuje interesy 19 milionów spółdzielców i ich rodzin. Ja, proszę państwa, nie będę się silił na taką megalomanię. Kogo ja reprezentuję, już państwu powiedziałem.

Chcę się odnieść wyłącznie do sprawy 3 projektów prawa spółdzielczego. To są druki nr 515, 980 i 1005. Generalnie rzecz biorąc, nasze środowisko ocenia projekt z druku nr 515, przygotowany przez Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej, negatywnie, a to ze względu na to, że zawiera on wiele przepisów, które naruszają samorządność i niezależność ruchu spółdzielczego w Polsce. Wiele z tych regulacji budzi wątpliwości pod względem ich zgodności z konstytucją. Jeżeli chodzi o dwa pozostałe projekty, to one generalnie są do siebie zbliżone. Mówię o projektach Polskiego Stronnictwa Ludowego i Ruchu Palikota. W dużej części oddają one również poglądy i – powiedzmy – intencje, które zebraliśmy w toku szerokiej kampanii i dyskusji nad tymi projektami.

Odniosę się do kilku uwag do druku nr 515. I tak szybciutko. W art. 18 ust. 3 proponuje się, ażeby wszystkie spółdzielnie w Polsce miały stronę internetową. Pytam projektodawców. Komu ona ma służyć, jeżeli spółdzielnia będzie liczyła 5, 10, 15, czy 20 członków? Komu? Art. 51 ust. 6.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę powoli kończyć.

Prezes zarządu KZRRSP Krzysztof Kokoszkiewicz:

Wyłączenie praw członków organów statutowych, a więc członka zarządu, członka rady, pełnomocnika, prokurenta i kierownika działalności gospodarczej. Oni wszyscy nie mają prawa być delegatami na zjazd związku, być delegatami do wyboru do władz krajowej rady spółdzielczej. W art. 1 projektu ustawy z druku nr 515 podkreśla się – i to jest piękne, że tak to zostało wprowadzone – że spółdzielnia jest samorządnym i niezależnym zrzeszeniem osób fizycznych i prawnych.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę, żeby pan skończył, panie prezesie.

Prezes zarządu KZRRSP Krzysztof Kokoszkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękujemy. Szanowni państwo, proszę przedstawiciela Spółdzielni Mieszkaniowej „Ateńska" w Warszawie. Następnie zabierze głos pan Paweł Olejniczak, pan Tomasz Bogucki i przedstawiciel Zarządu Głównego Krajowego Związku Lokatorów i Spółdzielców z Konina.

Prezes zarządu Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Ateńska" w Warszawie Jarosław Machlewski:

Dzień dobry. Proszę państwa, w Polsce funkcjonuje ok. 2-3 tys. spółdzielni mieszkaniowych – i tych dużych i tych małych. Jeżeli dzisiaj negatywnym przykładem – bo trzeba przyznać, że takie też są – jest 1% spółdzielni mieszkaniowych, to wcale nie znaczy, że dla tych 20 spółdzielni mieszkaniowych trzeba zlikwidować 2000 spółdzielni mieszkaniowych. Tam, gdzie jest patologia, tam, gdzie jest korupcja, tam, gdzie są przestępstwa gospodarcze, to od tego są prokuratury i sądy, a nie Sejm.

Proszę państwa, w naszej spółdzielni – w Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Ateńska" na Saskiej Kępie – w ciągu 7 lat docieplilišmy 48 budynków. Dzięki temu zaoszczędziliśmy 230.000 gigadżuli ciepła. Elektrociepłownia „Siekierki" spaliła dzięki tym oszczędnościom 7000 t miału węglowego mniej. Dzięki temu, proszę państwa, mieszkańcy w ostatnich 7 latach zapłacili 9 mln zł mniej za ciepło. Proszę państwa, spółdzielnia pozyskała 4 mln zł premii termomodernizacyjnej dlatego, że ma kadrę inżynierską,

techniczną i merytoryczną i współpracuje z mieszkańcami. Proszę państwa, osiedle prowadzi dom kultury, z którego korzysta rocznie ok. 3,5 tys. mieszkańców.

Osiedle odpowiada za 2,5 km alejek i dróg wewnętrznych, 7 km chodników i parkingi o powierzchni 1100 m^2 dla miejsc postojowych, którymi administruje i które remontuje. Proszę państwa, są 4 place zabaw. Jest studnia oligoceńska. Ja się pytam. Kiedy będą wspólnoty mieszkaniowe, kto przejmie ciężar i obowiązek utrzymania mienia wspólnego spółdzielni dla tego osiedla? Miasto? Jest 8 tys. mieszkańców. Proszę państwa, miasto chciało przejąć tylko jedną drobną rzecz, którą zajmują się spółdzielnie. Samorządy miały przejąć tylko jedną drobną rzecz, którą zajmują się spółdzielnie – wywóz nieczystości. I co? I jest 3 razy drożej, a nie wiadomo, czy śmieci będą wywożone. Proszę państwa, samorząd tego nie zrobi, bo nie ma środków finansowych. Umówmy się, że ten dom kultury nie będzie funkcjonował. Te uliczki nie będą remontowane.

Mieszkańcy to widzą i to doceniają. Dlatego zarząd spółdzielni w ostatnich latach zdecydowaną większością otrzymuje absolutorium. Jestem za tym, aby utrzymać przepis ustawy, który dzisiaj mówi, że jeśli więcej niż 50% lokali jest przekształconych w odrębną własność, mieszkańcy mają możliwość decydowania, czy to będzie wspólnota mieszkaniowa, czy będzie to nadal spółdzielnia. Proszę, aby ten przepis pozostał.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę powoli kończyć.

Prezes zarządu SBM „Ateńska” Jarosław Machlewski:

Tylko jedno zdanie. Proszę państwa, apeluję do posłów, aby za publiczne pieniądze wykonywali mandat na rzecz szeroko rozumianego społeczeństwa i nie toczyli prywatnych wojenek w swoich sprawach.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Pan Paweł Olejniczak. Nie ma pana Pawła Olejniczaka? W takim razie następnym mówcą będzie pan Tomasz Bogucki. Przygotuje się do głosu, jak już powiedziałem, przedstawiciel Zarządu Głównego Krajowego Związku Lokatorów i Spółdzielców z Konina, a następnie pan Piotr Huzior ze Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych.

Przedstawiciel Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej Tomasz Bogucki:

Szanowni państwo, nie, nie prezes. Jestem szeregowym członkiem spółdzielni mieszkaniowej. Nigdy nie byłem w radzie nadzorczej spółdzielni. Nigdy nie byłem prezesem ani członkiem zarządu spółdzielni mieszkaniowej, ale jestem przewodniczącym Rady Miasta Kielce. Przyjechałem tu z potrzeby serca i z obawy. Z obawy, czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jakie skutki finansowe dla samorządu lokalnego niosą za sobą zmiany tych wszystkich ustaw.

Chcę powiedzieć tak. Był tutaj mówca, który mówił o patologii w Koszalinie. To ja chciałbym powiedzieć o przykładzie, jaki mamy w Kielcach, gdzie samorząd miasta współpracuje ze wszystkimi spółdzielniami mieszkaniowymi w Kielcach. Czy państwo się zastanowili – bo były takie pytania – na kogo spadną obowiązki, jeśli będą powstawały wspólnoty i części wspólne zostaną podzielone? Na kogo spadną obowiązki? No oczywiście, mieszkańcy przyjdą do prezydenta miasta i do rady miasta, żeby zaradzić tym problemom. A my dzisiaj próbujemy zaradzać problemom właśnie wspólnie z radami nadzorczymi spółdzielni, z ich zarządami i ze znienawidzonymi przez niektórych posłów prezesami zarządów spółdzielni. Próbujemy temu zaradzać.

W tej chwili jesteśmy w trakcie realizacji projektu związanego z budową garaży wielopoziomowych we wszystkich dzielnicach, żeby wyciągnąć samochody spomiędzy bloków. Jesteśmy również po wstępnych analizach stanu bezpieczeństwa budynków, które mają więcej niż 50 lat. Próbujemy wprowadzać innowacyjne rozwiązania, jeśli chodzi o projekty unijne. Możemy to robić właśnie poprzez gminę, we współpracy ze spółdzielniami mieszkaniowymi. Kolejny przykład pozytywnej współpracy. Chociaż śmieci są knotem legislacyjnym i nie jest to wina samorządów, tylko parlamentu, który nam takiego knota dał, próbujemy to również opanować we współpracy ze spółdzielniami. Te spółdzielnie są nam potrzebne. I rady nadzorcze. U mnie w mieście nie ma jednostek pomocniczych. Dlaczego? Dlatego, że są rady nadzorcze spółdzielni. Jest tych spółdzielni 13.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Proszę kończyć.

Przedstawiciel KSM Tomasz Bogucki:
Już koniec, tak?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Jeszcze 6 sekund.

Przedstawiciel KSM Tomasz Bogucki:
6 sekund. Proszę państwa, podnoszony jest przez panią poseł argument, że prezesi mają niesamowite zarobki. To ja państwu powiem. Ordynator w szpitalu zarabia 40 tys. zł, a prezes zarabia ok. 10 tys. zł. Ale służbą zdrowia nie ma się kto zająć, natomiast spółdzielnią zajmowano się już 33 razy.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Dziękuję bardzo. Zapraszam pana Łęckiego, bądź Matusiaka z Zarządu Głównego Krajowego Związku Lokatorów i Spółdzielców. Następny będzie pan Piotr Huzior ze Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych.

Wiceprezes Zarządu Głównego Krajowego Związku Lokatorów i Spółdzielców w Koninie Janusz Okurowski:
Dzień dobry państwu. Janusz Okurowski, wiceprezes Krajowego Związku Lokatorów i Spółdzielców, organizacji, która od wielu lat walczy o to, żebyśmy mieszkali taniej, lepiej i godniej. Stąd nasze prace przy ustawach. Wiele się uwłaszczyło, ale ja prezesów spółdzielni i członków rad nadzorczych nie widziałem na posiedzeniach komisji w sprawie uwłaszczeń.

Teraz, proszę państwa, Krajowy Związek Lokatorów i Spółdzielców posiada duże doświadczenie w sprawach spółdzielczych. Mamy bardzo dużo wygranych spaw w sądach, które przyznały nam rację. Otóż, proszę państwa, Krajowy Związek popiera z całą mocą projekt pani Lidii Staroń z Klubu PO. Proszę państwa, nasi najemni prezesi oraz pracownicy, jeśli reagujecie w ten sposób, to dziękujecie za godziwe pensje. W ten sposób nagradzacie nas za to, że z własnej kieszeni dajemy wam takie wysokie uposażenia. Za to otrzymujemy coś niczym wycie w jakiejś puszcze. Zachowujcie się państwo.

Szanowni państwo, ten projekt spełnia największe oczekiwania mieszkańców spółdzielni mieszkaniowej, którzy pomimo własności zapisanej w art. 3 prawa spółdzielczego, jako jedyni nie podlegają pod ustawę o własności. Konstytucja Polski mówi, że wszyscy są równi w tych sprawach. Dziękujemy też Prawu i Sprawiedliwości za nowelizację z 2007 r., która okazała się rozwiązaniem niewystarczającym. Jest u nas coś takiego, że Polak potrafi. Prezes też. Mamy nadzieję, że wszyscy posłowie, którzy popierają konstytucyjną równość wszystkich obywateli wobec prawa, udzielą swego poparcia temu projektowi. Nikt lepiej od właściciela nie dopilnuje jego majątku. Czas skończyć ze stalinowskim rozumieniem własności i jego tajną dyrektywą, która zabraniała nadawania tytułu własności. Proszę państwa, jesteście przeciw własności, a przecież, zgodnie z art. 3, zarządcami tej prywatnej własności.

Otóż, proszę państwa, tajna stalinowska dyrektywa zabraniała nadawania tytułu własności, zastępując ten tytuł prawem do użytkowania. Właściciel był tylko użytkownikiem. Proszę państwa, w Trybunale Konstytucyjnym – ale wy nie uszanujecie nawet Trybunału – kiedy SLD zaskarżyło część przepisów z 2007 r., sędzia Trybunału zadał bardzo ważne pytanie. Nie wiem, czy państwo to zrozumiecie. Kto jest ważniejszy, osoba prawna, czy obywatel? Kto jest ważniejszy?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Proszę kończyć.

Wiceprezes ZG KZLiS Janusz Okurowski:
Przecież to spółdzielcy zakładali tę spółdzielnie dla siebie, a nie przeciwko sobie. A stało się całkiem inaczej. Krzyczycie państwo, że mają być wspólnoty. Nie, tu jest tylko wybór. Ponieważ zapłaciliśmy za towar…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął.

Wiceprezes ZG KZLiS Janusz Okurowski:

…i ponieśliśmy pełne koszty, więc chcemy tylko uzyskać pełną kontrolę nad tym, za co zapłaciliśmy. Życzę państwu…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję panu serdecznie za wystąpienie. Szanowni państwo, głos zabierze pan Piotr Huzior. Bardzo proszę o przygotowanie się do zabrania głosu panią Monikę Łukasiewicz, panią Krystynę Stańczyk oraz panią Dorotę Wolińską.

Prezes zarządu Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych im. Franciszka Stefczyka Piotr Huzior:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jestem prezesem Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych im. Franciszka Stefczyka. Reprezentuję branżę bankową. Chciałbym w tej burzliwej dyskusji przedstawić swój pogląd. Mam prośbę do szanownej Komisji, aby rozpoczęła swoje prace najpierw od ustaw ogólno spółdzielczych, w których możemy ustalić główne zasadny spółdzielcze, a następnie zacząć budować ustawy branżowe, np. dla spółdzielni mieszkaniowych.

Jako Związek jesteśmy za rozwiązaniami zawartymi w projektach ustaw z druków 1005 i 980. Uważamy, że są one najbardziej jasne i klarowne dla spółdzielców. Co do druku nr 515, to Związek zamieścił swoje stanowisko do tego druku. Można je przeczytać na stronie sejmowej. Ja chciałbym się odnieść z tego druku tylko do jednego paragrafu w tym projekcie. Jest to § 65 pkt 6, który zleca lustrację lustratorowi. Lustracja jest procesem, który może wykonywać jedynie branżowy związek rewizyjny, mający przygotowanych fachowców, którzy przeprowadzą tę lustrację. Chciałem jeszcze tu państwu przypomnieć, że lustracja jest dla członków. Członkowie mogą zlecić przeprowadzenie lustracji swojej jednostki spółdzielczej. Jest to jedyna kontrola, której wyniki są przedstawiane na walnych zgromadzeniach przedstawicieli, czy na zebraniach członków. Ponadto zarząd spółdzielni jest zobowiązany przedstawić harmonogram usunięcia uchybień stwierdzonych w trakcie lustracji przez lustratorów. Proszę z tego korzystać, bo – jak widzę – wiele państwo krzyczycie, a nie wykorzystujecie, co wykorzystać możecie i macie jako swoje narzędzie.

Ja jeszcze chciałbym tutaj prosić panie i panów posłów z Komisji, aby brali przykład z branż, w których to się sprawdziło. Na przykład w branży banków spółdzielczych lustracją przez związki rewizyjne jest objęte ponad 80% spółdzielni. W spółdzielniach mieszkaniowych lustracje przeprowadzane są tylko w 30% przez związki rewizyjne. Proszę wziąć sobie takie rozwiązania, które się sprawdziły. Na razie nikt nie mówi o bankach spółdzielczych, że są tam złodzieje. Dla złodziejów i przestępców jest prokuratura. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję. Zapraszam do zabrania głosu panią Monikę Łukasiewicz. Kolejną osobą, która już powinna przygotować się do głosu, to pani Ewa Krzysiek.

Nie ma? Następna osoba, to jest pani Krystyna Stańczyk. Nie ma. Pani Wolińska Dorota. Nie ma. W związku z tym pani Ewa Krzysiek, proszę bardzo. Następne osoby, to pan Stambulski Andrzej i pani Wleklińska Maria.

Poseł Paweł Sajak (RP):

Szanowni państwo, żeby usprawnić pracę bardzo prosimy, ażeby osoby wyczytane ustawiały się tutaj, koło stolika. Wtedy zaoszczędzimy ten cenny czas, który państwo mają na wypowiedź i wszyscy będą mieli możliwość zabrać dzisiaj głos.

Przedstawicielka Spółdzielni Mieszkaniowej „Ostrobramska” w Warszawie Ewa Książek:

Proszę państwa, ja jestem członkiem spółdzielni, a przy okazji prawnikiem. Chciałabym tutaj powiedzieć parę słów o sprawach formalnych, dotyczących organizacji tak wielkiego zgrupowania. Proszę państwa, usłyszałam na początku, że to zebranie, to wysłuchanie publiczne odbywa się na wniosek Solidarnej Polski. Dlaczego nie jest na wniosek

partii rządzącej i partii, która przygotowuje takie rozwiązania? Przecież nie ma tutaj tej komunikacji. Nie wiem, czy rządzący, czy pani Staroń zauważyła, że teraz jest społeczeństwo obywatelskie, a rozwiązania, które dotyczą tak dużej grupy ludzi, trzeba z nimi uzgadniać. A to zebranie odbywa się na wniosek Solidarnej Polski. Nie rozumiem, dlaczego w takim razie były tu ławy dla przedstawicieli rządu. Przecież nikogo z rządu tu nie było.

Mam takie pytanie. Jesteśmy tutaj zebrani. Jest wiele emocji. Co z tego będzie? Czy to jest w jakiś sposób nagrywane? Czy to będzie przekazane komisjom? Czy w ogóle ktoś zastanowi się nad tym, co tu było mówione? Jak tutaj powiedziano, jeśli chodzi o spółdzielczość, były już 33 różne zmiany. Każda zmiana wzbudzała wiele emocji. Jest mowa o Trybunale, ale przecież sam Trybunał wskazał, ile nieprawidłowości było w tej rewolucyjnej ustawie z 2007 r. Od samego początku, już na wstępie pytano, czy przyszły tu właściwe osoby, a przecież prowadzący nawet się nie przedstawili, kim są. Dowiedziałam się, że jest tu pani Staroń, ale nawet nie wiem, jak się nazywają pozostałe osoby.

Traktujmy siebie partnersko, obywatelsko. Jeżeli większość ludzi nie chce tych zmian, to nie forsujmy ich, bo spółdzielczość, to są osoby prywatne. Niech nie majstrują w tych spółdzielniach tak, żeby potem było 1001 problemów. To mam tylko do powiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy jest na sali pani Dorota Wolińska? Nie ma. A pan Andrzej Stambulski? Jest. Proszę bardzo. Następnie pani Maria Wleklińska i pani Biernat Anna.

Pan Andrzej Stambulski:

Dzień dobry państwu, to, co miałem złożyć formalnie na piśmie, już złożyłem do Komisji. Ale chciałbym się podzielić z państwem kilkom refleksjami. Mam nadzieję, że państwo posłowie, którzy reprezentujecie nas, Polaków, będziecie bezstronni w tym zakresie. Są tu podzielone obozy. Jest grupa w pierwszym rzędzie. Nie wiem, czy jest ona przeciw spółdzielniom, czy przeciw komuś innemu. Tak obserwując, trudno jest to zrozumieć. I są spółdzielnie. Proszę państwa, właścicielami spółdzielni są członkowie. Tutaj na pewno wszyscy się zgadzamy.

I teraz, o co chodzi? Czy chodzi o to, żeby zlikwidować te spółdzielnie? Spółdzielnie są polskie. Właścicielami są Polacy. Czy trzeba iść w tym kierunku, żeby dokonać jakiejś likwidacji, czy nie wiadomo czego, jeżeli spółdzielnie działają na rzecz ich mieszkańców? Proszę państwa, myślę, że nie idzie to w tym kierunku, jaki proponuje pani poseł Staroń, dlatego że – zobaczcie – jesteśmy w erze globalizacji. Duże markety wypierają małe sklepiki, polskie sklepiki. Ludzie tracą pracę, a kapitał wychodzi na zewnątrz. Czy to ma iść w tym kierunku, że praktycznie zlikwiduje się spółdzielnie i przyjdą zarządcy z Zachodu z kapitałem i będą ustalać swoje ceny? Chyba nie. Czy polski poseł reprezentuje prawo i nas, Polaków? Kogo on reprezentuje?

Patrząc też z drugiej strony, jestem po ostatnim zebraniu mojej grupy członkowskiej. Byłem na zebraniu swojej grupy członkowskiej w piątek. Były wybory do rady nadzorczej w spółdzielni, której jestem członkiem. Proszę państwa, jestem członkiem. Proszę państwa, było kilka osób popierających panią poseł Staroń. Mówili, że trzeba to zlikwidować, zniszczyć, itd. Kandydowała jedna osoba z tej grupy. Na zebraniu było 80 osób. Wiecie, ile dostała głosów? Dwa – od siebie i od męża. Ludzie nie chcą tych zmian, proszę państwa. Nie chcą. Spółdzielnie są solidne. Nie oszukują. Płacą składki. Nic takiego się nie dzieje. Wiadomo, że wszystkim się nie spodobamy, bo prezesi mają taką niewdzięczną rolę. Muszą podawać do sądu, a nawet eksmitować. Prezesi nie wszystkim się spodobają.

Ale nie można mówić ciągle o prezesach. Właścicielami są spółdzielcy. Pokazuje to przykład referendów w miastach, itd., że spółdzielcy mogą dokonać zmian. W każdej spółdzielni, jeśli źle się dzieje, to myślę, że spółdzielcy wykazują tę mądrość i na pewno będą mogli dokonać zmian. Ale myślę, że jest dobrze. Chciałbym tylko, żebyście popierali spółdzielczość. Chciałbym usłyszeć od posłów, że właśnie w erze globalizacji będą popierać spółdzielczość, aby pozyskiwać środki unijne na rzecz spółdzielców, a nie zwalniać, likwidować i niszczyć. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję za dyscyplinę. Proszę o zabranie głosu panią Marię Wleklińską. Nie ma. Pani Anna Biernat. Nie ma. Pani Anna Romanowska. Nie ma. W związku z tym przedstawiciel Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej, pan Paweł Grzesik, bądź pan Rafał Matusiak. Nie ma panów. W związku z tym zapraszam do mównicy przedstawiciela Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Armatury" z Kielc. Przygotuje się pan Kazimierz Kempowicz i przedstawiciel Morskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Prezes zarządu Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Armatury" w Kielcach Adam Ziółek:

Dzień dobry państwu. Proszę państwa, ja reprezentuję Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową w Kielcach, a także kieleckie Forum Spółdzielni Mieszkaniowych. Mój przedmówca z Kielc, przewodniczący Rady Miasta, dał państwu wstępny sygnał, jak dobrą robotę wykonują spółdzielnie mieszkaniowe w Kielcach. Ja chciałbym się z państwem podzielić kilkoma uwagami o tym, jak my pracujemy w Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Armatury".

Powiem tak. Projekt ustawy zgłoszony przez część posłów PO w druku nr 819 nie może stanowić podstawy do pracy Komisji, ponieważ jest to najgorszy ze wszystkich dotychczas zgłoszonych projektów. Tak jest. Powiem wprost, że jest on odpowiednikiem ustaw norymberskich. Tak to było, kiedy w 1935 r. Hitler dochodził do władzy w Niemczech, oczywiście, nie dosłownie, ale biorąc to porównawczo, tyle, że z przeznaczeniem dla spółdzielczości mieszkaniowej. Jest to projekt dyskryminujący i likwidujący spółdzielczość mieszkaniową w Polsce. Art. 37 ust. 3 i 4 tego projektu nie budzą wątpliwości, co do intencji jego autorów. Przekształcenie spółdzielni we wspólnotę mieszkaniową z mocy prawa jest działaniem naruszającym ład konstytucyjny. Ktoś powie, że nie? Oczywiście. Szanowna pani poseł Lidio Staroń proszę zerknąć do art. 31 i 32 naszej konstytucji. Taką oto demokracje szykują nam niektórzy posłowie mający w nazwie swojej formacji przymiotnik „obywatelska".

Ja pytam tych posłów, zarówno tych przeze mnie szanowanych, jak i pozostałych. Jeśli doszliście do wniosku, że spółdzielczość mieszkaniowa musi funkcjonować na podstawie oddzielnej ustawy, to dlaczego podstawą działania spółdzielni nie zrobicie szerokiego samorządu spółdzielczego? W projektach ustaw nie ma o tym ani słowa. Nie idźcie, pani Lidio, tą drogą. Tak mówił kiedyś mój przedmówca, jeden z wielkich ludzi, wielkich Polaków.

Proszę państwa, w naszym samorządzie spółdzielczym działa czynnie ponad 400 osób. Posiadamy 105 budynków mieszkalnych. Wszystkie z nich stanowią samodzielne, jednobudynkowe nieruchomości. Proszę słuchać dalej, a nie sugerować jakieś bzdury, proszę pana. W każdej z tych nieruchomości mieszkańcy wybrali rady nieruchomości. Te, wyposażone w odpowiednie uprawnienia, stanowią statutowe organy naszej spółdzielni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę powoli kończyć.

Prezes zarządu RSM „Armatury" Adam Ziółek:

Rady nieruchomości. Jeśli pan pozwoli, panie przewodniczący, to chciałbym przekazać jeszcze kilka myśli. Jestem szczęśliwy, że po raz pierwszy PO dopuściła w wolnym kraju do tego rodzaju wysłuchania. Tego nie było. Rady nieruchomości wspólnie z administracjami osiedlowymi opracowują plany remontów swoich nieruchomości i proponują wysokość odpisów. Jednym ze statutowych uprawnień tych rad jest, proszę państwa, uczestnictwo w komisjach przetargowych i w komisjach odbiorów przetargowych. Dla ułatwienia działalności remontowej, żeby nie stać się łupem banków, utworzyliśmy osiedlowe kasy pożyczkowo-remontowe.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję, panie prezesie.

Prezes zarządu RSM „Armatury" Adam Ziółek:

Fundusze tych kas stanowią dobrowolne depozyty nieruchomości, żeby nie płaciły podatków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, w następnej kolejności są pani Barbara Kamińska i pan Zbigniew Goździk. Czy ci państwo są na sali?

Prokurent Morskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Paweł Stolarczyk:

Proszę państwa, reprezentuję Morską Spółdzielnię Mieszkaniową w Gdyni. Sam jestem członkiem Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zasiadam w Radzie Miasta Gdyni.

Dużo mówili państwo tutaj na temat niedopuszczalnego z prawnego punktu widzenia, sprzecznego z konstytucją i międzynarodowymi zasadami spółdzielczości pomysłu na to, żeby przy pierwszym wyodrębnionym lokalu powstawała przymusowo wspólnota mieszkalna. Oczywiście, jest to niedopuszczalne. Natomiast ja chcę zwrócić uwagę na inny problem, o którym nikt tutaj nie mówił. Należy znieść zasadę wprowadzoną obecnie przez art. 26 ust. 1 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, dotyczącą wyodrębnienia ostatniego lokalu. Przymus stosowania wówczas ustawy o własności lokali to przepis godzący w prawo współwłaścicieli nieruchomości do pozostania spółdzielcami. Zmusza się ich do bycia wspólnotą mieszkaniową. Członkowie wspólnoty, dawni spółdzielcy, są z mocy prawa wyrzucani ze spółdzielni. Nie mogą decydować o tym, czy chcą pozostać w spółdzielni, czy chcą korzystać z pożytków funduszu remontowego i kontrolować zarząd przez obligatoryjnie powoływaną radę nadzorczą, czy chcą dobrowolnie utworzyć wspólnotę.

Spółdzielcy powinni mieć możliwość wyboru, czy chcą być zarządzani na zasadach ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, czy na zasadach ustawy o własności lokali, na mocy decyzji podjętej większością udziałów w nieruchomości wspólnej. Dalsze utrzymanie tego niekorzystnego dla spółdzielców przepisu art. 26 ust. 1 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych powoduje zahamowanie uwłaszczenia, ponieważ spółdzielcy obawiając się przymusowego wyrugowania ich z nieruchomości, ze spółdzielni, rezygnują z wyodrębnienia swojego lokalu. Znam takie przypadki. Chyba nie taka była intencja ustawodawcy, żeby wstrzymać uwłaszczenie. Dlatego z uznaniem należy przyjąć zapis art. 52 ustawy o działalności spółdzielni mieszkaniowych z druku nr 864, który stanowi, że jeżeli w określonej nieruchomości została wyodrębniona własność wszystkich lokali, a żaden z właścicieli nie jest członkiem spółdzielni, dopiero po ustaniu członkostwa ostatniego właściciela stosuje się przepisy ustawy o własności lokali.

Proszę państwa, ale to jest jeszcze za mało, dlatego że może dojść do takiej sytuacji, że po wyodrębnieniu ostatniego lokalu osoby posiadające członkostwo w spółdzielni sprzedadzą swoje lokale osobom, które np. mieszkając za granicą nie będą się ubiegały o członkostwo w spółdzielni. Inni, nie będący dotąd członkami spółdzielni, mogą nie zdążyć na czas zareagować na zmianę sytuacji w nieruchomości i stać się członkami spółdzielni. Dlatego należy dać propozycję przepisu, który mówiłby, że jeżeli w określonym budynku lub budynkach w obrębie danej nieruchomości została wyodrębniona własność wszystkich lokali, przepisy ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali stosuje się tylko w przypadku podjęcia właśnie tej uchwały, o której jest mowa…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prokurent MSM Paweł Stolarczyk:

…w art. 51 tego projektu, czyli wtedy, kiedy utworzenie wspólnoty mieszkaniowej nastąpi z woli spółdzielców. Spółdzielcy sami muszą decydować, kiedy chcą utworzyć odrębną od spółdzielni wspólnotę ze wszystkimi tego konsekwencjami. Dopóki nie powstała wspólnota mieszkaniowa mają prawo nadal być w spółdzielni i nie podlegać innemu reżimowi prawnemu niż określonemu w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych, nawet w przypadku wyodrębnienia wszystkich lokali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, zapraszam do zabrania głosu pana Henryka Nicponia. Czy jest pan na sali? Następna osoba, to pani Anna Durtan. Głos zabierze pan Goździk, a pan będzie następny.

Pan Zbigniew Goździk:

Zbigniew Goździk, Zielona Góra, spółdzielczość mieszkaniowa. Szanowni państwo, zwykli, normalni członkowie spółdzielni mieszkaniowych mają dosyć reformy spółdzielczości, jaka się odbywa na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Odbywa się to w ten sposób, że jest ustawa, a po jej uchwaleniu przepisy zaraz trafiają do Trybunału Konstytucyjnego, do sądów i jest nowelizacja. I znowu, po uchwaleniu nowelizacji są znów trybunały, Sąd Najwyższy i kolejna nowelizacja. Tak było w 2005 r. i w 2007 r. Uważam, że ci posłowie, którzy w ten sposób reformują spółdzielczość, nie powinni się do tego zabierać. Proszę państwa, kilkanaście lat reform, nieudanych reform za pieniądze członków spółdzielni, to jest troszeczkę przesada.

Odbywa się to pod hasłami – więcej praw członkom, w końcu dosyć władzy prezesów spółdzielni, szybsza i lepsza własność. Tak naprawdę to nie prezesów spółdzielni, proszę państwa, ale prezesów zarządów spółdzielni. Tak się dzieje od prawie kilkunastu lat i to wszystko za pieniądze spółdzielców. Co się nam dzisiaj proponuje? Te same hasła. Dosyć władzy prezesów, więcej członków, szybsza i lepsza własność. Czy w spółdzielniach mieszkaniowych są kolejki członków, żeby przejść do wspólnot mieszkaniowych? Nie ma czegoś takiego. A kto, proszę państwa, wymyślił powszechne wybory rady nadzorczej i zarządu w spółdzielniach mieszkaniowych? To jest normalna paranoja.

Ja uważam, że prace w komisji sejmowej będą przebiegały normalnie pod warunkiem, że nie będzie w nich brała udziału pani Lidia Staroń. Jak pani Staroń do tego podchodzi i jak nas traktuje, to było widać, proszę państwa, tutaj – przez cały czas była ze słuchawką na uchu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan Henryk Nicpoń.

Pan Henryk Nicpoń:

Chciałem zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną rzecz, o której się tutaj dzisiaj zapomina. A mianowicie, spółdzielnie to są podmioty gospodarcze, a nie zbiór członków. Osoby, które zdecydowały się wstąpić do podmiotu gospodarczego, jakim jest spółdzielnia, zdecydowały się na przestrzeganie reguł w niej obowiązujących. Jest to bardzo ważne rozróżnienie. Prosiłbym, żeby na ten fakt zwracano uwagę, ponieważ rodzi to bardzo niebezpieczne konsekwencje dla sprawy, o której wszyscy tutaj mówimy.

Jeżeli mówimy o nierówności, to spółdzielnie mieszkaniowe i spółdzielcze, jako podmioty gospodarcze są mocno upośledzone w stosunku do innych podmiotów gospodarczych, np. spółek. I w tym momencie, albo mamy w Polsce jedno przestrzeganie prawa dla wszystkich, albo po prostu tworzymy lepsze, bardziej uprzywilejowane podmioty gospodarcze, jakimi są spółki i gorsze podmioty gospodarcze, jakimi są spółdzielnie. Na całym świecie spółdzielnie są podmiotami gospodarczymi. Są innym sposobem gospodarowania. Kryzys światowy, który wywołały spółki spekulacyjne, jest dowodem na to.

W tym momencie bardzo istotną sprawą jest to, że spółdzielnie tworzą stabilizację gospodarczą kraju. To jest jedna rzecz. Druga rzecz, bardzo istotna. Jedna z ustaw zniwelowała spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu. W tej chwili mamy jeden wielki problem. Coraz głośniej mówią o tym media i politycy. Młodzi ludzie nie mają zdolności kredytowej. Spółdzielnie dawały prawo do lokalu tym właśnie młodym ludziom, którzy nie mieli tej zdolności. W tej chwili ta ustawa, która to stworzyła i im to zabrała, spowodowała to, że wielu młodych ludzi nie ma szans, czy perspektyw na dostanie lokalu. W związku z tym w ustawie należałoby również zwrócić uwagę na ten aspekt.

I trzecia rzecz. Jeżeli mówimy o wystąpieniu, to wyobraźmy sobie taką sytuację. Jest Sejm. Jeden poseł się nie zgadza i postanawia, że wystąpi z Sejmu. Jaka będzie konsekwencja, idąc tym tokiem myślenia? Stworzymy wspólnotę sejmową. Sejmu już nie ma. Dalej. Jeżeli jest taka sytuacja w radzie miasta, że jeden radny nie zgadza się i występuje z rady, to co tworzymy? Tworzymy wspólnotę rady. Do tego to prowadzi. Mieliśmy już

jeden przepis w historii Polski – liberum veto. Liberum veto doprowadziło do upadku pierwszej Rzeczypospolitej. Ten przepis jest powtórką liberum veto, tylko w innych sprawach. Precz z liberum veto! Nie dopuśćmy do liberum veto.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję. Za chwilę zabierze głos pani Anna Durtan. Natomiast ja chcę rozwiać państwa wątpliwości, a przynajmniej te, które pojawiły się w jednej wypowiedzi. Nasze dzisiejsze posiedzenie Komisji jest transmitowane w systemie on-line i będzie dostępne w Internecie. Będzie również sporządzony protokół. Posiedzenie jest również nagrywane dla celów protokolarnych. Tak, że – oczywiście – te głosy będą dostępne dla wszystkich członków Komisji do analizy. Także państwo będą mogli z tego materiału korzystać. Tak, że bardzo poważnie traktujemy te państwa wypowiedzi. Będziemy się nimi posiłkować w pracach Komisji.

Szanowni państwo, proszę o przygotowanie się do zabrania głosu pana Krzysztofa Lachowskiego i pana Włodzimierza Bojarskiego. Proszę uprzejmie.

Pani Anna Durtan:

Dzień dobry państwu. W zasadzie jestem bardzo szczęśliwa, że mogę zabrać głos, jako członek Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze" w Olsztynie, w której mieszkam od 45 lat. Bardzo proszę, jak jesteście przeciwnikami, to też mówicie, ale mi nie przeszkadzajcie. Drzewa umierają stojąc, proszę państwa, ale my, jako spółdzielcy nie pozwolimy na to, żeby nasze bloki umierały stojąc. Mieszkam w tej spółdzielni 45 lat. Były różne historie. Ale przez te 45 lat, kiedy jestem członkiem spółdzielni, to wstępowałam do niej po to, że kiedy mnie już nie będzie, to po mnie będzie to miała moja córka, mój wnuk, itd. To jest rodzina spółdzielcza, o którą powinniśmy walczyć, a nie wspólnota spółdzielcza.

Dlatego chcę powiedzieć wyraźnie – nie, dla zabrania naszego majątku, który przez 45 lat ja i wszyscy spółdzielcy tworzyli w swoich spółdzielniach. Nikt nam nie dołożył ani złotówki, a teraz chcą nam to zabrać i mówią, że to będzie tak. Jest sprzeciw. Jest to taka sprawa, która na pewno w nowej ustawie nie powinna się znaleźć. Mało tego. Chcą nam zabrać majątek i zabrać nam naszą osobowość członka spółdzielni, właściciela. Chcą zabrać nasz majątek i powiedzieć, „róbta, co chceta", a my z wami i tak nie będziemy rozmawiali na ten temat.

Następny problem, który chcę zupełnie spokojnie podnieść, to jest sprawa naruszenia naszej konstytucji, która została uchwalona przez parlament, chociaż nie ten, ale inny. Konstytucja ustanowiła nam prawa. A teraz, gdy Trybunał Konstytucyjny w 2007 r. złożył uwagi, to – niestety – majstruje się przy ustawie, aby obejść Trybunał Konstytucyjny i mój majątek, moją spółdzielnię rozwalić. Na to nie ma mojej zgody, jako członka spółdzielni. Jest weto. Następna sprawa.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pani dziękuję.

Pani Anna Durtan:

Już? Ale jeszcze chwileczkę. Minutę. Chciałam tylko powiedzieć, że wszystkie nasze samorządowe sprawy nie powinny być załatwiane ustawowo. To powinno być zapisane w statucie. Statut powinien być naszym organem. I nie pozwólmy na to. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Pięknie dziękuję. Zapraszam pana Krzysztofa Lachowskiego. Proszę o przygotowanie się pana Tomasza Mirończuka i pana Gaweckiego.

Prezes zarządu Towarzystwa Spółdzielców Krzysztof Lachowski:

Proszę państwa, reprezentuję Towarzystwo Spółdzielców, stowarzyszenie non profit, które od 20 lat wśród celów statutowych ma popularyzację i obronę zasad i idei spółdzielczej oraz dorobku spółdzielczości o dwuwiekowej historii. Jako spółdzielca mogę też powiedzieć tak. Kilka lat temu byłem członkiem małej spółdzielni mieszkaniowej na Ursynowie, którą założyłem w 1981 r., w trudnych wtedy warunkach. Wtedy budowała ona o 1/3 taniej niż w wielkiej płycie. Według parytetu siły nabywczej, obecny koszt tej budowy w porównaniu do obecnych deweloperów wyniósłby w granicach 1/5 lub 1/4.

Takie jest porównanie tylko, że wtedy większość ludzi w momencie zamieszkania mogło to spłacić, a w tej chwili będą spłacać dług do końca życia. A tutaj obrońców deweloperów jest rzeczywiście bardzo dużo.

Po drugie, w stanowisku, które złożone zostało w załączniku do wniosku, zawarto wiele kompleksowych propozycji. Ponieważ jest mało czasu, więc nie będę ich rozwijał. Jest tam 9 kompleksowych propozycji. Przechodzę dalej. Jaki jest generalnie cel tych zmian, wielu zmian? Postawmy sobie pytanie, czemu to ma służyć? Czemu ma służyć spółdzielnia? Czy ma służyć zwykłym, nielicznym ludziom, czy w konsekwencji przejęcia ma służyć wielkiemu kapitałowi? Proszę państwa, w zglobalizowanym świecie następuje obecnie gigantyczna koncentracja majątku i dochodów w rękach nielicznych poprzez pieniądze odsetkowe, czyli lichwę, spekulacje, prywatyzację majątku państwowego, komunalnego, wspólnotowego, poprzez deregulację, koncentrację kapitału, monopolizację, korupcję, a także prawo, które – oczywiście – krępuje zwykłych ludzi, a wielkim daje swobodę działania, jak również poprzez polityczną, edukacyjną i medialną dezinformację.

Proszę państwa, w wyniku tego następuje zubożenie i bezdomność coraz większej liczby ludzi oraz bezrobocie. Dlatego tym tzw. obrońcom zwykłych ludzi, iluzjonistom, w tej chwili polecam, żeby spotkali się z robotnikami z wielkich zakładów pracy, z bezdomnymi, z bezrobotnymi i zapytali ich, co sądzą o transformacji kapitału w Polsce. Co sądzą? Ponieważ to tak samo wpisuje się w to, że z czasem ludzie będą mieli zatomizowaną własność tak, jak w przypadku wolnego rynku. Ludzie mieli własność i ją potracili. Wiele zakładów pozabierano. Banki rozproszono. Wszystko rozproszono. To jest kierunek na bezrobocie i bezdomność w wielu branżach. Czy o to nam chodzi w tej chwili?

I na zakończenie, proszę państwa, taka uwaga. Stare, mądre porzekadło – to, co czynisz, czyń roztropnie i oglądaj się na skutki za lat kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt. Po 23 latach transformacji to, co się stało widać, słychać i czuć chyba, że ktoś nie ma powonienia. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję. Kolejna osoba, która przygotowuje się do głosu, to pani Agnieszka Wojciechowska. A w tej chwili proszę o zabranie głosu pana Włodzimierza Bojarskiego.

Przedstawiciel Klubu Inteligencki Polskiej Włodzimierz Bojarski:

Profesor Bojarski, Klub Inteligencji Polskiej. Pierwsze stwierdzenie. Spółdzielczość jest podstawową ostoją solidarności i budowy społeczeństwa obywatelskiego, nie odgórnie, z dekretu, ale oddolnie, z ruchu społecznego. Jest zgodna z konstytucją, tradycją narodową i rządowym programem budowy społeczeństwa obywatelskiego. Te działania są zagwarantowane artykułami, 20 i 75 i szczególnie wyeksponowane we wstępie do naszej konstytucji.

Po drugie, wydaje się, że jednak nie wszystko w ruchu spółdzielczym jest bardzo dobre i zadowalające, ponieważ nie całkiem i nie wszędzie społeczeństwo dojrzało i zaangażowało się, co rozumiem. Trzeba byłoby także apelować do naszych członków o większa aktywność w spółdzielniach mieszkaniowych. Zapewne potrzebne są w ruchu spółdzielczym różne działania usprawniające i doskonalące ten system. Inicjatywa, żeby coś poprawiać w ruchu spółdzielczym, jest chyba uzasadniona.

Ale, po trzecie, te usprawnienia powinny wynikać z inicjatyw oddolnych. To powinno być spotkanie przedstawicieli władz państwowych. Celem naszego spotkania nie powinno być krytykowanie tego, co wymyślili na górze, ale powinno być to, żeby góra wysłuchała, co my proponujemy zmienić. Tego, co my proponujemy zmienić, żeby ruch społeczny solidarności mógł się lepiej rozwijać, żeby było równouprawnienie jednostek gospodarczych z jednostkami typu spółek handlowych i kapitałowych. Uważamy, że ta naprawa i rozwój Rzeczypospolitej w tym duchu musi iść. Dlatego jesteśmy, jako Klub Inteligencji Polskiej, przeciwni tym projektom ustawodawczym – pięciu projektom zgłoszonym tutaj pod dyskusję. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana Tomasza Mironczuka.

Prezes zarządu Banku Polskiej Spółdzielczości SA Tomasz Mironczuk:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Tomasz Mironczuk. Jestem prezesem Banku Polskiej Spółdzielczości. Jest to Bank, który zrzesza 2/3 polskich banków spółdzielczych. Proszę państwa, moje wystąpienie będzie mniej emocjonalne, a bardziej merytoryczne i będzie bardzo ważne dlatego, że dotyczy naszych pieniędzy oraz pieniędzy naszych klientów, czyli obywateli tego kraju.

Proszę państwa, banki spółdzielcze, to 570 instytucji, które teraz zbierają 70 mld zł depozytów od nas, od państwa. To jest ważne, proszę państwa, żeby spółdzielczość bankowa w ferworze walk w parlamencie nie została potraktowana tak, że będziemy zmuszeni nosić nasze pieniądze gdzie indziej, do kapitału zagranicznego. Mamy 6 głównych uwag do przedstawionych projektów. Szczegóły zostaną przedstawione w odrębnym piśmie, które złożę za moment. Te 6 uwag, proszę państwa, dotyczy następujących kwestii. Przede wszystkim jest to kwestia nadmiernej ingerencji w wewnętrzne sprawy spółdzielni. O tym już kilkakrotnie tutaj mówiono. Dziękuję za aplauz. To, o czym mówiono – nadmierne ingerowanie w to, ile kadencji członek rady nadzorczej, albo zarządu może być w tych organach. To jest chyba troszkę nadmiarowe. Należy też zastanowić się, gdzie powinny być zapisane formuły podziału zysku. Wydaje się mimo wszystko, że statut spółdzielni jest najlepszym miejscem, gdzie to powinno być.

Druga rzecz, proszę państwa, bardzo ważna dla spółdzielczości bankowej. To nie dotyczy spółdzielczości mleczarskiej, mieszkaniowej ani żadnej innej, a tylko bankowej. Kwestia funduszu udziałowego. Proszę państwa, konieczne jest takie uregulowanie zasad dotyczących udziałów członkowskich, aby to pozwoliło bankom zaliczyć te fundusze do kategorii najlepszego kapitału. Być może dla większości osób na sali jest to niezrozumiałe, ale mam nadzieję, że dla parlamentarzystów jest to bardzo istotny głos. Przedstawiciele banków spółdzielczych, którzy tutaj siedzą, wiedzą, o co chodzi.

Trzecia rzecz, proszę państwa, to tajemnica bankowa. Taki głos też już tutaj padł. Nie można dać członkom spółdzielni nieograniczonego dostępu do informacji, które są w banku, bo to jest tajemnica bankowa. To jest tajemnica rachunku. I to, jako nasze dobra osobiste my, jako obywatele, powinniśmy umieć właściwie chronić. Proszę bardzo o zwrócenie na to uwagi.

Czwarta rzecz, to zmiana uprawnień organów. Proszę państwa, sugerowanie, że dysponowanie majątkiem nieruchomym może być tylko na poziomie walnego zgromadzenia, to jest nadmiarowy przepis. Często banki dysponują nieruchomościami własnymi, albo przejętymi od klientów w celu zabezpieczenia ryzyka. To zarząd, a co najwyżej rada nadzorcza, mogą być umocowane do tego, aby tym dysponować, żeby nie ograniczać normalnego zarządu, który jest prowadzony we wszystkich innych bankach, również w spółkach akcyjnych. Jeżeli będzie inaczej w spółdzielniach, to będzie problem. Będzie problem z naszymi pieniędzmi.

Piąta rzecz, proszę państwa, to różne prawa członków. Wydaje się nieuzasadnione, żeby członków segmentować i dawać komuś większe, a komuś mniejsze uprawnienia. Nie mówiąc już o kosztach z tym związanych, jest to kwestia pewnej równości członków. I szósta rzecz – lustracja. Być może ten temat dla innych spółdzielni wygląda trochę inaczej. Banki spółdzielcze, proszę państwa, są regulowane przez Komisję Nadzoru Bankowego. Banki spółdzielcze podlegają kontroli banków zrzeszających. Dodatkowa lustracja, to dodatkowe koszty. Jest to dodatkowy czynnik, który spowalnia naszą działalność.

Proszę państwa, kończąc powiem, że patrząc na dotychczasowe projekty prawa spółdzielczego ważne jest, żeby było to procedowane bez demontażu prawa spółdzielczego. Ważne jest, aby zachować pewną racjonalność. Widzimy, że sens projektu PSL jest naprawdę większy.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Panie prezesie, czas już minął.

Prezes zarządu BPS SA Tomasz Mironczuk:

Dziękuję bardzo. I nad tym projektem pracujmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Zapraszam do mównicy panią Agnieszkę Wojciechowską.

Przedstawicielka Europejskiego Centrum Inicjatyw Obywatelskich Agnieszka Wojciechowska van Heukelom:

Szanowni państwo, z góry przepraszam wszystkich przyzwoitych prezesów spółdzielczości, która sama w sobie jest szczytna ideą. Chciałabym powiedzieć tak. Na tej sali jest 387 osób nieprawidłowo zgłoszonych, 229 osób niezgodnie z wymogami reprezentacji, brak jest pełnomocnictw, etc. Już mówiła o tym pani poseł, bo do niej się w tej sprawie zgłaszaliśmy. Monitoring tego jest dla państwa miażdżący. My mamy dość manipulacji. Mamy dość nielegalnego lobbingu, którego zabrania polskie prawo. Mamy dość żerowania na spółdzielcach. Dlatego popieramy projekt pani poseł Lidii Staroń, jako najdalej idący. I apelujemy do wszystkich posłów.

Bardzo dziękuję za te gwizdy. Natomiast chciałabym powiedzieć tak. Matematyka jest, proszę państwa nauką ścisłą. Jest kilkanaście milionów spółdzielców, a prezesów jakieś 4 tysiące. Chciałabym powiedzieć państwu jeszcze jedno. W gronie spółdzielców są ludzie o bardzo różnych poglądach. My popieramy projekt pani Lidii Staroń nie dlatego, że popieramy poglądy pani Staroń, czy partii, którą pani Staroń reprezentuje. My popieramy ten projekt dlatego, że pani Staroń jest jedną z nas. Jesteśmy głęboko oburzeni państwa zachowaniem i nieszanowaniem urzędu posła. My swoje uwagi przedstawiamy na piśmie, załączamy je merytorycznie do protokołu.

I powiem państwu tak. Do tej pory państwo stosowali argument siły. A my teraz zastosujemy siłę argumentów. Wszystko będzie monitorowane. Wszystko będzie na bieżąco sprawdzane, łącznie z tym, kto i za czyje pieniądze dzisiaj tutaj przyjechał i w ramach jakiej delegacji, ponieważ, szanowni państwo, ci spółdzielcy przyjeżdżają za własne pieniądze. Materiały reklamowe robią sobie za własne pieniądze. A problem polega na tym, że część z państwa jest tu za ich pieniądze. To jest po pierwsze.

Po drugie chciałabym państwu powiedzieć jeszcze jedną rzecz bardzo dobitnie. Proszę państwa, demokracja ma to do siebie, że ludzie mają prawo mieć inne poglądy. Ja szanuję ludzi o innych poglądach. Szanuję ludzi, którzy popierają inne projekty. Ale nie szanuję i nie będę szanować łamania prawa, mafii spółdzielczej, nielegalnego lobbingu i wprowadzania w błąd posłów tak, jak to zostało zrobione na tej sali. Będę się domagała w imieniu organizacji, którą reprezentuję oraz innych organizacji, rzetelnego sprawdzenia wskazanych dokumentów i wskazania, czy to wysłuchanie publiczne nie było faktycznie zmanipulowane przez prezesów niektórych spółdzielni mieszkaniowych, a przede wszystkim przez Krajową Radę Spółdzielczą, która składa się z samych prezesów i ma funkcję niewyobrażalną w cywilizowanych państwach. Spółdzielczość jest wszędzie szanowana. Ja też szanuję spółdzielczość, ale nie będę szanowała organizacji, która w taki nielegalny sposób lobbuje i manipuluje. Nielegalny lobbing jest w Polsce karany.

My się domagamy rzetelności. Jeżeli państwo w demokratycznych wyborach uznacie, że projekty innych partii są lepsze niż ten projekt, który my wskazujemy, to pokażcie to w wyborach. Ale my oświadczamy, że będziemy patrzeć wszystkim posłom na ręce. Apelujemy do posłów, zarówno Platformy, jak i PiS, jak i Solidarnej Polski – państwo posłowie, skończcie z tym reliktem komunizmu, jakim są w obecnym stanie spółdzielnie mieszkaniowe, bo to jest dowód na niedokończoną transformację w Polsce.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka ECIO Agnieszka Wojciechowska van Heukelom:

I jeszcze jedno.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję pani bardzo.

Przedstawicielka ECIO Agnieszka Wojciechowska van Heukelom:

Już?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję.

Przedstawicielka ECIO Agnieszka Wojciechowska van Heukelom:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, za chwilę zabierze głos pan Eugeniusz Rytwiński. Czy mamy pana na sali? Proszę bardzo.

Przedstawiciel SGB Banku SA Mieszko Gawecki:

Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, jestem reprezentantem SGB Banku, drugiego banku zrzeszającego, który zrzesza 150 banków spółdzielczych. Jak powiedział już przede mną pan prezes Mirończuk, jest to o tyle istotna branża w ramach sektora spółdzielczego, że są to lokalni partnerzy finansowi. Są to tacy partnerzy finansowi pierwszego wyboru, którzy nigdy nie odmawiają wsparcia finansowego i nigdy nie odmawiają finansowania w takich sytuacjach, w których inne instytucje, zarówno komercyjne, jak i niekomercyjne, tego finansowania odmawiają.

Ja chciałbym się tylko krótko odnieść do tego, co przede wszystkim nurtuje bankowość spółdzielczą, o czym już wcześniej wspomniało parę osób, czyli odnieść się do druków nr 515, 980 i 1005. Przychylam się tutaj do poglądu wyrażonego przez pana Piotra Huziora, prezesa Związku Rewizyjnego Banków Spółdzielczych, aby rekomendować Komisji taki sposób pracy, żeby w pierwszej kolejności ustalić przepisy ogólne dla wszystkich spółdzielni, natomiast w dalszej kolejności zająć się problemami sektorowymi. Jak widać na tej sali, rzeczywiście palące problemy dotyczą przede wszystkim spółdzielni mieszkaniowych. Wydaje się, że w innych branżach, w innych sektorach należących do rodziny spółdzielczej, tych emocji jest zdecydowanie mniej, żeby nie powiedzieć, że ich w ogóle nie ma.

O kwestiach szczegółowych wspominał już pan prezes Mirończuk. Tak, że nie będę zabierać państwu nimi czasu. Natomiast ja chciałem się jeszcze odnieść do jednej kwestii bardziej ogólnej. Otóż, proszę państwa, wydaje się, że należy się zastanowić, czy ścisła regulacja ustawowa to najlepsze rozwiązanie. Wychodząc z jakże istotnego motta, którym kierował się ksiądz Piotr Wawrzyniak zakładając spółdzielczość bankową i nie tylko bankową, bo również rolniczą i kupiecką w Wielkopolsce w XIX wieku, które brzmiało „Wspólną pracą i pomocą, a siłami zjednoczonymi", należy zastanowić się nad tym, czy rzeczywiście narzucone z góry przepisy będą najlepszym rozwiązaniem.

W mojej ocenie oraz ocenie instytucji, którą reprezentuję, regulacja ustawowa powinna mieć charakter ramowy, charakter minimalny, jaki jest wymagany po to, aby różnego rodzaju rozwiązania szczegółowe były zawierane w statutach poszczególnych spółdzielni. Oczywiście, w szczególności dotyczy to grona, z którego byliby wybierani członkowie organów, kwestii uprawnień poszczególnych organów, wysokości i terminów wpłaty wpisowego, czy wysokości udziałów członkowskich. Regulacja tego na poziomie ustawowym wydaje się po prostu nieracjonalna, ponieważ życie jest bardzo dynamiczne i żadne przepisy w tym zakresie nie będą wystarczające.

Istotnie, problemem jest to, że większość członków spółdzielni nie korzysta ze swoich uprawnień.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Przedstawiciel SGB Banku SA Mieszko Gawecki:

Już kończę. Natomiast, wydaje się, że w spółdzielczości, jako takiej, powinniśmy zastanowić się nad tym, jak zaktywizować wszystkich członków spółdzielni po to, żeby zebrania przedstawicieli, czy zebrania grup członkowskich nie reprezentowały zaledwie ułamka procenta wszystkich członków…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Chcę zwrócić uwagę, że już o minutę dłużej zabiera pan głos.

Przedstawiciel SGB Banku SA Mieszko Gawecki:

…spółdzielni. Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Teraz pan Zieliński, tak?

Pan Tadeusz Zieliński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja jestem szeregowym członkiem jednej z łódzkich spółdzielni od 40 lat. Z tym, że boję się powiedzieć, której spółdzielni, bo dostałem taki mail od pani Wojciechowskiej, od państwa guru, która wyposażyła was w czerwone kartki. Ale to jest znikomy procent czerwonych kartek, które państwo od niej otrzymali. Ona dostała 100 razy więcej kartek, jako członek ekipy prezydenta Kropiwnickiego w Łodzi, z którym razem zostali przez łodzian odwołani za swoją politykę.

Bardzo mnie zobowiązała wypowiedź pani poseł Staroń, że wypadałoby, żebyśmy stosowali się do konstytucji. Rzeczywiście, powinnością każdego Polaka jest stosowanie się do konstytucji. Ale jest to powinność. Natomiast zasadniczym obowiązkiem posła jest przestrzeganie tej konstytucji. Pani poseł Staroń, wielokrotna autorka projektów ustaw o spółdzielniach mieszkaniowych i sprawozdawca sejmowy tych ustaw, nie przestrzega konstytucji, gdyż te ustawy idą do Trybunału i dostają orzeczenia zaskarżające te zapisy. To ja proszę, żeby raczej pani poseł stosowała się do konstytucji, a nie ja.

Byłem bardzo przejęty tym, że część z nas podobno nie ma prawa, żeby tu mówić. Ale zatrwożyło mnie to, że pani poseł Staroń nie powiedziała o mailu pani Wojciechowskiej – w rejestrze stowarzyszeń jest tylko jeden człon nazwiska i nie będę używał drugiego – gdzie jest, proszę państwa, taki zapis: „szokujące wypowiedzi wspomnianych polityków PO”. Chodzi tu o byłego ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego, o posłankę Niemczyk z Łodzi, o senatora Grupskiego. To są koledzy parlamentarni pani poseł.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Prosiłbym pana o podejście do problemów, a nie do nazwisk.

Pan Tadeusz Zieliński:

Mówię o tych posłach, bo to dotyczy państwa bezpieczeństwa. Ja przekażę państwu ten mail z prośbą, żebyście wszystkich posłów, którzy mają inne zdanie niż pani poseł Staroń ostrzegli, że pani Wojciechowska liczy na was szable. Dlatego ja również nie mówię o mojej spółdzielni, żebym nie miał potłuczonych okien.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, głos zabierze pan Eugeniusz Rytwiński, a do głosu przygotuje się przedstawiciel Tyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Następna będzie Spółdzielnia Mieszkaniowa w Zawierciu oraz pan Tkacz Ryszard.

Prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Poddębicach Eugeniusz Rytwiński:

Dzień dobry państwu. Ja reprezentuję spółdzielczość bankową, zgromadzoną tutaj dziś w tak niewielkim gronie. Szanowni spółdzielcy, ja naprawdę będę mówił mniej emocjonalnie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo państwa proszę o uwagę.

Prezes zarządu BS w Poddębicach Eugeniusz Rytwiński:

Spółdzielnia, jako odrębna forma zorganizowania, uzupełnia spółki kapitałowe. Jesteśmy więc przeciwnikami przekształcenia spółdzielni w formy kapitałowe pod jakąkolwiek postacią. Spółdzielnie powinny mieć wspólny krajowy organ, jakim jest Krajowa Rada Spółdzielcza. Jeżeli spółdzielnie będą rozdrobnione, to powybierają nas, jak raki z saka. Jak to ma funkcjonować, to zupełnie odrębna sprawa. Proponujemy więc, aby Krajową Radę Spółdzielczą tworzyły związki spółdzielcze, a nie – jak dotychczas – wszystkie spółdzielnie. Jest to bardzo trudne do zorganizowania. Nie wiem, czy taka formuła będzie wszystkim odpowiadać. To jest nasza propozycja.

Kolejna sprawa, to związki rewizyjne. Związki rewizyjne stoją na straży przestrzegania i respektowania przez wszystkie spółdzielnie zasad prawa spółdzielczego. Ten element różni nas od spółek kapitałowych. Pomijam kwestię, czy to ma być dobrowolna przynależność, czy obligatoryjna. Dotychczas jest to przynależność dobrowolna. Związki rewizyjne stoją na straży prawa spółdzielczego. To prawda, że banki mają multum kon-

troli. Zgadzam się z prezesem Mirończukiem, że banki mają nadmiar różnych kontroli, a przede wszystkim mają Komisję Nadzoru Finansowego.

W nowej ustawie – Prawo spółdzielcze, powinna być zawarta gwarancja działania bez zysków. My dzisiaj w bankach spółdzielczych musimy wypełniać takie ekonomiczne wskaźniki, jak banki komercyjne. Jak to się ma do zapisu art. 1 prawa spółdzielczego, który mówi, że mamy działać na rzecz swoich spółdzielców? Jeśli działamy na rzecz spółdzielców, to nie będziemy maksymalizować zysków. Bo pytanie, po co? My nie jesteśmy spółką, która musi wypracować olbrzymią dywidendę dla swoich akcjonariuszy. Jeżeli będziemy generować wielki zyski, to musi się to odbić na cenie naszych usług. Jest pytanie, czy musi tak być? Niekoniecznie.

Kolejna sprawa nawiązuje również do art. 1 prawa spółdzielczego. Spółdzielnie nie mają żadnych preferencji, ani podatkowych, ani innych. Spółdzielcy, którzy należą do banków spółdzielczych, nie mogą korzystać z lepszego oprocentowania lokat, ani z niżej oprocentowanych kredytów, bo zabrania tego prawo bankowe. Więc rodzi się pytanie. Jaki jest sens przynależenia do spółdzielni, która poza dywidendą, jeżeli ona jest, nic…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął.

Prezes zarządu BS w Poddębicach Eugeniusz Rytwiński:

…innego nie wnosi? Ja już kończę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Ale czas już minął. Bardzo proszę.

Prezes zarządu BS w Poddębicach Eugeniusz Rytwiński:

I kilka zmian na temat funduszy. Fundusze udziałowe powinny być zagwarantowane. Udziały powinny być wieczyste. Trzeba zapewnić możliwość dziedziczenia udziałów. No, ponieważ muszę kończyć, to…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję.

Prezes zarządu BS w Poddębicach Eugeniusz Rytwiński:

…ja już dziękuję. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, przedstawiciel Tyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Proszę o zabranie głosu. Proszę o przygotowanie się do zabrania głosu panią Rybicką Leokadię oraz pana Andrzeja Półrolniczaka.

Przedstawiciel Tyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „OSKARD" Jerzy Kozakiewicz:

Dzień dobry państwu, Jerzy Kozakiewicz, Tyska Spółdzielnia Mieszkaniowa „OSKARD". Jestem członkiem spółdzielni mieszkaniowej od 1965 r. Od przełomu lat 80. i 90. jestem obserwatorem bezprecedensowego okradania członków spółdzielni mieszkaniowych z ich majątku i sukcesywnego ograniczani ich praw, wbrew postanowieniom konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadom przyjętym przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy. Apogeum ustawowych prób manipulacji serwuje nam w ostatnim okresie miłościwie panująca z myślą o sukcesie wyborczym Platforma Obywatelska, która poprzez swoją przedstawicielkę z Olsztyna próbuje ogłupiać społeczeństwo w różnego rodzaju wystąpieniach i publikacjach, epatując nas seriami konfabulacji, łgarstw, pomówień i braku profesjonalizmu odniesieniu do unormowanej sytuacji, panującej w zdecydowanej większości spółdzielni mieszkaniowych w Polsce oraz do organów i osób za nie odpowiedzialnych.

W ocenie tych poczynań popieram bez zastrzeżeń stanowisko i opinie prezentowane przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych Rzeczypospolitej Polskiej oraz Krajową Radę Spółdzielczą w Warszawie. Lansowane przez Platformę Obywatelską projekty ustaw obciążone są taką liczbą wad merytorycznych i kolizji konstytucyjnych, że ich właściwym miejscem jest tylko kosz na śmieci. Jestem za doskonaleniem ustawo-

wym, ale spokojnie i bez ideologii, w rodzaju bolszewizmów powołujących się na akty sprawiedliwości społecznej i spełnienie oczekiwań ludu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. W tej chwili poproszę o zabranie głosu przedstawiciela Spółdzielni Mieszkaniowej z Zawiercia.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” w Zawierciu Stefan Markowski:

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich. Proszę państwa, ja chciałbym tutaj poruszyć tylko kilka nadal istotnych problemów, bo państwo, a właściwie cały Sejm zajmuje się sprawami spółdzielczości, ale nie tak dogłębnie zajmuje się tymi sprawami, żeby zmienić prawo. Natomiast nie zajmuje się potrzebami spółdzielni, do czego też jest zobligowany.

Jesteśmy małą spółdzielnią, która w latach 80., 90. wzięła 17 mln zł kredytu. Proszę państwa, proszę zgadnąć, ile teraz mamy tego kredytu. 112 mln zł. Na 3,5 tys. członków 40% osób nie płaci. Według bilansu jest to dokładnie 37% w skali roku. Musimy tę spółdzielnię utrzymywać, nie wiadomo, z jakich pieniędzy. A dlaczego, proszę państwa, nie płacą? Dlatego, że media i prawo stale upoważniają tych ludzi do niepłacenia. Nie musicie. Dzisiaj, proszę państwa, pokazują nam gest Kozakiewicza. W 2011 r. 800 mieszkań zostało przekształconych w odrębną własność. Proszę państwa, a ile z tych osób nie płaci czynszu, a właściwie opłat za mieszkanie, bo czynsz, to coś zupełnie innego? Opłat nie odprowadza prawie 15% tych osób, które są właścicielami.

Dzisiaj ubezwłasnowolnili nas ustawą śmieciową. Proszę państwa, jak to będzie wyglądało? Znowu trzykrotnie wzrośnie cena. Komu to przeszkadzało? Oczywiście, było lobby. Tutaj dużo mówi się o lobby. Ale jest lobby samorządowe. To lobby samorządowe spowodowało, że ta ustawa weszła w życie. A przecież nie zrobili tego w odniesieniu do spółdzielczości. To teraz państwo będziecie segregowali. Ja mam tutaj kilka przykładów na zdjęciach, jak już w tej chwili wygląda segregacja w niektórych spółdzielniach i w niektórych wspólnotach.

I proszę państwa, jeszcze jedna rzecz, którą chciałbym poruszyć. Mamy nasze mieszkania, zasoby mieszkaniowe rozczłonkowane na przestrzeni 14 kilometrów. Wyodrębniły się dwie wspólnoty. Ale zanim te nieruchomości się wyodrębniły, najpierw wybudowaliśmy tam kotłownię i doprowadziliśmy kanalizację. Dopiero wtedy te wspólnoty się wyodrębniły. A za czyje pieniądze? Za pieniądze wszystkich członków. Tak, proszę państwa, nie może być. Ja tylko tyle chciałem powiedzieć. Chciałbym, żebyście państwo zamiast zmianami w prawie zajęli się również zmianami w tych sytuacjach finansowych, a mianowicie w tym kredycie i tą sławetną ustawą z listopada 1995 r. o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów mieszkaniowych.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana Ryszarda Tkacza. Następna jest pani Leokadia Rybicka. Bardzo proszę. W następnej kolejności pan Jerzy Różyński.

Prezes zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przeciwdziałania Patologiom Społecznym „RAZEM” Ryszard Tkacz:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Ryszard Tkacz. Reprezentuję Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przeciwdziałania Patologiom Społecznym „Razem”. Bardzo dziękuję za owację. Proszę państwa, przyjeżdżając tutaj miałem nadzieję, że będziemy rozmawiali merytorycznie o propozycjach wszelkich projektów ustaw złożonych w sprawie prawa spółdzielczego. Oczywiście, najbardziej interesuje nas projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Kategorycznie i jednoznacznie oświadczam, że popieramy projekt ustawy z druku nr 819, czyli projekt ustawy pani poseł Lidii Staroń. Jest to jedyny projekt, który rzeczywiście wychodzi naprzeciw szerokim oczekiwaniom społecznym. To my, spółdzielcy, właśnie takiego prawa chcemy. Nie jest prawdą to, co mówią tutaj przedstawiciele spółdzielni, ich prezesi, przedstawiciele związków rewizyjnych oraz Krajowej Rady Spółdzielczości, że ta ustawa spowoduje zamienienie spółdzielni we wspólnoty. To jest absolutna nieprawda, proszę państwa. Ustawa z mocy prawa powoduje powstanie wspólnoty mieszkaniowej z chwilą wydzielenia pierwszego lokalu nie po to, żeby zniszczyć spółdzielnię.

Jesteśmy za spółdzielniami. Ale za takimi spółdzielniami, w których członek nie jest do płacenia pieniędzy, tylko do zarządzania spółdzielnią. Nie życzymy sobie takich sytuacji, w których wąska grupa ludzi, prezes i rada nadzorcza, podejmuje wszelkie decyzje, a my za te decyzje płacimy. Podam przykład. Proszę państwa, w naszej Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej za pięćdziesięciometrowe mieszkanie spółdzielca płacił za docieplenie budynku 6 tys. zł. W tej chwili musi płacić 13 tys. zł. Proszę państwa, ta sama firma, która docieplała za 6 tys. zł, dzisiaj docieplа za 13 tys. zł. Dlaczego? Bo nie ma żadnej społecznej kontroli nad tym, co robi zarząd i rada nadzorcza spółdzielni. Do takiej sytuacji doprowadziliście, proszę państwa.

Jeżeli nie zmienimy prawa, proszę państwa, to szczególnie starsi ludzie, o których tak się upominacie, ci, co mają renty na poziomie 600-700 zł za chwileczkę nie będą mieli na nie tylko na to, żeby zapłacić czynsz, ale nie będą mieli na to, żeby po prostu żyć. Do takiej sytuacji chcecie państwo doprowadzić w tej chwili spółdzielczość. Jeszcze raz podkreślam. Nie jesteśmy za likwidacją spółdzielni. Jesteśmy za tym, żeby w spółdzielniach spółdzielcy, zgodnie z prawem spółdzielczym, decydowali o tym, jakie w tej spółdzielni podejmowane są decyzje. Proszę państwa, ja nie przeszkadzałem państwu, kiedy mówiliście. Pozwólcie, że skończę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę.

Prezes zarządu OSPPS „RAZEM" Ryszard Tkacz:

Proszę państwa, jeszcze raz apelujemy do posłów, do szanownej Komisji, ażeby podstawą dalszego tworzenia prawa spółdzielczego był projekt zamieszczony w druku nr 819, projekt pani poseł Lidii Staroń. Jest to projekt popierany szeroko przez spółdzielców. To, że państwo krzyczycie, to jest to tylko głos nielicznej grupy, która przyszła tutaj bardzo licznie. Gdyby przyszli tutaj spółdzielcy, to naprawdę nie mielibyście państwo nic do powiedzenia, po wasz głos były w ogóle niesłyszalny, zakrzyczany przez spółdzielców. Nie chcemy takiego prawa, proszę państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję. Pani Leokadia Rybicka-Nau.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Poszkodowanych Bezczynnością Organów Spółdzielni Mieszkaniowych „TEMIDA" Leokadia Rybicka-Nau:

Witam państwa. Nazywam się Leokadia Rybicka-Nau. Prowadzę Stowarzyszenie Poszkodowanych Bezczynnością Organów Spółdzielni Mieszkaniowych „TEMIDA" w Rudzie Śląskiej. Nasze stowarzyszenie przyjechało tu ze Śląska po to, żeby udzielić poparcia projektowi pani poseł Lidii Staroń, ponieważ jest to projekt najbardziej honorujący prawa członków, szeregowych członków spółdzielni mieszkaniowych, a nie prawa prezesów spółdzielni mieszkaniowych, którzy dzisiaj zjawili się tutaj licznie za nasze pieniądze.

Jesteśmy tu po to, żebyście państwo zrozumieli, że jesteście naszymi pracownikami, że to my jesteśmy waszymi pracodawcami. I my jesteśmy podmiotem spółdzielni mieszkaniowej. Proszę państwa, rodzina, to miejsce człowieka na ziemi. Jest to też podstawowa komórka każdej struktury społecznej, struktury społecznej każdego państwa. Żeby ona mogła w sposób normalny funkcjonować, musi mieć dach nad głową. Miejsce, w którym mogą się poczynać, rodzić i dorastać nasze dzieci, to jest miejsce, które należy do grupy elementarnych potrzeb bytowych człowieka. Podstawową, kluczową funkcją państwa jest zapewnienie takiego systemu mieszkalnictwa, żeby koszty budowy lokali mieszkalnych i ich utrzymania były dostępne dla każdego statystycznego Polaka. Takim systemem miała być spółdzielczość mieszkaniowa.

Miała być, ale nie – niestety – jest, ponieważ – z przykrością to stwierdzam – szczytne założenia ruchu spółdzielczego zostały wręcz sprofanowane przez armię sprzymierzonych ze sobą w całym kraju i od lat nietykalnych prezesów spółdzielni mieszkaniowych. Przekształcili oni ruch spółdzielczy w gigantyczną machinę tłoczącą coraz szerszym strumieniem pieniądze z naszych portfeli do obrotu pozafiskalnego. Koszty budowy

i utrzymania lokali spółdzielczych w sposób niczym nieskrępowany od lat podraża potężna wręcz korupcja.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Proszę kończyć, bo czas minął.

Prezes zarządu SPBOSM „TEMIDA" Leokadia Rybicka-Nau:
Jest ona instrumentem, którym prezesi zapewniają sobie nietykalność, kompletną bezkarność. To – niestety – trzeba zmienić. Zwracam się, dlatego, z tego miejsca do posłów na Sejm, aby odebrali władzę…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Ostatnie zdanie.

Prezes zarządu SPBOSM „TEMIDA" Leokadia Rybicka-Nau:
…prezesom w spółdzielniach mieszkaniowych, żeby oddali Polakom mieszkania i żeby zwrócili…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Bardzo dziękuję.

Prezes zarządu SPBOSM „TEMIDA" Leokadia Rybicka-Nau:
Czy pan przewodniczący wyłączył mi głos?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Drodzy państwo, raz jeszcze mam prośbę. Łatwiej się mówi, kiedy rzeczywiście jest taki klimat, że nie będziecie sobie państwo przeszkadzać. Bo tak, to rzeczywiście my dobrze nie słyszymy i ciężko jest się skoncentrować, a czas na zabranie głosu jest krótki.

Prezes zarządu SPBOSM „TEMIDA" Leokadia Rybicka-Nau:
Ja w takim razie proszę o przyjęcie mojego wystąpienia na piśmie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Tak jest. Dziękuję serdecznie. Zapraszam serdecznie pana Jerzego Różyńskiego. Następnym mówcą będzie pan Andrzej Półrolniczak, a następnie przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej „Gocław-Lotnisko".

Prezes zarządu Krajowego Związku Banków Spółdzielczych Jerzy Różyński:
Witam serdecznie. Ja reprezentuję Krajowy Związek Banków Spółdzielczych. Bankowość spółdzielcza w Polsce, to 572 banki, 5 tys. placówek i 30 tys. pracowników. Jest to ten sektor bankowości w Polsce, który jest w 100% polski.

Teraz chciałbym się ustosunkować do projektów prawa spółdzielczego. Przede wszystkim, pierwsza rzecz jest taka, żeby uwzględniał specyfikę bankowości spółdzielczej, czyli np. uproszczoną kontrolę i tym podobne rzeczy. Ale tutaj chciałbym się odnieść szczegółowo do tych rzeczy, które nas najbardziej bolą, które nas najbardziej interesują, które też podnosili już przede mną przedmówcy, czyli prezesi banków zrzeszających i prezesi banków spółdzielczych. Pierwsza rzecz, którą chciałbym poruszyć, a która jest w tym projekcie, to odrzucenie arbitralnych ograniczeń możliwości doboru członków swoich organów.

W projekcie ustawy o spółdzielniach z druku sejmowego nr 515 proponuje się wprowadzenie zakazu pełnienia funkcji w organach spółdzielni przez osoby, które zasiadają w organach przedsiębiorcy będącego klientem spółdzielni, a nawet przez osoby, których bliscy zasiadają w organach klienta spółdzielni – art. 52 projektu. Propozycja ta narusza podstawową zasadę prawa spółdzielczego, jaką jest prowadzenie przez spółdzielnię działalności w interesie jej członków. Spółdzielnia jest organizacją samorządną i wyłącznie do kompetencji jej członków powinno należeć określenie kręgu zaufanych osób, którym powierzają funkcje w organach spółdzielni.

Po drugie, zniesienie podwójnego opodatkowania dywidend. To też było poruszane przez bankowość spółdzielczą. To jest uwzględnienie naszej specyfiki. W tej chwili płacimy podwójny podatek. Chcemy, żeby tego podatku nie płacić. Raz płaci bank, a drugi raz członek, który dostaje dywidendę. Następnie, projekty będące przedmiotem prac

Komisji Nadzwyczajnej nie uwzględniają regulacji uwzględniającej specyfiki bankowości spółdzielczej jako wyodrębnionej części ruchu spółdzielczego. Bankowość spółdzielcza ukształtowała się jako istotna część ruch spółdzielczego w kraju, charakteryzując się jednocześnie odrębnym zakresem potrzeb regulacyjnych, wynikających m.in. z funkcji bankowych, wymagających ustawowego uregulowania.

Z tego też względu w nowych regulacjach prawnych powinny znaleźć się taki zapisy. Podam tylko część tych fundamentalnych zapisów, bo szczegółowe propozycje już złożyliśmy na ręce Komisji Nadzwyczajnej. Propozycję są następujące. Utrzymanie zasady niezbywalności udziałów w bankach spółdzielczych. Zaliczenie funduszu udziałowego do tzw. kapitału TR1 w bankach spółdzielczych. To było też podnoszone. Jak państwo wiedzą, od 1 stycznia przyszłego roku ma ewentualnie funkcjonować dyrektywa 4, która to zatwierdza.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Panie prezesie, czas mija.

Prezes zarządu KZBS Jerzy Różyński:

Już kończę. Nadrzędność tajemnicy bankowej, to kolejna rzecz. Te wszystkie postulaty zostały zgłoszone na piśmie. Dostali też państwo propozycje szczegółowe. Myślę, że ta specyfika bankowości spółdzielczej zostanie uznana. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Pan Andrzej Półrolniczak. Proszę w następnej kolejności pana Janusza Korzeniowskiego z Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a następnie panią Maję Łobodzińską.

Prezes zarządu Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Praga" Andrzej Półrolniczak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mamy tylko 3 minuty, żeby odnieść się do wszystkich projektów ustaw. Jest to zdecydowanie zbyt mało czasu, żeby do tych wszystkich projektów się odnieść. W związku z tym ja pozwolę sobie odnieść się do projektu z druku nr 819, do projektu grupy posłów Platformy Obywatelskiej, reformującego spółdzielczość mieszkaniową. Tak naprawdę nie jest to projekt reformujący spółdzielczość mieszkaniową, tylko likwidujący spółdzielczość mieszkaniową. To trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że ta ustawa nie pozostawi spółdzielni mieszkaniowych.

Szanowni państwo, art. 37 ust. 3 tego projektu mówi, że po ustanowieniu odrębnej własności pierwszego lokalu w określonej nieruchomości stosuje się przepisy ustawy o własności lokali, niezależnie od pozostawania przez właścicieli lokali członkami spółdzielni. Co to oznacza? To oznacza, że spółdzielczość zostaje zlikwidowana. Zostaje zlikwidowana bez pytania mieszkańców o zgodę i o to, czy chcą być w spółdzielni, czy we wspólnocie mieszkaniowej. Dlaczego tak ważne decyzje dotyczące losu i majątku 10 mln ludzi, którzy mieszkają w spółdzielniach mieszkaniowych, podejmuje się za nich? Przecież obecnie ustawa daje możliwość założenia wspólnoty mieszkaniowej. Jeżeli ktoś jest ze spółdzielni niezadowolony, jeżeli uważa, że własnościowa forma, wspólnota mieszkaniowa, jest lepszą formą zarządzania majątkiem i mieszkaniami, to przecież ustawa daje taką możliwość. Art. 24^1 wprost proponuje, że większość właścicieli może podjąć uchwałę i założyć wspólnotę mieszkaniową.

Ale tak się nie dzieje. Widocznie mieszkańcy mają swój rozum i wcale nie garną się do wspólnot mieszkaniowych. Od wejścia w życie nowelizacji z 2007 r. na bazie spółdzielni mieszkaniowych powstało niewiele wspólnot mieszkaniowych, chociaż w większości nieruchomości właściciele stanowią już więcej niż 50% udziałów w powierzchni nieruchomości, a więc mogą tę procedurę przeprowadzić. Czyli co? Skoro mieszkańcy nie chcą, to my ich na siłę do tych wspólnot wprowadzimy. I stąd jest taka propozycja nowelizacji ustawy. Nie chcecie, to my wiemy lepiej i za was to rozstrzygniemy. Powtarzam, że ten problem dotyczy 10 mln mieszkańców, za których wnioskodawcy tej ustawy chcą podejmować decyzje.

No dobrze. Być może, że naród, że mieszkańcy nie wiedzą, co jest dla nich lepsze. Być może tego nie wiedzą. Może jednak wspólnota mieszkaniowa jest lepsza, jako forma zarządzania, niż spółdzielczość mieszkaniowa. No i o tym trzeba byłoby podyskutować,

zanim daje się taką ustawę pod rozwagę. Ja proponowałbym, żeby taka dyskusja się odbywała – jaka forma jest lepsza, wspólnota, czy spółdzielczość mieszkaniowa? Ja twierdzę, że spółdzielczość. Osiedla spółdzielni są lepiej zagospodarowane. Są budynki, place zabaw, jest zieleń. Czynsze w spółdzielczości mieszkaniowej są niższe niż we wspólnotach. Budynki z lat 70. i 80., które są w spółdzielniach mieszkaniowych i które dominują, wymagają olbrzymich nakładów na remonty. Proszę spojrzeć i porównać to z gospodarką komunalną.

W Warszawie czynsz w budynku komunalnym wynosi 7,32 zł i władze miasta mówią, że nie wystarcza to na remonty. W spółdzielniach, w spółdzielni, którą mam przyjemność kierować, w Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Praga", czynsz łącznie z odpisem na fundusz remontowy, czyli to, co zależy od spółdzielni, to są stawki w wysokości 3,5-3,8 zł za metr. I my z tych środków prowadzimy olbrzymie prace remontowe. I tak jest w całej spółdzielczości, czy w zdecydowanej większości spółdzielni. Po co to niszczyć? Jak mówię, jeżeli ktoś jest niezadowolony ze swojej spółdzielni, to może się wydzielić, jako mniejsza spółdzielnia. Może założyć wspólnotę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć, panie prezesie.

Prezes zarządu RSM „Praga" Andrzej Półrolniczak:

Panie przewodniczący, jest to niezwykle ważki temat, a otrzymujemy tylko 3 minuty. Powiem jeszcze krótko o wpływie na gospodarkę narodową. O tym nie mówimy. Prace w spółdzielniach wykonują małe i średnie firmy remontowe, które stracą tę pracę. Dlaczego? Bo nie dość, że następuje likwidacja spółdzielni mieszkaniowych, to w ślad za tym następuje – co jest pewną logiką tego nielogicznego, absurdalnego pomysłu – rozdział majątku między wspólnoty mieszkaniowe, o czym mówi art. 37 ust. 4. Będziemy mieli wieloletnie spory miedzy powstałymi…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję.

Prezes zarządu RSM „Praga" Andrzej Półrolniczak:

…wspólnotami o majątek. Zamiast pracować nad remontami, nad nowymi mieszkaniami, nad budownictwem, nowopowstałe wspólnoty będą walczyć o majątek.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Panie prezesie, musimy panu podziękować.

Prezes zarządu RSM „Praga" Andrzej Półrolniczak:

Przepraszam pana przewodniczącego. Jeszcze słowo. Ta ustawa…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję, panie prezesie.

Prezes zarządu RSM „Praga" Andrzej Półrolniczak:

…zlikwiduje także budownictwo spółdzielcze i może o to chodzi…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czy mnie pan słyszy, panie prezesie?

Prezes zarządu RSM „Praga" Andrzej Półrolniczak:

…żeby zostały tylko firmy deweloperskie. To nie jest poważne traktowanie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Przepraszam pana, miał pan 3 minuty. Mówi pan 4 minuty i twierdzi pan, że pana niepoważnie traktujemy? Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, głos zabierze przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej „Gocław-Lotnisko" pani Błądzińska Bożena. Proszę chwilkę poczekać, jest pani następna.

Przedstawicielka Spółdzielni Mieszkaniowej „Gocław-Lotnisko" Bożena Błądzińska:

Dzień dobry. Bożena Błądzińska. Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Gocław-Lotnisko" w Warszawie. Oświadczam, że żadnej delegacji nie otrzymałam, co tu suge-

ruje pani poseł. Jest to nasza własna inicjatywa, bo jesteśmy bardzo zmartwieni tym, co posłowie chcą nam przygotować. Ja wychodzę z założenia, że nie chronią nas jako spółdzielców, tylko chronią osoby, które zakupiły mieszkania i nie chcą wykupić udziału członkowskiego, a więc nie maja wglądu ani możliwości decydowania o władzach, o organach samorządowych. To jest powód dbałości posłów o tych obywateli, pomijając nas, którzy tworzymy ten majątek, dbamy o niego i płacimy na fundusz remontowy.

Ja chciałabym powiedzieć, że w naszej spółdzielni na przestrzeni 10 lat mój czynsz spadł o 100 zł miesięcznie, chociaż 70% innych składników, niezależnych od nas, po prostu wzrosło. To są także nasze działania, jako zwykłych członków, gdyż zwracamy uwagę na zamówioną moc i na wiele tego typu składników. Szukamy oszczędności i udaje nam się to osiągnąć. Nie rozumiem państwa z tymi reklamami „Stop" z tego powodu, że naprawdę od wielu lat mogli państwo stworzyć wspólnotę. Ja na przykład wiem, ile u nas zarabia prezes. Zawsze na każdej części walnego, informuję, bo w naszej Spółdzielni jest 9 tys. członków. Na przestrzeni dwóch lat liczba członków wzrosła o 1,5 tysiąca. To znaczy, że spółdzielnia chyba świetnie funkcjonuje, że ma różnego rodzaju pożytki.

Nie wiem, co w zapisach ustawy stanie się z majątkiem wspólnym spółdzielni. Nie chodzi mi o nieruchomości, tylko o majątek spółdzielni, w tym ten przynoszący przychody i ten nieprzynoszący przychodów. Uważam, że państwo tą ustawą chcecie naprawdę doprowadzić do upadłości. Jeżeli w tej chwili „Gazeta Wyborcza" podaje, że 40% spółdzielców nie płaci czynszu, to jak my zachowamy we wspólnotach płynność finansową? Czy naprawdę ten pan notariusz, który tutaj był, chce sobie zapewnić pracę, żeby akty notarialne…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas mija.

Przedstawicielka SM „Gocław-Lotnisko" Bożena Błądzińska:

… po komorniku przepisywać na prywatne osoby? Ja jestem naprawdę pełna obaw. Owszem, wiele zapisów jest świetnych.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Pani prezes, musimy podziękować.

Przedstawicielka SM „Gocław-Lotnisko" Bożena Błądzińska:

Ja nie jestem prezesem. Ja jestem szeregowym członkiem spółdzielni. Nigdy nie byłam w radzie nadzorczej. Nigdy nie byłam w zarządzie. Działam w radzie nieruchomości. Zostałam wybrana. Jeszcze raz proszę przyjąć moje oświadczenie odnoście do delegacji, koniecznie, żeby już nie fatygować pani poseł do kontrolowania…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka SM „Gocław-Lotnisko" Bożena Błądzińska:

…przynajmniej mnie. Pod przysięgą.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Teraz pani Łobodzińska Maja. Proszę uprzejmie. Przygotuje się – przepraszam najmocniej – pan Stanisław Bartnik i pani Cecylia Milcarz.

Pani Maja Łobodzińska:

Proszę państwa, jestem zwykłym członkiem spółdzielni mieszkaniowej i kieruję te słowa do Komisji Nadzwyczajnej. To jest moja prośba, mój apel i moje oczekiwania. Ja – naród, ja – Polka, ja członek źle zarządzanej spółdzielni mieszkaniowej, czekam na pracę Komisji ponad podziałami partyjnymi i politycznymi. Dajcie nam ustawę, która bezwzględnie wyruguje z wielu spółdzielni mieszkaniowych brak przejrzystości i brak praworządności. Czekam na ustawę, która wyjaśni zarządom ich służebną rolę wobec spółdzielców, dla których działają – ustawę, w której tak, znaczy tak, a nie, znaczy nie, zamiast furtki do wielorakich nieprawidłowości, czyli „o ile statut nie stanowi inaczej", czy niebezpiecznej uznaniowości w słowie „powinno". Ma być po prostu obowiązek, a nie „powinno".

Bo, jeśli chodzi o słowo „powinno, proszę państwa, to mój zarząd pisze do mnie, że dokumenty powinny być na stronie internetowej, ale to wcale nie znaczy, że muszą być. I jest, proszę państwa, rechot. W złych zarządach jest rechot z prawa. I rzeczywiście prosimy o wyrugowanie takich rzeczy. Mamy XXI wiek. Chcę obowiązku zamieszczania dokumentów na stronie internetowej, zamiast wyciągania z szuflady uchwał, których nikt wcześniej nie widział. Chcę jasno wskazanych sankcji dla zarządów łamiących prawo. Chcę skutecznego, koniecznego i autentycznego nadzoru ministerstwa, a jeszcze lepiej Najwyższej Izby Kontroli nad przestrzenią, w której obraca się ogromnymi milionami złotych, teraz całkiem pozostawionymi. Właściwie ta kontrola spada teraz wyłącznie na barki szeregowego członka spółdzielni. To jest nie do udźwignięcia.

Moje prawo właścicielskie ma mieć w spółdzielni takie same atrybuty, jak prawo właściciela domu, czy byłego mieszkania gminnego. Chcę gwarancji realnego wpływu, jako spółdzielcy i właściciela na to, jak wydawane są moje pieniądze, z silnym prawem dostępu do dokumentów finansowych oraz stawiania pytań bez obawy, że zostanę wykluczona z członkostwa. Proszę państwa, przeczytałam wszystkie projekty ustaw. Znam projekt SLD – i nazywam to po imieniu – z haniebnym pomysłem wybierania do rad nadzorczych pracowników spółdzielni. Dodajcie jeszcze do tego, proszę państwa, portrety Gomółki. A wydawało mi się, że są to czasy słusznie minione.

Widzę też projekt PiS, który wobec skali przekształceń jest zbyt zachowawczy, proszę państwa. Uważam, że bazą do prac Komisji powinien być projekt Klubu PO, który daje możliwość wprowadzenia koniecznych i oczekiwanych zmian. Zrozumcie, że jest ileś dobrych zarządów, ale jest ileś niedobrych. I trzeba mieć prawo na te niedobre. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję pani. Ja chcę powiedzieć, że miała pani jeszcze pół minuty, a więc nie przekroczyła pani czasu. Zapraszam w tej chwili na mównicę pana Janusza Korzeniowskiego. Mamy już następną trójkę. Państwo już się przygotowują. Proszę uprzejmie.

Zastępca przewodniczącego Rady Nadzorczej Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Winogrady” Janusz Korzeniowski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni goście, koleżanki i koledzy spółdzielcy. Nazywam się Janusz Korzeniowski. Reprezentuję Poznańską Spółdzielnię Mieszkaniową „Winogrady”. Jest to spółdzielnia zrzeszająca 20 tysięcy członków, czyli w jej zasobach mieszka ponad 40 tysięcy mieszkańców. Spółdzielnia, to 5 osiedli. Działają u nas rady osiedli i rada nadzorcza. Mamy zakład pod nazwą Winogradzka Telewizja Kablowa, a więc własny program telewizyjny, własny monitoring osiedli z centrum obserwacji połączonym z Policją, własną sieć internetową i własną sieć telefoniczną. Spółdzielnia jest dobrze zarządzana.

Tylko w 2012 r. otrzymała tytuł „Dobra Spółdzielnia” przyznany przez dziennik „Gazeta Prawna” oraz tytuł i statuetkę „Pracodawca przyjazny pracownikom” przyznany przez NSZZ „Solidarność” w konkursie pod honorowym patronatem prezydenta Rzeczypospolitej. Ja aktualnie jestem emerytem. Nigdy nie byłem pracownikiem spółdzielni. Spółdzielcą zostałem w 1976 r. po otrzymaniu mieszkania. Od ponad 16 lat jestem tzw. społecznikiem. Reprezentując swoją spółdzielnię brałem udział w czerwcu 2011 r. w Ogólnopolskim Forum Spółdzielców, a także byłem delegatem na V Kongres Spółdzielczości. Przyjechałem na wysłuchanie, żeby prosić panie i panów posłów o dwie sprawy. Przywróćcie w spółdzielniach mieszkaniowych zebrania grup członkowskich i zebranie przedstawicieli.

Uzasadniam. W naszej spółdzielni zakończyło się walne zgromadzenie podzielone na 5 części. Frekwencja była o 100% większa, jak przed rokiem, ze względu na wybory. Zamiast 100 osób przyszło 200, na 4 tysiące członków. Wybory, zgodnie z wolą zebranych, odbyły się na początku. Po oddaniu głosów na sali pozostało ok. ¼ zebranych. Odpowiedzcie sobie państwo sami, dlaczego. Natomiast wybrany na okres kadencji przedstawiciel czuł się bardziej odpowiedzialny za spółdzielnię. Frekwencja na zebraniach przedstawicieli była zawsze bliska 100%.

Druga sprawa, to przedłużenie kadencji rad do 4 lat. Z własnego doświadczenia wiem, że nie będąc z wykształcenia prawnikiem, ani ekonomistą, potrzebowałem trochę czasu,

żeby zapoznać się z tym, jak funkcjonuje spółdzielnia. Dopiero wówczas mogłem w pełni świadomie podejmować decyzje. Na koniec kilka uwag dla zwolenników wspólnot. W Poznaniu działa ponad 20 domów kultury. Tylko 3 prowadzi miasto. Reszta, to spółdzielcze osiedlowe domy kultury. Pytam. Jaka wspólnota przeznaczy chociażby złotówkę na działalność kulturalną? Większość spółdzielni, budowanych kiedyś z rozmachem, posiada tereny rekreacyjne i parki. Pytam. Jaka wspólnota przeznaczy pieniądze na nie swoją nieruchomość? Mógłbym jeszcze wyliczyć place zabaw, drogi osiedlowe, parkingi, czy pawilony handlowe. Wspomnę jedynie o tzw. uzbrojeniu terenu, które zbudowane zostało do obsługi kompleksu budynków, a nie jednej nieruchomości.

Panie i panowie, przed laty, kiedy działałem jeszcze w spółdzielni, byłem członkiem partii, która jeszcze istnieje, ale na obrzeżach polityki. Wówczas na jej czele stał Ryszard Bugaj, a honorowym przewodniczącym był świętej pamięci Aleksander Małachowski. Partia ta wprowadziła do Sejmu 44 posłów, a szła do wyborów pod hasłem „Zmieniać nie niszcząc". I o to was bardzo gorąco proszę. Zmieniajcie, nie niszcząc.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Pani Cecylia Milcarz. W następnej kolejności Spółdzielnia Mieszkaniowa „Słoneczny Stok".

Przedstawicielka Spółdzielni Mieszkaniowej „Towarzystwo Lokator" im. Franciszka Helińskiego Cecylia Milcarz:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, jestem z jednej z najstarszych spółdzielni. Jest to spółdzielnia w Łodzi, która za dwa lata będzie obchodzić swoje stulecie. Proszę państwa, to nie jest duża spółdzielnia. Nie ma 2 tys. członków. Poza tym, proszę państwa, do przyjazdu tutaj zdopingowali mnie przede wszystkim moi sąsiedzie. Ja jestem członkiem spółdzielni 51 lat. Tak, proszę państwa, od 1962 r. Proszę państwa, przyglądając się temu wszystkiemu widzę, że jedni z państwa są za, a drudzy przeciw. Ale, proszę państwa, trzeba piastować to, co się ma, bo nie wiadomo, co nas czeka.

Natomiast odniosę się do konkretnych punktów. Art. 3 ust. 1, 2, 9, 10, 11, 12, 14, 15 i 16 naruszają zasady samorządności demokracji spółdzielczej. Natomiast art. 37 ust. 3 spowoduje likwidację spółdzielni mieszkaniowych, bo nakazuje stosowanie przepisów ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali, niezależnie od pozostawania przez właścicieli lokali członkami spółdzielni. Po wejściu w życie tych przepisów łatwiej będzie można odłączyć się od spółdzielni i powierzyć administrację budynkiem komuś innemu, np. wspólnocie. Otóż, proszę państwa, wspólnoty powstały z mocy ustawy 24 czerwca 1994 r. Projekt posłów PO jest w całości sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. Natomiast, jeśli chodzi o spółdzielnie, drodzy państwo, to 6 lat temu chodziłam do bibliotek, żeby wyciągać na ten temat dane. Powstały w XVII wieku, utworzone przez Anglików i Francuzów. W Polsce na początku XIX wieku. Proszę państwa, nie można mówić, że spółdzielnie są wytworem PRL. Otóż nie. Chwileczkę. Proszę państwa, powiem tak. W 1931 r. spółdzielni mieszkaniowych ogółem było 76.014, a ich członków 17.728 tys. Natomiast w Polsce było 950 spółdzielni, a członków 116 tys.

Natomiast wrócę do tematu wniosków. Wnioski do tych punktów, które przeczytałam, są takie. Po pierwsze, przywrócić możliwość zwoływania zebrań przedstawicieli…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć, bo czas mija.

Przedstawicielka SM „Towarzystwo Lokator" Cecylia Milcarz:

…jako organu przedstawicielskiego i zebrań grup członkowskich. Drugie, znieść wprowadzoną kadencyjność. Trzecie, kompetencje i wybory organów spółdzielni pozostawić bez zmian. Dalej, decyzje o powołaniu wspólnoty mieszkaniowej pozostawić woli właścicieli lokali.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Droga pani Cecylio, bardzo proszę.

Przedstawicielka SM „Towarzystwo Lokator" Cecylia Milcarz:

Już kończę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Chcę pani podziękować. Musi pani skończyć.

Przedstawicielka SM „Towarzystwo Lokator” Cecylia Milcarz:
Proszę państwa, ja powiem tylko jedną rzecz i już kończę. Dosłownie 3-4 sekundy.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Proszę złożyć to do protokołu. Bardzo proszę.

Przedstawicielka SM „Towarzystwo Lokator” Cecylia Milcarz:
Ale nie. To mam tak nagryzmolone. Miliardy z Unii na odnowę miast. Za unijne pieniądze rewitalizuje się blokowiska, zabytki, kościoły, stare kamienice, hale sportowe, rynki, parki nabrzeża, amfiteatry, zdewastowane fabryki, budynki wojskowe. Jest również wsparcie dla wspólnoty. Pytanie. Czy…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Bardzo pani dziękuję. Naprawdę.

Przedstawicielka SM „Towarzystwo Lokator” Cecylia Milcarz:
… Ministerstwo Infrastruktury przewiduje opracowanie rządowego programu? Otóż Ministerstwo Infrastruktury nie pomoże spółdzielni. Spółdzielnia jest po prostu dyskryminowana.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Proszę bardzo opuścić już mównicę, bo musimy szanować i innych zaproszonych gości. Proszę złożyć wystąpienie do protokołu. Szanowni państwo, zabierze głos pan Stanisław Bartnik. Proszę bardzo. Pan Bartnik ma głos.

Zastępca prezesa zarządu Obywatelskiego Stowarzyszenia Uwłaszczeniowego w Gminie Białystok Stanisław Bartnik:
Stanisław Bartnik ze Stowarzyszenia Uwłaszczeniowego w Białymstoku. Szanowni państwo, widzę tutaj całą rzeszę prezesów, pracowników spółdzielni i osób, które lobbują z ramienia prezesów. Nawiązując do rzeczy generalnych chciałbym powiedzieć, że spółdzielnia ma służyć spółdzielcom. Jedną z najważniejszych rzeczy jest to, żeby wybory w spółdzielni były powszechne, żeby były demokratyczne. Przed chwilą miałem okazję rozmawiać z prezesem Spółdzielni „Piast” z Katowic, który pochwalił się, że organizuje jednoczęściowe walne zgromadzenie dla Spółdzielni liczącej 12 tysięcy członków. Proszę państwa, takie rzeczy łamią zasady konstytucyjne. Nie może być tak w państwie demokratycznym, że praworządność będzie funkcjonować w innych sferach, w innych dziedzinach życia, a w spółdzielczości będzie nadal system totalitarny. Musimy dokonać zmiany. To przełoży się na jakość zarządzania, na obniżkę kosztów, na poprawę funkcjonowania, na wyższy status życiowy ludności.

Prezesi mówią tutaj, że brakuje mieszkań, że spółdzielnie już nie budują. Właśnie ta reforma to jest szansa na ożywienie budownictwa, na realizację spółdzielczości z okresu międzywojennego. Ja wiem, że jesteście państwo niezadowoleni, że wyrażacie państwo swoją dezaprobatę. Ale dyskutujmy na argumenty, a nie na demagogię. Kolejna kwestia, która wymaga uregulowania, to dostęp do dokumentów. To członkowie spółdzielni są właścicielami mienia, a nie zarząd, nie prezes i nie rada nadzorcza. Każdy współudziałowiec spółdzielni powinien…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Bardzo państwa proszę. Bardzo proszę o ciszę.

Zastępca prezesa zarządu OSUwGB Stanisław Bartnik:
… mieć wgląd w dokumenty w sposób nieograniczony.

Chciałbym tu też nawiązać do rzeczy skandalicznych, jakie dzieją się w Białymstoku i w Polsce. Polegają one na tym, że wyklucza się z członkostwa osoby, które mają lokatorskie prawo do lokalu, a później się je eksmituje i niszczy ekonomicznie i fizycznie. Chcemy, żeby projekt, który byłby tu przyjęty, zawierał związanie członkostwa z prawem majątkowym tak, aby automatycznie udziałowiec spółdzielni był członkiem spółdzielni. Chciałbym, aby utrzymano zakaz ustanawiania własnościowego tytułu do lokalu.

To są rzeczy niebywałe, żeby nie było prawa własności, żeby w demokratycznym państwie nie było ono zasadą numer jeden. Wiem o tym, że prezesi chcą, żeby tym, których się wyeksmituje, przy sprzedaży lokali nie ustanawiać własności, ale własnościowe prawo do lokali, ale tak być nie może.

Chcielibyśmy z kolei, żeby fundusz remontowy rozliczano nieruchomościami, ponieważ wiemy, że koszty będą mniejsze, że robót remontowych będzie więcej, że budynki będą w lepszym stanie. Widzimy to po jednodomowych wspólnotach mieszkaniowych, które zarządzają w wyższym standardzie, za mniej – za stawki nieraz dwukrotnie, albo trzykrotnie niższe.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Zastępca prezesa zarządu OSUwGB Stanisław Bartnik:

Na koniec chciałbym odnieść się do kwestii zaciągania kredytów i różnego rodzaju zobowiązań finansowych. Chciałbym, aby obligatoryjnie przyjęto w ustawie, że takie decyzje będą podejmowane na poziomie nieruchomości, bo to ludzie, to my, członkowie spółdzielni, a nie prezesi, spłacamy te koszty. Jest też dyskusja nad kontrolą spółdzielni i powielaniem pewnego schematu polegającego na lustracji.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pana proszę o zakończenie wystąpienia.

Zastępca prezesa zarządu OSUwGB Stanisław Bartnik:

Już kończę. Dziękuję. Chcielibyśmy, aby kontrolę powierzyć wyspecjalizowanym jednostkom, np. Najwyższej Izby Kontroli, albo urzędom kontroli skarbowej, a nie ludziom prezesów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, proponuję, żeby w tej chwili zabrał głos przedstawiciel Sandomierskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a następnie pan Lech Krygier i przedstawiciel Krajowej Rady Spółdzielczej.

Prezes zarządu Sandomierskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Maria Aleksandrowicz:

Proszę państwa, może zacznę od tego, co mówił mój przedmówca. Mówił, że na sali jest większość prezesów. Ja siedzę tu od początku i słucham. Większość ludzi to są szeregowi członkowie. Czy prezesi mają to napisane na czole? Czy mają jakieś tabliczki? Czy pan zna wszystkich prezesów w kraju i wie, że oni tutaj siedzą?

Nazywam się Maria Aleksandrowicz. Nie boję się powiedzieć, że jestem prezesem Sandomierskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ale na sali siedzą ze mną szeregowi członkowie spółdzielni, którzy przyjechali ze mną moim prywatnym samochodem. Z racji mojej wielkiej prezesowskiej pensji mam Fiata, którego spłacam 5 lat. Mieszkam w spółdzielczym mieszkaniu własnościowym. Mam spółdzielcze prawo własnościowe do mieszkania o powierzchni 53 m^2. Tak się dorobiłam. Jestem prezesem 23 lata. Pomyślicie sobie państwo, że jestem prezesem krótko i jeszcze się nie dorobiłam. Demagogia to jest właśnie ze strony tej małej grupy, która tu jest. Nie słyszałam, żeby poza ogólnikami ktoś powiedział coś konkretnego.

A ja powiem państwu konkretnie. Przyjechałam o 2 w nocy, żeby zobaczyć panią posłankę Staroń osobiście. Chciałabym nawet zrobić jej zdjęcie i pokazać moim członkom, jako że z powodów osobistych chce zniszczyć 1/3 spółdzielni w Polsce. Kolejna rzecz, którą państwu chciałam powiedzieć. Na moje mieszkanie, kiedy przekształcałam je na własność – na spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu – składała się cała rodzina i moi nieżyjący rodzice. A teraz swoim zapisem spowodowali państwo, że milion mieszkań zostało uwłaszczonych, pomimo tego, że był to zapis niezgodny z konstytucją i Trybunał to wskazał. Pani Staroń, czy nie jest to arogancja, że najpierw, w ubiegłym roku był druk nr 517? Trybunał orzekł, eksperci orzekli, że jest to…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę, bez gwizdów. Naprawdę. Bardzo proszę.

Prezes zarządu SSM Maria Aleksandrowicz:

Po prostu zapisy są złe. Daje się ten sam projekt. Dodaje się jeszcze dodatkowe przepisy, w tym art. 37 ust. 3. Aaa, coś chcecie i tutaj się dopominacie, to w ogóle was rozwalimy. W ogóle was nie będzie, bo tu, na sali, jest siła.

Była mowa o tym, za czyje pieniądze tu przyjechaliśmy. A za czyje pieniądze posłowie są posłami? Dlaczego w telewizji za nasze pieniądze oglądamy pustą salę? Dlaczego? Ja płacę, ja jestem członkiem spółdzielni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć. Czas minął.

Prezes zarządu SSM Maria Aleksandrowicz:

W związku z tym wnoszę, żeby tak jeden, jak i drugi projekt Platformy z druków nr 819 i 515 zostały odrzucone.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę, zachowujmy się w sposób godny. Naprawdę. Bo te gwizdy nikomu dzisiaj nie służą. Drodzy państwo, zapraszam do zabrania głosu przedstawiciela Krajowej Rady Spółdzielczej.

Prezes zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej Alfred Domagalski:

Dziękuję bardzo. Otóż, panie przewodniczący, szanowni państwo, ja już trochę boję się zabierać głos, bo w tej atmosferze można się spodziewać różnych działań. Ja nie chcę polemizować z tymi głosami, które tutaj były. Każdy ma prawo wygłaszać własne poglądy. Każdy ma prawo, ponieważ ma swoje doświadczenia i swoje odczucia.

Chciałbym jednak wyjaśnić jedną kwestię i prosiłbym pana przewodniczącego, aby mi to odliczyć od czasu wystąpienia. Chciałbym uspokoić i panią poseł Staroń i chyba panią Wojciechowską, jeśli dobrze zapamiętałem, że Krajowa Rada Spółdzielcza nie była organizatorem tego wysłuchania. Jedyną rzeczą, jaką zrobiliśmy, to w odpowiedzi na uchwałę Komisji poinformowaliśmy spółdzielnie, że takie wysłuchanie się odbędzie i że mają prawo w nim uczestniczyć. Myślę, że to był nasz obowiązek. Zamieściliśmy informację na naszej stronie, w związku z tym każdy, kto tam zagląda, mógł to uzyskać. I druga kwestia, która dotyczy lobbingu. Krajowa Rada Spółdzielcza jest z mocy ustawy zobowiązana do troski o warunki funkcjonowania spółdzielni i o rozwój ruchu spółdzielczego. Jeżeli ktoś zarzuca nam nielegalny lobbing to znaczy, że nie zna ustawy.

Oczywiście, chcę powiedzieć, że nie jest łatwo wysłuchiwać przykrych uwag, krytycznych uwag kierowanych pod adresem funkcjonowania spółdzielni. Problemem jest to, że chyba wszyscy nie do końca wiedzą, co z tym zrobić. Jest rzeczą oczywistą, że złe spółdzielnie trzeba naprawiać, albo trzeba je likwidować. Uważam, że jeśli ma być zła spółdzielnia, to niech jej w ogóle nie będzie, bo ona tylko przynosi zło dla całego sektora spółdzielczego. Żeby zrobić dobre prawo spółdzielcze, to najpierw trzeba byłoby wyspecyfikować, czy ustalić, co tak naprawdę jest przyczyną tego, że spółdzielnie funkcjonują źle i czy są w nich nieprawidłowości. Bo jeśli będziemy w ten sposób postępowali, to tak naprawdę, gdybyśmy za podstawę brali to, co złego funkcjonuje w każdym innym podmiocie, w każdej innej instytucji, to trzeba byłoby zlikwidować spółki kapitałowe, a myślę, że także dużą część instytucji publicznych, bo nieprawidłowości zdarzają się wszędzie.

Poprzez prawo, poprzez zmianę samego prawa nie zmienimy postaw ludzi, ich charakterów, ich przekonań. Musimy łącznie z systemem spółdzielczym rozwijać stosunek ludzi do tego wspólnotowego działania. Bo spółdzielnia, to nic innego, jak wspólnota, tylko trochę lepiej zorganizowana. Może także dlatego ma określone problemy.

Nie chciałbym przeciągać czasu wystąpienia tym bardziej, że mogę być posądzony o to, że przewodniczący po koleżeńsku ten czas mi przedłuża. Chciałbym zachęcać państwa do tego, żebyśmy usiedli i żebyśmy rozmawiali o tym, co jest złego i co trzeba naprawić. Na likwidację spółdzielni zgodzić się nie możemy, pomimo całej krytyki, jaka występuje. A przepisy zawarte w druku nr 819 taką ścieżkę wytyczają. One nie likwidują spółdzielni, ale wytyczają ścieżkę do likwidacji spółdzielni. I to jest złe rozwiązanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana Lecha Krygiera. Natomiast następnym mówcą będzie przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze" w Olsztynie.

Pan Lech Krygier:

Dzień dobry państwu. Proszę państwa, są dobre spółdzielnie i są złe spółdzielnie. My dzisiaj zebraliśmy się tu po to, żeby ustalić, czy ewentualnie wnieść jakieś uwagi do tego, jak będziemy traktowali nowe prawo spółdzielcze, które nam zaproponowano. Proszę państwa, ja przyjechałem tutaj z Olsztyna. Jestem członkiem dwóch spółdzielni w Olsztynie – „Jaroty" i „Pojezierze". Przyjechałem, aby powiedzieć posłom, aby wręcz wykrzyczeć, że członkowie spółdzielni czekają na nowe prawo i na to, żeby to prawo było przejrzyste dla członków spółdzielni, dla prezesów, dla członków rad nadzorczych, dla prokuratorów, dla sędziów i dla wszystkich organów kontrolujących, bo dzisiaj każdy sobie interpretuje prawo spółdzielcze, jak chce.

To jest sprawa milionów ludzi, milionów spółdzielców. Ustawa, która pozwoli nam wyrwać się z jarzma nieuczciwych prezesów. Odda nam prawa obywatelskie i konstytucyjne. Pozwoli nam dokonać wyboru, czy chcemy być w spółdzielni, czy też nie. Takim projektem jest projekt ustawy PO. To w końcu będzie prawo dla nas, dla zwykłych członków spółdzielni, a nie dla prezesów. Szanowni państwo, ile trzeba mieć wygranych spraw, ile lat trzeba walczyć w spółdzielni, w mediach, żeby w XXI wieku przestać być niewolnikiem, obywatelem drugiej kategorii.

Proszę państwa, możecie sobie krzyczeć. Możecie robić, co chcecie. Ale my, spółdzielcy i tak się do was dobierzemy. Na tej sali siedzą menadżerowie, prezesi, członkowie rad nadzorczych, którzy przyjechali tutaj za nasze pieniądze. Bronią swoich ciemnych interesów, bronią patologii. Ja mam wygranych 16 spraw sądowych, dzięki pomocy pani poseł Staroń, dotyczących pracowników spółdzielni, prezesów, rady nadzorczej i pomówień w sprawie nieudostępnienia dokumentów finansowych i danych o zarobkach zarządu. Ostatnio wygraliśmy sprawę utajnienia umów dotyczących wydania pieniędzy spółdzielców na zakup 3 luksusowych samochodów, w tym dla przewodniczącej rady nadzorczej. Prezes kupił je bez zgody zarządu i rady nadzorczej. Zajęło to nam 2 lata. Zrobiliśmy to kosztem własnych środków i własnego zdrowia. Walczymy ze spółdzielnią i jej prawnikami za nasze własne pieniądze.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął.

Pan Lech Krygier:

To przecież ja, pomimo wygranych spraw, opłacam ich wynagrodzenia. My, spółdzielcy, spotykamy się na co dzień z butą i arogancją zarządów i rad nadzorczych. Przez lata walczymy w sądach, żeby dowiedzieć się, ile zarabia prezes, a przecież to są nasi pracownicy.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę o zakończenie pana wypowiedzi. Bardzo proszę. Bardzo przepraszam, czy pan mnie słyszy?

Pan Lech Krygier:

Nie bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Chyba nie. Minęły 4 minuty. Tak, że bardzo proszę o zakończenie wystąpienia.

Pan Lech Krygier:

Resztę spraw przekażę do protokołu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Zabierze głos pan prezes z Olsztyna, ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze". Następnym mówcą będzie pan Jerzy Zdrzałka reprezentujący Spółdzielczy Bank Rzemiosła i Rolnictwa. Następnie pan Eugeniusz Rytwiński reprezentujący Bank Spółdzielczy w Poddębicach.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze" w Olsztynie Wiesław Barański:

Dzień dobry państwu. Jest mi bardzo miło, że mogę do państwa przemawiać, zwłaszcza w sytuacji, w jakiej znajduje się Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze" w Olsztynie, która od dłuższego czasu, od kilkunastu lat jest odsądzana od czci i wiary. Stąd też chciałbym kilka słów powiedzieć o tej spółdzielni, żeby mieli państwo argumenty i widzieli, jak fałszywie kreuje się w tej chwili spółdzielczość w Polsce, a zwłaszcza spółdzielczość mieszkaniową. Proszę państwa, nasza spółdzielnia mieszkaniowa ma ok. 10 tys. członków i ok. 25 tys. mieszkańców i ponad 0,5 mln m^2 powierzchni użytkowej.

Wyniki spółdzielni. Proszę państwa, sam wynik finansowy netto za ostatnie 6 lat to 28,4 mln zł. Ja celowo przedstawiam dane za ostatnie 6 lat, żeby można było je porównać z kadencją obecnej ekipy rządowej. Ten wynik– oczywiście – to jest niewygodna prawda. To jest rzecz wyjątkowa. Poparzmy dzisiaj na spółki Skarbu Państwa i na inne spółki, które generują straty. Potrzebują one od Skarbu Państwa po 400 mln złotych jednorazowej dotacji. Natomiast spółdzielczość mieszkaniowa nie dostaje żadnej dotacji. W tym czasie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze" w Olsztynie zasiliła budżet państwa podatkiem dochodowym od osób prawnych w wysokości 4 mln zł i podatkiem od towarów i usług w wysokości 10,7 mln zł. Razem było to blisko 15 mln zł za ostatnie 6 lat. To są wpływy do budżetu państwa tylko z jednej spółdzielni mieszkaniowej w Olsztynie. A ile mamy takich doskonałych w Polsce?

Inna sprawa. Proszę państwa, dofinansowujemy, prowadzimy kluby kultury. Tylko w ciągu tych 6 lat dofinansowaliśmy 2 kluby kultury kwotą 2,1 mln zł. Inna rzecz. Nasze zyski, nasze dochody, nasza zaradczość pozwoliły na to, że wyremontowaliśmy zasoby spółdzielni za kwotę 104 mln zł podczas, gdy w tym samym czasie uzyskaliśmy opłaty od spółdzielców w wysokości 51,5 mln zł. Ponad dwukrotnie więcej remontujemy niż uzyskujemy na ten cel od spółdzielców. Następna rzecz. Opłaty eksploatacyjne. Proszę państwa, dziś opłaty eksploatacyjne w spółdzielni są niższe niż te sprzed 12 lat. Proszę pokazać mi instytucję samorządową, czy państwową, która tak prowadzi swoją działalność, żeby jej koszty były niższe o kilkanaście procent niż te, które były 10-12 lat temu. To są prawdziwe wyniki.

Proszę państwa, następna sprawa. Dofinansowania unijne. Ta spółdzielnia, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze" jedne z największych w kraju dotacji unijnych – ponad 30 mln zł. To pozwoli spółdzielcom żyć godnie, w doskonałych warunkach. Nie wchodzę już w szczegóły, jak ta godność wygląda, jak wygląda codzienne życie. Pokazuję państwu te dane dlatego, żeby odkłamać tę rzeczywistość, tę rzeczywistość medialną, często partyjną, często polityczną. Mówi się, że spółdzielnie są za drogie. Pokazujemy, że są tańsze. Jeżeli pewna posłanka, której nazwiska staram się nigdy nie wymieniać mówi, że produkuje ustawę tylko po to, żeby było taniej w spółdzielni, to ja tej posłance mówię w ten sposób. Proszę pracować nad ustawą budżetową kraju po to, żeby nie było 40 mld zł deficytu. Proszę państwa, możecie sobie gwizdać do końca.

Proszę państwa i na koniec. Ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych przede wszystkim ogranicza samorządy.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę nie gwizdać. Naprawdę, proszę nie gwizdać.

Prezes zarządu SM „Pojezierze" Wiesław Barański:

To jest właśnie ta „czerwona brygada" z czerwonymi kartkami. To widać. Proszę państwa, ja nie mogę mówić, a chciałbym w spokoju dokończyć.

Proszę państwa, zamach na samorządy, zamach na niezależność spółdzielni…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć, panie prezesie.

Prezes zarządu SM „Pojezierze" Wiesław Barański:

Dzisiaj chcecie więcej miejsc dla partyjniaków, żeby je obsadzać. Wybory mają być tak robione, żeby partyjniacy ponownie zasiedli w spółdzielniach mieszkaniowych. To właśnie po to są wybory na wzór parlamentarny. Proszę państwa, następna kwestia.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął, panie prezesie, już dawno.

Prezes zarządu SM „Pojezierze" Wiesław Barański:

Podział majątku spółdzielni, to jest faktyczna zagłada spółdzielni. Żadna spółdzielnia bez majątku funkcjonować nie może, tak samo jak żaden inny podmiot.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę zakończyć wypowiedź.

Prezes zarządu SM „Pojezierze" Wiesław Barański:

Zostanie spółdzielnia z szyldem „Spółdzielnia Mieszkaniowa". Nic poza tym. Nie pozwólcie na to.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, mam taką prośbę do tych osób, które naprawdę bardzo przeszkadzają przez gwizdy. Można reagować. Można klaskać. Ale bardzo państwa proszę, nie róbcie tego, bo będę zmuszony poprosić Straż Marszałkowską i wyprosi ona państwa z sali. Nie będę miał innej możliwości. Możemy reagować. Mile widziane są oklaski. Ale proszę naprawdę nie zakłócać przeprowadzenia tego trudnego wysłuchania, bo naprawdę jest nas dużo.

Proszę państwa, głos zabierze pan Jerzy Zdrzałka. Następnym mówcą będzie przedstawiciel spółdzielni mieszkaniowej z Bielska Białej.

Przedstawiciel Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa „SK bank" Jerzy Zdrzałka:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że chyba nam wszystkim należy się chwila relaksu od tych emocji. Myślę, że moje wystąpienie nie wzbudzi na sali takich emocji jak wystąpienia przedmówców, ponieważ reprezentuję specyficzną instytucję spółdzielczą, jaką jest bank spółdzielczy. Reprezentuję tutaj jeden z największych banków spółdzielczych, Spółdzielczy Bank Rzemiosła i Rolnictwa „SK bank".

Chcę państwu przypomnieć, że bankowość spółdzielcza reprezentuje ok. 7-8% rynku bankowego. Właścicielami banków spółdzielczych są spółdzielcy, obywatele Polski, a więc jest to czysto polski kapitał. Dlaczego zabieramy Głos? Ponieważ działamy na rynku konkurencyjnym i oczekiwalibyśmy od Sejmu, od państwa, żebyście tworzyli takie rozwiązania, które nie utrudniają nam funkcjonowania. Niestety, w niektórych ze zgłoszonych propozycji takie rozwiązania się znajdują. Moi przedmówcy z sektora bankowego mówili o wielu tego typu rozwiązaniach. Ja wspomnę tylko o tym, że proponowane rozwiązania w pewnym sensie nakładają na banki spółdzielcze pewne ograniczenia w zakresie rozwoju. Wytłumaczę państwu, o co tu chodzi.

My jesteśmy bankiem podlegającym ogólnym przepisom bankowym, prawu bankowemu. W związku z tym nasza aktywność pozostaje w relacji do zgromadzonych kapitałów. Jeżeli nakłada się ograniczenia dotyczące funduszu udziałowego, czy tzw. wpisowego – a tutaj proponuje się, aby ustawowo określić wysokość wpisowego – powoduje to, że banki spółdzielcze nie mogą gromadzić dostatecznie dużych kapitałów, żeby się rozwijać. Jeżeli nie będziemy się rozwijali, to – niestety – zostaniemy z rynku wyeliminowani. Dlatego jest tutaj apel, ażeby wyeliminować rozwiązania ograniczające wysokość tzw. wpisowego. To powinno – tak, jak jest w tej chwili – być delegowane do zapisów statutowych. Te banki, które chcą mieć większe fundusze, będą żądały wyższego wpisowego. Te, które nie będą chciały, będą miały zapisane w statucie mniejsze kwoty.

Chciałbym też prosić o to, ażeby w proponowanych rozwiązaniach uwzględniono naszą specyfikę, jako instytucji bankowej. Jesteśmy zobowiązani do tego, żeby chronić dane naszych klientów. To jest tajemnica bankowa. Niektóre z proponowanych rozwiązań idą wbrew temu. Chyba nikt z państwa nie chciałby, żeby na stronie internetowej była informacja, że zarząd udzielił…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Przedstawiciel SBRiR „SK bank" Jerzy Zdrzałka:

…osobie x, czy y kredytu w tej, czy w innej wysokości. To są wszystkie moje postulaty. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Głos zabierze pan Konrad Kozłowski. Następny będzie przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej. Mam taką nazwę tej spółdzielni. Jest zgłoszony pan Stambulski, bądź pani Wolińska.

Przedstawiciel Ruchu Obrony Członków Spółdzielni Mieszkaniowych przy Spółdzielni Mieszkaniowej im. Władysława Jagiełły w Łodzi Jan Konrad Kozłowski:

Konrad Kozłowski, Ruch Obrony Członków Spółdzielni Mieszkaniowych przy Spółdzielni Mieszkaniowej im. Władysława Jagiełły w Łodzi. Szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie, chcemy, żeby wszystkie spółdzielnie, w tym spółdzielnie mieszkaniowe, podlegały jednolitej ustawie – Prawo spółdzielcze, natomiast, żeby szczegółowe przepisy były zawarte w ich statutach. Chcemy możliwości dobrowolnego zrzeszania się spółdzielni w struktury i związki ponadspółdzielcze. Nie zgadzamy na peerelowskie związanie członkostwa z prawem do lokalu. Nie zgadzamy się na to, żeby taka korporacja, jak spółdzielnia, nie miała możliwości świadczenia pomocy swoim członkom. Nie zgadzamy się na powszechne wybory do organów spółdzielczych. Nie zgadzamy się w szczególności, aby wyodrębnienie jednego lokalu powodowało z mocy prawa powstanie wspólnoty mieszkaniowej, która nie ma osobowości prawnej i której nie obejmuje ustawa o rachunkowości. Apelujemy, aby prawo spółdzielcze było dla spółdzielców, a nie przeciwko nim, jak dzieje się od 2000 r. Dziękuję państwu. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Czy mamy przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej, czyli te osoby, które wyczytałem? Nie ma. W związku z tym proszę o zabranie głosu przedstawiciela Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Merkury". Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piast". Czy „Piast" jest dzisiaj reprezentowany? Momencik. Pan Marcinkowski Michał, bądź pani Genowefa Topolewska z „Piasta". Widzę, że nie ma. W następnej kolejności mamy Spółdzielnię Mieszkaniową „Ochota". To jest Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Proszę o przygotowanie się do głosu panią Danutę Bednarek, pana Wiesława Bartosza i pana Henryka Kowalczyka.

Przedstawiciel Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Ochota" Krzysztof Janiszowski:

Szanowni państwo, na wstępie chciałbym powiedzieć, że przyjechałem tu za własne pieniądze. Nigdy nie byłem prezesem ani członkiem zarządu spółdzielni. Ja poświęciłem swój czas na badanie zgodności zapisów ustawowych. Jako podstawowe tworzywo przeanalizowałem projekt ustawy o spółdzielniach ustawowych i porównałem ją ze wszystkimi obowiązującymi ustawami w Rzeczypospolitej. Statystyka jest porażająca. W 49 przypadkach ten projekt jest niezgodny z ustawą zasadniczą, czyli z zapisami konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W 23 przypadkach jest niezgodny z zapisami ustaw obowiązujących w tym kraju.

Proszę państwa, to jest naganne, bo to jest nie tylko dyletantyzm prawny, ale to jest absolutna amatorszczyzna. Chciałem zwrócić państwa uwagę na to, że umiejętność prowadzenia legislacji to jest sztuka. To jest nie tylko wyzwanie. To jest sztuka. Ale to są też skutki. To są skutki. Proszę, żeby ta czerwona anarchistyczne grupka nie przeszkadzała, bo to jest przede wszystkim przejaw niskiej kultury osobistej. Mnie to nie zrazi. Widzicie, że w przeciwieństwie do was, ja nie czytam. Nie polemizuję. Chciałem tylko jeszcze powiedzieć, że to, o czym powiedziałem wcześniej, jest wielce naganne.

Natomiast to, co powiem w tej chwili, jest porażające. Nie jest dopuszczalne, żeby poseł Rzeczypospolitej łamał postanowienia, czy wyroki sądowe. Proszę państwa, w 13 przypadkach zapisy tego dokumentu są sprzeczne z postanowieniami Trybunału Konstytucyjnego. To jest porażające. To jest nie tylko dyletantyzm prawny. To jest lekceważenie. Ja mówię o projekcie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Ja nie będę w tej chwili z państwem polemizował. Natomiast chciałem zwrócić uwagę, że podstawą tworzenia doskonałego prawa muszą być znakomite kadry, a nie amatorzy, którzy nigdy

w życiu nie pracowali, nigdy w życiu nie mieli do czynienia z prawem. Sądzę, że pani poseł Staroń, która nas zlekceważyła i opuściła to zgromadzenie, powinna pójść na studia prawne. Powinna zrobić aplikację prawną i powinna szanować prawo. To jest pierwsza kwestia.

I druga, żeby nie przedłużać, bo tu moi poprzednicy poruszyli wiele ważkich tematów.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Panie prezesie, mija czas. W zasadzie już minął.

Przedstawiciel WSM „Ochota" Krzysztof Janiszowski:

Ja nie jestem prezesem. Nie byłem prezesem i nie będę prezesem. Chciałem tylko zwrócić uwagę na porażające skutki, jeśli chodzi o prowadzenie działalności kulturalnej. W tej chwili, kiedy jest zapaść nauki i zapaść szkolnictwa, jeżeli doprowadzimy do tego, że zlikwidujemy spółdzielcze domy kultury, będziemy wyjałowieni i będziemy pariasem Europy. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej z Bielska Białej.

Przedstawiciel Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Bielsku-Białej Erwin Duźniak:

Szanowni państwo, jestem przedstawicielem spółdzielni mieszkaniowej z Bielska-Białej. Nie zasiadam w radzie nadzorczej, nie byłem i nie jestem członkiem zarządu. Pytam, czemu mają służyć uporczywe działania podejmowane przez polityków i władze państwowe? Pytam również, dlaczego? Jakie racje społeczne, a może polityczne za tym przemawiają? Pani posłanka Staroń uzasadnia swoje propozycje koniecznością walki z nepotyzmem w spółdzielniach. Obiecuje obniżenie opłat za mieszkania po wprowadzeniu zmian. Obiecanki cacanki.

O nepotyzmie na miejscu polityków raczej bym nie dyskutował, bo opublikowane dane dyskredytują naszych adwersarzy, a w ocenie publicznej najlepszym biurem pośrednictwa pracy są partie rządzące. Rozdawanie przez polityków dobrze płatnych posad w spółkach Skarbu Państwa to plaga naszego życia politycznego. Żyjemy w kraju fikcji inicjatywy obywatelskiej. Ponad 4 miliony Polaków podpisały się pod obywatelskimi projektami ustaw, które nie doczekały się realizacji. Podobnie było z obywatelskim projektem ustawy o działalności w spółdzielniach mieszkaniowych, który głosami rządzących poszedł do kosza.

Szanowni państwo, sami już chyba zauważyliście, że z nami się nie rozmawia, nie dyskutuje, tylko do nas się przemawia. Można jeszcze wiele mówić na temat projektów, które dyskryminują spółdzielczość mieszkaniową i uszczęśliwiają nas, spółdzielców, na siłę, by to, co jest dotychczas cały czas dobre, zmieniać na lepsze, według ich zdania i tworzyć kolejne polskie piekiełko. Ja, spółdzielca, po prostu się z tym nie zgadzam, bo tak nie może być. Dotychczasowe uchwały, które zostały podjęte i ustawy, tylko powodują wzrost naszych kosztów, dla nas, spółdzielców. Już tu mówiono, że walne zgromadzenie zostało zastąpione zebraniem przedstawicieli członków. Co się stało? To pomnożyło tylko koszty spółdzielni, bo teraz robi się to na raty. Jest 5, 6, 7 rat. Wiadomo, jaka jest frekwencja. A koszty? Też wiadomo.

Wykup mieszkań za przysłowiową złotówkę. Dlaczego nie zrobiono tego również dla mieszkań komunalnych? Tam nie rozdaje się mieszkań za przysłowiową złotówkę. Trzeba je normalnie kupić. Tam mieszkania się sprzedaje. A nam, spółdzielcom, taką możliwość odebrano. Również uważam i to jest sprawa jednoznaczna, że wszyscy powinni być traktowani jednakowo, bo prawo jest dla wszystkich takie same. Dlaczego np. spółdzielnia płaci podatek dochodowy tylko od części swojej działalności, a nie od całego zysku finansowego? Kto tak w Polsce płaci podatki? Nikt. A przecież to są nasze pieniądze – nas, spółdzielców. O tyle, ile się zaoszczędzi z tych pieniędzy za lokale użytkowe, zwiększa się fundusz remontowy. Wtedy remonty mieszkań przebiegają sprawniej i szybciej.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Minął czas. Proszę kończyć.

Przedstawiciel ŚSM w Bielsku-Białej Erwin Duźniak:

Wydaje mi się, że celem tych wszystkich działań, które – niestety – podejmują nasi posłowie, jest przede wszystkim to, że chcą wyrzucić prezesów i stworzyć normalne spółki, w których można byłoby swoich kolegów wprowadzić na stanowiska.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję.

Przedstawiciel ŚSM w Bielsku-Białej Erwin Duźniak:

Tak nie może być. Ja się z tym nie zgadzam.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, głos zabierze pan Michał Marcinkowski, następnie pan Grzegorz Gratkowski. Kolejnym mówcą będzie pan Janusz Mikosik.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Piast" Michał Marcinkowski:

Dzień dobry. Witam państwa. Ja przepraszam za spóźnienie, bo wyszedłem na sekundę z sali. Czekałem tutaj przez parę godzin, żeby zabrać głos. Akurat wyszedłem. Taki pech.

Proszę państwa, ja jestem prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Piast". Ja wiem, że komuś to się może nie podobać, a szczególnie tej grupie, która tu klika. Tak naprawdę, czuję się tutaj, jak na odpuście, gdzie tak klikają. Dostałem już czerwoną kartkę. Dziękuję.

Proszę państwa, ja mógłbym wam przyprowadzić tutaj, w odwecie za to, że jesteście w liczbie 50 osób, kilka tysięcy członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Piast". Mam tutaj ich podpisy. Są oni wściekli na to, co się dzieje w Sejmie i na tę całą hucpę, która się tu odprawia, proszę państwa. Spółdzielcy zobowiązali mnie do tego, żebym tu przyjechał i w ich imieniu zabrał głos? Jakie zastraszanie? Czy ja panią straszę? Pani sama siebie straszy tą plakietką.

Proszę państwa, ja przyjechałem z Katowic. Zarządzam spółdzielnią od 5 lat. Mam 38 lat. Skończyłem studia prawnicze. Tak, proszę państwa, skończyłem. Nie jestem z nomenklatury, jak uważacie, czyli ogólnie nie pasuję do wizerunku prezesa, który pokazujecie i publikujecie w gazetach. Proszę państwa, do mnie przyjeżdżają posłowie. Przed wyborami te spółdzielnie nie są złe. Każdy z prezesów, którzy tu siedzą, może powiedzieć, ilu posłów z Platformy Obywatelskiej, z PiS przyjeżdża i prosi na klęczkach, żeby opublikować ich materiały w gazetkach lub dostarczyć je do skrzynek pocztowych. Proszę państwa, dosyć hipokryzji. Prawda jest taka. Ja też mówię to do państwa. Powiem wam więcej. Macie złych prezesów, to ich wypieprzcie. Taka jest prawda. Ja tak uważam i koniec. Takie jest moje zdanie, bo spółdzielnie powinny być dla ludzi. Koniec.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę nie używać niecenzuralnych słów. Bardzo pana proszę.

Prezes zarządu SM „Piast" Michał Marcinkowski:

Dobrze. Proszę państwa, ja spotkałem się tu z zarzutem waszej organizacji „Stop", że organizuję jedno walne zgromadzenie. U mnie jest ok. 10 tys. członków. Tak to organizuję, bo takie przepisy stworzyli mi parlamentarzyści. A co mam robić? Zapraszać ich do domu? Wysyłać im uchwały, jak we wspólnotach?

Proszę państwa, koniec. O tym nie będę mówił. Mam mało czasu, więc powiem jedną rzecz. Sam mieszkam we wspólnocie. Jest to fatalne. Dla mnie śmieszne jest, kiedy ktoś mówi o tym, że we wspólnocie jest taniej. To jest śmieszne. Nie ma na to szans. Ci, którzy mieszkają we wspólnotach wiedzą o tym, że na koniec roku, kiedy przychodzi podsumowanie roku bilansowego, trzeba dopłacić za tych, którzy nie płacą. Kto za to płaci? To wy płacicie za to, właściciele. A później dochodzicie należności. Musicie ściągać od nich pieniądze. Nie wyremontujecie własnego bloku. A w spółdzielni jest solidaryzm.

Jedna rzecz bardzo mnie denerwuje. Proszę państwa, tak naprawdę spółdzielnia jest niezależnym, samorządnym organem, podmiotem, korporacyjnym zrzeszeniem członków spółdzielni. Co do tego mają politycy? Jakim prawem chcą dzielić własność u mnie na osiedlu? Proszę państwa, u mnie na osiedlu nie ma nic państwowego. Nic, proszę państwa. I to jest śmiech na sali. Proszę państwa, ja wysłałem do posłów…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Kończy się pana czas.

Prezes zarządu SM „Piast" Michał Marcinkowski:
…PO, SLD i PiS list od członków spółdzielni. Kto odpisał? Tylko PiS, za co dziękuję panu Wojtkowi Szaramie i tak samo Leszkowi Millerowi. Z Platformy Obywatelskiej nikt nie odpisał. A to widać w sondażach, jakie jest poważnie ludzi. To jest odzwierciedlenie tego. Ta ustawa, jak…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Proszę kończyć, bo czas minął.

Prezes zarządu SM „Piast" Michał Marcinkowski:
…ją uchwalą, nic im nie da. Dziękuję bardzo. Wystarczy mi to, co powiedziałem.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, głos zabierze pan Grzegorz Gratkowski, następnie pan Mikosik Janusz i przedstawiciel Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych pan Abramek Grzegorz.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze" w Zielonej Górze Grzegorz Gratkowski:
Proszę państwa, jestem akurat prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze" w Zielonej Górze, wybranym w drodze konkursu. Przyszedłem do spółdzielni z zupełnie innej branży. Oczywiście, mieszkam w tej spółdzielni i jestem jej członkiem. Na pierwszym zebraniu, kiedy spotkałem się z załogą, od razu powiedziałem, że my jesteśmy dla członków. Każdy z pracowników musi pamiętać, że jesteśmy tu po to, żeby mieszkańcom, członkom mieszkało się jak najlepiej. I uważam, że tak robimy. Mam tutaj artykuł pani poseł Lidii Staroń. Ja czekałem, bo mogłem prędzej wystąpić, ale przez cały czas czekałem, aż pani przyjdzie. Druga sprawa. Jak ja siedzę za stołem i jest walne zgromadzenie, to moja komórka jest wyłączona. A pani przez większość czasu rozmawia. Pani lekceważy tę salę.

Mam artykuł pani Lidii Staroń w „Gazecie Wyborczej" – „Spółdzielnie dla spółdzielców, nie dla prezesów". To jest oczywistość. I tak jest w ogromnej większości spółdzielni. Co dalej? Przedstawia pani spółdzielnie mieszkaniowe jako prawie instytucje przestępcze, które trzeba zlikwidować na podstawie pojedynczych przypadków lub – jak podejrzewam – wymyślonych przypadków. W tym artykule ciągle, co chwilę używa pani słowa „często" – że spółdzielnie często, często, często, na podstawie pojedynczych przypadków. Pani poseł, panowie posłowie, jeżeli prace Sejmu według różnych sondaży źle ocenia 70-80% Polaków, to czy trzeba zlikwidować Sejm? Uważam, że nie. Jeżeli są przypadki przestępcze wśród posłów, bo że takie są, to wiemy, że mają wyroki, to czy wszyscy posłowie, to przestępcy, pani poseł? Myślę, że nie. A pani chce zrobić z wszystkich prezesów przestępców. Ja totalnie przeciwko temu protestuję.

Proszę państwa, ogromna większość spółdzielni działa dobrze lub bardzo dobrze. Cieszą się dobrą opinią społeczeństwa. Tu siedzą biedni ludzie z tymi czerwonymi kartkami. Dlaczego? Bo obecne ustawy pozwalają na to…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Proszę kończyć.

Prezes zarządu SM „Zacisze" Grzegorz Gratkowski:
Ja jeszcze nie zacząłem. To szybciutko, przeskakuję. Żeby nie mówić, że to czcze gadanie, to dla przykładu mam mnóstwo artykułów z gazet. Jeden z artykułów mówi o tym…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):
Dziękuję panu bardzo. W tym przypadku muszę udzielić głosu pani Lidii Staroń, bo rzeczywiście pana wystąpienie było dokładnie ad personam.

Poseł Lidia Staroń (PO):
Proszę państwa, wasza reakcja jest adekwatna do składu, który tutaj siedzi. Ale ja się odniosę jednym zdaniem. Proszę pana, proszę posłuchać. Nie wiem, prezes jakiejś spół-

dzielni, bo nie usłyszałam, jakiej. Proszę pana, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zacisze". Panie prezesie, powiem w ten sposób. Jeżeli przepisy pozwalają na patologie, to nieważne, czy to jest w 5, czy w 100 spółdzielniach, a w tysiącu nie ma, trzeba zmienić przepisy. A tam, gdzie wszystko jest dobrze, to będzie dobrze nadal. To jest jedna sprawa.

A druga sprawa jest bardzo istotna. Tu bardzo króciutko powiem jedną rzecz. Proszę nie dezinformować nikogo. Proszę nie mówić, że jest tak, że jeżeli jest jeden lokal, to automatycznie jest wspólnota, która wychodzi ze spółdzielni. Nie, proszę państwa. Ale posłuchajcie. Jeżeli jesteście ciekawi, a mówicie nie tak, jak jest w przepisach, to proszę posłuchać. Takiego przepisu nie ma. Od 2007 r. we wszystkich spółdzielniach w Polsce, jeżeli jest jeden lokal, a pozostałe są nawet lokalami spółdzielni, to jest wspólnota. Od 2007 r. Jeżeli jesteście państwo profesjonalistami, reprezentujecie w większości prezesów i rady nadzorcze, to powinniście znać przepisy.

My zrównujemy, proszę państwa, na podstawie dyspozycji konstytucji w prawach spółdzielców, którzy mają lokale, mają nieruchomości przed 2007 r. Wystarczy przeczytać przepisy. Wystarczy przeczytać ustawę. Głównym celem, o który nam chodzi, to żeby prezesi mogli spokojnie działać, jeżeli działają dobrze, ale żeby nawet jeden członek spółdzielni, którego prawa są łamane, miał podstawy do tego, żeby te prawa łamane nie były. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Drodzy państwo, ja jeszcze raz nawołuję, żebyśmy odnosili się propozycji zawartych w drukach. To będzie o wiele prościej. Nie atakujmy się wzajemnie. Wypowiadajmy się co do rozwiązań. Będzie naprawdę łatwiej, prościej i szybciej. Drodzy państwo, przepraszam, że znowu zabraliśmy trochę czasu, ale uznałem, że po tej wypowiedzi pani poseł miała prawo się do niej odnieść. Proszę państwa, głos chce zabrać też pan poseł przewodniczący Romuald Ajchler. Myślę, że króciutko.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie ma kwestii formalnej, pani prezesie. Proszę państwa, gdyby pani poseł nie prowokowała, to ja bym się do tego nie odnosił. Pani poseł miała odnieść się do tego, co powiedział mówca z mównicy, ale zrobiła pani coś zupełnie innego. Nie może być w prawie tak, pani poseł, że jeżeli Platforma Obywatelska źle wydaje pieniądze, na ubrania i sukienki, to nie znaczy, że trzeba zabrać pieniądze wszystkim partiom politycznym, a w tym kierunku idziecie. Jeżeli jedna spółdzielnia źle pracuje, to czy należy zlikwidować wszystkie spółdzielnie? To jest chore.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Drodzy państwo, dzisiaj przedmiotem naszych obrad jest prawo spółdzielcze, a nie kwestia dotowania i subwencjonowania partii, więc bardzo proszę, bądźmy poważni. Drodzy państwo, głos zabierze pan Janusz Mikosik. Natomiast przygotuje się ktoś z państwa reprezentujący Krajową Spółdzielczą Kasę Oszczędnościowo-Kredytową oraz Krajowy Związek Rewizyjny Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. W tej chwili proszę mówców z kolejnych instytucji o przygotowanie się. Proszę bardzo.

Przedstawiciel Europejskiego Centrum Inicjatyw Obywatelskich Janusz Mikosik:

Nawiązując do prośby pana przewodniczącego zacznę od tego, że ustosunkuję się do projektu ustawy autorstwa posłanki Lidii Staroń. Bardzo liczymy na ten projekt, ponieważ jest to projekt najdalej idący. Na pewno ma jakieś niedociągnięcia. Po to jest w tej chwili procedowany przez Komisję, po to jest to wysłuchanie. Myślę, że byłoby dużo lepiej, gdyby padały realne propozycje, a nie demagogia, która zalewa większość wystąpień. Posłanka Lidia Staroń przygotowała projekt, który ma podlegać dyskusji. Nie jest to raz na zawsze dane prawo. Państwo mogą skorzystać z tego, żeby odnieść się, jako fachowcy do tego, co zawiera ten projekt i inne projekty. Mam nadzieję, że są tutaj jacyś fachowcy od zarządzania spółdzielniami.

Ponieważ uważam, że ten projekt jest najdalej idący i mógłby naprawdę stanowić dobre pole do tego, żeby procedować jako projekt bazowy właśnie ten projekt, to rozmawiajmy o nim. Dlaczego np. chcecie państwo utrzymać fakt, że członkostwo w spółdzielni jest związane z nie wiadomo czym, a nie z realnym posiadaniem lokalu, a taki

zapis proponuje ta ustawa? Państwo, którzy są członkami, a nie posiadają lokalu, mogą uchwalić jakiekolwiek opłaty, czy obciążenia, których nie będą ponosić z tego tytułu, że nie posiadają lokalu. To jest patologia. Trzeba to rozwiązać.

Owszem, członek spółdzielni ma dostęp do informacji. Ale bardzo często jest blokowany. Dlaczego nie wyprostować sytuacji i nie dokonać w tym momencie sankcjonowania – skutecznego sankcjonowania braku dostępu członka do informacji o działalności spółdzielni, której jest współwłaścicielem? Kolejne zapisy dotyczą gospodarowania naprawdę gigantycznym majątkiem, jakim są fundusze remontowe, fundusze inwestycyjne i inne kwoty zbierane w imieniu członków przez spółdzielnie. To powinno być całkowicie przejrzyste i jawne. Za dużo jest w tych statystykach, o których się tu mówi, spółdzielni nie funkcjonujących prawidłowo. Niestety. Jeżeli państwo są prawdziwymi fachowcami, to bardzo łatwo wam będzie w tym momencie funkcjonować przy otwartej kurtynie. Jeżeli jesteście fachowcami. Jeżeli ukrywacie się za gąszczem przepisów, to rozumiem wasze rozgoryczenie, że ktoś próbuje wyprostować to prawo i zrobić je w miarę skutecznym i prostym.

Dodatkowo…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję panu. Czas minął.

Przedstawiciel ECIO Janusz Mikosik:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę. Wyczytany był pan Abramek. Szanowni państwo, kiedy wyczytuję nazwisko, to przychodźcie tutaj. Jeżeli ja nie widzę, że ktoś tutaj siedzi, to proszę następną osobę, a państwo macie o to pretensje. Czy jest pan Abramek? To proszę bardzo. Proszę o przygotowanie się pana Tadeusza Borowickiego. To jest pan, który zabierze głos w następnej kolejności, bo ja zaprosiłem przedstawicieli dwóch instytucji. Jeśli nie będę widział, że tu siedzą, to będę dalej zapraszał. Proszę mi wybaczyć.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych Jan Sułowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Nazywam się Janusz Sułowski. Kolega Abramek siedzi tam na sali. Uzgodniliśmy, że ja będę reprezentował Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych. Nigdy nie byłem i nie jestem prezesem spółdzielni mieszkaniowej. Przyjechałem za pieniądze własnej żony. Dziękuję jej bardzo za to. Tak, żeby nie było problemów.

Proszę państwa, wiele spraw zostało już tutaj poruszonych, więc ja skrócę swoje wystąpienie do tych elementów, o których jeszcze nie było mowy. Te uwagi odnoszą się do wszystkich projektów ustaw. Nie będę zatem wymieniał numerów ich druków sejmowych. Pierwsza sprawa, pierwsze zagadnienie, to poprawność procesu legislacyjnego. To jest bardzo ważne, bo uczestniczyliśmy w poprzednich pracach komisji zwyczajnych i nadzwyczajnych oraz podkomisji. Uważamy, że w tym momencie procedowanie powinno się odbywać w takiej kolejności, że najpierw będzie ustawa ogólna, regulująca funkcjonowanie spółdzielni wszystkich branż, łącznie z ich organami statutowymi, a potem ustawy szczegółowe, czy rozwiązania szczegółowe do tej jednej ustawy ogólnej, ale w takiej kolejności, że najpierw ogół, a potem szczegół, a nie odwrotnie. Jesteśmy przeciwni temu – o czym była już mowa – żeby do tych projektów wprowadzać, a tak się stało, zapisy, czy przepisy, które już wielokrotnie zostały przez Trybunał Konstytucyjny zakwestionowane. One są ponownie wprowadzane. Stawia się przecinek w innym miejscu, dodaje się średnik i jeszcze dwa wyrazy i traktuje się, że jest to nowy przepis, nowe rozwiązanie. Jak można wprowadzać do dokumentów, do ustaw przepisy, które Trybunał Konstytucyjny – najważniejszy sąd w tym kraju – zakwestionował?

Jesteśmy również przeciwni temu, ażeby wprowadzać zapisy, które w sposób odmienny regulują funkcjonowanie różnych branż. Wszystkie branże powinny mieć zasady ogólne uregulowane w taki sam sposób. Absolutnie nie zgadzamy się na to, co zdarzało się w poprzednich latach, że ekspertami Komisji są współautorzy, albo autorzy tych pro-

jektów. No przecież to jest w ogóle kupa śmiechu. Autor, czy współautor projektu jest ekspertem Komisji, a potem, kiedy sprawa idzie dalej, w sądzie, co się zdarzało, kiedy Sąd Najwyższy decyduje o tym, jak interpretować i jak stosować dany przepis. Zasada jest taka, że nie można być sędzią we własnej sprawie.

Tak samo, jeżeli zarzuca się nam jakiekolwiek „kolesiostwo" w stosunkach panujących w spółdzielni, to jeżeli ktoś ma dzisiaj jakiekolwiek uwagi i pretensje do tego, że lustracje są właściwie wykonywane, to dopiero ten projekt „kolesiostwo" zalegalizuje ustawowo, bo kontrolowany będzie sobie wybierał kontrolującego.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes zarządu KZRSM Jan Sułowski:

Jesteśmy za tym, żeby chronić prawa członków w tym zakresie, ażeby sami mogli decydować w swoich statutach o tym, jakie organy będą u nich funkcjonowały, w jakim trybie będą wybierane i kto w tych organach będzie zasiadał oraz o tym, kogo będzie można wybierać do innych organów, do innych związków spółdzielczych, czy do Krajowej Rady Spółdzielczej.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję za wystąpienie.

Prezes zarządu KZRSM Jan Sułowski:

Dziękuję bardzo. Chciałem tylko na koniec powiedzieć, że jest to jedyny przepis, w którym w innych krajach europejskich spółdzielczość jest traktowana poważnie, a u nas nie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, chcę zapytać, zanim oddam panu głos, czy Krajowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa jest reprezentowana, czy też nie? Nie ma. Czy Krajowy Związek Rewizyjny Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych jest reprezentowany? Zapraszam przedstawiciela. I „Samopomoc Chłopska". Bardzo proszę. Teraz zabierze głos pan Świderski. Tak?

Przedstawiciel Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Zygmunt Paśnik:

Nie, nie. Zygmunt Paśnik, Krajowy Związek.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

No to wcześniej był pan. Przepraszam najmocniej.

Prezes zarządu Mazowieckiego Stowarzyszenia Obrony Praw Lokatora i Spółdzielcy „Nasz Dom" w Płocku Tadeusz Borowicki:

Dzień dobry. Szanowna Komisjo, szanowni państwo, reprezentuję Mazowieckie Stowarzyszenie Obrony Praw Lokatorów i Spółdzielców. Stowarzyszenie działa na terenie kraju. Ma oddziały w wielu miastach, głównie na Mazowszu. Jakkolwiek będę się kierował do państwa, to mam na myśli, żeby moje wnioski skierować do szanownej Komisji. W zasadzie podstawą tego fragmentu wystąpienia będzie jeden artykuł prawa spółdzielczego – art. 3. Chciałbym prosić o zero wyrazu dezaprobaty, czy aprobaty poprzez gwizdy, ponieważ pomyślałem sobie tak. Co nasze spotkanie miałoby dzisiaj przynieść? Myślę, że sukces. A co nazwalibyśmy sukcesem? Kompromis. Nie pozorujemy z obydwu stron, że nie wiemy, czyje interesy reprezentuje Krajowa Rada Spółdzielcza i przedstawiciele zarządu spółdzielni, bo oni reprezentują interes korporacji. Oczywiste jest, że stowarzyszenia złożone z członków reprezentują ten podmiot spółdzielni, jakimi są spółdzielcy. To właściwie nie ulega wątpliwości.

Kompromis. To będę miał na myśli. Chcę tylko wspomnieć formalnie, że niektóre wystąpienia były troszeńkę demagogiczne, że trochę wynikały z niewiedzy. To chyba chcę powiedzieć na wstępie, panie przewodniczący, że trzykrotnie zauważyłem taki błąd formalny. Mówiono, że jeśli dzisiaj nawet w rzeczywistym działaniu spółdzielni w kraju są nieprawidłowości, to od tego jest prokuratura. Otóż nie, proszę państwa. Absolutnie

nie. Prokuratura jest dopiero w chwili ostatecznej, kiedy ktoś złamie prawo. A my nie jesteśmy po to, żeby rozstrzygać – nazwijmy to sobie – przekręty. Jesteśmy sobie, żeby wspólnie, kompromisowo uchwalić prawo. Dobre prawo. Dopiero ten, kto będzie łamał to prawo, będzie mógł być pozwany do sądu, czy do prokuratury. Natomiast życzę nam wszystkim, żebyśmy nie musieli chodzić do żadnych instytucji wymiaru sprawiedliwości.

Druga rzecz jest taka, że kilkakrotnie próbowano zdefiniować spółdzielnię, np. jako osobę prawną. W porządku. Tylko ci przedmówcy zapomnieli dodać, że jest to podmiot z osobowością prawną prowadzący działalność gospodarczą, który prowadzi tę działalność przy pomocy powierzonych środków prywatnych właścicieli spółdzielni. Prawda, że to brzmi inaczej? A zatem mówiąc o tym, że…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął.

Prezes zarządu MSOPLiS „Nasz Dom” Tadeusz Borowicki:

…ktoś wchodzi w interesy spółdzielni, trzeba się zastanowić, czy chodzi o interes korporacji, czy chodzi prywatny interes właścicieli tejże spółdzielni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć. A w zasadzie, już pan skończył, bo minęło 3,5 minuty.

Prezes zarządu MSOPLiS „Nasz Dom” Tadeusz Borowicki:

Jeszcze jedno. Chcę powiedzieć tak. Idee, które są głoszone przez przedstawicieli korporacji…

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję. Głos zabierze pan Zygmunt Paśnik.

Przedstawiciel KZR RSP Zygmunt Paśnik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, reprezentuję rolniczą spółdzielczość produkcyjną. Tu już zabierał głos mój kolega. Zdążył przedstawić kilka postulatów. Czas wystąpienia jest tak krótki, że za dużo nie można powiedzieć. Proszę państwa, działam jako prezes od 1991 r. Sami państwo wiecie, że był to okres przemian, które następowały w naszym kraju. Przyglądam się wszystkim branżom, które w kraju działają. Przyglądam się, w jaki sposób rządzący podchodzą do funkcjonowania naszego kraju, do gospodarki naszego kraju. Patrząc teraz na spółdzielczość odnoszę wrażenie, że u nas trzeba coś zniszczyć, żeby coś odbudować, żeby coś nowego wytworzyć. Taka panuje moda wśród polityków – oczywiście, co niektórych – że trzeba najpierw zniszczyć, a dopiero potem budować.

Spółdzielczość polska była wzorem dla innych spółdzielczości. W tej chwili te wszystkie – albo inaczej – właściwie to jeden z tych projektów, projekt Platformy Obywatelskiej z druku nr 515 idzie ku temu, żeby po prostu polską spółdzielczość zniszczyć. Do czego to doprowadzi? Do przejęcia dużego majątku spółdzielczego przez prywatnych biznesmanów. Ten majątek zostanie wyprowadzony z Polski. Jak już ktoś tu powiedział, zyski z tego majątku będą szły za granicę. Nie wiem, czy takie jest oczekiwanie społeczne.

Tak się przyglądam protestującym, których tutaj jest garstka. Przyglądałem się, kiedy było Forum Spółdzielcze i było bodajże 6, a może 9 osób. Nie wiem, w czyim interesie ci posłowie działają. W spółdzielczości w polskim prawie tak jest, że wygrywa zawsze większość. Demokracja polega na tym, że zawsze większość ma rację. To normalne, że jeżeli większość ustali, że tak gospodarujemy, że tak funkcjonujemy, to uważam, że tak powinno być. Prawda jest wtedy w tej większości. Patrzę na zacietrzewienie niektórych osób, z jaką mocą do tego podchodzą. Nie wiem, być może te osoby zostały skrzywdzone. Uważam, że od tego są prokuratury i sądy, żeby pewne rzeczy wygrywać, chyba, że nie wierzycie sądom. To już inna rzecz.

Proszę państwa, najprostszą drogą do sukcesu jest budować na tym, co już jest.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Przedstawiciel KZR RSP Zygmunt Paśnik:

To jest najkrótsza droga do sukcesu, najkrótsza droga do rozwinięcia zakładu, do dania pracy, itd. A Polsce, ja nie wiem. Polacy to tak kłótliwy naród, że przez cały czas coś jest nie tak. Spółdzielczość na świecie się rozwija, a w Polsce pada. No niestety. Jeżeli tak będziemy funkcjonowali, tak będziemy…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję za wypowiedź.

Przedstawiciel KZR RSP Zygmunt Paśnik:

…dyskutowali, to po prostu nie będzie dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Zapraszam do zabrania głosu pana Andrzeja Anulewicza. Szanowni państwo, jest to przedstawiciel Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Oddaję głos. Proszę bardzo.

Prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tak, jestem prezesem Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Warszawie. Nieskromnie powiem, że dziś jest to największy w kraju spółdzielczy związek rewizyjny. Nie z racji liczby zrzeszanych spółdzielni, bo mamy ponad 900 spółdzielni, ale wykonujemy rocznie ponad 350 lustracji, przyjaznych dla spółdzielni i ważnych dla członków spółdzielni. Zajmujemy się szkoleniem. Organizujemy ok. 250 konferencji. Robimy wydawnictwa. Ponad 20 tys. razy w ciągu roku spółdzielnie zwracają się do nas z najróżniejszymi problemami i sprawami.

Spółdzielczość jest dzisiaj w Europie i w świecie sprawdzoną formą gospodarowania. W Polsce i na tej sali grają dzisiaj larum dla polskiej spółdzielczości. Spółdzielczość jest na równi pochyłej, w końcowej części tej równi pochyłej. Są upadłości, są likwidacje. Spryciarze przekształcają spółdzielnie w spółki prawa handlowego. Bo stworzyliśmy ku temu warunki. Ja chcę mówić na temat prawa i chcę mówić, szanowni państwo, tylko mi dajcie, na temat lustracji. W Krajowym Związku te 350 lustracji w minionym roku robiliśmy nieodpłatnie na rzecz spółdzielni zrzeszonych w naszym związku. Podkreślamy funkcję związku, usługową, służebną wobec spółdzielni i członków zrzeszonych w tych spółdzielniach.

Dzisiaj słyszymy, że w kolejnych propozycjach ustaw spółdzielczych chce się wyjąć tę lustrację ze związków rewizyjnych. Nie wszystkie związki rewizyjne są dzisiaj przygotowane do realizacji tego ważnego zadania. Trzeba podnosić poprzeczkę. Trzeba – że tak powiem – egzekwować wyższą jakość ze strony związków rewizyjnych na rzecz lustracji. Szanowni państwo, ale wyjęcie lustracji ze związków to będzie ustawa bis do ustawy z 20 stycznia 1990 r., od której zaczął się upadek polskiej spółdzielczości. Musimy mieć tę świadomość. Jeśli mówimy o „kolesiowskiej" lustracji, która w Krajowym Związku nie występuje, bo zatrudniamy ponad 50 etatowych pracowników na rzecz tej lustracji, to możemy, to powinniśmy zrobić zapis, prezesi w spółdzielniach nie wykonują lustracji. A jeśli ktoś zasiada w radzie nadzorczej związku, spośród spółdzielni zrzeszonych w tym związku, to lustrację w tej spółdzielni może wykonywać Krajowa Rada Spółdzielcza, bądź inny związek lustracyjny.

Panie przewodniczący, jeszcze dwa zadania na tematy tu poruszone. Płace prezesów. Szanowni państwo, było…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas mija, panie prezesie.

Prezes zarządu KZRS „Samopomoc Chłopska" Andrzej Anulewicz:

…mi wstyd, kiedy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej leciał samolotem rejsowym do Stanów Zjednoczonych. I jest mi wstyd, jeśli menedżerowi, prezesowi spółdzielni, państwo – spółdzielcy – oferują minimalne płace. Nic z tego nie będzie, szanowni państwo. I jeszcze jedna sprawa, ostania.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes zarządu KZRS „Samopomoc Chłopska" Andrzej Anulewicz:

Nieprzyjaciel Polski kanclerz Bismarck mówił tak – wojny z Polską nie będziemy prowadzić. Damy im demokrację, a sami się zniszczą. Dzisiejsza debata jest tego ewidentnym przykładem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Zapraszam pana Stanisława Budzika. Pan Budzik tutaj był, ale nie mógł się doczekać. Ale jednak się doczekał. Bardzo proszę. Następny pan, który –przygotuje się do głosu, nazywa się Marcin Świderski.

Przepraszam jeszcze na chwilkę. Dalsza kolejność byłaby taka. Szanowni państwo, poprosilibyśmy o zabranie głosu Rybnicką Usługową Spółdzielnię Pracy, bo jeszcze dzisiaj tych spółdzielni nie było oraz Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Spożywców „Społem". Zapraszam przedstawicieli tych dwóch instytucji.

Pan Stanisław Budzik:

Z racji wiejskiego pochodzenia chciałem przekazać kilka uwag o najbliższej i spółdzielczości, której jestem członkiem, czyli o gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska". Czy proponowane projekty zmiany ustaw zmienią niedolę polskich rolników i przywrócą godność umowie o pracę zawartej pomiędzy rolnikiem, a polską władzą ustawodawczą i wykonawczą, bo ona stanowi o jego doli i niedoli? To z woli polskich organów państwowych zniszczone zostały skutecznie spółdzielcze grupy rolników, którym gwarantowano kontraktację, zbyt i cenę płodów rolno-hodowlanych. Wyspecjalizowane do współpracy z rolnikami spółdzielnie dogorywają ze swoim majątkiem, a na ich miejsce państwo nic nie zaproponowało.

Niewiele nielicznie utworzonych w kraju grup producentów rolnych można w problemie pominąć. Takie ustawy sprawiły, że dziś zagraniczna żywność coraz większą rzeką zalewa nasze półki sklepowe, kosztem naszych rolników. Dochodzi do anomalii. Rolnik coraz częściej zastanawia się czy będzie opłacalne sprzedanie gotowego do zbioru niejednego z jego płodów rolnych za cenę jego zbioru, produkcji. Niestety, te przypadki bywają nieopłacalne, a niedożywionych w Polsce przybywa. Pozorny spokój rolników został kupiony za cenę dziesięcioletnich emerytur europejskich, ale ten okres zaczyna się kończyć. Co wtedy? Wtedy powiemy – mądry Polsk po szkodzie.

Dlatego stawiam dzisiaj pytania. Dlaczego Polska weszła do Unii Europejskiej bez polskiej spółdzielczości? Dlaczego po 9 latach od wejścia do Unii Europejskiej ciągle nieudolnie majstrujemy przy ustawie – Prawo spółdzielcze, uchwalając coraz gorsze ustawy? Dlaczego dotychczas nie wprowadziliśmy normalnego prawa spółdzielczego obowiązującego z dużym powodzeniem w Unii Europejskiej? Jak długo jeszcze mamy na to czekać? Czy w ogóle się doczekamy? Proszę o odpowiedź. W czyim interesie leży, aby rolnicy nie byli zorganizowani, nie posiadali dobrej ustawy i byli nagminnie zmuszani do wykorzystywania ich przez odbiorców ich produkcji?

Walka o dobrą ustawę – Prawo spółdzielcze, to nie tylko walka o sprawną strukturę spółdzielczą, ale o dobro rolnika, naszego członka, bo on jest naszym nadrzędnym celem. Sumując, lżej będzie umrzeć „Samopomocy Chłopskiej" z prawem zawartym w druku nr 980, aniżeli w druku nr 515. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Głos zabierze pan Marcin Świderski. Natomiast bardzo proszę przedstawicieli wcześniej wyczytanych instytucji, Rybnicką Usługową Spółdzielnię Pracy, Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Spożywców „Społem", jak również Warszawską Spółdzielnię Spożywców „Społem" Warszawa-Śródmieście. A więc poświęcilibyśmy trochę czasu temu rodzajowi spółdzielni.

Pan Marcin Świderski:

Dzień dobry państwu. Jakąś chwilę temu kilku panów prezesów pytało, o co tak naprawdę nam chodzi, skąd biorą się nasze bardzo krytyczne oceny obecnego funkcjonowania spółdzielni. Otóż, właśnie ja podam państwu parę konkretów, które może

państwu unaocznią, skąd to wszystko się bierze. Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Mokotów" w Warszawie, mieszkańcem jednego z kilku osiedli wchodzących w skład mojej spółdzielni.

Chciałem państwu opowiedzieć o kilku przykładach patologii występujących w mojej spółdzielni, związanych z brakiem przestrzegania prawa spółdzielczego i bezkarnością zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Mokotów". Pięć lat temu, korzystając z dobrodziejstwa ustawy z 2007 r. zebraliśmy podpisy ponad 50% członków i wystąpiliśmy z wnioskiem o poddanie pod głosowanie na walnym zgromadzeniu wydzielenia się osiedla ze spółdzielni. Proszę państwa, proszę sobie wyobrazić, że zarząd przekonał część cząstkowych walnych zgromadzeń, bo tak u nas jest to zorganizowane, aby nie poddawały pod głosowanie tej uchwały.

Zgodnie z obowiązującym wówczas prawem uchwała nie została podjęta. Pozostało nam tylko jedno. Skierować sprawę do sądu, żeby uzyskać uchwałę zastępczą od sądu. Proszę sobie wyobrazić, że proces sądowy w bardzo prostej sprawie – ilu było członków i ilu głosowało – trwa do dzisiaj. Trwa od 5 lat. A dlaczego? Ponieważ zatrudnieni mecenasi – mamy 3 kancelarie prawne, które zatrudnia zarząd – stosując różne kruczki powodują, że ten proces trwa 5 lat i jeszcze się nie zakończył w pierwszej instancji. Co więcej, nowe wnioski dowodowe mogą spowodować, że potrwa kolejnych 5, albo 10 lat.

Druga sprawa. Inny przykład. W czteroletnim procesie sądowym udało się nam wywalczyć, aby na wszystkich osiedlach były poddawane pod głosowanie te same listy kandydatów do rady nadzorczej, pomimo, że przewiduje to ustawa od 2007 r. Dzięki wygranemu procesowi dopiero w 2012 r. były głosowane te same listy kandydatów na członków rady nadzorczej we wszystkich osiedlach. I ostatni, proszę państwa, przykład, z tego roku. Właśnie trwają u mnie w osiedlu cząstkowe walne zgromadzenia. Zgodnie z uprawnieniami mamy prawo złożyć wniosek do zebrania i umieścić punkt w porządku obrad. Proszę sobie wyobrazić, że prezes mojej spółdzielni dokonał samodzielnie cenzury i nie umieścił tych punktów w porządku obrad. W związku z tym mieszkańcy nie mają prawa dowiedzieć się, że chcieliśmy głosować w sprawach dotyczących dodatkowej kontroli, albo niepodwyższania odpisów na zarząd. Co nas w tym momencie czeka? Czeka nas, proszę państwa, kilkuletni proces sądowy, w którym wywalczymy to, że będziemy mogli tę uchwałę podjąć. Tylko, że za kilka lat ta uchwała będzie już zupełnie nieistotna i nieważna.

Szanowne panie i panowie posłowie, wzywam was, aby jak najszybciej uzdrowić prawo spółdzielcze, żeby członek przestał być przedmiotem, a stał się podmiotem w spółdzielni. Prosiłbym, żebyście zmienili tę ustawę, aby ukrócić samowolę i bezkarność prezesów, aby byłą zapisana językiem prostym i zrozumiałym dla…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął.

Pan Marcin Świderski:

…każdego, aby zawarte w niej zapisy były jak najbardziej jednoznaczne, by prezesi spółdzielni nie mogli ich dowolnie interpretować. Dlatego, proszę państwa, popieram z całego serca wniosek pani Lidii Staroń. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję panu. Czy wymienione przeze mnie instytucje nie są dziś reprezentowane? Widocznie nie. Czytamy dalej. Wrócimy do porządku. Szanowni państwo, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowoczesna" w Raciborzu. Pan Tadeusz Wojnar. Jest? Zapraszamy. Proszę o przygotowanie się do głosu panią Zofię Gosz i pana Stanisława Kierońskiego.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna" w Raciborzu Tadeusz Wojnar:

Panie przewodniczący, pani poseł, panie i panowie, koledzy prezesi, witam was serdecznie. Prezes spółdzielni mieszkaniowej z Raciborza. Proszę państwa, znam w historii ludzkości jedną wspólnotę pierwotną, która się sprawdziła. Innych nie znam. Zarządzamy wspólnotami pierwotnymi i wiemy, jakie one mają problemy w zarządzaniu tym majątkiem, który posiadają. Nie znam wspólnoty mieszkaniowej, która jest w stanie wybudować budynek i jest w stanie zabezpieczyć własne środki na remont, na docieplenie, na modernizację.

Proszę państwa, spółdzielczość mieszkaniowa przeżywa kryzys nie, dlatego że jest nieporadna, tylko dlatego, że nie jest akceptowana przez polityków. Proponuję odwrócić filozofię myślenia, proszę państwa. Potencjał intelektualny, fachowy spółdzielni można wykorzystać do budowania mieszkań na wynajem – mieszkań, których nie ma na co dzień. Nasi członkowie oczekują, że my wybudujemy mieszkania ich dzieciom. Jakie? Nabijemy kasę deweloperom? Nie stać ich na to. Wybudowaliśmy 90 mieszkań na wynajem. Poszły jak świeże bułeczki. Nie powiem o remontach, które robimy, bo to jest nasz obowiązek.

Drodzy państwo, dlaczego politycy nie wykorzystają spółdzielczości do rozwoju budownictwa mieszkaniowego, właśnie czynszowego, na wynajem? Przecież to jest bardzo proste. Wystarczy chcieć. Wystarczy stworzyć możliwości pozyskiwania terenów od gminy na właśnie takie budownictwo. Drodzy państwo, jesteśmy na etapie budowania wielopoziomowego parkingu dla samochodów w osiedlu, w którym nie można postawić nogi. Dlaczego chce się zabrać taki potencjał, sprywatyzować i rozczłonkować między wspólnoty mieszkaniowe? W tym nie ma logiki.

Zawsze powtarzam moim adwersarzom w ten sposób. Bóg dał ci rozum. Kiedy idziesz do pracy, zabierz go ze sobą. Jeśli zostawiasz go w domu, to nie masz po co iść do roboty. Proszę państwa, jestem 23 lata prezesem i 20 lat przewodniczącym Rady Miasta Racibórz. Proszę państwa, wszyscy prezydenci tego miasta, jak również starosta, uczyli się demokracji w spółdzielni, będąc w radzie nadzorczej spółdzielni. Spółdzielczość nauczyła ich, jak należy postępować, jak należy funkcjonować w samorządzie. Proszę państwa, nieporozumieniem jest to, co dzieje się w spółdzielczości mieszkaniowej od 1990 r. Popieramy wszystkie wnioski, jakie zostały złożone w sprawie ustaw przez Związek Rewizyjny Rzeczypospolitej Polskiej, jak również przez…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes zarządu SM „Nowoczesna" Tadeusz Wojnar:

…Krajową Radę Spółdzielczą. Za czyje pieniądze przyjechaliśmy? Za pieniądze naszych członków, bo zobowiązali nas do tego, żeby tutaj przyjechać jako zarząd, jako członkowie rady nadzorczej, żeby bronić spółdzielczości mieszkaniowej, bo to jest nasz obowiązek. Wybrali nas i tego od nas oczekują.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę, bo czas minął.

Prezes zarządu SM „Nowoczesna" Tadeusz Wojnar:

Proszę państwa, powiem tak. Spółdzielczość mieszkaniowa broni się sama. Nie potrzebuje ingerencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, jeżeli są reprezentanci Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich i Związku Rewizyjnego, to bardzo proszę o podejście bliżej mównicy. Zapraszam panią Zofię Goszcz do zabrania głosu. Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich i Związek Rewizyjny, jeżeli są reprezentowane.

Pani Zofia Gosz:

Chciałam wszystkim powiedzieć dzień dobry i powitać. Jestem z Gdańska, chyba jako jedyna z tego końca Polski. Jestem zwykłym członkiem spółdzielni mieszkaniowej. Spółdzielnia ma 12 tys. mieszkańców i 4,5 tys. członków. Proszę państwa, obecne prawo jest złe. Ja cały czas, przez 20 lat uczestniczę we wszystkich spotkaniach, zgromadzeniach i grupach członkowskich. I co z tego? I co z tego, jeżeli w ustawie jest napisane, zarząd powinien, zarząd może, a członek ma prawo? Prawo, tak. W Polsce wszyscy mają prawo. Tylko, w jaki sposób je wyegzekwować? Chociażby poruszane tu udostępnienie, czy dostarczenie kopii materiałów.

Proszę państwa, ja czytałam dokładnie – mogę powiedzieć, że zabawiłam się – wszystkie opinie, które dotyczą druku nr 819, m.in. w tym zakresie, który uważam za dosyć ważny, w zakresie udostępniania danych. Bo, jeśli dane będą udostępniane, to członkowi będą się interesować i będą chcieli wiedzieć więcej o spółdzielni. Krytykuje się nawet to,

że pewne dokumenty mają być udostępniane na stronach internetowych. Jest opinia, że to jest za drogie dla małych spółdzielni. Jest inna opinia, że po co aż tyle.

Proszę państwa, nie może być napisane w ustawie, że zarząd ma obowiązek. Ja piszę co roku, że zarząd ma obowiązek udostępnić na stronach internetowych – od lat płacimy za Internet – bilans i rachunek wyników, bo jestem finansistą i ekonomistą i znam się na tym dobrze. I co z tego, że mówię? Nic z tego. Jeżeli jest prosty zapis, to musi być jednoznaczny – zarząd ujawnia na swojej stronie internetowej te dokumenty. Ujawnia. To proste i jednoznaczne słowo. Tak, jak w księgach wieczystych ujawnia się nieruchomość. Podobnie jest w innych sprawach. Pewnie zaraz będę miała odebrany głos, bo za długo mówię.

Następnie mówi się o opłatach zależnych od mieszkańców i niezależnych. Mówi się o terminach, w jakich mają zawiadomić. I co z tego, jeżeli nie jest nigdzie powiedziane – a ja wiem o tym z zasad rachunkowości – że spółdzielnia, zarząd spółdzielni nie może zarabiać na opłatach zewnętrznych? Podam przykład. Podwyższono u nas opłatę za ciepło o 4,7%. Co zrobił zarząd? Zarząd podwyższył o 30%, więc piszę, że jest to nieuzasadnione. Ponieważ jest to zysk nieuzasadniony, powinien być opodatkowany. Wiem, bo na tym się znam. Otrzymuję odpowiedź, że zarząd podwyższył prognozę. Pytam. Gdzie w ustawie jest powiedziane, że może być prognoza? Nie ma. Dowolność w interpretacji przepisów jest ogromna.

Uważam, po przeczytaniu tych wszystkich uwag, bo nawet…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Minął czas.

Pani Zofia Gosz:

Tak, już. Ostatnie zdanie, bardzo proszę. Nawet Rada Ministrów nie ma specjalnie ostrych uwag do tego projektu. Żeby ten projekt z druku nr 819 wziąć jako kanwę. Na pewno są konieczne poprawki i zmiany, ale powinien stanowić kanwę do dalszej pracy.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pani dziękujemy.

Pani Zofia Gosz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Mam pytanie, zanim oddam głos panu Stanisławowi Kierońskiemu. Czy Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy jest reprezentowany? Nie ma nikogo? Bardzo proszę o zabranie głosu. W następnej kolejności pani Danuta Piaseczna.

Przedstawiciel Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Stanisław Kieroński:

Szanowni państwo, Stanisław Kieroński, Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Proszę państwa, jestem rzeszowskim stypendystą. Przyjechałem na to spotkanie za własne pieniądze wraz z kolegą. Nie jestem prezesem. Jestem członkiem. To wstęp.

Ale zacznę od czegoś, co właściwie przypomniałem sobie siedząc i słuchając dzisiejszej debaty. Błazen królewski Stańczyk mawiał – „Świętości nie szargać, bo trza, żeby święte były…". Myślę, że te kilkadziesiąt lat spółdzielczości mieszkaniowej, to jest jakaś świętość. Oczywiście, państwo tutaj uśmiechają się ironicznie. Nie będę bronił za wszelką cenę patologii, czy incydentalnych zdarzeń w spółdzielczości mieszkaniowej, bo to byłby idiotyzm. Ale nie można budować na incydentalnych patologicznych zjawiskach nagannych pewnej bomby – bomby doktrynalnej, która ma zniweczyć dorobek tych dziesięcioleci. To po pierwsze.

Chcę powiedzieć, że czułem się obrażony, pani poseł. Jest pani poseł Rzeczypospolitej Polskiej. Na wstępie przywitała pani takich ludzi jak ja etykietą, że jest nielegalny lobbing. Myślę, że warto się nad tym zastanowić. Kiedy patrzę na tę salę, czy na tę część sali, a ktoś jeszcze powiedział, że powstało stowarzyszenie obrony pani projektu, to mam też obawy, czy nie mamy tu do czynienia z pewnym lobbingiem, tylko w mniejszej skali. Prawda? Bo państwo nie spodziewali się tego, że ta spółdzielczość jest zorganizowana. Na wstępie pani powiedziała, że jesteście świetnie zorganizowani. Tak. Spółdzielczość

mieszkaniowa jest świetnie zorganizowana, od lat. Raz jeszcze powtarzam, że nie bronię patologii.

Ja jestem przygotowany do złożenia państwu uwag merytorycznych, bo tu jest rzeczywiście atmosfera emocjonalna. Tu są emocje. Otrzymacie państwo ode mnie opracowanie merytoryczne odnoszące się do wielu punktów, żeby jak gdyby zadośćuczynić tym głosom, które pytały, czy ktoś merytorycznie się przygotował. Tak. To jest kilkadziesiąt stron. Gdybyśmy zaczęli to czytać w takiej formule, że taki, czy taki artykuł, to państwo zaczęlibyście gwizdać. Oddamy to, bo to jest żmudna robota. Pani poseł, jest mi przykro, że w ogóle muszę mówić do kobiety, do posła Rzeczypospolitej Polskiej takie słowa. Jest mi bardzo przykro. Chciałbym, żeby nie odebrała pani tego jako ataku na siebie z naszej strony, tylko chciałbym, żebyście państwo szanowali ten dorobek i żebyście nie wylali dziecka z kąpielą przy okazji znakomitych intencji, które państwu przyświecają.

Na koniec, bo pewnie mój czas już się skończył, myślę, że nie warto doprowadzać do takiej sytuacji, że za chwilę pana premiera Tuska zobaczymy nie w ogrodach działkowych, ale zobaczymy…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Przedstawiciel LSM Stanisław Kieroński:

…w spółdzielniach mieszkaniowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy pani Danuta Pasieczna jest na sali? Nie. Bardzo proszę przedstawiciela Wolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Żelazna Brama”. Pani Danuta Paczesna. Nie ma. Następna jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowe Miasto” w Rzeszowie, a następna będzie pani Iwona Możejko.

Prezes zarządu Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Wolska Żelazna Brama” Andrzej Cholewa:

Dzień dobry państwu, nazywam się Andrzej Cholewa i reprezentuję Spółdzielnię Budowlano-Mieszkaniową „Wolska Żelazna Brama”. Ponieważ jest też spółdzielnia „Żelazna Brama”, więc, żeby nie pomylić, nasza nazywa się „Wolska Żelazna Brama”.

Na wstępie chciałbym poinformować panią poseł, że na ostatnim walnym zgromadzeniu w spółdzielni otrzymałem osobistą delegację od walnego zgromadzenia do tego, żeby bronić interesów spółdzielni i żeby wreszcie powiedzieć wprost – nie niszczcie spółdzielni tylko dlatego, że chcecie zrobić lobbystom drogę do przejęcia jej terenów. Jeżeli chodzi, proszę państwa, pani poseł i panowie posłowie, o przepisy, które chcecie wprowadzić, a szczególnie o przepisy z druku nr 819, to chciałbym króciutko poinformować, że projektowane rozwiązanie dotyczące wspólnot mieszkaniowych w art. 37 ust. 3 nie daje członkom spółdzielni prawa samodzielnego decydowania o sposobie zarządzania, do którego mają tytuł prawny. Jest to nieuprawnione ograniczenie i ingerencja w wolność zrzeszania się, którą gwarantuje konstytucja. Jednocześnie większość narzuca swoje stanowisko i pewne uprawnienia mniejszości.

W art. 3 ust. 9 czytamy, że spółdzielnia mieszkaniowa jest podmiotem gospodarczym i jako taki wymaga sprawnego menedżerskiego zatrudnienia członków zarządu, którzy będą dbać nie tylko o zasoby mieszkaniowe, ale będą zdobywać środki na ich utrzymanie i remonty. Spółdzielnie dysponują lokalami użytkowymi, które umożliwiają członkom spółdzielni podział nadwyżki bilansowej wypracowanej przez nie na dopłaty do eksploatacji podstawowej i na remonty. To są podstawowe tezy, które wygłosiłem również na walnym zgromadzeniu. Ale dzisiaj chce powiedzieć coś innego, proszę państwa. Z zawodu oprócz tego, że jestem inżynierem i mam jeszcze kilka innych tytułów, w ostatnich 10 latach zostałem zobligowany do tego, żeby uzyskać certyfikat zarządcy nieruchomości. I ja taki certyfikat uzyskałem.

W związku z tym, ja dzisiaj pytam, jakim prawem pani poseł Staroń występuje, czy legitymizuje wystąpienia w gazetach o tym, że – i tu państwu chcę zacytować i złożyć to do protokołu dzisiejszego posiedzenia Komisji. W 2011 r. pojawiło się w gazecie

z wizerunkiem pani poseł Staroń takie stwierdzenie: „Pogoń swojego prezesa, bo żeruje na tobie.”. Chcę pani zadać pytanie. Jaki ma pani tytuł, żeby powiedzieć Andrzejowi Cholewie – wygońcie go, bo żeruje na tobie, na członku spółdzielni. Ja to złożę do protokołu. Pani Lidio Staroń, pytam panią, jakie ma pani prawo, żeby odbierać mi konstytucyjne prawo, żebym był wybierany na następną kadencję? Chce pani skrócić moją kadencję. Na jakiej podstawie? Ja dzisiaj powiedziałbym, że pani już swoją kadencję już dawno skończyła.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć. Minęły 3 minuty.

Prezes zarządu SBM „Wolska Żelazna Brama” Andrzej Cholewa:

A więc proponuję, aby – zanim będzie rozpatrywany pani wniosek dotyczący spółdzielni mieszkaniowych…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę już kończyć.

Prezes zarządu SBM „Wolska Żelazna Brama” Andrzej Cholewa:

Już kończę. Proponuję, żeby najpierw się pouczyć i zdobyć określone podstawy i uprawnienia, a nie rządzić nami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo za wystąpienie.

Poseł Lidia Staroń (PO):

Powiem w ten sposób. Już nie miałam zamiaru zabierać tu głosu, bo właściwie ta dyskusja tutaj jest niemerytoryczna, bezzasadna i z ludźmi, którzy przyjechali – niestety, myślałam, że będzie inaczej – żeby walczyć o własne interesy. Proszę pana, ale panu odpowiem. Gazeta, którą trzymał pan w ręku i tytuł, który tam jest, oczywiście, nie jest mojego autorstwa. Czytał pan jakiś artykuł. Natomiast powiem w ten sposób. Czuję się tak i wygląda to w ten sposób, jak gdybyśmy wszyscy brali udział w walnym zgromadzeniu, kiedy członkowie nie mają prawa głosu, kiedy walne zgromadzenie jest zorganizowane i w jakiś sposób zmanipulowane. Proszę państwa, ja liczyłam tutaj na dyskusję merytoryczną.

Liczyłam na to, że nie będzie tak, jak czasami jest, że – niestety – delegowani pracownicy spółdzielni przychodzą, zgłuszają, klaszczą i krzyczą. Poseł może mówić w każdym czasie. Ja liczyłam na to, że przyjdą państwo i powiedzą, tu jest problem, to wygląda w ten sposób, a to chcielibyśmy zrobić inaczej. Liczyłam, że będziemy ze sobą rozmawiać. Że my będziemy rzeczywiście słuchać nie w patologii, nie demagogii, nie haseł. Że naprawdę porozmawiamy o problemach, o tym, że waszą sprawą, waszym problemem i waszą troską jest to, co się dzieje u was z członkami, jest to, czy oni płacą, czy powinni płacić mniej, jest to, dlaczego wyrzuca się, wyklucza ludzi, jest to, dlaczego są wysokie opłaty, jest to, dlaczego nie ma dostępu do dokumentów, dlaczego nie można rozliczyć.

Proszę państwa, a państwo przyjechali tutaj, za każdym razem wychodzicie i tylko rzucacie hasła. Mówicie z pełną demagogią. Nie odnosicie się do żadnych problemów. Mówicie, to jest złe, to zlikwiduje, co – oczywiście – nie jest prawdą. Ale w podtekście tego wszystkiego – i po to to zorganizowaliście – co jest? Żebyście utrzymali status quo, jaki jest dzisiaj. Żeby to się nie zmieniło. Żeby dalej było nieprzejrzyste, nieklarowne, nietransparentne. Żeby każdy mógł robić co chce, ażeby ci członkowie spółdzielni byli przedmiotami, żeby ich obowiązkiem było tylko płacić. My tego nie chcemy.

Proszę państwa, ja liczę na rozmowę, na to, że będziecie mówili o ustawach, bo przecież po to jest wysłuchanie. Do mnie personalnie możecie mówić, co chcecie, oczywiście, w granicach przyzwoitości. Natomiast, proszę państwa, nie może być tak, że nie jesteście w roli służebnej, ale że czujecie się właścicielami spółdzielni, wy, prezesi. To członkowie są właścicielami, a wasza rola jest po prostu służebna.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, momencik. Ja nie mogę odmówić pani poseł zabrania głosu. Ma takie prawo. Ja prosiłem. Państwo złożyli taki wniosek, ale nie mogę odmówić jej zabrania

głosu. Jest pełnoprawnym członkiem Komisji i ma prawo zabrać głos. I jeszcze, korzystając z okazji, bardzo krótko pan przewodniczący Romuald Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Proszę państwa, ja mam do państwa bardzo serdeczną prośbę. W jednym czasie, występując, zwracacie się państwo do posłów i prosicie, żebyśmy uchwalili dobre prawo, które będzie służyło rozwojowi spółdzielni, a z drugiej strony państwo nas obrażacie, albo mówicie o niekompetencji. Ja całkowicie przyznaję tutaj rację pani poseł Staroń i staję w jej obronie, bo nie wolno tak robić, jak co niektórzy mówcy. Po prostu przeginają, jak to się mówi po naszemu. I to niczemu nie służy. Prosiłbym państwa, w następnych wystąpieniach nas nie pouczajcie. A jeśli chcecie nas pouczać, to najpierw nas nie wybierajcie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czy pani Anna Fołta jest obecna? W takim razie w tej chwili jest pani Danuta Paczesna? Pani Iwona Możejko. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Pani Iwona Możejko:

Dzień dobry. Witam wszystkich.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Następnie będzie przedstawiciel spółdzielni mieszkaniowej z Poznania.

Pani Iwona Możejko:

Witam szanowną Komisję i wszystkich zebranych. Proszę państwa, musimy się zastanowić, do czego to prowadzi? Siedzimy tu, Polacy. Polacy wszyscy razem, jako jedna rodzina. Jaka rodzina? Przecież jeden dla drugiego jest jak wilk. Musimy się spokojnie zastanowić. Ja też przyjechałam z czerwoną kartką. Mam kołatkę. Zróbmy coś. Spokojnie się zastanówmy. Nie można tak. Zobaczcie państwo, jaka jest sytuacja. Z jednej strony siedzą członkowie spółdzielni i właściciele, którzy co miesiąc wnoszą opłaty do spółdzielni, na spółdzielnię, na zarobki prezesów, na administrację. Z drugiej strony siedzą ludzie, nasi pracownicy, bo my łożymy na was.

My oddaliśmy swoje majątki w wasze ręce, w niektóre pazerne ręce. I mówimy – won od naszych pieniędzy! Nie można tak. To jest nieludzkie, że ja jestem właścicielem mieszkania, lokalu, za własne pieniądze kupiłam lokal, dałam 200 tys. zł, a ten lokal nie jest moją własnością. Ja musze łożyć na spółdzielnię, na wypłaty prezesów i administracji, a oni do mnie wilkiem. Prezes mojej ostatniej spółdzielni wykorzystywał finansowo całą dziesiątkę z naszej spółdzielni, która wyodrębniła się ze spółdzielni „Jaroty". Walczyliśmy 10 lat. Znikąd pomocy. To jest straszne, to jest chore. Winę za ten stan ponoszą…

No proszę powiedzieć, kto ponosi winę? My. Właśnie my ponosimy. Z jednej strony dlatego, że dajemy się okradać, a drugiej strony, że pozwala na to rada nadzorcza, która powinna stać na straży naszych majątków. A ona bezczelnie uprowadza razem z decydentami nasz majątek. Jak my możemy się na to godzić? I jeszcze powiem, bo już pewnie nie ma na to czasu, słuchajcie państwo, o co chodzi. Ja przyszłam tutaj okradana przez 10 lat. Ja przyszłam tutaj nie w swoim imieniu, bo dzięki pani poseł uciekłam od zawyżonych opłat eksploatacyjnych. Już nie utrzymuję spółdzielni. Teraz płacę ½.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć. Czas minął.

Pani Iwona Możejko:

Płacę tylko podatek i wieczyste użytkowanie. Reszta zostaje dla mnie. Ja przyszłam to powiedzieć w imieniu bezrobotnych nie ze swojej winy…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pani dziękuję.

Pani Iwona Możejko:

…rencistów, emerytów, budżetówki, ludzi dotkniętych przez los. Pomyślcie, że oni w opłatach wnoszą wasze pensje.

Ostatnie słowo. Z tego miejsca apeluję do najwyższych władz naszego państwa, do prezydenta, do premiera, do marszałka Sejmu, o podjęcie…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Dziękuję pani.

Pani Iwona Możejko:

…procedowania ustaw spółdzielczych ochroną antykorupcyjną, ponieważ istnieje realne zagrożenie wywierania nielegalnego lobbingu i docierania…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę o zakończenie wystąpienia.

Pani Iwona Możejko:

…do posłów przez Krajową Radę Spółdzielczą, związki rewizyjne i prezesów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę przedstawiciela spółdzielni mieszkaniowej z Gdańska. Proszę bardzo. Tylko proszę się nam przedstawić, bo jest kilka osób. Następnie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Południe" z Gdańska.

Przedstawicielka Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych „ w Poznaniu Aleksandra Kielińska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Aleksandra Kielińska. Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych". Nasza spółdzielnia liczy 40 tys. członków i od lat organizacyjnie jest wydolna. Proszę państwa, pod swoim adresem członkowie spółdzielni tu, na sali, rzucają inwektywy. Po co? Podobno nam wszystkim zależy na tym, żeby spółdzielnia była dobrze zarządzana. Proszę państwa, za mało wiedzy o swoich własnych prawach. Przecież to w naszych rękach leży to, jak zarządzamy spółdzielnią i kto nią zarządza. To my wybieramy władze spółdzielni, a nie ktoś z zewnątrz. Korzystajmy wreszcie ze swoich praw.

Te prawa chciano już odebrać nam, członkom spółdzielni, różnymi metodami i naciskami politycznymi. Jak państwo pamiętacie, to pierwsze – po poznańsku mówiąc – grzebanie w prawie było w 2000 r. jeszcze przez Unię Wolności. Miała świetny pomysł, żeby znieść zapis, iż majątek spółdzielni jest własnością członków spółdzielni. No to bylibyśmy ugotowani „na cacy". Wtedy nie gdzie indziej, a u nas, w Poznaniu, jak życzył sobie sąd, zorganizowaliśmy zebranie członków spółdzielni w największym pomieszczeniu, jakie było w Poznaniu, w „Arenie". Przyszło 6 tys. członków. Działo się to w czerwcu. Było tak gorąco, jak gorąco jest teraz. I uchwaliliśmy takie prawo, które służy nam.

Proszę państwa, co nas tak faktycznie dzieli? Dzieli nas to, iż nie zastanowiliśmy się nad tym, że wolność, to jest stan świadomości, a nie hasła i deklaracje składane przed wyborami przez posłów. Tylko ludzie wolni od nienawiści, od wszelkiego rodzaju złych emocji, od przenoszenia swoich być może nienajlepszych doświadczeń na poletku spółdzielni, mogą uczestniczyć w tworzeniu i w uchwalaniu jakichkolwiek praw dotyczących ludzi, bo zawsze będą tylko i wyłącznie przepychać swoje własne interesy lub fobie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pani dziękuję za zabranie głosu, ale już dawno minął czas. Czy jest pan Sylwester Wysocki z Gdańska? Proszę o zabranie głosu. Dobrze, za chwilę dostanie pani głos. Imię było źle zapisane, dlatego nastąpiła pomyłka. Następnym mówcą będzie przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej „Pomezania".

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Południe" w Gdańsku Sylwester Wysocki:

Dzień dobry państwu. Proponowane regulacje pozbawiają członków spółdzielni ich majątku i ograniczają posiadane prawa korporacyjne, w tym prawo do wyboru miejsca zamieszkania. Postulaty rzeczników zmian zmierzają do automatycznego tworzenia wspólnot w budynkach stanowiących zasoby spółdzielni mieszkaniowej. A przecież nabywcy mieszkań spółdzielczych świadomie i z rozmysłem pozyskali mieszkania właśnie w spółdzielniach, mając wolny, niczym nieograniczony wybór spośród innych ofert na rynku. Celowo nie decydują się na zakup lokali w budynkach wspólnotowych, gdyż

mają złe doświadczenia i opinie o tym sposobie zarządzania budynkami. A teraz mają mieszkać we wspólnotach z mocy prawa i już.

Zwracam się do posłów. Czy macie państwo prawo decydować o losie obywateli Rzeczypospolitej, zmieniając bez ich woli sposób zarządzania nieruchomością stanowiącą ich własność? Takie regulacje godzą w podstawowe wolności i prawa obywatela, w prawo do wyboru miejsca zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych i formułę prawną realizacji tego prawa. Art. 31 konstytucji stanowi, że prawo wyboru podlega ochronie prawnej. Każdy jest zobowiązany szanować prawa innych. Dodam, że nawet posłowie.

Od 20 lat spółdzielnia, którą kieruję, buduje mieszkania. O mieszkaniu we wspólnocie nikt nawet nie chce słyszeć. Na potrzeby dzisiejszego wysłuchania przeprowadziłem w Gdańsku ankietę, bo fakty najlepiej mówią same za siebie. Na 40 tys. mieszkań – to jest połowa zasobów spółdzielczych w Gdańsku – o sporządzenie kalkulacji opłat eksploatacyjnych w ciągu 6 lat, w latach 2007- 2012, zwróciło się 95% osób i żadna sprawa nie trafiła do sądu. Tak też można. O udostępnienie dokumentów i faktur zwróciło się 229 osób. To 0,5‰ uprawnionych. Z powodu zaległości w opłatach wykluczono z 15 spółdzielni, spośród 40 tys. mieszkań, zaledwie 117 członków, czyli 0,25‰. Na 700 budynków, wspólnoty powstały w 6. Także w 6 budynki zarządzane są na podstawie ustawy o własności lokali. To 1%, proszę państwa. Czego to dowodzi? Prawa członków mogą być realizowane w ramach obecnego prawa, ale członkowie z tych praw nie korzystają.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes zarządu SM „Południe" Sylwester Wysocki:

Radykalne zmiany w spółdzielniach nie są ani oczekiwane, ani uzasadnione, ani konieczne. Dodam tylko jedno. Do ministerstwa wpływa rocznie 500-600 skarg. To jedna skarga na działalność spółdzielni…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes zarządu SM „Południe" Sylwester Wysocki:

Już koniec. Powiem tylko, co powiedział papież. Papież Benedykt XVI w encyklice „Caritas in veritate" o roli spółdzielni mieszkaniowej, jako przedsiębiorstwa spółdzielczego napisał, że jest to najlepiej funkcjonujący w warunkach wolnego kapitalizmu podmiot gospodarczy, przedsiębiorstwo o…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę naprawdę nas szanować.

Prezes zarządu SM „Południe" Sylwester Wysocki:

…ludzkim obliczu. Jedno pytanie. Czy warto je niszczyć kolejnymi ustawami?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję panu. Czy spółdzielnia „Pomezania" jest reprezentowana? Nie ma. Proszę o zabranie głosu panią Joannę Paczesną. Następnym mówcą będzie osoba reprezentująca Spółdzielnię Mieszkaniową „Szaserów", a kolejnym pan Stanisław Ławniczak.

Przedstawicielka Spółdzielni Mieszkaniowej „Teofilów" w Łodzi Joanna Paczesna:

Dzień dobry. Joanna Paczesna, Spółdzielnia „Teofilów", Łódź. Szanowna Komisjo, zwracam się do państwa w imieniu mieszkańców Spółdzielni „Teofilów" w Łodzi w sprawie uwzględnienia w nowej ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych obowiązku przestrzegania i respektowania przepisów w niej zawartych. Żądamy, pod rygorem kar w stosunku do zarządów, zwrócenia uwagi w ww. ustawie na egzekwowanie przepisów dotyczących eksploatacji mieszkań, a mianowicie prawa energetycznego, rozporządzeń ministra gospodarki, rozporządzeń ministra infrastruktury, ponieważ są one nagminnie łamane na niekorzyść mieszkańców, co powoduje wysokie opłaty, nieadekwatne do rzeczywistych.

Arogancja zarządów i administracji, szykanowanie mieszkańców, niejasne przepisy powodują różne interpretacje na korzyść spółdzielni. Budzi to coraz większe nieza-

dowolenie. Jesteśmy wręcz okradani przez zarządy spółdzielni. Statuty i regulaminy są sprzeczne z prawem, a pracownicy nie znają ich treści. Proszę o uwzględnienie powyższych postulatów, ponieważ nie czujemy się bezpiecznie we własnych mieszkaniach, które nie są własnością zarządów, lecz naszą. Proszę nie dawać cichego pozwolenia na niszczenie nas i własnej ciężkiej pracy, którą wykonujecie państwo ustanawiając ustawy i przepisy prawne. Popieramy projekt ustawy pani posłanki Lidii Staroń z druku nr 819. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy mamy reprezentowaną Spółdzielnię „Szaserów" w Warszawie? Nie ma. Bardzo proszę, kolejny pan, Stanisław Ławniczak. Natomiast proszę o przygotowanie się do głosu kogoś, kto będzie reprezentował Rawicką Spółdzielnię Mieszkaniową w Rawiczu.

Pan Stanisław Ławniczak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Stanisław Ławniczak. Jestem członkiem jednej ze spółdzielni w Łodzi. Proszę państwa, druki nr 864 i 819, to całościowe projekty nowej ustawy o spółdzielczości mieszkaniowej, złożone odpowiednio przez grupy posłów z partii SLD i PO. Na nich, z racji adresata, czyli spółdzielczości mieszkaniowej, a także z racji kompleksowego potraktowania problemów, chciałbym skupić państwa uwagę. W systemach, których podstawą jest demokracja, zasadą jest, że ci, którzy ponoszą koszty, mają mieć kontrolę nad tym, jak wpłacane przez nich środki są wykorzystywane. Aby zrealizować to założenie, obowiązuje m.in. zasada transparentności w poczynaniach osób, które tymi środkami w imieniu innych zarządzają. A są to wpływy, jeżeli chodzi o kwoty, którymi dysponują spółdzielnie mieszkaniowe, porównywalne do budżetów miast.

Obecne prawo przewiduje w tym aspekcie prowadzenie przez spółdzielnię strony internetowej, na której wskazane informacje mają się pojawiać. Tymczasem stwierdzam, że dotychczasowy zapis tego obowiązku jest przepisem martwym. Projekt z druku nr 864 nie dość, że nie przewiduje jakichkolwiek sankcji za nieprzestrzeganie zawartych w nim zapisów, to dodatkowo powiela błąd wskazany przez Trybunał Konstytucyjny, używając w art. 11 § 4 sformułowania „powinny być publikowane na stronie internetowej". Za to w druku nr 819, w art. 41 ust. 1, gdzie wskazane są sankcje za nierealizowanie przepisów ustawy, brak jest literalnego wymienienia strony internetowej. Zdarza się, że sąd, w przypadku złożenia doniesienia o popełnieniu wykroczenia w tej sprawie, co jest możliwe w chwili obecnej, umarza postępowanie.

Oba wniesione projekty różni dość zasadnicze podejście do zasady funkcjonowania organizacji, jaką jest spółdzielnia mieszkaniowa. Druk nr 864 bliższy jest formie demokracji pośredniej, przedstawicielskiej. Wiele konkretnych rozstrzygnięć pozostawia do regulacji statutowi organizacji. Zaś podstawą druku nr 819 jest forma demokracji bezpośredniej. Jednocześnie bardziej szczegółowo określa ramy, w których powinien zmieścić się statut. Biorąc pod uwagę nieprawidłowości drążące tę gałąź spółdzielczości, to drugie rozwiązanie jest – według mnie – bardziej poprawne.

Żeby nie być gołosłownym, w spółdzielni, której jestem członkiem, statut przewiduje ważność uchwał niezależnie od liczby uczestniczących członków, ale również – i tu uwaga – niezależnie od ich treści. Mało tego, żeby nie było wątpliwości obowiązujący statut literalnie wymienia likwidację spółdzielni, zbycie majątku, itd., czyli działania, które obowiązujące prawo obwarowało koniecznością udziału w głosowaniu nad takimi uchwałami, aby stały się prawomocne, co najmniej połowy z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania. Praktycznie przy 10 tys. członków, większość 300 osób może zlikwidować spółdzielnię, sprzedać…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Pan Stanisław Ławniczak:

…grunty, itp. Zapewne winny jest ustawowy zapis kończący – stwierdzenie „chyba, że statut stanowi inaczej". Ta forma zapisu jest – niestety – powtarzana w obu opracowaniach. Będę miał zaszczyt złożyć moje uwagi.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę złożyć. Zapraszam pana Wojciecha Karpińskiego ze spółdzielni w Rawiczu. Do głosu przygotuje się pani Barbara Różewska ze Stowarzyszenia Mieszkańców „Grunt to Warszawa" i przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej im. Juliusza Słowackiego, natomiast nie mam danych skąd. Jeżeli jest, to bardzo proszę.

Prezes zarządu Rawickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Rawiczu Wojciech Karpiński:

Witam państwa. Nazywam się Wojciech Karpiński. Jestem prezesem zarządu Rawickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Wielkopolsce. W imieniu tej spółdzielni, która poza własnymi zasobami zarządza też 23 nieruchomościami wspólnot mieszkaniowych, które zawarły te umowy dobrowolnie, pragnąłbym przede wszystkim wnieść o odrzucenie szczególnie nieprzyjaznego projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 819 oraz o przygotowanie projektu całościowej zmiany ustawy z udziałem organizacji spółdzielni mieszkaniowych – z aktywnym udziałem tych organizacji.

Jeżeli chodzi o zastrzeżenia, w szczególności do projektu z druku nr 819, to – po pierwsze – utrzymywany jest ustawowy zakaz odbywania zebrań przedstawicieli, co sprawia, że członkowie biorący udział w walnym zgromadzeniu odbywanym w częściach pozbawieni są prawa, czy możliwości zmian projektów uchwał. A zatem siedzą, jak przysłowiowi Turcy na nabożeństwie. Po drugie, tworzony jest nowy organ spółdzielni – prezes spółdzielni – wydzielony z zarządu i nieotrzymujący żadnych nowych praw ani obowiązków. Jednocześnie rozdzielane są władcze funkcje, kompetencje wobec poszczególnych członków zarządu, pomiędzy radę nadzorczą, a walne zgromadzenie. Jest to kuriozalne rozwiązanie, niespotykane w innych podmiotach gospodarczych, dyskryminujące spółdzielnie mieszkaniowe.

Po trzecie, wprowadza się konieczność uzyskiwania absolutorium przez członków rad nadzorczych, co wpłynie na bezsensowne wydłużenie czasu trwania walnych zgromadzeń, w odniesieniu do organu, który i tak jest wybierany co 3 lata. Następnie, wprowadza się odrębne rozliczanie remontów w nieruchomości, a to członkowie spółdzielni powinni o tym decydować w treści statutu. Mówię to, jako człowiek kierujący spółdzielnią, która ma w swoich zasobach również budynki studziesięcioletnie. Należy uwzględniać fakty, czy też w tym projekcie nie uwzględnia się faktów wcześniej wykonanych kosztownych robót remontowych np. w budynkach z dachami pokrytymi dachówką, realizowanych do tej pory ze środków wszystkich spółdzielców.

Następnie, utrzymuje się trzymiesięczny termin uprzedzania o zmianie wysokości opłat, co powoduje, że opłaty eksploatacyjne corocznie wykazują amplitudę. W jednym roku rosną, a w drugim spadają i tak w kółko Macieju. Takich ograniczeń nie ma już we wspólnotach mieszkaniowych. Poza tym, w rozdziale „Spółdzielcze lokatorskie prawo" likwiduje się dotychczasowy przepis art. 12.1, który umożliwia obecnie ograniczenie możliwości przewłaszczania własności lokali mieszkalnych w domach dla osób niepełnosprawnych i starszych. Przypomnę państwu, że są w kraju takie spółdzielnie, które takie budynki posiadają. Jeżeli ten projekt wszedłby w życie, to znaczy, że takie budynki i mieszkania stracą swój dotychczasowy charakter, bo…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes zarządu RSM Wojciech Karpiński:

…staną się przedmiotem obrotu na wolnym rynku. Ponadto dokonuje się, z mocy ustawy, zmiany spółdzielczej formy gospodarowania na wspólnotę, nie dając żadnego wyboru członkom spółdzielni.

Szanowni państwo, w demokratycznym…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć. Bardzo pana proszę.

Prezes zarządu RSM Wojciech Karpiński:

Ostatnie zdanie. W demokratycznym i praworządnym państwie powinno się szanować obywateli i konstytucję. Powinno im się dawać dużo swobody w szczegółowym uregulowaniu spraw życiowych w rozsądnych granicach. I o takie postępowanie do szanownej Komisji apelujemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Czy jest pani Barbara Różewska? Tak. Następnie Żyrardowska Spółdzielnia Mieszkaniowa i pani Cecylia Machlańska.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Mieszkańców „Grunt to Warszawa" Barbara Różewska:

Dzień dobry państwu. Witam szanowną Komisję. Dziękuję za głos, bo nie wiem, kiedy bym go dostała. Na wstępie chciałam powiedzieć, że reprezentuję mieszkańców Warszawy, zamieszkałych w spółdzielniach mieszkaniowych i we wspólnotach mieszkaniowych. W związku z tym będę wiedziała, co mówię.

Po pierwsze, jesteśmy za projektem z druku nr 864. Jesteśmy przeciwni projektowi z druku nr 819. Na wstępie chcę również powiedzieć, że w 2011 r. pisałam pisma do pani Lidii Staroń po to, żeby pani Lidia Staroń spotkała się z mieszkańcami zamieszkałymi i we wspólnotach i w spółdzielniach mieszkaniowych. Chcieliśmy realnie porozmawiać o zmianach, jakie faktycznie powinny być ujęte w prawie spółdzielczym i w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych. Nie było żadnego odzewu. Dlatego dziwię się, kiedy pani dzisiaj na samym wstępie powiedziała, że w niedzielę w nocy otrzymała pani mail. I tyle miała pani do powiedzenia. Kilkakrotnie w 2011 r. w imieniu mieszkańców Warszawy prosiłam panią o spotkanie w sprawach merytorycznych.

Co chcę powiedzieć? Mieszkam w Spółdzielni Mieszkaniowej „Górczewska" w Warszawie. W 2007 r. nastąpiła istotna zmiana w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych i zostały zepsute spółdzielnie. Moja spółdzielnia od 5 lat bardzo źle funkcjonuje, a mogła być przykładem dla całej Polski. Mieszka w niej 25 tys. mieszkańców. Co pół roku zmieniany jest zarząd. Proszę państwa, czy w pół roku jakikolwiek zarząd, prezes, czy zastępca uzyska mandat zaufania, żeby coś zrobić? Nie. Do władzy dorwali się ludzie, którzy się na tym nie znają. Mają tylko dużo, dużo pretensji i nie mają pomysłu, jak powinna funkcjonować spółdzielczość. A jak dzisiaj wygląda Spółdzielnia Mieszkaniowa „Górczewska"? Po prostu nie mamy remontów, a trzeba płacić. Chcielibyśmy realnie mieszkać.

W związku z tym składam wniosek o przywrócenie zebrań grup członkowskich. Składam wniosek o przywrócenie zebrań przedstawicieli. Na tych zebraniach były osoby kompetentne i wiarygodne. Robiliśmy analizę, ile kosztują mieszkania w zasobach komunalnych, ile kosztują we wspólnotach, a ile kosztuje utrzymanie mieszkań w spółdzielniach. Spółdzielnie są konkurencyjne, proszę państwa. W spółdzielniach najtaniej się mieszka. W spółdzielniach mieszkaniowych mieszkają ludzie, których nie stać na to, żeby mieć odrębną własność. Odrębna własność, to również obowiązek. Nie wiem, czy państwo o tym wiedzą, że z odrębną własnością wiąże się to, że nie ma opieki prawnej. Jeśli państwa nie stać na odrębną własność, to – niestety – jest egzekucja.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes Stowarzyszenia Mieszkańców „Grunt to Warszawa" Barbara Różewska:

Ja posiadam spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu.

Mam jeszcze pytanie. Mamy nową ustawę, tzw. ustawę śmieciową. Bardzo prosiłabym, żeby zajęła się pani ustawą śmieciową, bo z tej ustawy wynika, że zarząd spółdzielni jest właścicielem nieruchomości. To jest nieprawda. Proszę się zająć ustawą śmieciową…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć. Bardzo dziękuję.

Prezes Stowarzyszenia Mieszkańców „Grunt to Warszawa" Barbara Różewska:

…a nie ustawą prawo spółdzielcze.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, raz jeszcze proszę, żebyśmy nie musieli interweniować jako posłowie. Nie starajcie się nam dzisiaj tłumaczyć, czy mówić, czym mamy się zajmować. Koncentrujmy się na proponowanych przepisach i nie uciekajmy na boki. Szkoda naszego wspólnego czasu. Bardzo proszę o zabranie głosu panią Cecylię Machlańską. Tak?

Pani Cecylia Machlańska:

Tak. Jestem mieszkanką Łodzi. Witam serdecznie Komisję i wszystkich państwa. Nie rozumiem jednej rzeczy. W ustawie, w pierwszych punktach widnieje zapis, że majątek spółdzielni mieszkaniowej jest własnością jej mieszkańców. O co my kruszymy kopie? To chyba z marszu, od ręki każdy powinien otrzymać to, czego jest właścicielem.

Kolejna sprawa, jeśli chodzi o zarządzanie spółdzielniami, to jesteśmy tutaj na dużym walnym zgromadzeniu. Przepisy są, ale nie jesteśmy w stanie wyegzekwować swoich praw. Klakierzy, rada nadzorcza, zarządy spółdzielni tak organizują walne zgromadzenia, że kończą się tym, na czym zależy właśnie tym osobom. Kolejna rzecz, to statuty, które są stworzone często nie tylko przez jednego, ale przez większą liczbę prawników spółdzielni, bo za nasze pieniądze można wszystko. Tam widnieją zapisy, które są sprzeczne z zapisami ustaw. Ta jest wszystko. To jest koncert życzeń. Do tego jeszcze można dorzucić parę genialnych regulaminów, żeby sobie podporządkować wszystkich mieszkańców.

Tak, że analizując to wszystko i przyglądając się temu, co panią poseł dzisiaj spotkało, jest mi bardzo przykro, bo nie powinno się traktować w taki sposób żadnej osoby, która ma talent i wie, jak mądrą i dobrą dla ludzi ustawę przygotować. I właśnie z tego powodu jest pani tak okrutnie atakowana. Bo jest pani zdolna. Mało tego. To, co się u nas dzieje w tej chwili, w tzw. demoludach zdarzyło się kilkanaście lat temu. Tam nie ma spółdzielni. Ja tutaj patrzyłam, czy któryś z prezesów nie zasiądzie przy ognisku na złotym cielcu. Było nawet określenie libere veto. Liberum. Libere, libre, to wolność. Tu jest zupełnie pomieszanie z poplątaniem.

I jeszcze jedna prośba. Błagamy o to, żeby ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych była przygotowywana oddzielnie, a nie ze wszystkimi branżami spółdzielczymi. My mamy wiele problemów, wiele kłopotów. Błagamy o to, żeby to była wydzielona wiedza, wydzielone źródło informacji. Bardzo prosimy o to. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Żyrardów, tak? Spółdzielnia żyrardowska.

Przedstawiciel Żyrardowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Krzysztof Kozera:

Dzień dobry. Delegowała mnie Żyrardowska Spółdzielnia Mieszkaniowa, a jestem prezesem Grodziskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Grodzisku Mazowieckim. Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani Lidia Staroń jawi się tutaj jako osoba, która doskonale potrafi odwracać kota ogonem. Pani kiedyś w gazecie nazwała mnie mafiosem. Szkoda, że chroni panią immunitet, bo siedzący tutaj dżentelmen ma dwa prawomocne wyroki za pomawianie mnie i mojej spółdzielni, a sąd ostatnio nie był w stanie ustalić, ilu członków liczy ta jego organizacja, szanowni zgromadzeni. Nie wiem, czy są to cztery osoby, czyli zarząd, czy więcej w skali kraju. Bo skoro 5 osób z Żyrardowa i Grodziska jest w zarządzie głównym tego Krajowego Związku Lokatorów i Spółdzielców, to mają państwo świadomość, co to jest za reprezentacja.

Szanowni państwo, czy automatyczne przenoszenie budynków do wspólnoty, w związku z uzyskaniem 100% odrębnej własności, jest dobrym pomysłem? Zapytajcie tych mieszkańców, którzy musieli powołać wspólnoty. Oni dzisiaj płacą o 23% więcej z tytułu podatku VAT od ciepła. Ja, jako spółdzielnia, jestem producentem ciepła. Oni, jako podmiot odrębny, muszą zapłacić 23% drożej. Kupują ode mnie telewizję 8% drożej i Internet 8% drożej. W związku z tym to niej jest z korzyścią dla tych ludzi.

Ja dzisiaj jestem nazywany producentem spółek mieszkaniowych, bo ja naprawdę buduję tanio. W ubiegłym roku ceny mieszkań wahały się od 3400 do 3900 zł. I to nie jest stan deweloperski, szanowni państwo. Jest to stan prawie wykończony, z drzwiami i białym montażem, i ze wszystkim, tylko bez podłóg, glazur i terakot. Jeżeli niszczy się w ten sposób spółdzielnie, to niszczy się możliwość uzyskiwania i budowania tanich mieszkań. Ja nie miałem mieszkań na sprzedaż przez pół roku, szanowni państwo.

I co się stało? Mieszkania w mieście zdrożały od 1 tys. do 2 tys. zł za metr. Deweloperzy natychmiast to wykorzystali. Ja mam własne sieci cieplne, własne ciepłownie, własną telewizję. Do ubiegłego roku miałem również własny wywóz śmieci.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę nie przeszkadzać.

Przedstawiciel ŻSM Krzysztof Kozera:

Byłem niezależny od nikogo. Dzisiaj ja muszę składać fałszywe oświadczenia woli, ponieważ pani Staroń tak uważała, że jako właściciel nieruchomości składam deklarację do gminy. Ja? Dlaczego? Skoro mam 1400 właścicieli na zasadzie odrębnej własności, z czego tylko 900 jest przekształconych, w ramach tej ustawy, za złotówkę. Pozostałe, to są już wyprodukowane przeze mnie wspólnoty mieszkaniowe. W związku z tym, jeżeli te ustawy wejdą w życie, kadencyjność…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Przedstawiciel ŻSM Krzysztof Kozera:

… i inne rzeczy, pozbędziemy się ludzi, którzy się na tym znają, to zostaniemy bez fachowego zarządu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy Ogólnopolska Izba Gospodarki Nieruchomościami jest reprezentowana? Regionalny Związek Rewizyjny Spółdzielczości Mieszkaniowej? Samorząd Regionalny Członków Spółdzielni Mieszkaniowych Wielkopolska, pan Wesołowski Jan? Śląska Izba Budownictwa? Szanowni państwo, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Centrum”. Jeśli jest ktoś, to zapraszam.

Przedstawiciel Śląskiej Izby Budownictwa Grzegorz Gowarzewski:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Grzegorz Gowarzewski. Jestem członkiem Śląskiej Izby Budownictwa. Jako spółdzielnia należymy do tej Izby. Chorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa, którą również reprezentuję, obchodzi w tym roku stupięciolecie istnienia. Istnieje nieprzerwanie od 1908 r. Proszę państwa, w Chorzowie w 1908 r. nie było państwa polskiego. Ta spółdzielnia powstała na podstawie ustawy miasta Hamburg. Na tej podstawie został sporządzony statut. Poprzez cały czas non stop spółdzielnia działa – była pierwsza wojna światowa, druga wojna światowa, socjalizm, dzisiaj okazuje się, że z mocy prawa mamy stworzyć same wspólnoty. To jest likwidacja spółdzielni. Dlatego uważam, że druk nr 819 jest szkodliwy dla spółdzielczości, bo powoduje likwidację spółdzielni.

Ja zaproponowałem tutaj wszystkim posłom z tej Komisji statut Chorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zarejestrowany w 1938 r. To jest pierwszy statut Chorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zrobiony po polsku, bo w tamtym okresie przez cały czas w Chorzowie obowiązywał język niemiecki. I tu pierwszy statut przedwojenny stanowi, co to są organy spółdzielni, co należy do członka, jak członek spółdzielni może wybudować i jak użytkować mieszkanie. Taki statut pozwoliłem sobie złożyć tu, w prezydium Komisji. Liczę na to, że ta wiadomość, że ta impreza, która ma 105 lat, zostanie wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem, żeby to służyło członkom spółdzielni – tak, jak zawsze służyło to w Chorzowie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Centrum I”.

Przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej „Centrum I” Łukasz Czapla:

Dzień dobry państwu. Moje nazwisko – Łukasz Czapla. Reprezentuję Spółdzielnię Mieszkaniową „Centrum I”. Jestem członkiem spółdzielni, a także prawnikiem. Chciałbym wyrazić swoje zaniepokojenie, głównie projektem z druku nr 819, który to tak naprawdę, ma w zamiarze prowadzić do likwidacji spółdzielczości mieszkaniowej.

A może mi pan nie przerywać?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo państwa proszę. Proszę nie przeszkadzać.

Przedstawiciel SM „Centrum I" Łukasz Czapla:

A pan kim jest?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Szanowni państwo, mam prośbę. Naprawdę więcej razy nie będę zwracał uwagi, tylko poproszę o pomoc, bo nie będę miał wyjścia. Kilka osób robi zamieszanie na sali. Zwróćcie uwagę, że wszyscy na to patrzą i to się ludziom nie podoba. Tak nie może być. Bardzo państwa proszę o dyscyplinę. Szanujmy innych. Nie może kilka osób rozrabiać, przez cały czas krzyczeć i przeszkadzać. Jeżeli będziecie państwo tak robić, to naprawdę poproszę Straż Marszałkowską, która usiądzie sobie bliżej i za chwilę nikogo z państwa nie będzie na sali. Nie może kilka osób nadawać tonu temu posiedzeniu. Proszę kontynuować.

Przedstawiciel SM „Centrum I" Łukasz Czapla:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, w mojej ocenie, jako prawnika, zaproponowany art. 37 tegoż projektu ustawy jest tak naprawdę swego rodzaju rewolucją prawną. Dodajmy, że rewolucją zarządzoną odgórnie, a nie oddolnie, jak zazwyczaj bywa z rewolucjami. Tak naprawdę, trudno jest przewidzieć, jakie będą skutki tej rewolucji, skutki finansowe, prawne i ekonomiczne tego rodzaju uregulowań.

Nie wiem, czy ktokolwiek pokusił się tutaj o jakąkolwiek analizę, czy rzeczywiście zarządzanie przez wspólnoty mieszkaniowe jest korzystniejsze finansowo dla członków i w każdym innym względzie organizacyjnym, niż przez spółdzielnie mieszkaniowe. W większości przypadków te spółdzielnie funkcjonują i to funkcjonują w znakomity sposób, czego przykładem jest np. spółdzielnia, którą ja reprezentuję. Proszę państwa, nie może być tak, że ustawodawca traktuje nas, czyli obywateli, jako osoby nieświadome, którym trzeba mówić, co jest dla nich lepsze. My sami powinniśmy mieć na ten temat coś do powiedzenia. Nie można zmuszać nikogo do bycia członkiem wspólnoty mieszkaniowej, jeśli on woli być np. członkiem spółdzielni. Członkostwo w spółdzielni mieszkaniowej jest dobrowolne. Każdy, kto nabywa spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkaniowego, czy też odrębną własność w spółdzielni wie, na co się decyduje. Jeżeli komuś to nie odpowiada, to może sobie kupić lokal we wspólnocie. Nie ma problemu.

Ja chciałbym zapytać, jak ten projekt ma się do konstytucyjnego prawa do zrzeszania się. Przecież każdy może sobie wybrać taki rodzaj zrzeszenia, który mu odpowiada. Proszę państwa, moja refleksja jest taka.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Przedstawiciel SM „Centrum I" Łukasz Czapla:

Dobrze. Ustawa o prawie spółdzielczym nie może prowadzić do likwidowania spółdzielczości. Nie można leczyć bólu głowy przez jej odcięcie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Proszę państwa, w pierwszej setce została nam jeszcze Pilska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Czy jest ktoś, kto reprezentuje tę Spółdzielnię? Nie ma. Pani Bogusława Sobczyńska. Czy jest? Pan Michałkiewicz Aleksander, Stowarzyszenie Właścicieli i Najemców Garaży „Kompleks 17 Stycznia". Jest. Bardzo proszę. Później pani Renata Dudek i Kaniowska Katarzyna.

Wiceprzewodniczący zarządu Stowarzyszenia Właścicieli i Najemców Garaży „Kompleks 17 Stycznia" Aleksander Małkiewicz:

Chciałbym poprawić. Nazywam się Aleksander Małkiewicz. Oprócz tego, że jestem członkiem stowarzyszenia właścicieli i użytkowników garaży, jestem również członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Arbuzowa" na Mokotowie. Chciałbym państwu powiedzieć, że właśnie w związku z tym, co się dzieje w mojej spółdzielni, jak również w wielu innych i w związku z licznymi nieprawidłowościami, które występują w działalności wielu zarządów i rad nadzorczych w spółdzielniach mieszkaniowych wnoszę, aby wraz z nowelizacją ustaw z zakresu prawa spółdzielczego wprowadzić na czas określony, np. na 3 lata,

specjalną regulację – lex specialis – która powinna obejmować, po pierwsze, obowiązek corocznej lustracji majątkowej prezesów i ich rodzin. Po drugie, chodzi o to, żeby wprowadzić zapis o zajęciu majątku, hipoteki prezesów, na czas sprawowania przez nich funkcji. Po trzecie, wprowadzić obowiązek opłacania przez spółdzielnię adwokata dla wszystkich spółdzielców pozywanych do sądu za krytykę przez prezesów lub spółdzielnię.

Wprowadzić zasadę obowiązkowego dopuszczania do uczestnictwa obserwatorów organizacji i stowarzyszeń w obradach walnych zgromadzeń. Wprowadzić obowiązkową zasadę uczestnictwa w komisjach przetargowych w spółdzielniach chętnych członków spółdzielni w charakterze obserwatorów. Wprowadzić zakaz prowadzenia lustracji przez lustratorów ze związków rewizyjnych spółdzielni i Krajowej Rady Spółdzielczej. Wprowadzić obowiązek uczestnictwa w lustracji prowadzonej wyłącznie przez niezależnych biegłych rewidentów i obserwacji działań lustratorów przez kilku członków spółdzielni. Ponadto uważam, że jeśli będzie miało dojść do podziału spółdzielni, to powinien się on dokonać według najlepszych praktyk z krajów zachodnich i z Polski, według kryteriów optymalizacji kosztów, kryteriów ekonomicznych, czyli zasady najniższych kosztów zarządzania i utrzymania w dobrym stanie nieruchomości.

Chodzi również o to, żeby wprowadzić obowiązek wywieszania w każdym biurze spółdzielni mieszkaniowej informacji o bezwzględnym obowiązku udostępnienia każdemu członkowi na zgłoszone żądanie wszelkich faktur, rachunków oraz informacji o wysokości wynagrodzeń wypłacanych prezesom, członkom zarządu i członkom rady nadzorczej.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę powoli kończyć.

Wiceprzewodniczący zarządu SWiNG „Kompleks 17 Stycznia" Aleksander Małkiewicz:

Minął czas? Jeszcze moment. Ostatni punkt. Chodzi o to, żeby wprowadzić obowiązek obrazu i dźwięku z posiedzeń rad nadzorczych oraz obrad walnych zgromadzeń wraz z obowiązkiem ich udostępniania na żądanie członków i ewentualnego umieszczenia w Internecie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Proszę o przygotowanie się do zabrania głosu pana Jerzego Zimnego ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadodrze" w Głogowie. Następna będzie Spółdzielnia „Zodiak". A teraz proszę o zabranie głosu panią Annę Dudek.

Pani Anna Dudek:

Dzień dobry. Proszę państwa, przyjechałam z Łodzi. Jestem członkiem spółdzielni „Zagrodniki". Nie jestem nigdzie zrzeszona i nie reprezentuję władz spółdzielni. Jestem tutaj, ponieważ w pewnym momencie zaczęłam się interesować sprawami spółdzielczości. Z racji różnych życiowych spraw, które się działy, było to kilka lat temu. Jestem członkiem spółdzielni od 20 lat. Zaczęłam chodzić na zebrania i poczułam się jak człowiek, który nie ma praw. Ubezwłasnowolnienie i jakaś bezsilność chyba doprowadziły mnie do tego, że tutaj jestem. Po prostu poczułam, że innej drogi nie ma.

U nas w spółdzielni panują stosunki – powiedziałabym – feudalne. Rządzi prezes, a właściwie radca prawny. Słynny radca prawny z Łodzi, który reprezentuje kilka spółdzielni w różnych sprawach sądowych ze spółdzielcami. Właściwie wybranie, to nie jest zebranie. To jest uczestnictwo w jakiejś strukturze, którą określa właśnie zarząd i ten radca. Ale to tytułem wstępu. Wiem, że mam mało czasu. Na tej sali nie była poruszana sprawa słynnych podzielników. Nie wiem, czy państwo wiecie, o co tu chodzi. Może troszeczkę przeskakuję z tematu na temat, wchodząc na sprawy kosztowe, ale akurat ten temat jest mi bliski, bo dotyczy mnie osobiście. Spółdzielnie zakładają podzielniki, bo podobno to ma wywoływać oszczędności. Generalnie to wywołuje konflikty, bo cały system jest po prostu niesprawny.

Założenia systemu są właściwie błędne, jeżeli chodzi o prawa fizyki budowli. Jest on błędny, ponieważ jest obwarowany jakimiś enigmatycznymi regulaminami rozliczeń. W konsekwencji dochodzi do horrendalnych nadpłat, albo w drugą stronę, niedopłat. Kończy się to czasami płaczem osób, które mają dużo dopłacić. W moim przypadku to skończyło się sprawą w sądzie. Dodam, że nie ja pozywałam do sądu…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć powoli.

Pani Anna Dudek:

…tylko mnie pozwano. No i teraz się z tym borykam. Chciałam poruszyć tutaj więcej spraw. Czasu jest mało, ale – oczywiście – mam wszystko na piśmie i dokumenty związane z tym, co tutaj powiedziałam. Dokumentację załączam do protokołu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu kolejnego mówcę. Proszę o przygotowanie się do głosu panią Katarzynę Kaniowską.

Zastępca prezesa zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadodrze" w Głogowie Jerzy Zimny:

Panie przewodniczący, szanowni zebrani, dzisiaj już wysłuchaliśmy wielu mówców i na pewno z jednym trzeba się zgodzić. Propozycja nowelizacji tej ustawy jest szkodliwa dla spółdzielni. I to nie dla prezesów, proszę państwa. Popatrzcie, prezesi, to stosunkowo niewielka grupa. Natomiast tak naprawdę istota sprawy dotyczy członków spółdzielni, a więc wielomilionowej rzeszy. Ja reprezentuję Spółdzielnię „Nadodrze" z Głogowa – prawie 15 tys. lokali mieszkalnych i 8 osiedli. Proszę państwa, z naszej spółdzielni żadne jednostki nie wyłączyły się do wspólnoty, do zarządzania na podstawie ustawy o własności lokali. Natomiast w tym samym czasie, tj. w ostatnich 10 latach pozyskaliśmy 18 wspólnot. Więc doszło nam ponad 25 tys. m^2 dodatkowej powierzchni, którą zarządzamy od 10 lat i jeszcze żadna wspólnota nie odeszła od spółdzielni. Czyli zarządzanie jest sprawne.

Ustawa, która jest dotychczas, w pełni zabezpiecza prawa członka spółdzielni. Ktoś tutaj już wielokrotnie powiedział, że trzeb znać prawa, żeby z nich korzystać. Jeżeli brakuje śrubokręta, to nie trzeba brać młotka, żeby naprawić telewizor, bo się go z całą pewnością zepsuje. Dlatego dzisiaj z mojej strony apel do posłów. Proszę państwa, nie spieszcie się, bo tu nie chodzi o zarządy spółdzielni. Popatrzcie na głowy tych ludzi. To są ludzie, którzy za 5-10 lat pójdą na emerytury. Pójdą, bo wiemy, do którego roku życia pracujemy. A więc pójdą na emeryturę, natomiast członkowie spółdzielni pozostaną. I problemy członków spółdzielni pozostaną. A więc dzisiejsza debata nie powinna być debatą zarządu, tylko debatą o spółdzielczości i o spółdzielcach.

Proszę państwa, w wielu spółdzielniach jest bardzo dobrze zorganizowana forma samorządowa. Są podzielone nieruchomości. Są wybrani przedstawiciele z nieruchomości. Ci przedstawiciele tworzą rady osiedla. Są wybierane rady nadzorcze. I są zebrania cząstkowe, zgodnie z przepisami prawa. Ktoś tutaj mówił, że statuty są nielegalne, niezgodne z prawem. A ja się pytam, a gdzie jest sądownictwo w naszym państwie? Przecież rejestruje te statuty. Ja pytam, gdzie jest sądownictwo i prokuratura, jeżeli naruszane są prawa indywidualne członków? Tam członkowie powinni dochodzić swoich praw. Nie powinno się likwidować spółdzielni tylko dlatego, że jest 10, 15, czy nawet 100 przypadków patologii, bo w każdej sytuacji patologię znajdziemy. Natomiast, niech ona nie będzie wytrychem do likwidacji spółdzielni. I niech nie będzie wytrychem…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas mija.

Zastępca prezesa zarządu SM „Nadodrze" Jerzy Zimny:

…takim zastępczym, propagandą, że to członkowie zarządu, prezesi są złem, które trzeba zniszczyć. Jeżeli jest to zło…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas panu minął.

Zastępca prezesa zarządu SM „Nadodrze" Jerzy Zimny:

…to moja propozycja jest jedna. Proszę państwa, proszę pogłębić badania na temat spółdzielczości. Być może Ministerstwo Infrastruktury jest w stanie zrealizować prace badawcze na ten temat i przedłożyć komisji sejmowej i będzie to wystarczający i dobry materiał, żeby ocenić…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo za wystąpienie.

Zastępca prezesa zarządu SM „Nadodrze" Jerzy Zimny:

…jak jest w spółdzielniach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Następna na liście jest pani Krystyna Marcinkowska. Czy jest? Proszę bardzo. Następna osoba, którą mamy na liście, to Knapczyńska Romualda. Nie ma. Proszę bardzo.

Pani Krystyn Marcinkowska:

Dzień dobry państwu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Pani Gondorek następna.

Pani Krystyn Marcinkowska:

Ja chciałam zabrać głos w imieniu takiej małej grupy, która nie może powiedzieć, że jej prawa są zabezpieczone. Proszę państwa, bardzo by mi zależało. Mam wielką prośbę do obecnych tutaj posłów. Zróbmy takie prawo, żeby ono służyło członkom, żeby dbało o ich interesy. Zróbmy to prawo, żeby dokumenty były jawne. Panowie prezesowie, nie zabraniajcie nam dostępu do tych dokumentów. Przecież, jeżeli naprawdę tak dobrze działacie, to nie ma się czego obawiać. Proszę państwa, dokumenty powinny być jawne wszystkie, za wyjątkiem tych, gdy prawo na to nie pozwala. To powinno być jedynym warunkiem, że tych dokumentów członkom się nie udostępnia.

Proszę państwa, chciałabym też prosić o stworzenie takiego prawa, żeby ono wymuszało na władzach spółdzielni respektowanie prawa. W mojej spółdzielni – ja jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Zarzew" w Łodzi – od 2007 r. nie wprowadzono w życie przepisów ustawy z czerwca 2007 r. Dalej mamy zebranie przedstawicieli. Nie ma walnego zgromadzenia. Nie udostępnia się dokumentów, o których mówi ustawa. Ponieważ będziemy robili nowe przepisy – tak rozumiem – a nie wszystkie projekty są dobre, zróbmy to z tych projektów, ustalając jakiś za bazowy. Być może byłby to ten projekt, który najbardziej zajmuje się prawami członków weźmy go za podstawę i spróbujmy zrobić z tego coś, co będzie satysfakcjonujące dla każdej ze stron.

Zróbmy takie prawo, które zagwarantuje ludziom bezpieczeństwo bycia członkiem spółdzielni, bo ludzie mają różne charaktery i nie każdy ma jakieś takie wybitne morale. Być może są sytuacje, w których prawo jest nieprecyzyjne i korzystamy z tej nieprecyzyjności. Dlatego, jeżeli są jakieś przepisy, to prosimy o to – ja osobiście bardzo – napiszcie państwo tam konkretnie kto, za co, co i do kiedy ma być wprowadzone. Nie zostawiajcie państwo takich niezamkniętych przepisów.

Bardzo bym prosiła, żeby była jedna ustawa, która regulowałaby wszystkie sprawy mieszkaniowe. Wiem, że spółdzielczość jest różnorodna. Niektórzy z państwa, tak naprawdę ze względu na to, że tylu członków spółdzielni mieszkaniowych się wypowiada, nie wiedzą, co tutaj robią. Bardzo dziękuję. Byłabym za tym, żeby projekt pani poseł, chociaż niedoskonały, był bazą. Ja nie twierdzę, że jest doskonały. Żeby był bazą z tego względu, że najbardziej zabezpiecza prawa członków spółdzielni, że jakby dąży do tego. A przecież proszę pamiętać, że dobrego prezesa, dobrych rad nadzorczych nikt nie próbuje wyrzucać. Ja bardzo państwu dziękuję za uwagę. Kłaniam się. Oddam moje konkretne wnioski do protokołu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, czy jest pan Marek Lenarczyk? Henryk Kowalczyk? Mieczysław Denkiewicz? Mączkowski Eugeniusz? Proszę bardzo, pani Gondorek zabiera głos.

Pani Krystyna Gondorek:

Dzień dobry. Witam wszystkich zebranych. Witam posłów. Jestem radną samorządowej Rady Osiedla „Zarzew". Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Zarzew" w Łodzi, w której posiadam mandaty przedstawiciela i Rady Osiedla. W mojej spółdzielni mieszkaniowej nadal obowiązuje statut z 2006 r. Organami naszej spółdzielni mieszkaniowej są zebrania członkowskie i zebranie przedstawicieli. Członkowie spółdzielni są skutecz-

nie blokowani w działaniach. Przedstawicielami, w przewadze ok. 80%, są pracownicy spółdzielni, byli pracownicy, ich rodziny oraz zasiedziali od lat działacze korzystający z lokali użytkowych.

Przez kolejne lata w porządku zebrania przedstawicieli zgłaszany jest punkt – zmiany do statutu spółdzielni, przyjęcie uchwały. Do zmiany nie dochodzi. Zorganizowani pracownicy nie wyrażają zgody. Niespełna dwa tygodnie temu, 12 czerwca, za przyjęciem projektu statutu było 7 osób, 32 były przeciw, a reszta się wstrzymała. Dość głośno rzucono wówczas na sali hasło – „nie pozwolimy się odwołać, bo stracimy mandaty przedstawiciela i Rady Osiedla". W celu przerwania tak zorganizowanej działalności zarządów spółdzielni mieszkaniowych w nowej ustawie winien znaleźć się przepis umożliwiający wyegzekwowanie zmian statutu w spółdzielniach, w których do tej pory nie wprowadzono ich na walnych zebraniach.

Należy również zobowiązać Krajowy Sąd Rejestrowy do wnikliwego rozpatrywania zapisów statutów zgłaszanych do rejestracji do kątem zgodności z ustawą o spółdzielniach mieszkaniowych. Popieram projekt pani poseł Lidii Staroń jako najdalej idący w oczekiwaniach spółdzielców i apeluję do pozostałych posłów wszystkich ugrupowań o szybkie przekazanie go do dalszego procedowania i uchwalenie. Jako spółdzielca chcę mieć gwarancję, że wspólny majątek będzie prawidłowo chroniony przed dalszym zorganizowanym rozkradaniem. Oczekuję od państwa posłów skutecznych narzędzi prawnych do wyegzekwowania prawa spółdzielczego. Dziękuję za wysłuchanie. Proszę o załączenie mojego wystąpienia do protokołu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana Grzegorza Adamczyka. Następna osoba, która się przygotuje, to Marianna Ruszkiewicz. Czy jest Spółdzielnia „Zodiak"? Nie ma.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Spółdzielców Mieszkaniowych i Zarządców Nieruchomości „Konfederacja Warszawska" Grzegorz Adamczyk:

Dzień dobry. Witam, panie przewodniczący. Witam panią posłankę. Witam posłów. Witam szanownych państwa spółdzielców, zarówno po jednej stronie, jak i po drugiej stronie, tu, bliżej i tam, dalej. Panie przewodniczący, proszę państwa, ja w imieniu Stowarzyszenia Spółdzielców Mieszkaniowych i Zarządców Nieruchomości „Konfederacja Warszawska" w Warszawie chciałem państwu powiedzieć, że jestem spółdzielcą od wielu lat. Czynnym zawodowo prezesem jestem od 27 lat. Taki mandat uzyskałem od spółdzielców spółdzielni, którzy wybrali mnie nawet na walnym zgromadzeniu. Ale to jest możliwe tylko w małych spółdzielniach. W dużych spółdzielniach jest to kłopot.

Chcę tu dzisiaj odnieść się do druku nr 819. Jak państwo tu zebrani znakomicie wiedzą, jest on wiodącym projektem ustawy, do którego są zgłoszone inne propozycje w innych drukach. Ja chciałbym tylko króciutko odnieść się do uregulowań. Oczywiście zgłoszę to też na piśmie do prezydium dzisiejszych obrad Komisji. Przede wszystkim, proszę państwa, panie przewodniczący, art. 2 ust. 1 tej ustawy – projektu Platformy. Nie można odnosić się w projekcie ustawy do czegoś, co jeszcze nie obowiązuje. Stan prawny musi być istniejący. W związku z powyższym podzielam pogląd obecnych tu dzisiaj moich przedmówców, że najpierw trzeba się skupić na meritum. Meritum, taką matką spółdzielczą, jest ustawa –Prawo spółdzielcze, zarówno dla sektora spółdzielni mieszkaniowych, spółdzielni pracy i wszelkich innych 13 resortów spółdzielczych. To jest rzecz najważniejsza.

I teraz, mając to uzgodnione, tę oczekiwaną od dawna zmianę prawa spółdzielczego, dopiero można procedować nad dalszymi ustawami. Wiemy jedno, że z ustawy prawo – Spółdzielcze, wyłączono część dotyczącą spółdzielni mieszkaniowych. Teraz dalej, proszę państwa. Art. 3 ust. 9. Jest tu typowa sprzeczność z art. 58 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gwarantującym wolność zrzeszania. Teraz chcę państwu powiedzieć, jak to będzie z odpowiedzialnością za zły wybór. Jeżeli walne zgromadzenie ma wybrać prezesa, to walne zgromadzenie bierze za ewentualny zły wybór odpowiedzialność. Ale jaka jest odpowiedzialność walnego zgromadzenia? To rada nadzorcza, zarząd odpowiada w świetle obowiązującego prawa, a nie walne zgromadzenie. Nie ma zbiorowej odpowiedzialności tak szerokiego gremium.

Następnie, jeśli chodzi o skład osobowy, art. 6 pozbawia zrzeszenia wpływu na skład osobowy. Wpływanie na skład osobowy kłóci się z zasadą dowolności przynależności i zrzeszania się. Proszę państwa, art. 17 ust. 1, zdanie ostatnie, że sąd orzeka. Nakazuje się tu, że nie można orzec o wygaśnięciu spółdzielczego prawa lokatorskiego, jeżeli dłużnik …

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął. Proszę kończyć.

Przedstawiciel SSMiZN „Konfederacja Warszawska" Grzegorz Adamczyk:

…w ciągu 12 miesięcy spłaci. Chcę jedno powiedzieć, panie przewodniczący, na koniec, że problemy są jeszcze większe. Przede wszystkim, proszę państwa, rozdział 6.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Ale naprawdę minął czas i to mocno.

Przedstawiciel SSMiZN „Konfederacja Warszawska" Grzegorz Adamczyk:

Panie przewodniczący, ale kluczowe. Ustawa ma tytuł – o spółdzielniach mieszkaniowych. A co jest w rozdziale 6? Proszę zobaczyć. To są zmiany w innych ustawach, przede wszystkim w ustawie o własności lokali. Dziękuję. Złożę te swoje uwagi do protokołu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Tak jest. To jest dobry pomysł. Dziękuję uprzejmie. Prosimy panią o zabranie głosu. Następnym mówcą będzie pan Edward Słupek z Rzeszowa, a następnym Jagodziński Cezary.

Pani Marianna Ruszkiewicz:

Dzień dobry. Proszę państwa, chciałam w ogóle odnieść się do tego, co usłyszałam tutaj na tej sali. Analizowałam wszystkie wypowiedzi i – proszę państwa – zanotowałam fakt. Żaden z wypowiadanych tutaj tekstów nie odnosi się do tego, jaką rolę spełniają członkowie spółdzielni. Czy to jest podmiot? Czy to są ludzie, którzy ciągle czegoś chcą? Czy chcą wyprowadzić majątek, a więc zmniejszyć rzeczowy majątek spółdzielni?

Członkowie, to najważniejszy substrat spółdzielni. Nie ma członków, nie ma spółdzielni. Stąd też, odnosząc się szerzej do projektu, nie będę już szczegółowo określać, bo jest aż nadto materiału do tego, żeby rozstrzygać. Natomiast, my, wszyscy tutaj zgromadzeni – mam nadzieję, że w imieniu wszystkich, mam odwagę to powiedzieć – domagamy się, aby głos członków spółdzielni mieszkaniowych był słyszany w procedowaniu nad zmianą ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, a przede wszystkim obecny w zapisach tej ustawy, przywracających ogólnie należne spółdzielcom prawa.

Projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, wielokrotnie już tutaj wymieniany, z druku nr 819, traktować należy jako zapis wyjściowy do przyszłej dyskusji, a nie fakt zaistniały i uchwalony, nad którym dyskutujemy. Ja rozumiem, że te cenne uwagi zgłoszone przez wszystkich członków na pewno będą brane pod uwagę. Uważam to za jakąś obietnicę. Ten projekt wprowadza jakąś równowagę obowiązków członków z obowiązkami nałożonymi na zarządy i rady nadzorcze.

Dość mamy myślenia, a zwłaszcza ja, mając pewien staż członkowski w spółdzielni, mamy dość myślenia rodem z PRL, wszechwładzy prezesów i podporządkowanych im rad nadzorczych. Nadto my, członkowie –chciałabym tu, proszę państwa, zwrócić uwagę – protestujemy przeciw dominacji głosów przedstawicieli związków rewizyjnych i Krajowej Rady Spółdzielczej w tworzeniu prawa spółdzielczego. A gdzież my jesteśmy? My, jako sól tej ziemi.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Pani Marianna Ruszkiewicz:

Czy też aktywnego w tym względzie lobby prezesów spółdzielni, jako żywotnie zainteresowanych w zachowaniu istniejącego stanu prawnego…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję za uwagę.

Pani Marianna Ruszkiewicz:

…i niekontrolowanego wpływu na zarządzanie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję serdecznie.

Pani Marianna Ruszkiewicz:

Chciałam jeszcze tutaj rozświetlić prawo członków do sądu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę złożyć to do protokołu.

Pani Marianna Ruszkiewicz:

Nie. Ja tylko podam hasło. Prawo członków do sądu. Jak działa ten substrat prawa?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Następny mówca, pan Edward Słupek.

Prezes zarządu Spółdzielni „ZODIAK" Edward Słupek:

Dzień dobry państwu. Reprezentuję Spółdzielnię „ZODIAK". Właśnie tak się nazywamy – Spółdzielnia „ZODIAK". Jest to spółdzielnia, która buduje, która administruje, która jest providerem internetowym, która jest zarządcą telewizji, bo mamy też i to. To tak trochę o sobie. Mój głos będzie merytoryczno-zjadliwy. Nie wiem, od czego zacząć. Zacznę od zjadliwości. Kilka lat temu czytałem artykuł – nie pamiętam ile lat temu to było – w którym premier Tusk wypowiadał się na łamach „Gazety Prawnej", że po prostu pogrąży spółdzielczość mieszkaniową. Ja dokładnie tego nie pamiętam. Ja uważam, że po tylu latach być może to myślenie mu się odmieniło. I – pani poseł – bardzo bym prosił, żeby już pani nie była tym cynglem pana premiera.

A jak już zmieniamy to prawo – teraz już merytorycznie – to niech to będzie od głowy, czyli od prawa spółdzielczego, według maniery „largo", czyli szeroko, żeby tam było wiele tych praw, żebyśmy mogli tworzyć spółdzielnię, jaką chcemy, żeby po prostu to nie było prawo kagańcowe i niszczące spółdzielczość. Co do głosów o zniszczeniu spółdzielczości, szczególnie mieszkaniowej. Tak. Być może – ja tego nie wiem – być może, że wśród nas – bo ja też jestem prezesem spółdzielni, jak już powiedziałem – jest wielu takich, którzy tego chcą. Być może już się widzą baronami zarządzania. Proszę państwa, czy chcecie płacić na prywatne konta? Trzeba się jeszcze nad tym naprawdę mocno zastanowić. Ja nie wiem, może poszedłem za daleko z myśleniem, ale tak też może być.

Dzisiaj dużo mówi się na temat prezesów. Proszę państwa, dzisiejsi adepci prawa, ekonomii, a nawet ludzie, którzy się habilitują, na temat spółdzielczości nie wiedzą nic. To jest kawał wiedzy. To jest jeden z najstarszych samorządów gospodarczych, bo ma 150 lat. To wycofano, czyli już wszyscy wiedzą, że nie będzie spółdzielczości, że nie trzeba się tego nawet uczyć. Konia z rzędem, żeby dzisiaj znaleźć prawnika, który gdzieś tam kończył nawet aplikację, żeby coś na ten temat wiedział. Nie wiedzą nic, proszę państwa. Nie znają tych instytucji.

I teraz dalej. Byłoby dobrze, żebyśmy wyciągnęli wniosek z tego, co się stało ze śmieciami. Niektóre instytucje po prostu przećwiczmy, w wielu spółdzielniach. Być może one nawet istnieją. Bo jak ta spółdzielczość ma 150 lat, to można byłoby sprawdzić, że merytorycznie tu się tak wybiera, a tam się tak głosuje. Czyli trzeba to przećwiczyć. Można to zrobić. W wielu spółdzielniach można te instytucje przećwiczyć. Następna sprawa. Spółdzielczość trzeba tworzyć, po prostu zakładać spółdzielnie mieszkaniowe. Przecież mamy grunty Agencji Nieruchomości Rolnych. Tutaj ukłon w kierunku kolegi przewodniczącego…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes zarządu Spółdzielni „ZODIAK" Edward Słupek:

…bo jest z PSL. Bardzo bym prosił, żeby iść w tym kierunku, kreującym spółdzielczość, a nie defetystycznym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Głos zabierze pan Cezary Jagodziński. Przygotowuje się pan Tadeusz Krystoń. Czy jest na sali pani Anna Królikowska? Proszę bardzo.

Pan Cezary Jagodziński:

Dzień dobry państwu. Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej im. Władysława Jagiełły w Łodzi. Zwykłym członkiem. Nie jestem żadnym funkcyjnym człowiekiem. Tutaj przemawiali już przede mną członkowie, którzy uważają się za jedynych przedstawicieli tej spółdzielni i – oczywiście – prezentują odmienne stanowisko od mojego. To całkiem normalne dlatego, że my mamy prawo do prezentowania różnych stanowisk. Żyjemy w demokratycznym kraju. Chcę powiedzieć tylko tak. Idzie wojna na noże między dwiema grupami, jak tu już podkreślano. Jedni chcą takiego kształtu spółdzielni. Inni uważają, że wspólnoty mieszkaniowe są lepsze. A ja powiem tak. Ja chciałbym po prostu być wolnym człowiekiem.

Tutaj wszyscy mówcy powoływali się na konstytucję. W konstytucji jest zapis, który powinien mi dawać wolność. A ja, jako spółdzielca, nie mogę wybierać, czy chcę być we wspólnocie, czy w spółdzielni. Jeżeli ktoś chce być w spółdzielni, to ja mu tego nie zabraniam. Ale dlaczego druga strona zabrania mi być gdzie indziej? Nie być spółdzielcą. Mieć mieszkanie bez spółdzielni. Ja, z tytułu ustawy z 1982 r., jestem przywiązany do spółdzielni. Gdybym ze spółdzielni wyszedł, to jestem pozbawiony mieszkania. To prawda, proszę państwa. Ja mam taki postulat do państwa posłów. Proszę państwa, zróbcie tę ustawę ponad podziałami politycznymi.

Pozwolę sobie przeczytać fragment tego, co złożę tutaj na państwa ręce: „Upływa ćwierć wieku od transformacji ustrojowej, a spółdzielczość mieszkaniowa tkwi nadal w PRL. Kolejne rządy nie zrobiły nic, aby zmienić tę złą ustawę, w której spółdzielcy, zamiast być właścicielami swoich mieszkań i losów, są faktycznie poddanymi feudalnych władców, jakimi są prezesi i ich związki. Kolejne Sejmy skupiały się na poprawianiu i pisaniu rożnych wersji ustaw, ale zawsze pod dyktando związku prezesów, bo oni siedzą u was, w Sejmie. Wiadomo, że właśnie im zależy na zagmatwaniu tych przepisów prawa tak, żeby dzisiaj nikt nie panował nad prawidłowym odczytywaniem i stosowaniem tego prawa, począwszy od zwykłego członka, a skończywszy na Trybunale Konstytucyjnym.”.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Jeszcze 10 sekund. Szanowni państwo, ja mam stoper. Nie poprawiajcie mnie, na Boga.

Pan Cezary Jagodziński:

„Ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych stale jest…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Teraz proszę kończyć, bo teraz minęły 3 minuty. Przed chwilą.

Pan Cezary Jagodziński:

…handlem politycznym.”. Zróbcie tę ustawę ponad podziałami politycznymi, proszę państwa.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, teraz pan Tadeusz Krystoń. Tylko proszę chwilkę poczekać. Ja poproszę kolejne osoby. Zobaczymy, kogo mamy jeszcze na sali. Oleksiak Anna. Mirowski Kazimierz. Zapraszam. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Jarosławiu. Nie ma. Pan Szczuka Ryszard. Nie ma. Pani Lucyna Wieczorek. Pan Rejmak Waldemar. Pan Palej Maciej. Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Łukasińskiego – Nizioł Jerzy. Borecki Jerzy. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zacisze” w Zielonej Górze. Rabsztyn Halina. Henzel Grzegorz. Uniewicz Janusz. Jaromir Gazy. Zapraszam. Witold Romanowski. Nie ma. Potok Marcin. Chodur Krystyna. Gratkowski Grzegorz. Zapraszam tutaj bliżej. Pan nie zabierał głosu? Tak. To dziękuję bardzo. Był pan zapisany w dwóch miejscach, ale to nie moja wina. Janowski Maciej. Szmit Wiesław. Michalik Jan. Kaczmarska Urszula. Czarnecki Alfred. Książek Ewa. Rogoziński Adam. Małolepszy Piotr. Prosimy bliżej. I oddaję panu głos.

Przedstawiciel Mazowieckiego Stowarzyszenia Obrony Praw Lokatorów i Spółdzielców „Nasz Dom" w Płocku Tadeusz Krystoń:

Dziękuję uprzejmie. Proszę państwa, ja bym powiedział takim językiem praktycznym, żeby nie mówić wielu niepotrzebnych słów. W ustawie członkowie mają zapis, że mają prawo. Mają prawo zgłaszać do porządku obrad projekty uchwał, tylko zarząd nie chce tego respektować. W związku z powyższym moja propozycja dla państwa posłów i dla Komisji jest następująca. W trybie wyborczym, jeżeli zarząd nie umieszcza w porządku obrad – a to jest mankament wszystkich spółdzielni i nigdy nie zostało to uregulowane – żądania członków do porządku obrad, członek z podpisami 10 osób pod projektem kieruje wniosek do sądu rejonowego w trybie wyborczym. Sąd rejonowy w ciągu 3 dni podejmuje decyzję, czy żądanie jest zgodne z prawem, czy nie. Nie potrzeba zupełnie całej procedury sądowej, żeby stwierdzić, że statut dopuszcza taki wniosek, taki projekt uchwały zgłaszanej przez członków. Gdyby to było w prosty sposób uregulowane, na pewno członkowie mieliby mniej problemów.

Ja mogę tylko podać przykład, że byłem członkiem spółdzielni wybranym do rady nadzorczej w 2010 r. Zarząd stwierdził, że rada mu nie odpowiada. W związku z powyższym zwołał walne zebranie i walne zebranie wybrało inną radę. Tylko był problem, bo nie odwołano poszczególnych członków poprzedniej rady wybranej przez walne zgromadzenie. Musieliśmy dochodzić swoich praw 2 lata w sądzie, żeby w efekcie pracować przez 7 miesięcy kadencji, która w tej chwili, 10 czerwca się skończyła. Dla ciekawości mogę dodać, że te 7 miesięcy zaowocowało tym, że po 16 latach odwołaliśmy cały trzyosobowy zarząd. Zdążyliśmy zwolnić z pracy 2 prawników, co było rzeczą niewyobrażalną, żeby coś takiego można było dokonać. Jednak okazało się, że było to możliwe. Graniczyło to z cudem, ale jednak było to możliwe.

Szanowna Komisjo, jeżeli można byłoby wrócić i ustawowo doprowadzić do sytuacji, że na żądanie członków umieszczenie w porządku obrad uchwały jest możliwe, a nie, że członek ma prawo, to byłby to ogromny sukces i nam, członkom, ubyłoby problemów. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Czas minął.

Jesteście państwo, więc ja po kolei będę w tej chwili udzielał głosu. Proszę państwa, ja tego nie zabronię, jeżeli ktoś chce tu przyjść i rozmawiać ze mną lub z panią Staroń. Naprawdę. Szanowni państwo, pan Kazimierz Mirkowski.

Pan Kazimierz Mirkowski:

Kazimierz Mirkowski z Katowic, z osiedla „Tysiąclecia" – największego osiedla w południowej części Polski, na Górnym Śląsku. Proszę państwa, pozdrawiam przewodniczącego Komisji, posłów i wszystkich zaproszonych na dzisiejsze spotkanie gości. Proszę państwa, ja jestem niezależnym działaczem społecznym, który w latach 90., jeszcze w schyłkowym PRL i post PRL został wykluczony na 6 lat ze spółdzielni. Wygrałem we wszystkich sądach, łącznie z Sądem Najwyższym. Walka trwała dokładnie tyle, ile druga wojna światowa.

Proszę państwa, 5 lat temu na naszym osiedlu "Tysiąclecia" zrobiliśmy wielką rewolucję spółdzielczą. Wywaliliśmy stary, skorumpowany zarząd, który wyprzedawał tereny, rozgrabiał majątek spółdzielczy i wyprowadzał go do różnych spółek, towarzystw budownictwa społecznego, itp. Rozwiązaliśmy zabranie przedstawicielskie członków, radę nadzorczą i zarząd. Nawet postawiliśmy ich przed organami ścigania – prezesa spółdzielni. Dochodzenie trwało 4 lata. Umorzono je, bo jest już na sądzie ostatecznym. Proszę państwa, od 5 lat są radykalne zmiany na naszym osiedlu. Osiedle, które ma mniej pieniędzy, i Spółdzielnia „Piast", która ma kilkukrotnie mniej pieniędzy, bo już nie wyprzedaje niczego, jest jedną z najlepszych w kraju. A osiedle w rankingu „Gazety Wyborczej" uzyskało pierwszą lokatę, jako najlepsza i najpiękniejsza dzielnica w Katowicach i na Górnym Śląsku. I to jest dowód na to, że można spółdzielnię naprawić i można przeprowadzić zmiany.

Natomiast boimy się tych innowacji, które szykuje Platforma w projekcie ustawy w druku nr 819, bo to oznaczałoby klęskę, nie tylko dla spółdzielczości mieszkaniowej,

ale przede wszystkim dla wielkich osiedli, w których mieszka kilkanaście milionów obywateli Polski. Proszę państwa, spółdzielczość przetrwała dwie wojny światowe, kryzysy polityczne i społeczne, różne systemy, totalitaryzmy. Nie godzi się, żeby jakaś partia, którakolwiek, rzucała wyzwanie i rozwiązywała spółdzielczość, która jest dobrem ludzkości wymyślonym po to, żeby żyć godnie i mieszkać za nieduże pieniądze na dobrze zagospodarowanych osiedlach. I my tego będziemy bronić.

Powiem tutaj pod adresem tej grupy, która jest dobrze…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Pan Kazimierz Mirkowski:

…zorganizowana, ma czerwone kartki i plakietki „Stop".

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Pan Kazimierz Mirkowski:

Otóż, proszę państwa, działacze tej grupy próbowali zablokować mi wystąpienie w Telewizji Polskiej, tutaj obok. Udało mi się wystąpić w telewizji, proszę państwa. I powiem tylko tyle. Na tych tabliczkach „Stop" moglibyście sobie jeszcze dopisać – „poronionym pomysłom PO i pani Lidii Staroń". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję panu. Pan Jaromir Gazy. Szanowni państwo, chcę zapytać, czy następujące osoby są na sali. Pan Michalik Jan. Kaczmarska Maria. Czarnecki Alfred. Rogoziński Adam. Kalenik Iwona. Ginalska Anna. Skalska Alicja. Wróblewski Artur. Pawłowski Marek. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przyczółek Grochowski". Jest? Zapraszam serdecznie. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rubinkowo". Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Władysława Jagiełły, ale – niestety – nie mam pełnej nazwy. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Żaganiu. Pan Pelc Władysław. Pan Matejkiewicz Stanisław. Pan Banacki Marian. Czy jest pan Banacki? Jest, tak? Dziękuję. Zapraszamy.

Pan Bernacki Jerzy. Pan Lechosław Bołtrukanis. Pan Dolecki Mieczysław, a w zasadzie Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach. Jest tu kilka osób. Czy ktoś z państwa jest, z tej spółdzielni? Nie ma. Grzebieliszewski Eugeniusz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Międzynarodowa". Tatarkiewicz Marek Spółdzielnia Mieszkaniowa „Morena". Regionalny Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych, zgłosiło się kilka osób. Czy mamy kogoś? No przykro mi, ale nie ma nazwy miasta. Taki mam wydruk. Przeczytam osoby, które mogą reprezentować. Kolak Julia, Dobrzyński Andrzej, Nerek Marek, Nycz Artur i Wójcik Eugeniusz. Nie ma. Pan Roman Janiszewski. Pan Obrębski Maciej. Pan Irek Krzysztof. Pani Zofia Jadwiga Sówka. Myćkowiak Andrzej. Tyszkiewicz Edward. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Brodnicy. Pani Teresa Kubka. Pan Bogdanowicz Tadeusz. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Koło". Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przymorze" w Gdańsku. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Grunwald" w Poznaniu. Proszę bardzo. Zapraszamy osoby wyczytane do naszego stołu.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Redzie. Szczepański Dariusz. Rybnicka Usługowa Spółdzielnia Pracy. Jeziorska Danuta. Dziękuję bardzo. Oddaję głos.

Pan Jaromir Gazy:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, bo posłów tu nie widzę, zacznę od fundamentalnej sprawy. Co któryś rozmówca porusza tu sprawę majątku spółdzielni. Tylko do tej pory nie określono nigdzie, co to jest majątek spółdzielni. A konsekwencje tego są dla nas często bardzo smutne, bo wchodzi komornik i zajmuje nie wiadomo, co, np. nasze mieszkania. Zwracam uwagę, że jak do tej pory nasze mieszkania absolutnie nie są majątkiem spółdzielni. Dlatego ja osobiście i moi znajomi, żądamy jasnego, jednoznacznego określenia w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych. Ten jest właścicielem mieszkania spółdzielczego, kto za nie zapłacił, czyli my, ale nigdy nie spółdzielnia. Spółdzielnia nie wydała ani grosza ze swoich pieniędzy na żadne mieszkanie. To po pierwsze.

W związku z tym z projektu obowiązującego prawa powinien zniknąć zapis o tzw. przeniesieniu własności. Ja swoją własność przenoszę sam na siebie? To jest jakaś kompletna bzdura. To powinno być nazwane potwierdzeniem tytułu prawnego do mieszkania, za które dawno zapłaciliśmy. Następnie, z tym się wiąże fakt permanentnego fałszowania sprawozdań finansowych, które polega na wykazywaniu w sprawozdaniach naszych wkładów mieszkaniowych i budowlanych w funduszach własnych spółdzielni. Przecież nikt z nas nie przekazał tych wkładów na własność spółdzielni.

A do czego to prowadzi? Tu ktoś mówił, że zaciągnęli kredyt, a tera muszą spłacać 100 mln zł. A dlaczego? Dlatego, że poszli z takim sprawozdaniem do banku, a tam siedział taki urzędnik – przepraszam – idiota, który nie wiedział, że to, co tu się wykazuje jako fundusze własne spółdzielni w takiej wysokości, to tego nie ma, bo to są wirtualne pieniądze. To są budynki. Teraz tak. Bardzo niebezpieczną sprawą jest w nowym projekcie – już nie wiem, czyj on jest – wykreślenie jednego z warunków tworzenia funduszy własnych spółdzielni. Do tej pory było tak, że fundusze własne spółdzielni tworzy się, gdy jest taki zapis statutowy oraz gdy przewiduje to prawo. Nie wiem, dlaczego zapis, że ma to dopuszczać prawo, zniknął. Nie ma żadnego komentarza na ten temat. Czym to grozi, to łatwo sobie wyobrazić. Prezes podsunie – przepraszam – spółdzielcom, którzy nie wiedzą, pomysł, że utworzymy jakiś fundusz. Ponieważ prawo nie może już tutaj ingerować, to oni – znając sposób ich postępowania do tej pory – ten pomysł przyklepią.

Kolejna sprawa. Dostęp członków do informacji i dokumentów. Proszę państwa, wreszcie trzeba stworzyć tzw. otwarty katalog, a nie zamknięty.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Pan Jaromir Gazy:

Nie wolno wymieniać, do czego mamy prawo dostępu. Do każdego dokumentu, którego udostępnianie nie jest zabronione prawem. I skończy się jakieś wymienianie Bóg wie czego. Ja na przykład chcę dostać księgę…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękujemy panu za zabranie głosu, bo już czas minął.

Pan Jaromir Gazy:

Już czas minął? Dobrze. To na koniec ja przekazuję państwu książkę, którą kupiłem za własne pieniądze. Jest to praca naukowa na temat funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych w Polsce.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękujemy bardzo. Pan Piotr Małolepszy.

Pan Piotr Małolepszy:

Dzień dobry państwu. Witam pana przewodniczącego. Szanowni posłowie, szanowna Komisjo, szanowni zebrani, ja reprezentuję szarych członków spółdzielni. No może nie szarych, ale takich, którzy próbują wpłynąć na kształt spółdzielni i kształt prawa spółdzielczego. Ostatnio ulegam wielkim zaskoczeniom. Pierwszym zaskoczeniem, które przeżyłem odnośnie do tych ustaw, było zaskoczenie spotkaniem Forum Zarządców w Łodzi, które odbyło się na zasadzie totalnej krytyki jednego z projektów. Hasło, które było cyklicznie wyświetlane na telebimach, brzmiało „Tajemnica i oszustwo są nieodłącznymi atrybutami rządzenia". Tak prezesi i rady nadzorcze opisały swoje motto funkcjonowania w regionie łódzkim.

Być może gdzie indziej tak nie jest. Ale słyszę tutaj, że wielu ludzi, którzy przyjechali tutaj rozmawiać na temat prawa, za nic ma wielu prezesów. Czy to w Sejmie, czy to w spółdzielni, wszyscy lekko ważą sobie przepisy, które obowiązują, Słyszymy, bo państwo chwalą się nam tutaj, że u państwa w spółdzielni jest bardzo dobrze, bo ostatnio zebranie przedstawicieli podjęło taką, czy inną decyzję, kiedy od 6 lat nie powinno być tam zebrania przedstawicieli. I ci panowie mówią, że u nich jest bardzo dobrze.

Pomaga w tych wszystkich sprawach nieprecyzyjność wszystkich przepisów. Te wszystkie przepisy powinny być bardzo precyzyjne, bo potem ulegamy konieczności

interpretacji przepisów przez Sąd Najwyższy. I tak np. Sąd Najwyższy uchwalił, że walne zgromadzenie członków odbywane w częściach nie może nawet…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo.

Pan Piotr Małolepszy:

…ustalić sobie porządku obrad.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję, czas minął.

Pan Piotr Małolepszy:

Bo nie ma możliwości.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękujemy serdecznie.

Pan Piotr Małolepszy:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Pan Kmieć Adam.

Członek rady nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przymorze" w Gdańsku Adam Kmieć:

Proszę państwa, ja reprezentuję Spółdzielnię Mieszkaniową „Przymorze" w Gdańsku, która zarządza 630 tys. m^2 powierzchni i ma w swoim zarządzaniu 120 budynków. I tak chciałem państwu powiedzieć, że przysłuchując się dzisiejszej debacie, w pewnym momencie zaczynam wyczuwać, że gdy mówimy o złym, bo ten art. 37 ust. 3 jest zły, który mówi o powstaniu wspólnoty, to chcę państwu powiedzieć o takim obrazku z „Przymorza". Otóż w „Przymorzu" znajduje się jedyny w Polsce budynek, który ma 880 m bieżących długości. Posiada 1570 mieszkań, w których mieszka ponad 4,5 tys. osób. Proszę mi powiedzieć, czy państwo sobie wyobrażają stworzenie tam wspólnoty? Tak? Proszę pani, ani jeden sprytny zarządca nie przyjdzie tą wspólnotą rządzić.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć tak. Nie będę powtarzał tysiąca głosów, które państwo dzisiaj wypowiadali co do wadliwości tego, czy innego projektu. Przede wszystkim skupialiśmy się na wadliwości projektu z druku nr 819. Jedna z przedmówczyń w ostatniej frazie wypowiedziała taką sentencję, że obecny druk nr 819, czyli projekt tej ustawy, to tekst do dalszego procedowania, z uwzględnieniem głosów dzisiejszego zebrania. Ja chciałbym zapytać przewodniczącego Komisji, czy w ogóle Komisji, jaki będzie dalszy bieg sprawy. Jak wyglądać będzie zastosowanie, czy wdrożenie tych wszystkich głosów, uwag i wniosków, które zostały dzisiaj na naszym spotkaniu zgłoszone? Chciałbym wierzyć w to, że jeśli wyjdziemy z dzisiejszego spotkania, to te głosy rzeczywiście zostaną wysłuchane, wnioski zostaną przeanalizowane, a słuszne wdrożone, a kolejna edycja, już nie projekt z druku nr 819, ale nazwijmy go umownie 819 bis, będzie inną edycją, która nie będzie wywoływała takiej burzy dyskusyjnej, jaką dzisiaj na tym zebraniu musieliśmy wszyscy razem usłyszeć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Pan Andrzej Gołowin.

Przedstawiciel Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyczółek Grochowski" Andrzej Gołowin:

Szanowni państwo, jestem przedstawicielem samego siebie, jako członek Spółdzielni. Przyjechałem nawet nie za własne pieniądze, bo jako „przedszkolak" jeżdżę dzięki pani prezydent za darmo. Tak, że nie jestem obciążony kosztami. Powiem szczerze, że na początku, kiedy wszedłem na tę salę, patrzę, a tu tacy fajni ludzie. Później jakaś taka rozróba, w którą się włączyłem. No dobrze, że pan przewodniczący trochę nas uspokoił w pewnym momencie. Ale poczułem się młody, jak kiedyś na stadionach. I tak się zastanawiam – dlaczego my, którzy się tu zebraliśmy w jakiejś sprawie – czy to mieszkanie po tych zmianach będzie nasze? Prawda?

Bo tam jest zapis, że jak się spółdzielnia zlikwiduje, to np. spółdzielcze mieszkanie własnościowe, jakie ja mam, za które raz kazano mi zapłacić, potem zlikwidowano, a teraz ja nie wiem, czy będę płacił, czy nie, ale Platforma bardzo ładnie napisała, za co dziękuję, w przypadku likwidacji spółdzielni, takie mieszkanie stanie się własnościowe. Brawo. Dziękuję. Również inne zapisy są też takie, że mnie satysfakcjonują. A mianowicie, że mieszkanie lokatorskie spółdzielcze, jak tę spółdzielnię szlag trafi, to niech się ten człowiek nie martwi. Zamiast mieszkania spółdzielczego lokatorskiego będzie miał mieszkanie czynszowe lokatorskie. Mały niuans. Jestem człowiekiem urodzonym tuż przed wojną. Pamiętam jeszcze, jak mieszkaliśmy w czasie wojny, okupacji i potem w mieszkaniu lokatorskim. Dobrym władzom PRL niewiele było potrzeba żeby nas pożegnać z tego mieszkania i po 22 latach ponownie wróciłem do Warszawy.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego, proszę państwa, że my się daliśmy skłócić. Przecież tak naprawdę to nie jest istotne, kto będzie we wspólnocie, a kto w spółdzielni. Jeżeli państwo uważnie słuchaliście, to mądrzy prezesi już są zarządcami wielu wspólnot. I to nie oni szukali wspólnoty. To wspólnota przyszła do nich. Ja akurat miałem tę okazję, że kiedy moja żona jeszcze żyła, była administratorem kilkunastu wspólnot. Jest to gigantyczna robota. Oczywiście za dobre pieniądze można to robić, jak wszędzie. Natomiast, nie powinniśmy narzucać nikomu ani takiej formy, ani takiej.

Powiem szczerze, że dziwię się właśnie Platformie Obywatelskiej, która ma takie szczytne ideały, że zmusza mnie do dobrego. Państwo nie widzieli tego filmu, bo w Polsce nie był pokazywany. Swego czasu, kiedy upadł Gorbaczow, widziałem taki piękny film. Idzie w 1918 r. manifestacja w Moskwie i ludzie niosą piękne hasło „Pałkami zagonimy do wolności”. Dzisiaj patrzę, nikt mnie nie goni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął.

Przedstawiciel SM „Przyczółek Grochowski” Andrzej Gołowin:

Tylko jedna sprawa. Uważam, że jeżeli nie będziemy mieli prawa do gruntu, to reszta naszej dyskusji jest bezprzedmiotowa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję za głos. Zapraszam pana Mariana Banackiego.

Prezes zarządu Pomorskiego Stowarzyszenia Zarządców Nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowych Marian Banacki:

Ponieważ jest bardzo mało czasu, więc przytoczę tylko pewne elementy z mojego przygotowanego przemówienia. Chciałbym w imieniu Pomorskiego Stowarzyszenia Zarządców Nieruchomości Spółdzielni Mieszkaniowych oraz bardzo szerokiej grupy członków naszej spółdzielni mieszkaniowej prosić o poprawę istniejącego prawa, w celu przywrócenia normalnych warunków działania spółdzielni mieszkaniowych poprzez: przywrócenie możliwości funkcjonowania zebrań przedstawicieli, jako sprawdzonej i lepszej formy organizacyjnej, szczególnie w spółdzielniach mieszkaniowych; zlikwidowanie możliwości tworzenia w zasobach spółdzielni wspólnot mieszkaniowych z mocy prawa – decyzję w tej sprawie w każdym przypadku należy oddać członkom spółdzielni; przywrócenie możliwości ustanawiania spółdzielczych własnościowych praw do lokali, które lepiej chronią interesy członków spółdzielni; objęcie spółdzielni mieszkaniowych zasadami płatności podatku dochodowego od całej działalności i nie dzielić działalności spółdzielni na gospodarczą i gospodarkę zasobami mieszkaniowymi; likwidację ograniczenia kadencyjności rady nadzorczej do 3 lat oraz pełnienia funkcji członka rady do 2 kadencji; oddanie spółdzielcom możliwości ustanawiania szczegółowych rozwiązań w statutach spółdzielni, a nie narzucanie ich w złej postaci z mocy ustawy.

Dekretowanie rozwiązań przez władze to praktyki z minionych epok. Nie będę uzasadniał. Przygotowałem uzasadnienie przywrócenia spółdzielczych praw własnościowych. Sądzę, że złożę je do protokołu i Komisja się z nim zapozna. Po zapoznaniu się z projektami ustaw występujemy o przyjęcie jako podstawy do dyskusji i dalszego procedowania projekt Klubu SLD z druku nr 864 oraz projekt Klubu PSL, które to projekty dają możliwość normalnego funkcjonowania spółdzielniom mieszkaniowym i spółdziel-

czości, jako formie działalności gospodarczej. Projekt grupy posłów autorstwa pani Lidii Staroń należy odrzucić w całości jako szkodliwy dla spółdzielczości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Zapraszam panią Jadwigę Cieślińską.

Pani Jadwiga Cieślińska:

Przyjechałam z Łodzi. Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście" w Łodzi. Ja i moi sąsiedzi popieramy projekt poseł Lidii Staroń i wnoszę, żeby traktować go jako bazowy. Proponowane w nim zapisy pozwolą skończyć w ogóle z patologią w spółdzielniach mieszkaniowych. Jeśli chodzi o naszą spółdzielnię, to mamy problemy. Przez 10 lat lub więcej nie zostaliśmy uwłaszczeni przez pana prezesa. Faktycznie nie mamy dojścia do danych. Rządzi też rada nadzorcza, a my czasami nie jesteśmy wpuszczani na walne zebrania i mamy problem. Proszę, żeby te wszystkie ustawy zostały zapisane, żebyśmy my, jako spółdzielcy, mieli większą zdolność. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pani dziękuję. Zapraszam panią Joannę Sobolewską. Jeszcze sekundkę. Bardzo proszę w następnej kolejności Spółdzielnia Mieszkaniowa w Koziegłowach, pan Andrzej Lach i Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Przedstawicielka Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald" w Poznaniu Joanna Sobolewska:

Proszę państwa, ja się tutaj odniosę do najbardziej popularnego projektu, czyli do projektu z druku nr 819. Jestem, proszę państwa, prawnikiem, od wielu lat praktykującym na rzecz podmiotów gospodarczych, m.in. spółdzielni mieszkaniowej, ale nie tylko. Mogę powiedzieć tylko tyle. To, co robię, staram się robić rzetelnie. Również rzetelnie przestudiowałam projekt z druku nr 819 i mogę powiedzieć jako prawnik, nie opowiadając się emocjonalnie ani po jednej stornie, ani po drugiej stronie – podkreślam, jako prawnik – że ten projekt, to jest – niestety – bubel prawny. Jeżeli państwo projektodawcy chcą coś osiągnąć i coś zmienić w spółdzielczości, bo mają takie, a nie inne założenia, to prosiłabym o jedno. Proszę to robić w sposób zgodny ze sztuką legislacyjną. Proszę nie tworzyć prawa, które nie nadaje się do stosowania, albo, którego efektem stosowania będzie coś zupełnie innego niż było w zamierzeniach projektodawców. A – niestety – w większości przypadków tak jest.

Nie będę mówiła o szczegółach, bo na piśmie co do szczegółów i co do niezgodności z konstytucją i nieprawidłowości legislacyjnych wypowiedziała się chociażby np. Krajowa Rada Notarialna. Ja w całości zgadzam się z tym stanowiskiem. Natomiast, chciałam jeszcze wskazać pani poseł i innym projektodawcom, że w tym projekcie zostało przemycone coś, co w ogóle nie powinno znaleźć się w żadnym projekcie ustawy. Poprzez zapisy art. 42-47 próbuje się rozchwiać rynek obrotu nieruchomościami. O tym na tej sali jeszcze nikt nie wspominał. Proszę państwa, to są te przepisy, która mówią o tym, że uchwała rady nadzorczej, albo zarządu i wniosek do sądu wieczysto-księgowego będzie podstawą do ustanowienia odrębnej własności. W związku z tym ja pytam, kto to będzie weryfikował? Kto będzie weryfikował to, czy osoba uwidoczniona w uchwale zarządu podjętej w 2005 r. w dalszym ciągu jest uprawniona do prawa do lokalu? Proszę państwa, takie pomysły prowadzą wprost do demontażu rynku obrotu nieruchomościami, ponieważ sąd wieczysto-księgowy na pewno nie będzie wiedział, czy ten, kto składa wniosek, rzeczywiście jest do tego lokalu uprawniony, czy nie.

A poza tym, proszę państwa, tam dalej jest zapis, który mówi o tym, że taką…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Przedstawicielka SM „Grunwald" Joanna Sobolewska:

…uchwałę i wniosek będzie się poczytywać za oświadczenia woli. To ja, proszę państwa, pytam, jak to ma być? Oświadczenia woli są istotnym elementem czynności prawnej.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę.

Przedstawicielka SM „Grunwald” Joanna Sobolewska:

W całym cywilizowanym świecie dochodzi do czynności prawnej podczas oświadczenia woli. Teraz będziemy już tylko czytać, że coś stanowi coś.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka SM „Grunwald” Joanna Sobolewska:

Proszę państwa, to jest najbardziej bulwersująca próba psucia prawa, jaką swojej karierze widziałam.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. Pan Andrzej Lach. Czy Spółdzielnia w Koziegłowach jest reprezentowana? Zapraszam tutaj, bo państwa nie widać i nie wiem. Proszę siadać. Jak wyczytam, to proszę siadać. Wtedy wiem, że jesteście. Panie Andrzeju, proszę uprzejmie.

Pan Andrzej Lach:

Witam państwa, wszystkich zebranych i państwa posłów. Reprezentuję spółdzielnię w mieście średniej wielkości, w Pabianicach. Spółdzielnię źle zarządzaną. Nie boję się nawet stwierdzenia, że patologicznie. O co chodzi? O co w tym wszystkim chodzi? O dwie rzeczy. O to, żebyśmy byli traktowani podmiotowo, a nie instrumentalnie przez zarządy spółdzielni, przez rady nadzorcze, jak również o rachunek ekonomiczny – żeby się zgadzał. Te sprawy zawarte są w projekcie pani poseł Lidii Staroń, w druku sejmowym nr 819, który jest optymalny.

Jeśli chodzi o sprawę tego rachunku ekonomicznego, na którym powinno nam najbardziej zależeć, to wiem autopsji, że wspólnoty są o wiele tańsze. Dysponujemy materiałami w tej sprawie. Możemy je udostępnić na każde państwa żądanie. Prześlemy je przez Internet. I jeszcze dla wyjaśnienia. Nie jesteśmy żadną grupą, która reprezentuje dawniej nielubiany przez społeczeństwo kolor czerwony, tylko po prostu staramy się działać jak sędziowie na stadionie piłkarskim. Niektórym mówcom pokazywaliśmy czerwone kartki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję. Pani Bielińska. To jest Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Przedstawicielka Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie” w Koszalinie Wacława Bielińska:

Szanowni państwo, zacznę od tego, że spotkała mnie tu wielka, wielka przykrość, ponieważ przedstawiciel tego samego osiedla, co ja, pan o nazwisku Humel, którego nie znam osobiście, z tej trybuny bardzo opluł Koszalińską Spółdzielnię Mieszkaniową. Jest to wspaniała spółdzielnia, zdobywająca wiele nagród. Mieszkanie w Koszalinie na terenie tej spółdzielni jest zaszczytem. Wobec tego powiem państwu, kto to jest pan Humel. Nasza spółdzielnia liczy ok. 8 tys. członków. A pan Humel jest przedstawicielem grupki oszołomów, nawet nie dziesięciu osób, ale mniej.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę pani, mam taką prośbę.

Przedstawicielka KSM „Przylesie” Wacława Bielińska:

Dobrze. Ja już ten temat kończę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę o ciszę.

Przedstawicielka KSM „Przylesie” Wacława Bielińska:

Chwileczkę. Mówią, że ja obrażam ludzi. A pan Humel mnie nie obraził? Obraził całe moje osiedle, na którym mieszkam od 30 lat.

Wrócę do ustawy. Projekt ustawy z druku nr 819 jest przez nas odrzucony w całości. Szczegółowe uwagi podam do protokołu. Natomiast hasłowo odniosę się do tej ustawy. Nie pełnię żadnej funkcji. Jestem członkiem, szarym członkiem. Postulujemy pozostawienie swobody funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowej w dotychczasowej formie,

pozostawienie wyboru formy zarządzania nieruchomościami spółdzielczymi przez posiadaczy praw do lokali. Postulujemy zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych poprzez swobodę wyboru tytułu prawnego do lokalu, np. w zakresie praw do lokalu oraz swobody decydowania o członkostwie. Postulujemy możliwość regulacji normami statutowymi podstawowych zasad funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowej, bądź praw i obowiązków użytkowników lokali, np. w zakresie organizacji walnego zgromadzenia, zasad wyboru i odwoływania członków zarządu oraz kadencyjności organów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Zapraszam pana Józefa Juchę. Zanim pan Józef tutaj dojdzie poproszę o uwagę. Zobaczymy, kogo mamy w następnej kolejności. Pan Dariusz Szczepiński. Pan Listewnik Mirosław. Pan Różański Andrzej. A w ogóle to chcę zapytać, kto z państwa jeszcze zamierza zabrać głos. Kto jest zapisany? Około trzydziestu osób. Myślę, że za chwilę będą się państwo po kolei zgłaszać. Będzie nam pewnie raźniej. Jeśli miałbym przeczytać nazwiska ok. 500 osób, bo tyle musiałbym przeczytać, to chyba nie ma sensu.

Poseł Paweł Sajak (RP):

Czy mogę? Szanowni państwo, mam propozycję. Ponieważ zostało już niewiele osób, ja może prosiłbym te osoby, które chcą zabrać głos, żeby zapisały się tutaj, u pani Ani w sekretariacie. Dostaniemy listę mówców, która – oczywiście – zostanie zweryfikowała pod kątem osób, które się tutaj zgłosiły. Pójdzie to sprawniej i zaoszczędzimy dużo czasu na państwa poszukiwaniu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo proszę. Oddaję panu głos.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jarosławiu Józef Jucha:

Panie przewodniczący, państwo posłowie, koleżanki i koledzy spółdzielcy, reprezentuję Spółdzielnię Mieszkaniową w Jarosławiu, w województwie podkarpackim, jej członków i radę nadzorczą. W tym dobrze zorganizowanym zrzeszeniu jest nas wraz z rodzinami ok. 9 tys. Zatem w mieście stanowimy ok. 1/3 populacji. Jestem członkiem spółdzielni od ponad 43 lat, zadowolony i dumny wraz z jej mieszkańcami z komfortowych warunków życia w lokalach blokowych, zmodernizowanych, w otoczeniu pięknej zieleni i nowoczesnej infrastruktury technicznej i kulturalnej. Obecnie w liberalnej wolności konkurencji i rywalizacji, na podstawie błędnych pomysłów ziejących z niektórych projektów ustaw, zamierza się nasze prywatne mieszkania ponownie sprywatyzować, tylko pod zmienionym szyldem tzw. wspólnot blokowych rozproszonych po spółdzielczym terenie niewyodrębnionym dla tych wspólnot.

W świetle tych zachcianek zadaję sobie pytania. Czy kiedykolwiek ktoś z władz państwowych zapytał nas, członków spółdzielni, o zgodę na miazmaty w stosowanych od lat zapędach na prawo spółdzielcze, których ostatecznym celem ma być likwidacja spółdzielni? Czy państwo polskie, bez jakiejkolwiek pomocy spółdzielniom mieszkaniowym, kiedykolwiek poniosło jakiekolwiek straty z tytułu dotychczasowej egzystencji polskiej spółdzielczości? Czy rząd, władze państwowe nie mają na uwadze konieczności rozwiązywania innych, bardzo ważnych problemów państwowych? Wiele jest pytań i naszych propozycji, lecz pozostają one bez odpowiedzi.

Reasumując, jesteśmy przeciwni zapisom w projektach objętych dzisiejszą debatą, a w szczególności powstaniu z mocy prawa wspólnot mieszkaniowych, co narusza zasadę prowadzenia działalności gospodarczej przez spółdzielnię, doprowadzając do osłabienia konkurencyjności na rynku zarządców nieruchomości oraz zmierza do usunięcia formy prawnej spółdzielni mieszkaniowych z systemu prawnego Rzeczypospolitej Polskiej; ograniczeniu samorządności spółdzielni w kształtowaniu ich relacji ekonomicznych z członkami przez obligatoryjne narzucenie rozdziału funduszu remontowego na poszczególne nieruchomości, co praktycznie niweczy zasadę solidaryzmu spółdzielczego; absurdalnemu pomysłowi niespotykanemu…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Przewodniczący RN SM w Jarosławiu Józef Jucha:

Już kończę. Pomysłowi niespotykanemu w innych spółdzielniach i w innych branżach działalności gospodarczej, wprowadzenia wyborów powszechnych władz spółdzielni. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Zapraszam następnego mówcę, pana Andrzeja Ślązaka. A teraz poprosimy panią ze Spółdzielni Koziegłowy. Myślę, że się nam pani przedstawi. Nie wiem, bo mamy kilka osób zgłoszonych z Koziegłów.

Przedstawicielka Spółdzielni Mieszkaniowej im. 23 Lutego w Koziegłowach Maria Libera:

Tak, przedstawię się. Proszę państwa, Maria Libera, Spółdzielnia Mieszkaniowa Koziegłowy koło Poznania. Szanowni państwo, została nas tutaj raptem garstka. Może pan przewodniczący doliczy mi minutkę, a ja podzielę się refleksją, że być może, przy tak dużym zainteresowani, warto byłoby w przyszłości tak duże konsultacje przynajmniej na dwa dni. Wtedy bylibyśmy nawzajem bardziej wysłuchani. W tej chwili zostało nas raptem parę osób. Każdy z nas uważa, że ma bardzo ważną rzecz do powiedzenia i chciałby być wysłuchany. Myślę, że państwu też byłoby łatwiej mając mniejszą liczbę osób.

Szanowni państwo, ja chcę powiedzieć, że w swojej pracy w spółdzielczości mieszkaniowej mam sporo lat doświadczenia w pracy rady nadzorczej. Tego, co chcę powiedzieć, nie mówię przez pryzmat sympatii do spółdzielni, ale doświadczenia. Jestem również wieloletnim samorządowcem. Jestem radną gminy od 4 kadencji. Być może mam szersze spojrzenie i bardziej porównawcze na to, jak dalece proponowana ustawa jest szkodliwa dla nas, dla spółdzielców. Najbardziej dotknęło mnie uzasadnienie, a właściwie jedno zdanie napisane na końcu tej ustawy: „Brak skutków finansowych dla budżetu państwa.”.

Otóż, proszę państwa, to jest nieprawda. Nie ma braku skutków finansowych, bo te skutki finansowe będziemy ponosić my, mieszkańcy. Bo kto zapłaci za indywidualne zawiadomienia listami poleconymi o zebraniach grup? My. A chcę powiedzieć, że przy tylko 5.5 tys. zawiadomień jest to koszt ponad 32 tys. zł. Kto zapłaci za wynajęcie sali na przeprowadzenie bezpośrednich wyborów prezesów? Powołanie komisji wyborczej i wynajęcie lokali, to są koszty, proszę państwa. A o tym się nie mówi. Tylko w uzasadnieniu jest, że budżet państwa nie. No to właśnie my.

Proszę państwa, myślę, że to, co jest dobre, należy udoskonalać. Ustawa, która funkcjonuje do tej pory, nie jest doskonała. Posiada wiele rzeczy, które należy poprawić. Podzielę się jeszcze jedną refleksją, bo wiem, że czas mnie goni. Być może zdziwię państwa, ale powiem, że byłam założycielem Krajowego Związku Lokatorów i Spółdzielców. W końcówce lat 90. powołaliśmy taki związek lokatorów i spółdzielców z siedzibą w Koninie. Powołaliśmy ten związek po to, żeby przede wszystkim odjąć walkę z ustawą o pomocy państwa w spłacie kredytów mieszkaniowych. Wtedy trafiliśmy, proszę państwa, na grupę posłów naprawdę wyrozumiałych.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę powoli kończyć.

Przedstawicielka SM im. 23 Lutego Maria Libera:

Takich, którzy chcieli nas wysłuchiwać. Takich, którzy zaprosili nas do komisji sejmowej, którzy wysłuchali naszych propozycji. Ale związek okazał się po prostu partnerem godnym rozmów z posłami. Zostaliśmy wysłuchani. Nie tupaliśmy. Nie krzyczeliśmy. My po prostu argumentami przedstawiliśmy swoje racje. Co te racje dały? Ano dały to, że ustawa o pomocy w spłacie kredytów mieszkaniowych została zmieniona i jesteśmy z niej, póki co, zadowoleni, bo wielu z państwa skorzystało z tej ustawy.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo pani dziękujemy.

Przedstawicielka SM im. 23 Lutego Maria Libera:

Dziękuję bardzo, ale chciałabym właśnie powiedzieć, żeby pani poseł Staroń wykazała troszeczkę więcej pokory i chęci kompromisu we współpracy z przedstawicielami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę nie pouczać. Bardzo dziękujemy. Pan Ślązak. Następnym mówcą będzie przedstawiciel Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Zachód". Bardzo pana proszę o zabranie głosu.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „PAX" Andrzej Ślązak:

Dzień dobry państwu. Jestem przedstawicielem Spółdzielni Mieszkaniowej „PAX" w Warszawie. Znalazłem się w niej dlatego, że – jak to się mówi – otrzymałem w niej mieszkanie. Ja to mieszkanie kupiłem. W momencie, kiedy w spółdzielni doszło do strasznej zapaści, zwrócono się do mnie, żebym zorientował się, czy można coś z tym zrobić. No, udało się coś zrobić. Udało się wyprowadzić spółdzielnię z długu 200 mln zł i dokończyć inwestycję. Natomiast, obserwuję to, co się dzieje ze spółdzielczością. Otóż ze spółdzielczością próbuje się walczyć i niszczyć ją tak, jak było z wieloma innymi branżami w naszym kraju od czasu, gdy weszliśmy do Unii Europejskiej, a może nawet wcześniej.

Chodzi o wyczyszczenie rynku dla zachodnich koncernów. Koncerny na Zachodzie rządzą. O tym wiemy. I one są tam cacy. Natomiast u nas, jeżeli coś mogłoby być zalążkiem koncernu, to źle. Każdy powinien być sam. Najlepiej wspólnoty i to jednoklatkowe. Proszę zauważyć. Dzisiaj w Warszawie „SPEC", który był spółką miejską, został sprzedany. Został sprzedany koncernowi francuskiemu. Przesyły energetyczne zostały sprzedane Niemcom. Tak naprawdę, jeżeli już nie miasta, to spółdzielczość mieszkaniowa powinna być właścicielem tego typu spółek, bo mogłaby racjonalnie tym zarządzać. Koncern zachodni pracuje na naszym terenie po to, żeby uzyskać możliwie wysoki zysk i możliwie bez podatku wytransferować go za granicę. Tego typu spółka zarządzana przez spółdzielnię mieszkaniową mogłaby być zarządzana racjonalnie. Zysk przeznaczany na rozwój i minimalizowany do koniecznych rozmiarów. Natomiast, praca nad tym, żeby stawki były racjonalne.

Ja powiem państwu tak. Śmieci na terenie Warszawy. To, co jest, widzimy. W swoim czasie w mojej spółdzielni uzyskaliśmy dosyć dobry kontrakt na wywóz śmieci. Do tej pory płaciliśmy i nadal płacimy 18,70 zł za kontener 1100 l. Proszę to porównać z tym, co zaproponowało miasto. Ta cena dawała nam możliwość utrzymania przełożenia kosztów na mieszkańców na poziomie od 3,90 zł do 6,90 zł, w zależności od nieruchomości.

Walczenie ze spółdzielczością jest tylko po to, żeby wyczyścić rynek. Niestety, te zmiany ustawowe nadają się jedynie do kosza. Należy pracować nad tym, żeby poprawić sytuację.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę kończyć.

Prezes zarządu SM „PAX" Andrzej Ślązak:

Natomiast nasi parlamentarzyści od wielu lat pracują nad tym, żeby tę sytuację pogorszyć. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję. Pan się przedstawił i naprawdę wszyscy słyszeli. Tylko pani jakoś tych nazwisk nie słyszy. No, bardzo mi przykro. Pan Przechrzta Antoni.

Pan Antoni Przechrzta:

Tak. Antoni Przechrzta. Ja generalnie mógłbym reprezentować Spółdzielnię Mieszkaniową SBM „Zachód", ale jej nie reprezentuję, bo zostałem z niej brutalnie odwołany dlatego, że zacząłem się interesować sprawami przetargów i innymi zagadnieniami związanymi z niegospodarnością. Jestem jak najbardziej za spółdzielczością, ale wtedy, gdyby była uczciwa. Ja, proszę państwa, kupiłem mieszkanie, a później dowiedziałem się, że jest spółdzielcze i zorientowałem się, na czym ten cały problem spółdzielczości polega. Jako rada nadzorcza ujawniliśmy niegospodarność w dziedzinie remontów, zbywania gruntów w tajnych umowach, wynajmu lokali użytkowych, m.in. członkowi zarządu

po drastycznie zaniżonych cenach i inne niedopuszczalne nieprawidłowości zarządu spółdzielni generujące straty na wiele milionów złotych. Z tego, co potrafiliśmy wyliczyć z ostatniego roku i z jeszcze paru rzeczy, było to ok. 20 tys. zł na jednego członka spółdzielni.

Nie cieszyliśmy się za długo nowym zarządem, ponieważ jako rada nadzorcza odwołaliśmy stary, gdyż poprzedni zarząd zebrał swoich zwolenników i zwołał walne zebranie, które nas odwołało wśród huku, zagłuszania, uniemożliwiania wypowiedzi, stukania laskami, ośmieszania, podawania nieprawdziwych informacji, jakobyśmy zarabiali po 5 tys. zł miesięcznie jako rada nadzorcza, itd. Co niektórzy czuli, że mieli osoby, które się nimi opiekowały, żeby ich wyprowadzić przed głosowaniem. Co niektórzy wyrażali się też, że są to czysto ubeckie metody. Powołano sobie radę sprzyjającą staremu zarządowi, składającą się z osób, które przez wiele kadencji były w radzie poprzednio i nie reagowały na niejasne dla mnie nieprawidłowości. Pierwszą z uchwał podjętych przez tę radę było przywrócenie odwołanego zarządu. Kolejną uchylenie uchwały o skierowaniu doniesienia do prokuratury, a jeszcze następną zmiany regulaminu wyboru wykonawców, nad którym pieczołowicie pracowaliśmy, żeby ograniczyć nadużycia.

Pierwszym krokiem zarządu po przywróceniu się do władzy było ogłoszenie wyprzedaży kolejnej części majątku. Oczywiście, będzie zysk spółdzielni, ale ten zysk jest generowany z tego, że wyprzedaje się własność spółdzielni. Taka sprzedaż jest ekonomicznie nieuzasadniona, ale będzie wpływać pozytywnie na wynik. Pospiesznie zaczęto wyciąganie konsekwencji wobec osób z odwołanej rady, które odważyły się odwołać prezesa, w tym wobec mnie. Do dzisiaj zastrasza się 9 odwołanych członków rady nadzorczej, zmuszając ich do zapłacenia za walne zebranie wyolbrzymionych kwot, po 6 tys. zł na osobę dlatego, że odważyliśmy się mówić. A wiernych prezesowi nowej rady nadzorczej z tych rozliczeń się wyklucza. Na nowo pilnie zainstalowany ten sam zarząd podjął uchwałę o wykluczeniu nas, niepokornych, z członkostwa w spółdzielni. To wykluczenie sumiennie realizuje rada nadzorcza, aby nie dopuścić nas do głosu na walnym zebraniu za parę dni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas minął.

Pan Antoni Przechrzta:

Utrudnia się nam dostęp do dokumentów. Łamie procedury, nie włączając punktów do porządku obrad walnego zebrania pomimo ustawowego obowiązku. My nie będziemy mogli wystąpić o to, żebyśmy w prokuraturze mieli status osób pokrzywdzonych, ponieważ to rada nadzorcza…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Skończył się panu czas.

Pan Antoni Przechrzta:

Już kończę. Rada będzie nas reprezentowała jako pokrzywdzeni.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję bardzo.

Pan Antoni Przechrzta:

Tylko podsumowanie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę bardzo. Ostatnia myśl.

Pan Antoni Przechrzta:

Jako właściciel mieszkania w praworządnym państwie powinienem mieć zagwarantowane, że ktoś, kto zarządza moim mieszkaniem, mnie nie okrada i nie okrada moich bezsilnych sąsiadów, staruszków, którzy często schorowani nie mają pieniędzy na lekarstwa, wydają o ok. 2/3 więcej na to, żeby nasycić te tłuste koty i ich rodziny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję panu. Proszę o zabranie głosu panią Krystynę Krzekoławską. Następnie pan Tadeusz Dorobek, a kolejny pan Jaśniewicz Piotr. Pani Krystyna się doczekała, bo już kilka razy podchodziła tutaj do naszego stołu. Widzę, że uśmiechnięta zmierza tutaj. Oddaję głos.

Pani Krystyna Krzekotowska:

Witam, ale przekręcił pan i to dwa razy moje nazwisko. Widać, że nie czyta pan moich książek, które są w bibliotece sejmowej, właśnie na tematy mieszkaniowe.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

To proszę się nam przedstawić tak, żebyśmy już się nie mylili.

Pani Krystyna Krzekotowska:

Bardzo proszę. Krystyna Krzekotowska, Uczelnia Łazarskiego. Kierownik studiów podyplomowych zarządzania, pośrednictwa i wyceny nieruchomości, na które zapraszam wszystkich państwa, bo to się przyda do walki o wasze prawa. U podstaw tych wszystkich nieporozumień często leży to, co powiedziała pani poseł Staroń – brak wiedzy prawniczej. Ale sama też wykazała się takim brakiem wiedzy – i tu od razu sprostuję, bo byłoby szkoda, gdybyście byli państwo wprowadzeni w błąd – że już obecnie stosuje się do spółdzielni przepisy ustawy o własności lokali podczas, gdy się je stosuje, ale tylko w niewielkim procencie, bo większość przepisów jest wyłączona. Tak, że to jest – niestety – nieprawda..

Chciałabym, proszę państwa, przypomnieć – mam nadzieję, że to mi zostanie odpisane od czasu – postulat pana ministra Dziekońskiego z obecnej Kancelarii Prezydenta na Kongresie Spółdzielczości. Wzywał on wszystkich obecnych na sali przedstawicieli wszystkich opcji politycznych, aby zaniechali wycinkowych prac nad psuciem prawa spółdzielczego i skupili się nad stworzeniem rzeczywiście dobrego prawa w postaci kodeksu spółdzielczego, z uwagi na rangę spółdzielczości dla gospodarki krajowej, nie tylko dla interesów ludzi średnio zamożnych. W sumie razem ci ludzie średnio zamożni ratują państwo przed kryzysem. Badania światowe wykazały, że im więcej spółdzielczości, tym łatwiej pokonywać zjawiska kryzysowe.

Unia Europejska – nie wiem, czy znany jest państwu dokument, tzw. biała księga o przedsiębiorstwach spółdzielczych – apeluje do władz polskich o to, aby umiejętnie posługiwały się tą formą prawną dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego, dla ulepszenia warunków życia, właśnie mieszkańców. A jeżeli, proszę państwa, 37 razy było nowelizowane prawo, to prezesi, choćby byli święci, skupiali się nad zmianami organizacyjnymi, zamiast inwestować energię w poprawę waszych warunków w spółdzielniach. Aż 10 razy interweniował Trybunał Konstytucyjny uznając to prawo za sprzeczne z konstytucją. A więc można powiedzieć, że błagamy panią poseł, aby zaprzestała tej szkodliwej działalności, która narusza wiele ustaw – o nieuczciwej konkurencji, o niedozwolonym lobbingu, o praktykach monopolowych – bo to wszystko zmierza do wyeliminowania z rynku nieruchomości jednego z partnerów, który jest przewidziany do tego, żeby służyć biednym ludziom.

Ja jestem autorką książki „Jak wygrać ze spółdzielnią mieszkaniową”, więc nie możecie mnie posądzać o to, że w jakiś sposób źle interpretuję wasze prawa, bo na tej podstawie ten pan wygrał 16 procesów, a inny jeszcze więcej. Chcę państwu powiedzieć, że dzisiaj powinniśmy zakończyć takim wspólnym wezwaniem, żeby zaprzestać tych praktyk, bo Staroń jest po prostu gwoździem do trumny Tuska, jeśli nie zaprzestanie tych działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję. Przepraszam najmocniej. Pan Tadeusz Dorobek. Następnie pan Piotr Jaśniewicz i pan Ryszard Ryza.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Orunia” w Gdańsku Tadeusz Dorobek:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Tadeusz Dorobek. Reprezentuję Spółdzielnię Mieszkaniową „Orunia” w Gdańsku. Spółdzielcą jestem od zawsze. Od 1967 r., po skończeniu studiów przeszedłem drogę od stażysty, do prezesa spółdzielni.

Ustawa z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych, wielokrotnie nowelizowana i zaskarżana do Trybunału Konstytucyjnego, nie może doczekać się takiego kształtu, który dałby większości członków spółdzielni zadowalające przepisy, a zarządzającym dobre narzędzie pracy, stabilne przez lata.

Przedstawione obecnie w Sejmie projekty w większości powtarzają błędy poprzednich ustaw. Nie dają szansy na wyjście z zaklętego kręgu, w który spółdzielczość mieszkaniowa została wciśnięta za sprawą niesłusznych oskarżeń o to, że jest reliktem postkomunistycznym, że skorumpowane i nieudolne są władze spółdzielni, że w spółdzielniach są wielkie nieprawidłowości i przekręty prezesów. To kłamliwe i bezpodstawne oskarżenia, mające uzasadnić przeprowadzenie rewolucji spółdzielczej, a w konsekwencji zamianę spółdzielni na wspólnoty mieszkaniowe – ukochane dziecko nowej władzy.

Jest, proszę państwa, miejsce i dla wspólnot mieszkaniowych i dla spółdzielni mieszkaniowych. Dzisiejsze wysłuchanie daje nadzieję, że ten trend zostanie zatrzymany, a do głosu dojdą racjonalne argumenty, a nie uprzedzenia, czy wręcz brak rozeznania w realiach spółdzielczych. Liczba osób i instytucji – ok. 1350 podmiotów – deklarujących chęć uczestnictwa w tej debacie, jest wymownym faktem, potwierdzającym, że sprawa dobrego prawa dla spółdzielczości stała się niemal sprawą narodową. Uważamy, jako osoby związane zawodowo z działalnością spółdzielczą, że bez udziału środowiska spółdzielczego nie da się wypracować rozwiązań satysfakcjonujących członków spółdzielni i władz spółdzielni funkcjonujących w nowej rzeczywistości ustrojowej. Poważnym błędem było odrzucenie w 2010 r. już w pierwszym czytaniu społecznego projektu ustawy spółdzielczej.

Uważamy, że spośród obecnie znajdujących się w toku prac sejmowych projektów ustaw podstawą do dalszych prac winny być projekty oznaczone jako druki sejmowe nr 980 oraz 864, przy czym, jako pierwsze winno zostać uchwalone nowe prawo spółdzielcze dla wszystkich branż, a następnie ustawa o działalności spółdzielni mieszkaniowych.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Chcę serdecznie podziękować, bo czas minął.

Prezes zarządu SM „Orunia" Tadeusz Dorobek:

Projekty, które powielają błędy z poprzednich ustaw, bądź ignorują orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, winny być z założenia odrzucone. Posłowie, autorzy dotychczasowych projektów, którzy przez 13 lat przygotowywali obecne, złe ustawy spółdzielcze, powinni honorowo odpuścić i dać szansę innym na zmierzenie się z niełatwą…

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękujemy.

Prezes zarządu SM „Orunia" Tadeusz Dorobek:

…problematyką. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Serdecznie dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana Piotra Jaśniewicza. Następny będzie pan Ryza Ryszard.

Pan Piotr Jaśniewicz:

Dzień dobry państwu. Szanowni państwo, nazywam się Piotr Jaśniewicz. Ja zamieszkuję zasoby spółdzielni. Ja nie jestem członkiem spółdzielni, natomiast zamieszkuję zasoby spółdzielni. I wiecie państwo, siedząc na tej sali od 9.00 rano przysłuchuję się temu, co państwo mówicie. Część z państwa jest przeciw. Część z państwa jest za. Szanowni państwo, chyba spotkaliśmy się tu po to, żeby wypracować jakąś dobrą strategię, a nie tylko mówić, że załóżmy wspólnoty, że mieszkanie we wspólnotach jest dobre.

Natomiast, proszę państwa, może na wstępie chciałbym podziękować członkom Komisji za tak liczne przybycie. Ja się spodziewałem czegoś zupełnie innego od rana. Jak wiemy, skład Komisji to 26 osób. A tutaj, dziękuję bardzo państwu, że w ogóle zaszczyciliście nas swoją obecnością. Szanowni państwo, na tej sali było wiele odniesień do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Czy to jest zgodne z konstytucją, czy nie? Ja nie wiem, jak można – szanowna pani poseł…

Nie ma pani poseł. Nie wiem, jak można narzucić komuś z góry, gdzie ma mieszkać. No, przepraszam państwa bardzo. Ja świadomie, kupując mieszkanie w zasobach spółdzielczych, wiedziałem, co robię. Jestem osobą w pełni praw umysłowych, poczytalną i wiem, co robię. Dlaczego ktoś z góry ma mi narzucać, gdzie ja mam mieszkać? I jeszcze, szanowni państwo, ja od 9.00 rano przygotowałem sobie wystąpienie, ale to wystąpienie po wystąpieniu każdego przedmówcy było weryfikowane, więc jeszcze odniósłbym się tylko do jednego. Tutaj, z tej mównicy, z tego miejsca padło określenie „mafia prezesów". Szanowni państwo, jeżeli ktoś nie ma dowodów na to, że jest to mafia prezesów, to ja bym prosił o wstrzemięźliwość. Naprawdę. Jeżeli ma, to proszę powiedzieć, że ma i to udokumentować. Wie pan.

Ja powiem to państwu na przykładzie mojej spółdzielni, w której zamieszkuję. Jest walne zgromadzenie. Niby tylko członkowie mają prawo głosu i wejścia na walne zgromadzenie. Ale u mnie to nie jest prawda. U mnie w spółdzielni wywieszona jest informacja o walnym zgromadzeniu. Kto chce, może przyjść i posłuchać i zabrać głos.

No, ale proszę pana, to są rzeczy marginalne. Wszędzie zdarzają się jakieś rzeczy. Może inaczej. Nie znam rzeczywistości? Szanowny panie, idąc za tym, co pan mówi, to czy każdą spółkę akcyjną, która będzie miała jakieś potknięcie, mamy zlikwidować? No, ja mówię na temat. Ależ oczywiście. Mam tylko jeszcze jedną prośbę. Jestem bardzo przeciwny projektom ustaw z druków nr 515 i 819.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Czas się skończył.

Pan Piotr Jaśniewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję uprzejmie. I pan Ryszard Ryza. A w tym czasie bardzo proszę o przygotowanie się panów Romana Przedwojskiego i Jerzego Szcześniaka.

Członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowa" w Olkuszu Ryszard Ryza:

Szanowni państwo, nie mam żadnego znaczka. Nie mam żadnego czerwonego, czy białego emblematu. Przyjechałem tutaj, jako jeden z członków spółdzielni, żeby powiedzieć swoje zdanie na temat projektu pani Staroń. Uważam, że to jest gniot prawny, który powinien być odrzucony. To uważam za resume i nie będę się powtarzał, bo wielu ludzi w ten sam sposób się tutaj na ten temat wypowiedziało. Mam 76 lat. Jestem z wykształcenia prawnikiem. Uczono mnie, że prawo powinno być dobre, zrozumiałe dla ludzi i powinno odzwierciedlać dążenia tych ludzi. Niestety, w tych wszystkich zamysłach, które tutaj przygotowywała pani Staroń, tych elementów nie ma. To jest idee fixe pani Staroń. Wydaje mi się, że nie powinna być w dalszym ciągu przedmiotem dyskusji w komisjach. Sprawa powinna być rozpoczęta od dzisiejszego zebrania, od tego, co tu się dzisiaj powiedziało. Przede wszystkim trzeba brać pod uwagę tych wszystkich, którzy dzisiaj zabierali tutaj głos w sposób bardzo merytoryczny.

Pani poseł zarzuciła nam przede wszystkim, że powinniśmy dyskutować merytorycznie, a sama zaczęła kwestionując w ogóle zasadność naszej tu bytności, pełnomocnictwa i wpisy do Krajowego Rejestru Sądowego. Przecież to jest paranoja. I następna sprawa. Jeśli mówimy o kadencyjności, to zostawmy to spółdzielcom. A jeżeli chodzi o kadencyjność posłów, to 80% braku zaufania do posłów i malejąca frekwencja w wyborach jest najlepszym udzieleniem absolutorium dla Sejmu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję bardzo. Prosimy pana Jerzego Szcześniaka. Następnym mówcą będzie pan Jacek Łapiński.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Podlasianka" w Węgrowie Jerzy Szcześniak:

Reprezentuję niedużą spółdzielnię z Węgrowa, 80 km od Warszawy. Padło tu określenie „sól tej ziemi" w stosunku do członków spółdzielni. Otóż ta „sól" podpisała się pod pro-

jektem ustawy składając prawie 200 tys. podpisów i wysiłek tej „soli” poszedł do kosza. Pani Staroń stwierdziła przed chwilą, że przepisy pozwalające na patologie trzeba zmienić. Oczywiście, że te przepisy trzeba zmienić. Przede wszystkim trzeba wprowadzić pragmatykę dla posłów. Jeśli posłowie uchwalają ustawę uznaną przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z konstytucją, to jest to patologia w czystej postaci i tak nie może być. A wystarczyłby prosty zapis, że posłowie, którzy głosują za niezgodną z konstytucją ustawą, ponoszą koszty postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, zahamowałoby takie postępowanie, byłoby proste i czytelne. Niestety, do tej pory dla siebie tego nie zrobiono.

Będą procedowane dwie ustawy równocześnie. No, jest to chore. Powinno się procedować na początku, o czym mówili przedmówcy, ustawę szerszą, czyli prawo spółdzielcze, a potem przejść do szczegółów, czyli do ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Niedawno w „Rzeczpospolitej” przeczytałem, jeden z dziennikarzy napisał w ten sposób, że jeśli czyta się ustawę wnikliwie, to można wyczytać, komu ma ona służyć. A ta ustawa ma służyć deweloperom. Ja, będąc na miejscu dewelopera, który przegrywa z nami wojnę na rynku w Węgrowie, przyniósłbym pani poseł Staroń naprawdę duży bukiet kwiatów, bo ta ustawa wyrzuci nas z rynku. Deweloper będzie miał życie zgodne z hasłem „hulaj dusza, piekła nie ma”.

Podobnie jest, ponieważ jesteśmy operatorem telewizji i mamy własny system ciepłowniczy. Chętni na te urządzenia już się zgłaszają. Wiedzą, że spółdzielnia nie będzie w stanie nawet produkować ciepła, chociaż mamy nowoczesne urządzenia, bo trzeba będzie na to mieć środki. Pozbawiona środków spółdzielnia tego robić nie będzie mogła.

Walne. Walne w częściach. Należało to dzisiaj przetestować.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo bym prosił, żeby już kończyć.

Prezes zarządu SM „Podlasianka” Jerzy Szcześniak:

Należało walne w częściach przetestować na dzisiejszym spotkaniu. Byłoby mi przyjemniej, wyższa byłaby ranga, gdybym występował w Sejmie. Tego nie zrobiono.

Proponuję odrzucić projekty PO z druków nr 515 i 819. One są – jak już wielokrotnie mówiono – szkodliwe dla środowiska spółdzielczego. I jeszcze tu jeszcze taka uwaga. Nauczono was klaskać. Mój znajomy miał takiego sympatycznego pieska. Na hasło, na imię sąsiada…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę szanować czas innych mówców.

Prezes zarządu SM „Podlasianka” Jerzy Szcześniak:

…ten piesek podnosił łapę i głośno wył. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dobrze. Prosimy pana Jacka Łapińskiego. Następnym mówcą będzie pan Roman Przedwojski.

Pan Jacek Łapiński:

Witam państwa serdecznie. Jacek Łapiński. Piszę doktorat na temat systemu wyborczego, na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Mam doświadczenia, jak w praktyce wyglądają walne zgromadzenia w spółdzielniach mieszkaniowych. W związku z tym popieram postulat, który odnosi się do tego, aby wybory w spółdzielniach mieszkaniowych odbywały się tak, jak w formule samorządowej odbywa się to w gminach. Dzisiaj, obecnie walne zgromadzenie odbywa się najczęściej w dzień pracy, w późnych godzinach popołudniowych. Te spotkania, te zebrania są tak przeciągane, aby trwały do późnych godzin nocnych, aby pozostały te osoby, które po prostu mają zostać. Inni muszą wrócić do domu i zająć się rodziną. Ponadto, dzisiaj na walnych zgromadzeniach jest tak, że pracownicy liczą głosy związane z wyborem przewodniczącego zebrania oraz członków komisji skrutacyjnej. Wiadomo, że kto ma mikrofon na sali, ten ma władzę. A później po prostu pewni, zaufani ludzie, którzy są oddelegowani przez władze, liczą tajne głosy, żeby sprawdzić, jak mieszkańcy głosowali na walnym zgromadzeniu.

Dlatego rzeczą istotną jest, po pierwsze, żeby wybory odbywały się w dzień wolny od pracy, aby mieszkaniec mógł przyjść i spokojnie zagłosować, oddając swój głos w sposób tajny i świadomy. Po drugie, aby członkowie komisji skrutacyjnej byli związani ze wszystkimi grupami społecznymi będącymi w spółdzielni. Akurat tutaj nasuwa mi się taki dowcip. Kiedy głos tenora i basa jest równy? Trzeba o tym pamiętać, że te głosy są równie tylko w wolnych wyborach. Dlatego rzeczą istotną jest to, żeby przepisy gwarantowały uczciwy przebieg wyborów. Sukcesem polskiej demokracji jest to, że jednak w wyborach samorządowych wypracowaliśmy wolne wybory. Warto z tej formuły korzystać, która po prostu się sprawdziła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękujemy bardzo. Prosimy pana Romana Przedwojskiego. Następnym mówcą będzie pan Tadeusz Rosiński.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie Roman Przedwojski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Roman Przedwojski jestem prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie. Już z tytułu miejsca mojego wystąpienia część mojego wystąpienia jest zaadresowana szczególnie do osoby, która wchodzi w skład Komisji, której w tej chwili nie ma. U podstaw projektów poselskich nr 515 i 819 leżą liczne kłamstwa. Ich adresatami są zarówno spółdzielcy, jak i posłowie. Przykładem może być poseł Tomasz Makowski, który na spotkaniu zorganizowanym przez KRS w dniu 17 czerwca br. w Olsztynie publicznie przyznał, że w sprawie poparcia dla projektów PO był namawiany przez poseł Lidię Staroń i że przyjmował jej wyjaśnienia w dobrej wierze. Dopiero lektura projektów spowodowała, że poczuł się przez nią oszukany.

Oszustwem jest bowiem twierdzenie przez nią, iż rozdanie majątku wspólnotom nie spowoduje likwidacji spółdzielni. Oszustwem jest twierdzenie, że czynsze we wspólnotach są dwa razy niższe niż w spółdzielniach. Oszustwem jest, że powodem kolejnych zmian przepisów są liczne, rzekomo słuszne skargi spółdzielców kierowane do posłów i ministerstw. Niestety, dane Ministerstwa Infrastruktury temu przeczą. Na 3150 zgłoszonych spraw w okresie 2005-2010 tylko jedna skończyła się postępowaniem sądowym. Oszustwem jest twierdzenie, że pani poseł chce tylko stworzenia możliwości wyboru między wspólnotą, a spółdzielnią, bowiem tworzenie wspólnoty z mocy prawa pozbawia prawa wyboru.

Oszustwem jest, że wspólnoty stanowią panaceum na problemy spółdzielczości. Z jednej strony bowiem nie sygnalizowała ona potrzeby panaceum na problemy spółdzielni, a z drugiej strony, praktyka potwierdza skuteczność innych rozwiązań. Właśnie siostra pani poseł, także mieszkająca w Olsztynie, zamiast wspólnoty, wybrała jednak podział spółdzielni, aby sięgnąć po jej majątek. Towarzyszyło temu przy tym karygodne łączenie funkcji w organach nowej spółdzielni. Siostra pani poseł jest tam bowiem członkiem rady nadzorczej, a jej mąż prezesem. Tak wygląda prawda o rzekomym zwalczaniu patologii w spółdzielczości przez panią poseł Lidię Staroń.

Propozycje pani Lidii Staroń stanowią w istocie zdradę interesów spółdzielców. Mieszkańców mieszkań lokatorskich namawia ona bowiem, aby zrezygnowali z parasola ochronnego ustaw o spółdzielniach mieszkaniowych i o ochronie praw lokatorów.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę zbliżać się do końca.

Prezes zarządu SM „Jaroty" Roman Przedwojski:

A tych, ze spółdzielczych mieszkań własnościowych, nieskorych do wyodrębniania własności, chce z dnia na dzień zapędzić do wspólnot i to wbrew ich woli.

Na koniec chciałbym zadać pytanie. Cui bono? Czyli, na czyje dobro naprawdę działa pani poseł Lidia Staroń?

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Czas minął.

Prezes zarządu SM „Jaroty" Roman Przedwojski:

Czy przypadkiem nie na dobro deweloperów, dla których spółdzielnie są ostatnią przeszkodą przed nieskrępowanym windowaniem cen mieszkań? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję bardzo. Poprosimy o głos pana Tadeusza Rosińskiego. A o przygotowanie się do głosu proszę pana Krzysztofa Gutowskiego.

Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Obywatelskiego Stowarzyszenia Uwłaszczeniowego w Gminie Białystok Tadeusz Rosiński:

Dzień dobry państwu. Tadeusz Rosiński, Białystok. Ja chciałem się zwrócić do państwa posłów ponad podziałami i prosić, żeby te projekty ustaw, które są w Sejmie zostały dopracowane i żeby służyły członkom spółdzielni. Jednocześnie chcę pogratulować pani poseł Staroń za trud, pracę i jej dokonania na rzecz szarych członków spółdzielni. Ja mogę powiedzieć w ten sposób. Nie ma tutaj czasu, żeby się odnieść do tego, ile tu padło kłamstw, ile było obłudy. Bo to jest grupa trzymająca władzę. Proszę państwa, czy to jest demokracja? I jaka to jest demokracja, jeżeli pracownicy spółdzielni przychodzą ze ściągawkami i głosują na członków rady nadzorczej? Ci są potem w radzie nadzorczej. Od kogo dostają pieniądze? Od zarządu spółdzielni. Czyje interesy reprezentują? Prezesów spółdzielni. Z tym trzeba skończyć.

Szary członek spółdzielni nie ma nic do powiedzenia. Proszę państwa, ostatnie walne jest takie, że prezydium ma dwa mikrofony. Posługuje się nimi prezes i prezydium. Natomiast na sali nie ma mikrofonów. To jest demokracja? O taką demokrację tutaj wołamy? Jaka to jest demokracja, pokazano. To była hucpa. To było tylko zagłuszanie jeden drugiego. Proszę państwa, ja się spodziewałem merytorycznych wypowiedzi. A tylko wybiegł do pani Staroń, że jest jedną posłanką z 460 posłów. To jest niedopuszczalne. Kiedyś była taka osoba, która mówiła – ja wszystko mogę. Prezesi spółdzielni nie mówili, że my, prezesi, reprezentujemy członków spółdzielni, tylko – ja, batko Stalin sypnie cukierki, mówię, że ja mam rację. To jest po prostu nienormalne. My musimy się domagać od Sejmu dopracowania tych projektów ustaw, które są w tej chwili w Sejmie. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana Krzysztofa Gutkowskiego. Do głosu przygotuje się pana marek Majchrzak.

Pan Krzysztof Gutowski:

Dzień dobry państwu. Szanowna Komisjo, nazywam się Krzysztof Gutowski. Jestem członkiem 2 spółdzielni mieszkaniowych – Pomorskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani". Jestem również właścicielem kilku zasobów mieszkaniowych we wspólnocie mieszkaniowej. Chciałem odnieść się tutaj głównie do projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 819. Projektowane rozwiązanie oznacza, że po ustanowieniu odrębnej własności pierwszego lokalu członkowie spółdzielni zostaną automatycznie pozbawieni prawa do samodzielnego decydowania o sposobie zarządzania lokalami, do których mają tytuł prawny. To jest równoznaczne z nieuprawnioną ingerencją w wolność zrzeszania się, która przysługuje nam na mocy art. 12, jak i 58 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także w ich prawo własności, podlegające ochronie w myśl art. 64 ust. 2 konstytucji.

Chciałbym również dodać, że jeśli chodzi o pozbawienie członka spółdzielni prawa do samodzielnego wyboru sposobu zarządzania lokalami, to poza nieuprawnioną ingerencją w wolność zrzeszania się, spowoduje to również znaczny wzrost kosztów zarządzania nieruchomością. Oczywiste jest to, że wspólnota mieszkaniowa utworzona w budynku składającym się z kilku lub kilkunastu lokali – mam tu głównie na myśli budynki jednoklatkowe – nie jest w stanie uzyskać takich samych kosztów obsługi nieruchomości, jak spółdzielnia mieszkaniowa zatrudniająca wykwalifikowane osoby oraz wykorzystująca skalę swojej działalności w negocjacjach z dostawcami usług niezbędnych do utrzymania budynku w należytym stanie technicznym, m.in. poprzez organizowanie chociażby prze-

targów na świadczenie takich usług, jak energia elektryczna, cieplna, sprzątanie części wspólnej, czy chociażby ubezpieczenia.

Wielu przedmówców wspominało przede mną o tym, że dobrze zarządzana spółdzielnia jest w stanie zagwarantować swoim członkom znacznie niższe koszty eksploatacji budynku niż pojedyncza, niewielka wspólnota. Oczywiście, chciałbym również dodać, że w sytuacji, w której mówimy o tym, że koszty mieszkania we wspólnocie mieszkaniowej są znacznie niższe, a w spółdzielni mieszkaniowej znacznie wyższe, myślę, że należałoby zwrócić na to, aby porównywać mieszkania o równym standardzie, wybudowane w podobnej technologii, jak i w tym samym czasie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Proszę pana Marka Majchrzaka. Następnym mówcą, czy mówczynią będzie pani Bożena Olesińska.

Zastępca prezesa zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Chełm" w Gdańsku Marek Majchrzak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to już tak jest, że pod koniec takiej dyskusji trudno jest znaleźć niszę i tematy, które nie były tutaj jeszcze poruszane. Nawet, gdybym zabrał swój saksofon, to pewnie państwa bym nie zaskoczył, bo grając na saksofonie nie można mówić do mikrofonu. Ale chyba jest jedna rzecz, o której tutaj nie mówiono. Otóż, proszę państwa, w 1995 r. w Manchesterze zebrało się ponad 1 tys. przedstawicieli spółdzielni różnego rodzaju. Na zgromadzeniu Ogólnym Międzynarodowego Związku Spółdzielczego ustanowiono tzw. zasady spółdzielcze. Jest ich 7. Ja chciałbym zwrócić uwagę, że 2 zasady, te spółdzielcze, są łamane w ustawie, która ma być procedowana, z druku nr 819. Obligatoryjność członkostwa w spółdzielni mieszkaniowej – to jest art. 6 ust. 4 – stoi w sprzeczności z dobrowolnością zrzeszania się. To jest naruszenie pierwszej z międzynarodowych zasad spółdzielczych. Trzecią z międzynarodowych zasad spółdzielczych narusza likwidacja udziałów i wpisowego, zgodnie z art. 2 ust. 3, co niniejszym donoszę. Tezy mojego wystąpienia przekażę do biura. Niestety, one w większości powtarzają się z tym, co już z tej mównicy mówiono.

Proszę państwa, padały tu różne sprawy. Padały różne nazwiska. Był Stalin. Był Bierut, był Gomółka i jeszcze ktoś. A ja zacytuję klasyka. Tym klasykiem dla mnie jest pani prezes zarządu Europejskiego Centrum Inicjatyw Obywatelskich, pani Agnieszka Wojciechowska, która w 28 maja 2013 r. na posiedzeniu tejże Komisji powiedziała zwracając się do posłów – „Pamiętajcie o jednym. My czekamy na ustawę dla spółdzielców. I my będziemy państwa rozliczać przy urnach wyborczych. To my będziemy głosować.". Koniec cytatu. Z tym, że ja mówię to w zupełnie innym kontekście niż – jak rozumiem – rozumiała to pani Agnieszka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Prosimy panią Bożenę Olesińską. Następnym mówcą będzie pan Krzysztof Steliga.

Członek zarządu Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Bożena Olesińska:

Dzień dobry. Nareszcie. Wszyscy jesteśmy bardzo zmęczeni. Myślę, że uda mi się pokrótce powiedzieć to, co, co chciałam powiedzieć od wielu lat. Jestem członkiem spółdzielni. Mieszkam w innej spółdzielni. Natomiast, jestem członkiem zarządu Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i tu ją reprezentuję. Potraktujcie moje wystąpienie, jako dwa w jednym. Jestem radcą prawnym. Nie będę was zanudzać maglowaniem wiodącego projektu PO. Jest dramatyczny. Jest absolutnie niedemokratyczny. Jesteście państwo w błędzie, ponieważ ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych z 2007 r. nie zrobiła nic więcej, jak tylko ograniczyła wasze prawa. Mieliście dużo szersze prawa. Ale nie będziemy polemizować na ten temat, bardzo proszę, bo mam mało czasu.

Bardzo dobrze państwu życzę. Moi rodzice są w państwa wieku. Tu patrzę na ten pierwszy sektor z żółtymi plakietkami, który był bardzo aktywny i w dużej symbiozie z nieobecną panią poseł, autorką projektu PO. Bardzo proszę posłów o odrzucenie tego projektu i nie barnie go pod uwagę choćby z jednego względu. Projekt został wielokrotnie odrzucony przez Sejm. Wydaje mi się, że jest to wystarczający argument, żeby nie pra-

cować nad tym projektem i nie ośmieszać się dalej. Namawiam i nakłaniam do powrotu. To, co państwo tu dziś widzieliście, to jest efekt podziału spółdzielców, którzy kiedyś działali wspólnie. To jest efekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, która została uchwalona w 2000 r., ukazała się w 2001 r., a od tego roku obowiązuje. O majstrowaniu przy niej wiemy. Znamy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Znamy orzeczenia Sądu Najwyższego. Praktycznie na tej ustawie nie została sucha nitka.

Jeśli chodzi o uwłaszczenia, to dotknęło to ogromnej rzeszy członków spółdzielni, którzy łożyli na własnościowe prawo do lokalu ogromne pieniądze. To był ich majątek, którego zostali pozbawieni, bo z nonszalancją ten majątek został rozdany, proszę państwa. Nie koniec tego rozdawnictwa. Okazuje się, że na mocy ustawy ma powstać wspólnota mieszkaniowa. To przede wszystkim chciałabym oprotestować. Proszę państwa, zacznijmy szanować nasze prawa. Kandydaci na członków, oczekujący na lokatorskie prawo do lokalu, byli związani umową. Oczekiwali na lokatorskie prawo do lokalu i nadal oczekują w spółdzielniach. Nikt o tym nie powiedział. Co im się proponuje w zamian? Proponuje im się własność odrębną. Mam na myśli młodych ludzi. Ich ojcowie już mają swoje mieszkania, a oni w drodze cesji nabyli uprawnienia.

Okazuje się, że nie dostaną tego lokatorskiego prawa do lokalu. Dlaczego? Dlatego, że spółdzielnie mieszkaniowe muszą mieszkania z odzysku przekazywać, przeznaczać, stawiać do przetargu na własność odrębną. W związku z tym ograniczona jest kompletnie droga do uzyskania taniego mieszkania, naprawdę taniego. Kiedyś to było 10% wartości nieruchomości. Wszyscy dobrze wiemy, w jakiej sytuacji znajduje się społeczeństwo. Jesteśmy coraz ubożsi. Nie idzie to w dobrym kierunku. Polaka nie stać na wspólnotę mieszkaniową, na własność odrębną i bycie właścicielem „pełną gębą" jak pisała „Gazeta Wyborcza" w 2001 r.

Proszę państwa, wspólnota mieszkaniowa, jak najbardziej. Ale bardzo proszę, żeby to było przemyślaną decyzją większości mieszkańców, czyli kiedy zostanie wyodrębniona własność ostatniego mieszkania, zostanie utworzona wspólnota na życzenie właścicieli. Oczywiście, mam znacznie więcej propozycji, które tu złożę. Bardzo proszę o przemyślenie i odrzucenie projektu PO. Proszę o przygotowanie jednego wspólnego spójnego prawa spółdzielczego – bardzo proszę, jeszcze sekundę – które uszanuje świetny język prawniczy z 1920 r. Powinniśmy się uczyć z tych aktów prawnych. Proszę tam spojrzeć. Tam jest drogowskaz. Wtedy uratujemy spółdzielczość tego kraju.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję.

Członek zarządu ZSM Bożena Olesińska:

Co czwarty Niemiec jest spółdzielcą. A my nie będziemy mieli nic.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę pana Krzysztofa Steligę. Następnym mówcą będzie pan Paweł Koprowski.

Członek Rady Nadzorczej Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Legnicy Krzysztof Steliga:

Szanowni państwo, widzę, że szeregi się przerzedziły, a najbardziej – niestety – w Komisji Nadzwyczajnej. Ponieważ dotrwaliśmy do końca, więc chcę państwu przekazać opinię, która jest opinią Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Legnicy. Ja nazywam się Krzysztof Steliga. Jestem członkiem Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej od 1979 r., czyli 34 lata. Od 2 lat jestem członkiem rady nadzorczej. Chcę państwu powiedzieć, jak wygląda rzeczywistość w Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej w przypadku, gdy rada nadzorcza jest reprezentantem członków, jest organem kontrolnym zarządu, co niczemu nie przeszkadza, a wręcz jest zgodne z prawem spółdzielczym.

Jak wygląda to w naszej spółdzielni? Spółdzielnia mieszkaniowa w Legnicy należy do średnich spółdzielni. Skupia ok. 8 tys. członków i posiada zasoby o powierzchni ok. 420 tys. m^2. Nasze zasoby są ocieplone, na bieżąco remontowane i estetyczne. Nasza spółdzielnia jest jedna z najstarszych spółdzielni mieszkaniowych w regonie. Została założona w 1959 r. Dobrze sobie radzi. Z opodatkowanej działalności gospodarczej wypracowuje rocznie ok. 2 mln zł zysku. Środki te są przeznaczane na zwiększenie

funduszu remontowego. Muszę powiedzieć szczerze, że kiedy śledzę bieżące doniesienia prasowe i telewizyjne dotyczące spółdzielczości, to mam wrażenie, że wciąż trzeba przypominać oczywiste fakty. Już tutaj wspominano o tym, że spółdzielczość mieszkaniowa rodziła się w Anglii w XIX wieku w biednych osadach górniczych, żeby można było tanio mieszkać, że spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce ma już ponad 120 lat, że działają w Polsce po dzień dzisiejszy spółdzielnie mieszkaniowe z tradycjami sięgającymi okresu przedwojennego. Był tu pan ze spółdzielni mieszkaniowej z Chorzowa, jako żywy dowód. I że spółdzielnie mieszkaniowe to pomysł na stosunkowo tanie mieszkanie dla ludzi niezamożnych.

Szanowni państwo, niedługo po odzyskaniu niepodległości, bo w październiku 1920 r. uchwalono ustawę o spółdzielniach. Ustawa o spółdzielniach z 1920 r. to bardzo dobry akt prawny, który w praktyce mógłby funkcjonować do dzisiaj i spełniałby swoją rolę. Ta ustawa nie narzuca arbitralnych rozwiązań, a jedynie określa kierunki funkcjonowania spółdzielczości. Sprawy szczegółowe przekazuje do ustalenia w statutach poszczególnych spółdzielni. O tym też dzisiaj słyszeliśmy. Na tym właśnie polega swoboda decydowania. Poszerzane są prawa członków, aby to oni decydowali w swoich statutach, jakiego rozwiązania chcą, a nie, żeby o tym decydował ustawodawca centralnie, odgórnie narzucając rozwiązania.

Polska spółdzielczość ma tradycje i osiągnięcia i nie potrzeba…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę zbliżać się do końca.

Członek RN LSM Krzysztof Steliga:

…przy niej majstrować i ulepszać jej. Aktualnie rozpatrywane w Sejmie projekty ustaw Platformy Obywatelskiej dotyczące spółdzielczości zmierzają do likwidacji w praktyce spółdzielczości mieszkaniowej w Polsce. Proponowany w tym projekcie ustawy przepis mówiący, że jeśli w danej nieruchomości istnieje jeden lokal mieszkalny z prawem odrębnej własności…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę kończyć.

Członek RN LSM Krzysztof Steliga:

Już. Minutkę. Przepis, że w takiej nieruchomości powstaje wspólnota mieszkaniowa, to likwidacja spółdzielni.

Chcę zwrócić państwu uwagę na jeszcze jedną rzecz.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Ale już dziękujemy. Proszę swoje uwagi złożyć do prezydium Komisji, do państwa z sekretariatu Komisji. Na pewno się z nimi zapoznamy. Bądźmy dla wszystkich.

Członek RN LSM Krzysztof Steliga:

Dobrze. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę o głos pana Pawła Koprowskiego. Następną osobą, która przygotuje się do głosu będzie pan Adam Bajerowski.

Pan Paweł Koprowski:

Szanowni państwo, chciałem odnieść się do projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 819.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Przepraszam pana na chwilę. Szanowni państwo, osoby, które są zainteresowane, bardzo proszę słuchać, a osoby, które w tej chwili toczą dyskusję, jeżeli chcą przeszkadzać innym, to proszę opuścić salę. Dziękuję bardzo. Proszę kontynuować.

Pan Paweł Koprowski:

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 37 zapewnia obywatelom swobodę działalności gospodarczej. Projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych utrudnia funkcjo-

nowanie spółdzielni, jako podmiotu gospodarczego. Wiele zapisów projektu jest niejasnych i budzi wątpliwości. Przykładem mogą być odwołania w treści projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych do ustawy o spółdzielniach z projektu z druku nr 515, której nie ma. Wydaje mi się, że projekt nie może odwoływać się w swoich przepisach do ustawy, która nie istnieje.

Projekt narusza zasadę równości wobec prawa. Państwo nigdzie indziej nie ingeruje tak głęboko w struktury wewnętrzne żądnego innego podmiotu gospodarczego, jak w przypadku spółdzielni mieszkaniowych. W projekcie można znaleźć jedynie zakazy i nakazy, zamiast rozsądnych regulacji. Już same powszechne wybory prezesa spółdzielni, proponowane w projekcie, mogą stwarzać pole do ogromnych nadużyć ze strony różnych zorganizowanych grup oraz do wszelakiego lobbingu. Dlaczego chcemy pozbawić członków spółdzielni możliwości decydowania o tym, czy wyboru prezesa chcą dokonywać osobiście, czy powierzyć to zadanie wybranym przez siebie przedstawicielom rady nadzorczej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję bardzo. Prosimy pana Adama Bajerowskiego. Następnym mówcą będzie pan Dawid Gulczyński.

Pan Adam Bajerowski:

Witam. Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, ja chyba jestem tutaj jednym z nielicznych, którzy reprezentują pracowników. Przyjechałem podczas urlopu, żeby nikt nie wziął mi tego za złe, że przyjechałem tu na koszt spółdzielni. Wziąłem sobie urlop. Reprezentuję również związek zawodowy, który ma składki i przeznaczył na ten cel środki, żebym mógł tu reprezentować pracowników. Szanowni państwo, proponuje się tutaj, w projektach ustaw, aby pozbawić pracowników możliwości udziału w wyborach członków rad nadzorczych, czy udziału w walnych zebraniach. Może już całkiem, w ogóle ograniczyć, a najlepiej wykluczyć pracowników z grona spółdzielczego. Ja uważam, że byłoby najlepiej, gdyby wszystkich pracowników – a to jest kilkanaście tysięcy osób – pozbawić obywatelstwa polskiego. Wtedy nie będą mieli żadnego prawa. To już więźniowie mają większe prawa niż nam się w tej chwili proponuje.

A my – niestety – niejednokrotnie płacimy za każdym razem na swoje pensje. Nie tylko państwo płacicie, bo my płacimy pracując, a zarabiamy grosze. Gospodarze domów, lato, zima. Konserwatorzy pracują po 12 godzin. Zarabiają brutto 2 tys. zł, 2,5 tys. zł, a góra 3 tys. zł. Proszę państwa, to nie jest żart, żeby tych ludzi pozbawiać całkowicie prawa do wszystkiego. Proszę państwa, ja jestem członkiem jednej spółdzielni od 37 lat. Ja ciężko zarabiałem pieniążki, odkładałem i brałem pożyczkę, żeby spłacić kredyt. Takich pracowników było mnóstwo. Następnie innych pracowników, innych lokatorów uwłaszczono za złotówkę.

Proszę państwa, jak to się ma do innych przedsiębiorstw? W innych przedsiębiorstwach pracownicy dostają dodatkowe obligacje i akcje. Natomiast pracownicy Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, przepraszam, w ogóle spółdzielczości, w ogóle nie mają nic. Tak, proszę państwa, muszą płacić czynsz. Nie mają z tego tytułu ani centa jakiejkolwiek ulgi. W każdym przedsiębiorstwie coś się daje. W każdym przedsiębiorstwie z udziałem Skarbu Państwa pracowników reprezentują przynajmniej członkowie rady nadzorczej. Ja proponuję, żeby w takich spółdzielniach też byli przedstawiciele, żeby przynajmniej zasiadali w radach i reprezentowali pracowników. Wniosek mój jest jeden – aby odrzucić te projekty, które są sprzeczne z konstytucją. Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu za wysłuchanie mnie.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję bardzo. Następnym mówcą jest pan Dawid Gulczyński. Do głosu przygotuje się pan Waldemar Kubiak.

Pan Dawid Gulczyński:

Dzień dobry. Dawid Gulczyński. Mieszkam w zasobach Pomorskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Bydgoszczy. Chciałem się odnieść głównie do projektu ustawy pani poseł Lidii Staroń, który ma jeden bardzo podstawowy mankament. Nie posiada żadnych przepisów

przejściowych. W momencie, kiedy powstaną wspólnoty na mocy tej ustawy, a konkretnie art. 37, z dnia na dzień uzyskamy bardzo dużą liczbę wspólnot, które nie będą miały numeru REGON, NIP ani konta bankowego. Przepraszam, ale jak one mają funkcjonować, skoro już na etapie ich tworzenia nie zaplanowano żadnego okresu przejściowego? To jest ustawa, która powstawała na kolanie. Taki podstawowy błąd dyskredytuje ją całkowicie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję bardzo. Pan Waldemar Kubiak. Następną osobą będzie pani Małgorzata Gęsikowska.

Pan Waldemar Kubiak:

Dzień dobry. Szanowni państwo, zamieszkuję budynek, który obecnie, po wydzieleniu z zasobu spółdzielni, znajduje się we wspólnocie mieszkaniowej. Chciałbym odnieść się do druku nr 819. Przedłożony projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych w art. 37 zakłada, że z chwilą wyodrębnienia własności pierwszego lokalu w określonej nieruchomości stosujemy przepisy ustawy o własności lokali, nie dając członkom spółdzielni możliwości decydowania o życiowych, praktycznie najważniejszych dla nich sprawach. Większość mieszkańców mojego budynku została do tego zachęcona – niestety, jak pokazuje czas – deklaracjami zarządców nieruchomości o obniżeniu opłat za mieszkanie. Chciałbym zaznaczyć, że w momencie wydzielania się ze spółdzielni nasz budynek był nowy i nie posiadał – jak się zakładało – żadnych wad. Nie wymagał żadnych remontów. Wówczas mieszkańcy podjęli decyzję o wyłączeniu się ze spółdzielni.

Z perspektywy czasu – obecnie już prawie czteroletniej – mogę stanowczo stwierdzić, że nie była to słuszna decyzja. Zarządzanie nie okazało się lepsze. Z moich doświadczeń wynika, że jako wspólnota, praktycznie nic nie możemy. To jest moje zdanie i proszę o jego uszanowanie. Ja przez całe spotkanie szanowałem państwa zdanie, więc prosiłbym o wysłuchanie i o chwilę cierpliwości. Jak wspomniałem, zarządzanie nie okazało się lepsze, a wraz ze starzeniem się posesji, koszty jej utrzymania – niestety – rosną. Dziś uważam, że coraz większa część z nas, moich sąsiadów, nie jest zadowolona z podjętej decyzji. Ale – niestety – pretensje możemy mieć do siebie samych, bo w walnym, dobrowolnym głosowaniu wydzieliliśmy się z zasobów spółdzielni.

Przyjęcie projektu, o którym mowa w druku nr 819, spowoduje narzucenie przez ustawodawcę swojej, jedynie słusznej, woli. Zabierze tym samym spółdzielcom możliwość dokonywania samodzielnego wyboru, nie zawsze słusznego, jednak będącego skutkiem demokratycznie podjętej decyzji. Mieszkańcy takiego budynku, jak mój, żyją ze świadomością, że ponoszą konsekwencje własnych decyzji. Szanowani państwo, zadbajmy o to, żeby mieszkańcy spółdzielni i przyszłych wspólnotowych bloków nie żyli w przeświadczeniu, że takiego wyboru nie mieli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Prosimy panią Małgorzatę Gęsikowską. A następną mówczynią będzie pani Grażyna Kamińska.

Przedstawicielka Stowarzyszenia „My Bydgoszczanie" Małgorzata Gęsikowska:

Panie przewodniczący, panie i panowie, najpierw podziękuję panu przewodniczącemu i panu za – prawie – bohaterstwo, bo tak można nazwać wytrzymanie tu tylu godzin. Naprawdę, dziękujemy bardzo. Chcę powiedzieć w tym momencie, że atmosfera od godz. 9.00 byłą bardzo trudna. Kiedy przyjechałam, byłam taka trochę zniesmaczona, a teraz jestem dogłębnie zniesmaczona tym wszystkim, co się dzieje. Był niewielki niepokój. A teraz jestem przekonana, że dobrze się stało, że przyjechałam. Postanowiłam czekać tak długo, aż dostanę głos, a mam dwa głosy, ale skrócę czas.

Jestem tutaj za własne pieniądze. Też chcę rozwiać wątpliwości. Nie jestem ani prezesem, ani w radzie nadzorczej. Nie jestem pracownikiem, ani nie wykonuję usług na rzecz spółdzielni. Może również dlatego nie jestem we władzach, że jestem tylko zwykłym magistrem administracji, aczkolwiek po dobrej uczelni. Może dlatego kupując mieszkanie w spółdzielni powierzyłam swój los w ręce profesjonalistów. Reprezentuję tutaj Stowarzyszenie My Bydgoszczanie. Jest to organizacja ogólnopolska. Reprezentuję również

ogólnopolską organizację, jaką jest oraz Stowarzyszenie Ligii Rodzin Polskich. To właśnie te dwie organizacje zwróciły się w Bydgoszczy m.in. do spółdzielni mieszkaniowej o pomoc w naprawianiu poprzedniego bubla prawnego, czyli ustawy o gospodarce odpadami. To dzięki merytoryczności spółdzielni udało się obniżyć koszty dla mieszkańców, za co wam, wszystkim tu obecnym – i Fordońskiej i Pomorskiej – bardzo dziękuję.

Wydaje mi się, że wielu tutaj nie wie w ogóle, co to jest spółdzielczość. Traktuje się spółdzielczość, jako jakiś relikt komunistyczny. Padały takie słowa. A spółdzielczość jest jedną z najstarszych form własności. Ja bardzo się cieszę. Będąc we wspólnocie, mając mieszkanie we wspólnocie, płaciłam za mieszkanie około sześćdziesięciometrowe 700 zł. Sprzedałam to mieszkanie. Kupiłam mieszkanie w spółdzielni. Płacę 360 zł i nikt mnie nie przekona, że w spółdzielniach nie jest lepiej. Może ja mam szczęście. Może jestem w dobrej spółdzielni, gdzie wszystko jest jawne. Są informacje na stronie internetowej. Jest dostęp do elektronicznego biura obsługi klienta. Mam swoje hasło. Uczestniczę we wszystkim. Są demokratyczne wybory.

Może jestem szczęśliwym człowiekiem. A więc, stoi przed państwem człowiek szczęśliwy. A tutaj widziałam wielu ludzi sfrustrowanych i żal mi państwa, bo widocznie w życiu coś was skrzywdziło. Byliście niezadowoleni, bo demokracja jest taka, że nie zawsze mamy to, co my chcemy. I powiem tak. Idąc do wyboru w tej mniejszości, w 30 procentach, okazujemy teraz 70% niezadowolenia z tego, co nam się oferuje. W związku z tym ja skrócę wypowiedź i powiem tak. Jak już powiedziałam, jestem po dobrej uczelni. Nie wyobrażam sobie, żeby zmieniać ustawy, których jeszcze nie ma, a projekt z druku nr 819 odnosi się do zapisów, których nie ma. Może projektodawcy to jacyś jasnowidze, którzy wiedzą, co będzie. W każdym bądź razie urąga to powadze Sejmu, a potem i Senatu – prawodawstwa.

W związku z tym najpierw trzeba uchwalić ustawę, która jest ustawą generalną. To podstawowa zasada. Mówi się o tym na pierwszym roku prawa. Lex generalis – lex specialis. Nie można budować domu od dachu. Dom się buduje od dobrych fundamentów, a taki fundament, to jest ustawa zasadnicza. Nie można psuć tego, co funkcjonuje dobrze. Trzeba to powielać, upowszechniać. A jeśli były złe przykłady, to są w Polsce instytucje do tego, które z tym walczą.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę już kończyć.

Przedstawicielka Stowarzyszenia „My Bydgoszczanie" Małgorzata Gęsikowska:

W związku z tym podsumuję. W imieniu Stowarzyszenia My Bydgoszczanie, w imieniu Stowarzyszenia Liga Rodzin Polskich i w swoim własnym imieniu, członka spółdzielni, jednoznacznie mówię „nie" dyskryminacji członków organów i pracowników spółdzielni, którzy też są spółdzielcami i nie można im ograniczać praw. Mówię zdecydowanie „nie" kadencyjności w organach. Mówię również „nie" dla wyborów bezpośrednich, które niejednokrotnie są festiwalem popularności, a nie merytoryczności. Mówię „nie" dla zawłaszczania mojego konstytucyjnego prawa do własności i decydowania o tym, co z nią robię. Mówię „nie" dla propozycji całego druku nr 819.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę o szanowanie czasu pozostałych osób.

Przedstawicielka Stowarzyszenia „My Bydgoszczanie" Małgorzata Gęsikowska:

Już kończę. Przepraszam, dopiero 3 minuty. I „nie" dla odpowiedzialności zbiorowej.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę pani, minęło już 5minut.

Przedstawicielka Stowarzyszenia „My Bydgoszczanie" Małgorzata Gęsikowska:

Mówię „tak" dla przywrócenia zebrań grup członkowskich, tak – dla swobody regulacji statutu, tak – dla rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej i również „tak" dla edukacji, czym jest spółdzielczość, bo tego – jak wynika po wysłuchaniu tutaj – nam potrzeba.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Szanowna pani, bardzo dziękujemy.

Przedstawicielka Stowarzyszenia „My Bydgoszczanie" Małgorzata Gęsikowska:

I „nie" dla druku nr 819.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję najmocniej. Prosimy panią Grażynę Kamińską. Następną mówczynią będzie pani Jadwiga Bochenek.

Pani Grażyna Kamińska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Grażyna Kamińska. Przyjechałam z Bydgoszczy. Jestem związana z Fordońską Spółdzielnią Mieszkaniową. Ja chciałam tu się odnieść wobec państwa do art. 3 ust. 14 projektu ustawy oznaczonego jako projekt nr 819. Ten artykuł mówi o tym, że jeśli liczba członków spółdzielni przekroczy 500, to prezesa, członków zarządu i członków rady wybiera się w wyborach powszechnych. To tak bardzo ogólnie. Ale proszę zauważyć, jak jest niekonsekwencja. W tym samym artykule, kilka ustępów wcześniej, daje się spółdzielni, która liczy 500 lub 499 członków, możliwość, aby tych wyborów w ogóle nie było. Czy to jest równość? Czy tak powinno być?

Pan teoretyk, naukowiec, rozczulał się tutaj nad tym, jak to będzie fantastycznie, kiedy wybory będą powszechne i organizowane przez komitety wyborcze. A dlaczego nie jest to dostępne dla wszystkich spółdzielni? Takie zadaję pytanie. To jest niekonsekwencja ustawodawcy dlatego, że parę ustępów wcześniej mówi się o tym, że w innych spółdzielniach, nieco mniejszych, wybory mogą być dokonywane przez walne zgromadzenie. A w spółdzielniach, w których członków jest więcej niż 500, tam jest z góry narzucona jedna droga ogólnych wyborów z komitetem wyborczym. Powstaje też pytanie. Z czyich funduszy te komitety będą prowadziły kampanie wyborcze? Być może zdarzyć się tak, że ten, który będzie miał więcej pieniędzy, który zaproponuje więcej „kiełbasy wyborczej", będzie miał większą siłę głosowania. Tak można powiedzieć, oczywiście, w cudzysłowie.

I wtedy, co? Co będzie z państwa prawami, jako członków, wyboru do rady nadzorczej? W tej chwili jako członkowie macie państwo prawo być wybrani do rady nadzorczej nie mając żadnych uprawnień, mając tylko prawa członkowskie. Po takim, niekonsekwentnym wprowadzeniu zmiany w art. 3 będziecie państwo całkowicie tego pozbawieni, bo na pewno – z całym szacunkiem – ale ubogiego emeryta nie będzie stać na wypasioną kampanię wyborczą. Pani posłanka powinna poważnie zastanowić się nad tym, jak wprowadza zmiany, ponieważ z jej projektami borykamy się dzisiaj od 2007 r. To m.in. ona jest autorką poprawki do art. 11 ust. 1^1, ponieważ zapomniała przy okazji wprowadzić poprawkę i wykreślić kilka innych, późniejszych artykułów o wykreśleniu i wykluczeniu z członkostwa. Tak, że prośba do państwa, do panów posłów i do wszystkich posłów, nawet tutaj nieobecnych.

A właściwie, tak na marginesie, czy pani poseł Staroń chociaż w jakiś sposób usprawiedliwiła swoją nieobecność? W sumie można powiedzieć, że ma nas w dużym poszanowaniu w tym momencie. Odbębniła swoje godziny i to jest koniec.

Poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo przepraszam, nie powinienem wchodzić w słowo. Nie chciałem też zarzucać państwa tymi informacjami. Rzeczywiście, oboje państwo posłowie musieli się oddalić. Jeszcze do nas wrócą. Tak, że chcę przeprosić. To może moja wina.

Pani Grażyna Kamińska:

To chyba trochę późno.

Poseł Marek Gos (PSL):

To moja wina. Ale tak jest. Tak, że proszę nie mieć za złe ani jednemu, ani drugiemu. Usprawiedliwili się. Ja nie chciałem, żeby tutaj było jakieś zamieszanie. Wszystko jest nagrywane. Każdy ma do tego dostęp. Również te osoby, które są nieobecne.

Pani Grażyna Kamińska:

Dobrze. Pani poseł Staroń powinna gruntownie przejrzeć całą ustawę i spojrzeć na nią ogólnie, a nie tylko partykularnie w poszczególnych przepisach. Jeszcze raz proszę wszystkich posłów o przeanalizowanie tych poszczególnych projektów, abyśmy nie mieli potem do czynienia z totalnym bublem prawnym i problemami Trybunału Konstytucyj-

nego, jak należy orzec. I korzystajcie państwo z orzeczeń Trybunału. Proszę o to również jako radca prawny. Dziękuję. Do widzenia.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję bardzo. Prosimy panią Jadwigę Bochenek. A do głosu przygotowuje się pan Reszka Marian.

Pani Jadwiga Bochenek:

Dzień dobry. Jadwiga Bochenek. Jestem inżynierem budowlanym. Szanowni państwo, zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych jest podstawowym celem każdej spółdzielni mieszkaniowej. Przedłożony pod obrady projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 819 zablokuje możliwość powstawania nowych inwestycji w spółdzielniach. Przyjęcie projektu ustawy sprawi, że spółdzielnie nie będą miały środków na rozpoczynanie i prowadzenie bezpiecznego procesu inwestycyjnego, w związku z czym nie będą powstawały nowe budynki spółdzielcze. Spółdzielnie nie będą mogły zaciągnąć i zabezpieczyć kredytów, bowiem do tego potrzebna będzie trudna do uzyskania zgoda wspólnot, które ze swej natury nie są zainteresowane inwestowaniem.

Już w tej chwili banki sygnalizują, iż w przypadku zmiany przepisów na projektowane w druku nr 819 wypowiedzą warunki umów kredytowych. Przez bardzo długi czas spółdzielczość była stymulatorem rozwoju mieszkalnictwa w Polsce. Wprowadzenie projektowanej ustawy ogranicza tę rolę praktycznie do zera. Stabilności i wiarygodności spółdzielni, jako przedsiębiorstwa, nie będzie sprzyjać również wprowadzenie tajnych, powszechnych wyborów na prezesa zarządu spółdzielni. Przy całym szacunku dla członków spółdzielni, kompetencje osoby wybranej w ten sposób mogą wśród kontrahentów budzić wątpliwości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Pan Reszka Marian. A następnym mówcą będzie pan Nowak Jan.

Prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Zagrody” Marian Reszka:

Witam państwa. Jestem prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Zagrody”. Wśród prezesów jestem krezusem. Zarabiam 3 tys. zł brutto, więc jest tutaj jakaś skala porównawcza. Zarządzamy 188 mieszkaniami. Jest ok. 10 tys. m^2. Co w takiej spółdzielni można zrobić? No, można zrobić wszystko, jeśli jest zgoda i nic nie można zrobić, jeśli tej zgody nie ma. Ja też przyjechałem tutaj z delegacją, jak najbardziej.

Prosiła mnie również o to jedna z członkiń spółdzielni, która mając zgodę walnego zgromadzenia na przeniesienie własności, nie może tego dokonać z uwagi na to, że lokal nie spełnia warunków odrębności lokalu. Wykreślenie możliwości ustanawiania spółdzielczych własnościowych praw do lokalu jest przeszkodą, żeby tej kobiecie zapewnić pełniejsze prawo do władania lokalem, który posiada. Nie można tego zrobić tylko z tego powodu, że lokal jest w budynku zbudowanym zdaje się w 1903 lub 1904 r. Ma ponad 108 lat. Tam jest tak, że w niektórych lokalach jest wspólny korytarz dla 2 mieszkań. Moi poprzednicy ustanowili dla innych lokali prawa własnościowe. Natomiast ona nie miała pieniędzy, nawet śmiesznych pieniędzy, na ustanowienie tego prawa. I po prostu z tym została. W tej chwili każdy nowy projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych zabrania spółdzielniom ustanawiania praw do mieszkania własnościowego, więc mój apel w imieniu tej kobiety, aby to tej pani po prostu to umożliwić.

Jeśli chodzi o inne sprawy, które tutaj zgłosiłem do wysokiej Komisji, to w ogóle jestem bardzo wdzięczny Komisji, że jest to publiczne wysłuchanie. Jest to pierwszy raz, jak jestem w spółdzielczości już ze 20 lat. Jest to pierwsze takie publiczne wysłuchanie, gdzie można wypowiedzieć swoje poglądy w tym zakresie. Ja tu proponuję niektóre rozwiązania dotyczące m.in. art. 47 ust. 4, żeby wykreślić ostatnie zdanie. Dotyczy to tego, że bez względu na to, czy spółdzielnia jest winna, czy niewinna, to jeśli ktoś pozwie spółdzielnię przed sąd, to spółdzielnia ponosi koszty, nie dość, że zastępstwa procesowego, to jeszcze wszystkich kosztów sądowych. W tym zakresie wypowiadał się nawet Sąd Najwyższy i rzecznik praw obywatelskich. Jednak to rozwiązanie znalazło się w projekcie ustawy z druku nr 819.

Jest to też m.in. tworzenie wspólnot mieszkaniowych, gdy tylko jeden lokal jest wyodrębniony. Ja powiem państwu tak. Jest budynek z 1910 r. Jest w nim 18 mieszkań po trzydzieści kilka metrów. Jest tak, że 2 lokatorów ma taki zwyczaj, że z płaceniem są nie bardzo. Tych 2 zadłużyło budynek na – powiedzmy – 50 tys. zł. W zasadzie, gdyby to była wspólnota, to nie ma tam z czego zapłacić za ciepło i za wszystkie media, które do budynku trafiają.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę zbliżać się do końca.

Prezes zarządu SM „Zagrody" Marian Reszka:

Więc moja gorąca prośba. Jeżeli mamy coś ulepszać, to ulepszajmy. Jest wiele projektów ustaw, które są tu zgłoszone. Są te, do których były zbierane podpisy spółdzielców.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo panu dziękuję.

Prezes zarządu SM „Zagrody" Marian Reszka:

Proponuję, żeby w jakiś sposób do tych wszystkich spraw wrócić i opracować jedną ustawę. Oczywiście, pierwsza powinna być ustawa – Prawo spółdzielcze.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękujemy panu bardzo.

Prezes zarządu SM „Zagrody" Marian Reszka:

Dziękuję bardzo. Dopiero druga powinna być ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Teraz proszę pana Nowaka Jana. Następnym mówcą będzie pan Kwiatoń Jan.

Członek Rady Nadzorczej Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jeleniej Górze Jan Nowak:

Proszę państwa, jestem już po 16 godzinach, dlatego głos już mi odmawia posłuszeństwa. Dlatego postaram się w miarę szybko i krótko przekazać tę informację, do przekazania której zobowiązali mnie członkowie Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jeleniej Górze, istniejącej już od 1957 r. Po analizie treści konstytucji i orzeczeń Trybunału konstytucyjnego Jeleniogórska Spółdzielnia Mieszkaniowa jest przeciw projektowi ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 819. To jest pod względem formalnym. Nie będę tego rozwijał dlatego, że sprawy merytoryczne związane z tym projektem przedstawili już przede mną radcowie prawni – ludzie, którzy przedstawili to pod względem merytorycznym, a nie subiektywnym, jak tu niektórzy to przedstawiali.

Powiem tak, że jeśli chodzi o naszą spółdzielnię, to muszę powiedzieć, że mogę się tylko pochwalić. Spółdzielnia działa prawidłowo. Na ma patologii. Co roku uzyskuje zysk. Spółdzielnia przeprowadziła termomodernizację, oczywiście, za własne pieniądze z tą premią modernizacyjną, no ale to było tylko szczątkowo, bo to było na pokrycie odsetek. Tak, że muszę państwu powiedzieć, że jeśli chodzi o te patologie, które niektórzy z państwa tutaj przedstawiali, to mam to szczęście, że przez 40 lat, kiedy jestem członkiem tej spółdzielni mieszkaniowej, mnie to nie dotyczyło. I bardzo się z tego tytułu cieszę.

Jeśli chodzi o spółdzielnię mieszkaniową, to muszę powiedzieć, że jest ona przyjazna dla swoich członków i to dla tych, którzy mają pieniądze lub mają problemy. Zadłużenie w naszej spółdzielni, to jest 6%. W tych 6% są osoby starsze, oczywiście i renciści z niezbyt wysokimi rentami. Spółdzielnia mieszkaniowa udziela im porad prawnych, bo to są rzeczywiście osoby, które nie dają sobie rady, żeby mogli uzyskać dodatek mieszkaniowy i wszystkie inne świadczenia, które może im jeszcze zagwarantować państwo. Staramy się, aby ludzie, którzy mieszkają w zasobach mieszkaniowych mogli spłacać swoje należności, oczywiście, jeśli jest to możliwe, to przy pomocy państwa, jak również przy pomocy spółdzielni.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo panu dziękuję. Czas.

Członek RN JSM Jan Nowak:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę pana Jana Kwiatonia. Następnym mówca będzie pan Chabowski Jan.

Pan Jan Kwiatoń:

Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, szanowni państwo. Ja jestem mieszkańcem Fordonu. Jako, że mieszkam w zasobach jednej ze spółdzielni w Bydgoszczy, jestem jej członkiem. I to wszystko, co mnie łączy ze spółdzielnią. Działam 25 lat społecznie w tym mieście, a 20 lat w radzie osiedla Nowy Fordon, jako jednostki pomocniczej rady miasta. Do tego za chwilę nawiążę.

Ogólnie chciałbym zaprotestować przeciwko brzmieniu projektu z druku nr 819, a zwłaszcza art. 37. Ale chciałbym troszeczkę wrócić do historii. Proszę państwa, w 1843 r. w Anglii powstała pierwsza spółdzielnia. Potem powstały następne. Dlaczego? Dlatego, że była to pewna alternatywa do humanitarnego gospodarowania wobec ówczesnego kapitalizmu. Zresztą to samo przyświeca również spółdzielniom tworzącym się dzisiaj, np. jeśli chodzi o rolnictwo. W 1816 r. Stanisław Staszic w Hrubieszowie założył pierwszą spółdzielnię rolniczą. Proszę państwa, to było prawie 200 lat temu. Dzięki wrażliwości ówczesnego ustawodawcy – Rzeczypospolitej- w 1920 r. powstała ustawa o spółdzielczości, dzięki której w okresie międzywojennym działało 16 tys. spółdzielni. Życzyłbym obecnemu ustawodawcy takiej wrażliwości społecznej i żeby tak samo, jak w 1920 r. wyszedł naprzeciw oczekiwaniom i dążeniom społeczeństwa.

Proszę państwa, przez te 25 lat działalności, w jednej z największych dzielnic, a właściwie w największej dzielnicy Bydgoszczy, bo liczy 80 tys. ludzi, w której działa kilka spółdzielni mieszkaniowych, byłem świadkiem pewnych przemian. Przemian w zagospodarowaniu terenu. Chciałem na to zwrócić uwagę, bo dzisiaj nie było o tym mowy. Proszę zauważyć, że nie mówię z kartki. Nie mówię tekstu, który przygotowałem. Postanowiłem nie powielać tego, co już było powiedziane. W tym czasie, dzięki współpracy ze spółdzielniami mieszkaniowymi udało się zagospodarować teren zgodnie z oczekiwaniami lokalnych społeczności. Były to place zabaw, parkingi, itd. Do dzisiaj nie jest to możliwe ze wspólnotami. Oczywiście, z pełnym szacunkiem, jeżeli chodzi o wspólnoty. Ale z różnych względów, o których byli państwo łaskawi mówić już wcześniej, było to niemożliwe.

A teraz pojawili się deweloperzy, którzy budują dość dużo w naszym rejonie. Powiem szczerze, ze nie ma…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę kończyć.

Pan Jan Kwiatoń:

…z nimi żadnego kontaktu, żadnej łączności i żadnej możliwości działania pro publico bono. Tak, że mam nadzieję, w imieniu mieszkańców, w imieniu zwykłych mieszkańców miast i miasta Bydgoszczy, że spółdzielnie mieszkaniowe nie znikną, a ten nieszczęsny projekt ustawy z druku nr 819 i art. 37 nie wejdzie w życie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję bardzo. Proszę o głos pana Jana Chabowskiego. A do głosu przygotuje się pan Wyżgowski Andrzej.

Prezes zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Członków Spółdzielni Mieszkaniowych Jan Chabowski:

Ja może tylko przedstawię taką uwagę techniczną. Ja mam nadzieję, że to zostanie mi odliczone. Na drugi raz, gdyby były takie wystąpienia, to uważam, że na ścianie powinien być jakiś stoper, bo wtedy mówiący może świadomie kontrolować czas i układać swoją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

W takim razie proszę rozpocząć swoją wypowiedź. A ja puszczam panu czas już w tej chwili. Dziękujemy za taką sugestię.

Prezes zarządu OSCSM Jan Chabowski:

Po tylu godzinach to człowiek jest tak zmęczony, że chyba będę czytał węchem. A więc, jak sprawa wygląda? Ja reprezentuję Ogólnopolskie Stowarzyszenie Członków Spółdzielni Mieszkaniowych. Legitymacją do mojego wystąpienia tutaj jest 5 tys. podpisów protestujących przeciwko tym projektom, które składa Platforma Obywatelska. Pod protestem podpisali się członkowie spółdzielni mieszkaniowych. Został on złożony na ręce marszałek Sejmu. Oprócz tego przez członków stowarzyszenia i jego sympatyków, został wystosowany list otwarty do pani poseł Lidii Staroń, która jest taką etykietą, sztandarem tego projektu PO oraz list otwarty do wszystkich posłów z naszego Sejmu. Ja rozumiem, że może nie do wszystkich dotarł, ale sądzę, że dotarł do wielu.

W tych listach zostało wyłożone nasze credo. Teraz wyrażę opinię tych wszystkich ludzi, o których tutaj powiedziałem. Jest to te 5 tys. członków spółdzielni mieszkaniowych, ich rodziny i jeszcze więcej, a ponadto członkowie stowarzyszenia. Jednak dla łatwiejszej wypowiedzi, po to, aby wypowiedź była bardziej obrazowa, ja będę mówił w liczbie pojedynczej. Otóż, powtórzę tak, jak już wielu. Ja nie jestem, ani nie byłem żadnym prezesem spółdzielni mieszkaniowej. Mało tego, ja nawet nie chodziłem na te zebrania spółdzielni mieszkaniowej. Momencik, spokojnie. Spokojnie panowie, dajcie mi dokończyć.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Szanowni państwo, proszę umożliwić panu wypowiedź, bo będę przedłużał czas wypowiedzi.

Prezes zarządu OSCSM Jan Chabowski:

Proszę odliczyć mi czas z tego tytułu. Natomiast z tego w ogóle nie wynika, że nie kontrolowałem zdarzeń, które dzieją się w spółdzielni. Miałem możliwość kontrolowania tego. W odpowiednim momencie, kiedy pojawiły się te projekty, poszedłem na zebranie w spółdzielni mieszkaniowej i powiedziałem pracownikom spółdzielni mieszkaniowej, w tym m.in. zarządowi i radzie nadzorczej, żeby się wreszcie zmobilizowali i zaczęli dbać o mój interes. Ja im za to płacę. Powinni bronić mojego interesu. A więc to ja zacząłem wywierać nacisk, przynajmniej w tym swoim środowisku.

Dzisiaj jestem naprawdę bardzo pozytywnie zbudowany. Chciałem wszystkim prezesom, pracownikom spółdzielni mieszkaniowych, członkom zarządów, podziękować za to. Naprawdę w sposób bardzo merytoryczny stanęliście w obronie mojego interesu. A teraz, czym mój interes jest budowany? On jest budowany bardzo prostymi rzeczami. Jedna kwestia, to jest interes ekonomiczny. Ja zainwestowałem pieniądze w mieszkanie i ja nie chcę tego utracić. Ja chce, żeby wartość mieszkania rosła, a za to odpowiadają pracownicy, a m.in. prezesi spółdzielni mieszkaniowych. Ja tego od nich żądam. Jeżeli wartość mojej nieruchomości rośnie, to ja i moi koledzy i koleżanki ze stowarzyszenia jesteśmy zadowoleni.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę zbliżać się do końca.

Prezes zarządu OSCSM Jan Chabowski:

Następna sprawa. Ja kupiłem nie tylko prawo do tego mieszkania i do tej części gruntu. Ja także zdecydowałem się na określonego typu zarządcę. I to proszę uwzględnić. Był określony stan prawny.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę zbliżać się do końca.

Prezes zarządu OSCSM Jan Chabowski:

Proszę?

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę kończyć. Czas. Uwzględniłem już to, że panu przeszkadzali.

Prezes zarządu OSCSM Jan Chabowski:

A więc, proszę państwa, te projekty ustaw wysadzają mnie w tej chwili z Bentleya, którym jadę, jeżeli chodzi o nieruchomości, a próbują wsadzić mnie do Mikrusa. Ja, tak naprawdę, nie jestem zainteresowany zarządzaniem nieruchomościami. Ja chcę mieć takiego…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękujemy bardzo. Musimy szanować czas wszystkich obecnych, którzy chcieliby jeszcze zabrać głos.

Prezes zarządu OSCSM Jan Chabowski:

No, ale tu są głosy z sali, żebym mówił. To zdecydujcie się państwo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę pana, każdy miał przydzielony czas. Pan swój wyczerpał.

Prezes zarządu OSCSM Jan Chabowski:

Dobrze. To jeszcze jedno. Na zakończenie powiem tylko tym, którzy są przeciwnikami spółdzielni. Proszę państwa, zaufaliście już raz w te obiecane wakacje na Haiti.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękujemy.

Prezes zarządu OSCSM Jan Chabowski:

Komu zaufaliście? Politykom. Poczekajcie państwo, jeżeli zaufacie tym, którzy proponują wam, by przestały istnieć spółdzielnie…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę uszanować innych mówców. Dziękujemy bardzo.

Prosimy pana Wyżgowskiego Andrzeja. Następnym mówcą będzie pan Borkowski Grzegorz.

Zastępca prezesa Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Andrzej Wyżgowski:

Dzień dobry państwu, a w zasadzie chyba powinienem powiedzieć – dobry wieczór, bo już robi się późno. Nazywam się Andrzej Wyżgowski. Reprezentuję Fordońską Spółdzielnię Mieszkaniową w Bydgoszczy. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ponieważ wiele już zostało powiedziane i zbliżamy się do końca tego wysłuchania, ja podam kilka drobnych przemyśleń dotyczących trzech przepisów.

Wiemy, że od 31 lipca 2007 r. nie ma możliwości ustanawiania spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, a w propozycji zmian do ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych w druku nr 819 art. 58 nadal podtrzymuje się właśnie taki stan rzeczy. Kiedyś spółdzielnie mieszkaniowe ustanawiały zarówno lokatorskie, jak i własnościowe prawo do lokalu. Aktualnie jest jeszcze bardzo wiele osób, którym własnościowe prawo do lokalu zostało ustanowione.

Proszę państwa, Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa to prawie 13 tys. członków. Niecałe 7 tys. to są odrębne własności. Natomiast 6 tys. lokali dotyczą spółdzielcze lokatorskie oraz własnościowe prawa, z czego prawie 1 tys. to właśnie prawa lokatorskie. Nie zgadzam się z tym, że te osoby nie mogą ustanowić własnościowego prawa do lokalu, chociaż wielokrotnie chciałyby to zrobić dlatego, że ustanowienie odrębnej własności wiąże się z kosztami aktu notarialnego i z założeniem księgi wieczystej. Wiele z tych osób nie chce ponosić tych kosztów. Stąd uważam, że takie prawo powinno być możliwe nadal do ustanowienia. Chciałbym jeszcze przypomnieć, że w art. 244 Kodeksu cywilnego określa się m.in., że spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu jest ograniczonym prawem rzeczowym. W związku z tym generalnie rzecz biorąc prawo istniejące w naszym kraju takie właśnie własnościowe prawo uważa za istniejące.

Kolejnym przepisem, do którego chciałbym się odnieść, jest propozycja również ujęta w druku nr 819 – art. 3 ust. 11. Być może będzie to wprowadzone. Dotyczy to nieudzielenia przez walne zgromadzenie absolutorium prezesowi lub innym członkom zarządu. Jest to równoznaczne z jego odwołaniem. Proszę państwa, automatyzm odwołania w przypadku braku absolutorium jest – moim zdaniem – nieuzasadniony, skoro projekt

pozwala na rozdzielenie instytucji absolutorium od odwołania. Te instytucje powinny być uregulowane statutowo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę powoli kończyć.

Zastępca prezesa FSM Andrzej Wyżgowski:

Już, momencik. Jest to naruszenie konstytucyjnej wolności zrzeszania się. Jednym z takich bardzo ważnych elementów rozdzielności instytucji absolutorium i odwołania jest fakt, iż absolutorium udziela się tylko raz w roku, w roku obrachunkowym, a odwołanie może dotyczyć wielu lat, jednego roku, albo krótszego okresu.

Do trzeciej sprawy już się nie ustosunkuję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję bardzo. Proszę o głos pana Borkowskiego Grzegorza. Następnym mówcą będzie pan Robert Wieliczko.

Pan Grzegorz Borkowski:

Dzień dobry państwu. Dzień dobry panom posłom i państwu zgromadzonym tutaj, cierpliwie czekającym na zakończenie tych obrad. Proszę państwa, jak nie wiadomo, o co chodzi, to wszyscy wiedzą, że chodzi o pieniądze. Sprawa jest oczywista. Choćby nie wiem, jak pani poseł, której nie ma, motywowałaby i przedstawiała sfrustrowanych członków pokrzywdzonych przez spółdzielnię – zresztą bardzo państwu współczuję – to normalnie myślący ludzie i tak nie uwierzą, że jest to jedyne dno, dla którego knot prawny zawarty w druku nr 819 powtórnie jest poddany procedurze obradowania.

Muszę państwu powiedzieć, że mój szanowny przedmówca, kolega ze stowarzyszenia, nie powiedział, że to stowarzyszenie powstało przede wszystkim dlatego, że rok temu powstał ten nieszczęsny knot prawny, bo to trudno jest nazwać projektem, czego by nie mówić o szlachetnych intencjach pani Staroń. Ja też jestem absolwentem wydziału znanej uczelni i też trochę prawa liznąłem. I to jest knot prawny. Wypowiadała się pani profesor z Uczelni Łazarskiego i wielu prawników. Pytam. Jakim cudem, po roku, taki knot prawny, jak królik z kapelusza ponownie wchodzi pod obrady? I znowu wracam do mojej pierwszej tezy. Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze.

Proszę państwa, majątek spółdzielni jest szacowany różnie, ale skali kraju jest to w granicach od dwudziestu do dwudziestu kilku miliardów złotych. W bardzo sprytny i obłudny sposób działa posłanka, która przedstawia ten knot prawny, bo bierze sobie za popleczników państwa, w większości – niestety – pokrzywdzonych przez patologie w spółdzielniach. Pani posłanka w zręczny sposób próbuje nas przekonać, jak gdybyśmy byli małymi dziećmi, że tu chodzi tylko o dobro spółdzielni, a nawet nie spółdzielni, ale spółdzielców.

Ja jestem spółdzielcą. Zaznaczam, że nie jestem i nigdy nie byłem prezesem spółdzielni, ani nawet członkiem rady nadzorczej. Wstąpiłem do stowarzyszenia, które mój szanowny kolega założył w Bydgoszczy dlatego, że jesteśmy przeciwni. I w ogóle jesteśmy oburzeni. Ja oglądałem poprzednie posiedzenie Komisji. Mam żal do pana przewodniczącego, który to posiedzenie prowadził dlatego, że jak ktoś śmiał powiedzieć, że wypowiada się w imieniu wszystkich spółdzielców? Koleżanka pani Staroń wypowiadała się w imieniu 1800 tys. spółdzielców. Proszę państwa, my rok temu przywieźliśmy z jednej spółdzielni 5 tys. podpisów. Powtarzam to. Przepraszam, bo kolega już to powiedział. 5 tys. podpisów na 13 tys. członków. Złożyliśmy je na ręce pani marszałek Kopacz, z żądaniem, żeby ten projekt nie był procedowany.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę zbliżać się do końca.

Pan Grzegorz Borkowski:

Najpierw w samej Platformie było olśnienie, że takiego knota nie można dalej deliberować i nad nim procedować. Nagle, po roku, jak królik z kapelusza. Proszę państwa, wiadomo, że chodzi o kasę. Należy w zręczny sposób te pieniążki, te – jak niektórzy mówią, że kilkadziesiąt, a inni, że kilkanaście miliardów złotych – przerzucić z majątku

spółdzielni, ale nie do majątku państwa spółdzielców, ale do korporacji deweloperskich, bo nawet nie do deweloperów krajowych, który są za biedni, żeby to wykupić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Proszę pana Wieliczko Roberta. Następnym mówcą będzie Krzysztof Teresa.

Przedstawiciel Dolnośląskiej Rady „Społem" we Wrocławiu Robert Wieliczko:

Dzień dobry. Robert Wieliczko, Dolnośląska Rada „Społem". Stowarzyszenie z Wrocławia. Panie przewodniczący, szanowni państwa, chciałbym powiedzieć dwa słowa na temat spółdzielczości „Społem.". Akurat dzisiaj nie było tutaj sposobności, żeby na ten temat się wyrażać. Natomiast chcę powiedzieć, że jest to tzw. spółdzielczość konsumencka. Bardzo często, kiedy rozmawiam z posłami, z samorządowcami, czy z osobami, które nie są związane z tą spółdzielczością, to nie bardzo wiedzą, o co tutaj chodzi. Ta spółdzielczość konsumencka przestała już odgrywać taką rolę, jak to było w latach poprzednich. Dzisiaj jest ona bliższa spółdzielniom pracy. Najczęściej jest tak, że w tych spółdzielniach tylko pracownicy lub byli pracownicy są członkami spółdzielni. I – oczywiście – są to przede wszystkim spółdzielnie handlowe i usługowe.

W związku z tym oczekiwania naszego środowiska, które jest reprezentowane przez nasze stowarzyszenie, są troszkę inne. Nasze środowiska, to nie tylko Dolny Śląsk, ale to również Górny Śląsk, Wielkopolska, Małopolska, a nawet Kielce. Chcielibyśmy, żeby w pracach nad nowym prawem spółdzielczym, które będzie rodziło się w tej Komisji, materiałem pomocniczym była ustawa, która padła w poprzedniej kadencji Sejmu. Była ona przedstawiana przez pana Marka Zielińskiego, który był przewodniczącym Komisji Nadzwyczajnej do spraw prawa spółdzielczego. Myślę, że niektóre rozwiązania, które były tam przyjęte, były bardzo dobre. Póki co mamy to, co mamy.

Chciałbym powiedzieć tutaj jeszcze o 3 kwestiach. Panie przewodniczący, w definicji prawa ogólnego, bo to nie prawo mieszkaniowe, mówimy o celu spółdzielni. Jest definicja spółdzielni i tego, co jest celem spółdzielni. Jeżeli tę definicję rozszerzamy o to, że celem spółdzielni jest również dążenie do podnoszenia poziomu życia członków ich rodzin, to w tej ustawie musielibyśmy zdefiniować, kogo rozumiemy przez te rodziny, jak daleko to idzie. Czy odnosimy się do postanowień Kodeksu cywilnego, czy też nie? Czy rodzina obejmuje dziadków i pradziadków? I kogo jeszcze? Z drugiej strony, jeżeli spółdzielnia ma prowadzić działalność gospodarczą, to jak zaspokajać potrzeby i podnosić dobrobyt rodziny? To jest jedna kwestia.

Druga kwestia, to kwestia, której nikt nie poruszał, a która w prawie spółdzielczym funkcjonuje od wielu lat. To są tzw. wkłady. Art. 20 § 2 w dzisiejszym prawie mówi, że członek spółdzielni może wnosić wkłady na własność spółdzielni lub do korzystania z nich. Po czym kolejne zapisy mówią o konieczności zwrotu. Jeśli są na własność spółdzielni, to nie można mówić o zwrocie. Z panem Zielińskim w poprzednim projekcie uporaliśmy się z tym. Natomiast w tych projektach ta sprawa ponownie pozostaje nieuregulowana.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę już kończyć.

Przedstawiciel DR „Społem" Robert Wieliczko:

I ostatnia kwestia. Wprowadzenie do ustawy ogólnej przewiduje również możliwość przekształcenia w spółki prawa handlowego. Wysoka Izba zrobiła to w stosunku do spółdzielni pracy. Spółdzielnie handlowe niewiele się różnią od spółdzielni pracy. Jeśli mamy konkurować z takim kapitałem, jak Lidl, Biedronka, Carrefour, Tesco, czyli z największymi firmami, to nie poradzimy sobie. Nie powstała żadna nowa spółdzielnia „Społem". Są tylko spółdzielnie w likwidacji, czy w upadłości, więc musimy stworzyć – jak gdyby – podwaliny do tego, żeby ratować majątek tych spółdzielców, który został wypracowany.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo panu dziękuję.

Przedstawiciel DR „Społem" Robert Wieliczko:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę o głos panią Krzysztof Teresę. A do głosu przygotuje się pan Krzysztof Mójta.

Pani Teresa Krzysztof:

Dzień dobry państwu. Szanowna Komisjo, szanowni zebrani, chciałam tutaj, z tego miejsca zaapelować do Komisji Nadzwyczajnej o zapewnienie spółdzielcom, członkom spółdzielni przejrzystego i stabilnego prawa, o ochronę ich praw i majątku wspólnego, o wyeliminowanie z obrotu prawnego przepisów, które – jak wykazała już dotychczasowa praktyka – nie chronią dobrze pojętego interesu znacznej części obywateli zrzeszonych w spółdzielniach mieszkaniowych na zasadzie dobrowolności, o wyeliminowanie z obrotu prawnego norm i przepisów prawa już istniejących, bądź proponowanych w projektach, które nadal budzą wiele wątpliwości natury konstytucyjnej, pozostają w sprzeczności z przepisami innych ustaw, są niespójne, godzą w swobodę i dobrowolność zrzeszania się obywateli i preferują tylko jeden, proszę państwa, deweloperski model realizacji budownictwa i zarządzania nieruchomościami na zasadzie wspólnoty mieszkaniowej.

Pozwolę sobie tutaj zgłosić swoje własne uwagi do projektów zawartych w drukach sejmowych nr 816, 515 i 819. Jeden z przepisów proponowanych przez państwa posłów w projekcie z druku nr 816 proponuje rozliczanie funduszu remontowego na poszczególne nieruchomości. Proszę państwa, godzi to w zasadę solidaryzmu wewnątrzspółdzielczego. Proponowany przepis łamie tę zasadę. W myśl tej zasady spółdzielcy dzielą się nie tylko zyskami – co chciałam tutaj bardzo podkreślić – ale również kosztami utrzymania i eksploatacji nieruchomości. Na tym właśnie polega idea spółdzielczości. To odróżnia nas od ukierunkowanych wyłącznie na maksymalizację zysku spółek kapitałowych. Spółdzielnia skierowana jest na człowieka, proszę pana – tak, m.in. na pana – żeby zaspokajać jego potrzeby własne oraz jego rodziny. Jeżeli chodzi o spółdzielnie mieszkaniowe, to są to potrzeby mieszkaniowe, ale nie tylko, proszę państwa. Zaspokajają one także potrzeby społeczne i kulturalne, czego nie można powiedzieć o prywatnych właścicielach.

Proszę państwa, spółdzielnie bronią nas przed ekspansją kapitału zagranicznego i bogaceniu się ponad miarę tylko wybranych jednostek, czy wybranych grup interesów w myśl zasady – w spółdzielni jeden członek, to jeden głos. A jak to się dzieje w prywatnym biznesie, to wiemy. Pokazały nam to efekty prac firm budowlanych na naszych drogach. Wracając do tematu, w efekcie rozliczenie funduszu remontowego odrębnie na każdą nieruchomość przyczyni się do drastycznego podniesienia kosztów utrzymania tych nieruchomości, w których nie rozpoczęto jeszcze lub wykonano częściowo modernizację obiektów, bądź ich wyposażenie w instalacje, tym bardziej, że w przeważającej części remonty kapitalne i modernizacja w spółdzielniach mieszkaniowych finansowane są ze środków własnych, z odpisów na fundusz remontowy, bez konieczności zaciągania kredytów w skomercjalizowanym systemie bankowym.

Spowoduje to drastyczne ograniczenie nakładów na remonty nieruchomości, których okres eksploatacji, co nie jest bez znaczenia dla gospodarki spółdzielni i dla jej finansów, często przekracza 30 lat. Stworzy problemy natury rachunkowo-księgowej, związane z rozliczeniem przedsięwzięć remontowych lub termomodernizacyjnych już rozpoczętych, ale niezakończonych, trudności z dalszą realizacją i zakończeniem przedsięwzięć remontowych, w szczególności tych, na które spółdzielnia, a tym samym członkowie spółdzielni uzyskali wsparcie…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo prosiłbym o zbliżanie się do końca.

Pani Teresa Krzysztof:

…z funduszy unijnych, bądź z Banku Gospodarstwa Krajowego, proszę państwa. Praktycznie wyeliminuje to w przyszłości spółdzielnie, a tym samym przede wszystkim ich

członków, ze starań o wsparcie finansowe z budżetu, czy z Unii Europejskiej. Mam tu jeszcze wiele uwag do zmian, które mówią m.in. o…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę przekazać je do protokołu.

Pani Teresa Krzysztof:

Bardzo chętnie przekażę je do protokołu. Szkoda, że mieliśmy tak mało czasu, żeby wypowiedzieć wszystkie swoje uwagi. Proszę państwa, jestem członkiem spółdzielni i pracownikiem tej spółdzielni – Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Jakim prawem chcecie państwo ograniczać bierne prawa wyborcze dla pracowników? Ja wpłaciłam wkład mieszkaniowy. Potem uzupełniłam go, jako wkład budowlany. I to nie za złotówkę, proszę państwa. Wpłaciłam udział i wpisowe. Zresztą fundusz udziałowy też chcecie państwo zlikwidować. Jakim prawem chcecie zlikwidować fundusz udziałowy, kiedy my z tego funduszu możemy w przyszłości – co nie daj Boże – zlikwidować straty? Z czego będziemy pokrywać te straty? Z własnych kieszeni? Komornika nam naślecie na nasze mieszkania? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękujemy. Prosimy o głos pana Krzysztofa Mójtę. Następną mówczynią będzie pani Sawczuk Barbara.

Pan Krzysztof Mójta:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie pośle, szanowni państwo zebrani na sali, interesem, który w odniesieniu do pakietu złożonych do Komisji projektów ustaw chcę chronić, są posiadane przez członków spółdzielni, w tym przeze mnie prawa zrzeszania się oraz prawa własności. Nie zgadzam się na wprowadzenie naruszających te prawa regulacji zawartych w drukach nr 819 i 515. Tym samym już na samym wstępie zgłaszam wniosek o odrzucenie w całości projektów ustaw zawartych w wymienionych przeze mnie drukach.

Jeżeli chodzi o argumentację tego, co przed chwilą powiedziałem, to pozwolę sobie przekazać do protokołu na piśmie.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję.

Pan Krzysztof Mójta:

To jeszcze nie koniec. Chciałbym jednak nawiązać do pewnej kwestii, do pewnego rozwiązania. Jest to rozwiązanie zaproponowane w art. 37 ust. 4 poselskiego projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Jest to rozwiązanie dotyczące rozliczeń między spółdzielnią i wspólnotą i odwołujące się do art. 82 projektu ustawy o spółdzielniach. Moim zdaniem, ze względu na swoją nieokreśloność nie urzeczywistnia ono zasad sprawiedliwości społecznej. Tym samym według mnie – jest ono niezgodne z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Chcę powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Projektodawca ww. ustaw nie wziął pod uwagę, że zabiera nam, członkom spółdzielni, jeszcze jedno posiadane prawo. Dla mnie jest to bardzo ważne prawo. Jest to mianowicie możliwość decydowania o wyglądzie osiedla, na którym mieszkam. Obecnie mogę decydować o tym, jak wyglądają części wspólne. Mogę decydować o zagospodarowaniu działek, na których znajdą się parkingi, tereny zielone, tereny rekreacyjno-sportowe, czy urządzenia techniczne.

I jeszcze jedno. Projektodawca nie wziął chyba pod uwagę również tego, że zabudowane działki znajdujące się w środku osiedla, najczęściej nie mają bezpośredniego dostępu do dróg publicznych oraz do osiedlowych parkingów, placów zabaw i innych części wspólnych osiedla. Najczęściej te działki skomunikowane są w tej chwili poprzez sieć chodników oraz poprzez tzw. pieszojezdnie. Chciałbym również powiedzieć, że utworzenie w osiedlowych budynkach wspólnot, to przecież nie to samo, co wyodrębnienie w wyniku podziału nowej jednostki organizacyjnej spółdzielni. Jeżeli już powstaje i zostaje wydzielona, to w praktyce obejmuje albo całe osiedle, albo znaczną jego część.

W związku z tym chciałbym zadać projektodawcy krótko 4 następujące pytania. W zasadzie interesują mnie odpowiedzi na te pytania. Po pierwsze, czy i ewentualnie jak części wspólne osiedli, np. parkingi, place zabaw, zostaną podzielone pomiędzy wspólnoty? Jeśli zostaną podzielone, to…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę zawęzić te pytania, bo czas już znacznie minął.

Pan Krzysztof Mójta:

…kto w imieniu wspólnot będzie nimi zarządzał? Zadałem już 3. A może przejmie je gmina, rezygnując z pobierania podatku gruntowego i opłat za wieczyste użytkowanie? I po czwarte, czy nieodzowność ustanowienia służebności gruntowych, w tym dróg dojazdu i przejść, przebiegających przez działki sąsiadujących ze sobą wspólnot nie będą przysłowiową kością niezgody i zaczynem do grodzenia działek i do wieloletnich sporów sądowych?

Nadmienię, a wiem to z autopsji, bo jestem sąsiadem wspólnoty mieszkaniowej, że powstałe dotychczas na spółdzielczych osiedlach nieliczne wspólnoty mieszkaniowe korzystają…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Znacznie przekroczył pan czas.

Pan Krzysztof Mójta:

…bez ograniczeń z osiedlowych części wspólnych i nie godzą się i nie partycypują w ich utrzymaniu.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękujemy panu za wystąpienie.

Pan Krzysztof Mójta:

Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę o głos panią Sawczuk Barbarę. Następną mówczynią będzie pani Iwona Jadach.

Pani Barbara Sawczuk:

Szanowna Komisjo, drodzy państwo, witam serdecznie i dziękuję za cierpliwość. Nazywam się Barbara Sawczuk. Działam w Fundacji „Pomost", która pomaga niezbyt zamożnym mieszkańcom blokowisk, spółdzielczych osiedli. Spółdzielnie mieszkaniowe powstały po to, żeby właśnie tym niemajętnym obywatelom zapewnić dach nad głową i żeby – jeżeli już będą mieli ten dach nad głową – nadal sprawować nad nimi opiekę, nadal ich chronić. Moim zdaniem, wprowadzenie art. 37 pozbawi ich tej ochrony. Spółdzielnie staną się swoją własną antytezą i przestaną chronić tych, dla których zostały powołane. Przymus powstawania wspólnot w budynku, w którym wyodrębnione jest co najmniej jedno mieszkanie sprawi, że będzie się wobec nich stosowało przepisy ustawy o własności lokali. Przeprowadzenie eksmisji będzie dużo łatwiejsze niż w przypadku mieszkań spółdzielczych.

Sprawdziłam to. W mojej spółdzielni nigdy nikogo nie eksmitowano na bruk. W ciągu 20 lat przeprowadzono 120 eksmisji. W większości były to eksmisje dobrowolne. Zdarzyło się tylko kilka eksmisji komorniczych. Nawet, jeżeli komuś nie przysługiwało prawo do lokalu zastępczego, do lokalu socjalnego, spółdzielnia robiła wszystko, żeby ten ktoś nie szedł pod most. Na tym m.in. polega ochrona spółdzielni nad swoimi członkami. W spółdzielczych blokach nie mieszkają ludzie zamożni. Z mojej wiedzy wynika, że są takie bloki – i wcale nie są rzadkością – w których 60, a nawet 70% osób utrzymuje się z tzw. zabezpieczenia społecznego, czyli z rent, emerytur i różnych zasiłków. To są osoby, którym bardzo łatwo jest narobić sobie długów w spółdzielni.

Jeśli ktoś krótkotrwale nie płaci, to dla spółdzielni nie jest to ogromny problem. Spółdzielnia prowadzi działalność gospodarczą. Może przesunąć środki. To nie jest zagrożenie dla jej płynności. Ale, jeżeli wprowadzimy artykuł, o którym tu mowa, to taki dłużnik, nawet krótkotrwale zadłużony, będzie miał do czynienia ze swoimi sąsiadami.

To oni zadecydują o jego losie. Już po 6 miesiącach będą mogli go eksmitować. No cóż. Ja się wcale nie dziwię, bo nikt nie chce płacić za swoich sąsiadów. Tak? A jeżeli jest ich paru w budynku, to naprawdę jest problem.

Co nas czeka? Prawdopodobnie lawinowy wzrost liczby eksmisji. To się nie stanie w ciągu 3 miesięcy, czy nawet w pól roku po wprowadzeniu ustawy. Ale za dwa lata, za trzy – niestety – czeka nas taki tragiczny przypadek.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo prosimy już kończyć.

Pani Barbara Sawczuk:

Tak przypuszczam. Proszę państwa, to będzie dodatkowe obciążenie dla gmin. To będzie dodatkowe obciążenie dla ośrodków pomocy społecznej. Ucierpią ci, którzy do tej pory byli pod skrzydłami spółdzielni. Ja stykam się z tymi ludźmi na co dzień. Oni ufają spółdzielniom i oni otrzymują od niej pomoc.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo prosimy już kończyć.

Pani Barbara Sawczuk:

Cóż, tylko jeszcze jedna konkluzja. Wydawało mi się, że nie jestem naiwna. To przyszło mi do głowy po wcześniejszych wypowiedziach, ale jeśli chodzi o stwierdzenie że oddaje się władzę w ręce spółdzielców w jednym zdaniu ze stwierdzeniem, że narzuca im się przymusowe wspólnoty, bez względu na to, czy oni tego chcą, czy nie, to – moim zdaniem – coś tutaj zgrzyta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękujemy. Prosimy o zabranie głosu panią Jadach Iwonę. A następnym mówcą będzie pan Sikora Krzysztof.

Pani Iwona Jadach:

Dzień dobry państwu. Iwona Jadach, członek spółdzielni mieszkaniowej i radca prawny, specjalizujący się w prawie spółdzielczym i prawie mieszkaniowym. Proszę państwa, spółdzielczość niszczy się od początku lat 90. Uważam, że skutecznie zniszczono spółdzielczość inwalidzką, do czasu tych zmian wspaniale funkcjonującą. Zniszczono spółdzielczość pracy. Teraz jest kolej na zniszczenie spółdzielni mieszkaniowych.

Jestem przeciwko łamaniu prawa. Zgadzam się z moimi przedmówcami, którzy mówili, że projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych zaproponowany przez panią poseł Staroń, jest niezgodny z konstytucją, że jest porażający. Tak. Jest porażający, bo jest w tak wielu miejscach niezgodny z konstytucją, że po prostu nie powinno się nad nim procedować. Nie zgadzam się z tym, aby jedna osoba w nieruchomości decydowała o losie wszystkich pozostałych mieszkańców. Gdzie tu jest demokracja? Proszę państwa, powstanie wspólnoty mieszkaniowej rodzi poważne konsekwencje, również finansowe. Nie tylko dla spółdzielni, nie tylko dla członków spółdzielni, ale również dla budżetu państwa i dla banków.

Proszę państwa, obsługuję spółdzielnie mieszkaniowe, które podjęły bardzo mądre decyzje, a mianowicie podjęły działania termomodernizacyjne. Jedna ze spółdzielni zmieniła sposób ogrzewania mieszkań, zamieniając drogiego dostawcę ciepła na lokalne kotłownie gazowe. No, ale żeby to zrealizować, żeby w przyszłości członkowie spółdzielni mogli odczuć płynące z tego korzyści, to – niestety – trzeba było zaciągnąć kredyty. Te kredyty były bardzo korzystne dla członków. Dlaczego? Dlatego, że miały być finansowane, miały być spłacane przyszłymi wpływami na fundusz remontowy. Jeżeli powstanie wspólnota mieszkaniowa, to spółdzielnia nie będzie miała wpływów na fundusz remontowy, a zatem nie będzie spłacać kredytów. Jeśli tak się stanie, to jest oczywiste, że bank wypowie taką umowę i będzie naliczał odsetki karne. Czyli, zadłużenie będzie znakomicie rosło.

I teraz tak. Jeżeli spółdzielnia mieszkaniowa ma jakieś nieruchomości, czy jakiś majątek, który może szybko zaangażować, to – być może – konsekwencje nie będą aż tak daleko idące. Powiedzmy, że sprzeda jakąś nieruchomość, zdąży spłacić ten kredyt

i uniknie dalszych perturbacji. Ale co będzie, jeżeli nie zdąży sprzedać tej nieruchomości? Co będzie, jeżeli bank zacznie egzekwować swoje należności, jeżeli zostanie wszczęta egzekucja z nieruchomości?

No, proszę państwa, nie tylko spółdzielnia straci nieruchomość. To wy, członkowie spółdzielni, stracicie majątek. Bezpowrotnie stracicie ten majątek.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę zbliżać się do końca.

Pani Iwona Jadach:

A jeżeli spółdzielnia nie będzie miała majątku, no to cóż. Ten kredyt nie zostanie spłacony. Kto poniesie konsekwencje? Spółdzielnia? Jeżeli spółdzielnia zostanie zlikwidowana, bo nie ma żadnego majątku…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Czas minął.

Pani Iwona Jadach:

…to na dobrą sprawę nic się nie stanie. Natomiast niespłacony kredyt to będzie strata banku. To są również straty finansowe dla budżetu państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękuję najmocniej. Proszę o głos pana Krzysztofa Sikorę. Następną mówczynią będzie pani Justyn Jańczak.

Pan Krzysztof Sikora:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Krzysztof Sikora. Jestem członkiem jednej ze spółdzielni w Bydgoszczy, dużej spółdzielni. Ponieważ moi przedmówcy zabierali już tutaj głos w wielu sprawach związanych z drukiem nr 819, z projektem ustawy pani Staroń, w związku z tym ja chciałbym się zatrzymać na tylko jednym aspekcie tego druku, a mianowicie na art. 3 ust. 1, dotyczącym spraw związanych z walnymi zgromadzeniami. Otóż obecne nie stosuje się przepisów ustawy o spółdzielniach, dotyczących zebrań przedstawicieli i zebrań grup członkowskich jedynie w stosunku do spółdzielni mieszkaniowych. Wszystkie pozostałe spółdzielnie mają w swoich statutach zabezpieczone zebrania grup członkowskich i zebrania członków. Przepis utrzymuje ten stan prawny po nowelizacji z 2007 r., a dotyczy on tylko spółdzielni mieszkaniowych. Nie wiem, dlaczego?

Kategorycznie przeciwstawiam się temu. Jestem przeciwny takiemu przepisowi. Nie może tak być, żeby jedne spółdzielnie posiadały taki zapis dotyczący ewentualnych wyborów, czy podejmowania decyzji, a tylko spółdzielnie mieszkaniowe były pokrzywdzone. Najlepszym dowodem na to, że można ominąć przepis i zmienić swoje stanowisko, jest spotkanie we Włocławku, które odbyliśmy z posłem Zbonikowskim. Po wielogodzinnej dyskusji i przedstawieniu problemów, które były związane m.in. z projektem PiS, który reprezentował pan Zbonikowski, po wielu rozmowach pan poseł Zbonikowski nagle w swoim wystąpieniu podziękował za zwrócenie uwagi na pewne kwestie i dokonał zmiany swego pierwotnego planu, jeśli chodzi o projekty PiS. Te propozycje zostaną uwzględnione.

Ja tyle w skrócie. Nie chcę zabierać dłużej głosu, ponieważ było tu już wiele powiedziane, a czas minął. W wiązu z powyższym tyle na ten temat. Jestem kategorycznie przeciwny projektowi z druku nr 819, projektowi ustawy pani Staroń w całości. Proszę o ewentualne odrzucenie tego projektu. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękujemy. Prosimy o głos panią Justynę Jańczak. Następnym mówcą będzie pan Mrówczyński Zenon.

Pani Justyna Jańczak:

Szanowna Komisjo – niestety, jak widać – nadal w okrojonym składzie. Panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Justyna Jańczak. Jestem z Bydgoszczy. Chciałabym odnieść się do projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 816, w zakresie art. 4 ust. 4^1 pkt 2 i 3, który jest tożsamy z art. 7 ust. 7 pro-

jektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 819, a dotyczy ewidencji i rozliczania przychodów i kosztów dotyczących funduszu remontowego na poszczególne nieruchomości oraz obowiązku prowadzenia dla każdej nieruchomości odrębnego rachunku bankowego, a w przypadku nieruchomości wielobudynkowych obowiązek prowadzenia dla każdego budynku osobnego konta. Przepis ten, proszę państwa, wprowadza obowiązek utworzenia funduszu remontowego dla każdej nieruchomości. Wszelkie remonty muszą być finansowane z funduszu tej nieruchomości. Jest to odejście od zasady solidaryzmu spółdzielczego.

Przepis ten stanowi również nadmierną ingerencję w funkcjonowanie spółdzielni. Zasadniczo sprzeczny jest z celem spółdzielni, jakim jest zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych. Jest także niezgodny z art. 75 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w myśl którego władze publiczne mają prowadzić politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli. Tymczasem projektodawca proponuje sprzyjać zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych tych obywateli, których na to stać. W myśl projektu bowiem spółdzielnia tworzy odrębnie dla każdej nieruchomości fundusz na remonty zasobów mieszkaniowych, a zarząd spółdzielni prowadzi odrębnie dla każdej nieruchomości ewidencję i rozliczenie wpływów i wydatków funduszu remontowego. Natomiast projekt nie określa źródeł finansowania remontów w przypadku braku wpływów w odniesieniu do danej nieruchomości, co może oznaczać dalszą degradację części zasobów mieszkaniowych.

Na tle tych regulacji, proszę państwa, nasuwają się generalnie dwie uwagi. Po pierwsze, czy wobec przyjęcia za podstawę projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych zasady demokracji bezpośredniej, nie należy pozostawić decyzji o zerwaniu z zasadą solidaryzmu spółdzielczego członkom? To, po pierwsze. A po drugie, zgodnie z treścią proponowanego przepisu spółdzielnie byłby zobowiązane utworzyć odrębny fundusz remontowy dla każdego budynku. Wszelkie roboty remontowe realizowane w danym budynku będą musiałby być finansowane z funduszu remontowego tego budynku. Z chwilą wejścia ustawy w życie pojawią się wątpliwości co do zasad rozliczania prac remontowych, które są w toku. Wobec odejścia o solidaryzmu spółdzielczego pojawi się problem, z jakich środków finansowych spółdzielnia ma pokryć prace remontowe w budynku, którego wpłacone przez użytkowników lokali środki n fundusz remontowy nie pokrywają kosztów przeprowadzonego zakresu prac remontowych. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękujemy. Prosimy o głos pana Zenona Mrówczyńskiego. Następną mówczynią będzie pani Marta Janicka.

Pan Zenon Mrówczyński:

Panie przewodniczący, panie i panowie, z uwagi na to, że ustalone zostały pewne ramy czasowe, przedstawię tylko kilka zapisów z projektów ustaw, z którymi się nie zgadzam. I tak, nie zgadzam się z treścią art. 37 ust. 3 z druku nr 819, o którym już wiele mówiono podczas dzisiejszego wysłuchania. Chodzi o to, że po ustanowieniu odrębnej własności pierwszego lokalu w danej nieruchomości powstanie wspólnota mieszkaniowa. Jest to przepis, który w sposób oczywisty prowadzi do likwidacji spółdzielni mieszkaniowych.

Nie zgadzam się z treścią art. 41 ust. 5 i 6 z druku nr 515, który mówi, że nie można być członkiem rady nadzorczej dłużej niż przez dwie kolejne kadencje, jak i to, że kadencja nie może być dłuższa niż 3 lata. Te przepisy utrzymują stan prawny, który zaistniał po nowelizacji z 2007 r., ale uważam, że takie uregulowania powinny wprowadzać statuty poszczególnych spółdzielni. Natomiast nie powinno to mieć charakteru nakazu zawartego w ustawie tym bardziej, że w stosunku do żadnego innego podmiotu, do spółki, stowarzyszenia, czy fundacji, ustawodawca nie ingeruje w takie sprawy wewnętrzne, w sprawy funkcjonowania organów samorządowych. Jest to ewidentne ingerowanie państwa w sposób wykonywania prawa własności oraz zróżnicowanie prawne podmiotów prawa.

Nie zgadzam się z treścią art. 35 ust. 3 z druku nr 515, który mówi m.in., że walne zgromadzenie może, niezależnie od porządku obrad, podejmować uchwały w sprawach, o których jest mowa w art. 32 ust. 1 pkt 2 i 3, a więc rozpatrywanie sprawozdań rady

nadzorczej, zatwierdzanie rocznych sprawozdań finansowych i udzielanie absolutorium członkom zarządu. Nie może tak być, proszę państwa, jak państwo doskonale wiedzą. Przecież do rozpatrzenia tych punktów konieczne jest przedłożenie walnemu zgromadzeniu odpowiednich dokumentów, materiałów. Dopiero to może być podstawą do tego, żeby takie punkty mogły znaleźć się w porządku obrad i być przedmiotem obrad.

I jeszcze jedna kwestia, gdy chodzi o samą budowę przepisów karnych. Do tej pory nie za wiele osób na ten temat mówiło. Chodzi mi o art. 40 i 41 z druku nr 819. Moim zdaniem te artykuły, budowa tych przepisów narusza zasady demokratycznego państwa prawa oraz konstytucyjną zasadę określoności czynu zabronionego. O co chodzi? Ograniczę się tylko do treści art. 40, który mówi – kto…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Proszę zbliżać się do końca.

Pan Zenon Mrówczyński:

…będąc członkiem zarządu spółdzielni mieszkaniowej, pełnomocnikiem, wbrew obowiązkowi dopuszcza do tego, że spółdzielnia nie rozlicza kosztów budowy lokalu w terminach określonych w art. 16, itd., nie przedstawia kalkulacji wysokości opłat, nie wydaje zaświadczenia w terminie, też podlega odpowiedzialności karnej. Tu to się zmienia. Zmienia się tą penalizację, gdy chodzi o karę, z wykroczenia, na przestępstwo.

Na czym polega ta zasada określoności czynu zabronionego? Otóż, zgodnie z nią przepis prawa materialnego powinien możliwie bezpośrednio i wyraźnie wskazywać, kto, w jakich okolicznościach…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę już kończyć.

Pan Zenon Mrówczyński:

…i jak powinien się zachować. Tak więc zakaz, albo nakaz obwarowany sankcją karną powinien być sformułowany w sposób precyzyjny i ścisły. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę o głos panią Janicką Martę, a do głosu przygotuje się pani Bogumiła Nowak.

Przedstawicielka Spółdzielni Mieszkaniowej „Idealne Mieszkanie-Centrum" Maria Janicka:

Dzień dobry państwu. Janicka Maria, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Idealne Mieszkanie-Centrum" w Warszawie. Dlatego dotrwałam do tej pory. Jestem księgową i członkiem tej spółdzielni. Od 2007 r. oczekujemy na zmiany w przepisach ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, które poszłyby w kierunku uporządkowania i poprawienia tej ustawy z 2007 r. Ciągle mieliśmy nadzieję na to, że będą to zmiany na lepsze. Tymczasem zaserwowano nam coś innego. Mieliśmy okazję słyszeć opinie osób, które są prawnikami. Te osoby przedstawiły to już wyczerpująco, więc nie będę tego powtarzać.

Moja spółdzielnia prosiła o przekazanie, że projekt ustawy zaprezentowany w druku sejmowym nr 819 nadaje się do odrzucenia w całości. Może już tak na koniec, dla rozluźnienia powiem, że nikt nie zajmował się tutaj tekstem, który można było przeczytać w druku nr 819 i który nazywa się „uzasadnienie", a to jest bardzo ciekawe. Mogę przedstawić cytat z tego tekstu. Jest tam np. taki cytat: „Nie jest normalną sytuacja, gdy znaczna liczba osób, czasem nawet większość, którym przysługują spółdzielcze prawa do lokali, nie jest członkami spółdzielni i w ten sposób praktycznie zostaje pozbawiona wpływu na zarządzanie spółdzielnią.". Postawię retoryczne pytanie. Kto ich tego prawa pozbawił? Oczywiście, odpowiedź jest jedna. Pozbawili się go sami.

Proszę państwa, w naszej spółdzielni jest również pewna liczba osób, które nabyły tytuły prawne do lokali i nie są zainteresowane tym, jak od wewnątrz funkcjonuje spółdzielnia. Ponieważ wszystko toczy się normalnie, domy są zadbane, to ludzie się tym nie interesują. Był tu zresztą pan, który się przedstawiał, że nie jest członkiem spółdzielni i jest zadowolony, że mieszka w spółdzielczym domu. Jeżeli coś się źle dzieje, jeżeli mają uwagi, to przychodzą i o tym mówią, ale deklaracji nie chcą wypełniać. Odkła-

dają to na potem. Opłaty członkowskie nie są wygórowane. Nawet, jeżeli ktoś uznałby je za zbyt wysokie, to można je rozłożyć na raty. Jeżeli mieszkańcy mają prawo, z którego nie chcą korzystać, to dlaczego ustawa ma im to narzucać? To jakiś absurd.

Drugi cytat z uzasadnienia, ze str. 29: „Z kolei art. 54 rozwiązuje problem tzw. martwych dusz w spółdzielniach mieszkaniowych, tj. osób, którym nie przysługują prawa do lokali, ani nie ubiegają się o ustanowienie takich praw.”.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę zbliżać się do końca.

Przedstawicielka SM „Idealne Mieszkanie-Centrum” Maria Janicka:

W naszej spółdzielni to nie są „martwe dusze”, tylko żywe osoby, moi koledzy spółdzielcy, którzy z różnych życiowych powodów już nie posiadają lokali w naszych zasobach. Są naszymi członkami od lat i nie rezygnują. Może czekają na takie zmiany ustawowe, które ożywią procesy inwestycyjne w spółdzielni.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo proszę kończyć.

Przedstawicielka SM „Idealne Mieszkanie-Centrum” Maria Janicka:

Gdyby powstały nowe lokale, to mieliby się o co ubiegać. A – niestety – plany ustawodawców idą w zupełnie innym kierunku. A jeżeli pod pojęciem „martwe dusze” ustawodawca…

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękujemy.

Przedstawicielka SM „Idealne Mieszkanie-Centrum” Maria Janicka:

…ma na myśli tych, co wyjechali, to jest instytucja wykreślenia, która jest w prawie spółdzielczym.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Dziękujemy bardzo. O głos poproszę panią Bogumiłę Nowak.

Pani Bogumiła Nowak:

Dzień dobry państwu. Moje nazwisko Nowak Bogumiła. Byłam przez 32 lata członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie. Od 2 lat już nie jestem, ale od 20 lat zajmuję się sprawami, które nazywają się „patologia społeczna”, która toczy się właśnie w spółdzielniach mieszkaniowych. „Pojezierze” jest tego znamiennym przykładem. Nie będę tego ukrywać, że zmiana ustawy o spółdzielczości jest potrzebna. Czy będzie to taka zmiana, jaką zaproponowali posłowie? Nie wiem, jak opcja zostanie wybrana. Tych opcji wymienionych jest chyba 8, zgłoszonych w tych drukach. Myślę, że głosy, które dzisiaj padły, będą sygnałem, żeby wybrać z tych punktów to, co jest dobre, a jednocześnie odrzucić to, co jest złe. No, to jest po prostu konsultacja społeczna. Wasz głos, państwa głos, ma przedstawić w tej sprawie najlepsze rozwiązania.

Ja jednak powiem tylko, że to, co się dzieje w Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze”, to jest skandal. Naprawdę, to jest skandal, bo ja, jako dziennikarz, nie mam możliwości uzyskania jakiejkolwiek wiarygodnej informacji z tej spółdzielni. Co więcej, z sądu, kiedy proszę o dokumenty, kiedy chcę uzyskać jakąś odpowiedź, otrzymuję odpowiedź odmowną, bo nie mam uzasadnienia. Starając się o jakiekolwiek dokumenty sądowe w innych sprawach nigdy nie podawałam uzasadnienia. Inną rzeczą jest również to, że Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze” wytacza nam proces, to znaczy dochodzenie i zapada wyrok o ujawnieniu źródeł informacji.

Jeżeli spółdzielcy udzielają mi jakichkolwiek informacji, bo mają jakieś zastrzeżenia do spółdzielni, to chroni ich prawo prasowe. Jest art. 15 prawa prasowego, który chroni źródła informacji. Dopuszcza ujawnienie źródeł informacji jedynie wtedy, kiedy w grę wchodzi zamach bombowy, zamach stanu itp. Tu chyba żaden ze spółdzielców nie popełnia takiego wykroczenia, więc dlaczego sąd nakazuje dziennikowi ujawnienie danych osobowych tych osób, które udzielały informacji? To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, na tym lista osób uprawnionych, zgłoszonych i obecnych została wyczerpana. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Proszę państwa, jesteśmy jak gdyby po wyczerpaniu listy mówców. Czy jeszcze ktoś? Był pan na liście? Szanowni państwo, myślę, że jeden głos nie będzie problemem. Jeżeli bardzo chce pana zabrać głos, to proszę bardzo.

Poseł Paweł Sajak (RP):

Jest to osoba zgłoszona i uprawniona.

Pan Bogusław Owoc:

Pani przewodniczący, pani poseł, panowie posłowie, nazywam się Bogusław Owoc. Jestem z Olsztyna. Byłem przez 9 lat przewodniczącym rady nadzorczej. Chciałem ustosunkować się do kilku demagogii, które tu słyszałem, których tu słuchałem i które trudno było normalnie przyjąć osobie, która wie, o czym się mówi i na czym rzeczywiście polega spółdzielczość. Gdyby spółdzielczość, gdyby państwo, prezesi, administratorzy mieszkań spółdzielczych rzeczywiście myśleli o członkach, to postępowalibyście troszeczkę inaczej.

Przez cały czas, jako pewien dogmat pada tu hasło „zamach na własność". Pytam. Na jaką własność? Jaki wpływ na własność ma szeregowy członek spółdzielni? Cały dotychczasowy tryb prawny dotyczący np. wyłączenia ze spółdzielni, był dotknięty bardzo dużym brakiem prawnym. A mianowicie, człowiek opuszczał spółdzielnię. Natomiast, padało pytanie, co z jego majątkiem? Przypuszczam, że większość osób zgromadzonych na tej sali, które reprezentują zarządy spółdzielni, nawet nie za bardzo wiedzą, jakim majątkiem obracają.

Podstawową rzeczą, jaka powinna być wprowadzona do nowego prawa spółdzielczego jest obligatoryjna inwentaryzacja majątku spółdzielni. I o tym trzeba poinformować członków spółdzielni. To jest to, o czym państwo tu mówicie. Reprezentujemy was, a wy jesteście właścicielami tego wszystkiego. Jeżeli ktoś chce opuścić spółdzielnię, to procentowo, w zależności od tego, ilu jest członków, powinien mieć ten majątek zrekompensowany. Takie są elementarne zasady cywilizowanego państwa prawa. Natomiast obecnie, w takiej sytuacji, kiedy członek opuszcza spółdzielnię, to właściwie odchodzi tak, jak przyszedł – goły i wesoły. Ta metoda uwłaszczeń, którą tutaj państwo tak bardzo – mówię tutaj o zarządach spółdzielni – krytykujecie, była dla was błogosławieństwem. Bo, na dobrą sprawę wszyscy członkowie powinni opuścić spółdzielnię i wtedy pozostalibyście z tym całym majątkiem, który nawet nie wiadomo, jaki jest dokładnie.

Jak bzdura? Jeżeli pan występuje tutaj, jako reprezentant tego podstawowego prawa, jakim jest prawo własności, natomiast członek nie ma najmniejszego prawa do tego majątku, to coś tu jest nie tak. Gdyby rzeczywiście doprowadzić do takiej sytuacji, że – zakładając czysto hipotetycznie – przy stawce czynszowej informujecie każdego członka spółdzielni, że jest współwłaścicielem określonego majątku i może zostać w tej spółdzielni, albo może ją opuścić, to jak myślicie, drodzy państwo, ilu wtedy mielibyście członków?

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Mija panu czas.

Pan Bogusław Owoc:

Już kończę. Dlatego też wysoka Komisjo, jest wiele spraw, które należy rozwiązać w prawie spółdzielczym. Natomiast, jeżeli jesteście państwo takimi dobrymi administratorami, to stańcie do wolnej konkurencji i zaproponujcie coś tym spółdzielcom. Ja nie twierdzę, że automatycznie należy tworzyć wspólnoty. Natomiast, jeżeli większość spółdzielców tego zechce, to zgoda. Natomiast, będzie to większość spółdzielców, która będzie miała prawo do tego majątku i będzie nim dysponowała, który jest majątkiem spółdzielców, a nie zarządu.

I na koniec powiem jeszcze jedną rzecz, która jest znamienna. Co to znaczy spółdzielnia? Przez 10 lat byłem ciągany po sądach z art. 212 za rzekome zniesławienie. Zresztą pierwszy raz byłem wyrzucony ze spółdzielni za tzw. krytykę spółdzielni. Jak myślicie,

drodzy panowie? Kto płacił za te 10 lat procesów i za wynajem kancelarii prawnych z Gdańska i z Innych miast? Prezesi? Nie. Spółdzielnia. A wiecie, dlaczego płaciła spółdzielnia? Bo spółdzielnia, to nie są członkowie spółdzielni, tylko zarząd spółdzielni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo panu dziękuję. Myślę, że w taki oto sposób kończymy dzisiejsze wysłuchanie. Chcę jeszcze na chwilę oddać głos panu posłowi Ajchlerowi. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Szanowni państwo, bardzo się cieszę z tego dzisiejszego wysłuchania, z tego, że ono dobiegło końca. Tylko szkoda, że było trochę mało konkretów, a więcej było oskarżania jednej grupy przez drugą. No, ale tak to już jest na wysłuchaniach publicznych. Każdy z nas, każdy z tych, którzy są uprawnieni, może powiedzieć to, co mu się rzewnie podoba i proponować to, co uważa za stosowne.

Uważam, że przed nami, przed sejmową Komisją Nadzwyczajną jest ciężka praca. Ja myślę, że każdy z posłów, którzy uczestniczyli dzisiaj w tym wysłuchaniu publicznym wyciągnie dla siebie wnioski i być może gdzieś się spotkamy. Ale kiedy słucham pewnych projektów i niekiedy słyszę takie zacietrzewienie, że tylko ja mam rację, to jestem przerażony. Ja uważam, że trzeba zmieniać prawo spółdzielcze. Trzeba je ulepszać, ale nie po to, żeby niszczyć spółdzielnie, tylko po to, żeby spółdzielnie w naszym kraju się rozwijały i to prężnie. Na całym świecie są takie przykłady, że można żyć ze spółdzielczości. Zresztą nie ma lepszej rzeczy jak spółdzielczość na kryzys, który dzisiaj dosięgnął również nasz kraj.

No cóż, myślę, że jesteśmy na początku drogi. Myślę, że przy udziale życzliwych nam osób, a mówiąc „nam” myślę o całej sejmowej Komisji niezależnie od podziałów politycznych, będzie nam łatwo pracować nad tą ustawą i uchwalić taką ustawę, którą bez wahań podpisze prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i która rzeczywiście będzie służyła rozwojowi naszej spółdzielczości.

Proszę państwa, a teraz osobisty aspekt tego mojego wystąpienia. Ja całe moje życie spędziłem tylko w spółdzielniach, co prawda spółdzielniach rolniczych. Moja cała rodzina, to również praca w spółdzielniach. Moi synowie, następne pokolenie, to także praca w spółdzielniach. Wierzcie mi, że na tyle, na ile będę miał wpływ na prawo spółdzielcze, będę robił wszystko, żeby ono służyło jeszcze następnym pokoleniom. Ja się nie domagam majątku. Ja wiem, że w spółdzielni jeden głos, to jeden udział. Bo gdybym postąpił tak, jak powiedział przed chwilą przedmówca, to spółdzielnia byłaby moją własnością, a nie o to chodzi. Nie chodzi o to, kto ile wypracował w danym momencie. Wtedy zaczynają się uwidaczniać krzywdy, jeśli ktoś zostaje pozbawiony jakiejś funkcji. Wtedy zaczynają się problemy.

Życzę wszystkim spółdzielcom, żeby tych problemów nie było. Żebyśmy spotykali się na świętach spółdzielczych uśmiechnięci. Zresztą już niebawem będzie Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Żebyśmy zrobili wszystko, co możliwe, aby prawo spółdzielcze służyło spółdzielcom, niekoniecznie tym, którym niegdzie się nie podobało i podobać się nie będzie.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu. Oddaję głos pani poseł Lidii Staroń.

Poseł Lidia Staroń (PO):

To może ja też na stojąco, jak mój przedmówca. Proszę państwa, ja powiem w ten sposób. Podsumowaniem, konkluzją dzisiejszego spotkania, dzisiejszego posiedzenia Komisji, tak naprawdę są dwie filozofie – czy spółdzielnie mają być dla spółdzielców i mają być własnością spółdzielców, czy spółdzielnie mają być dla spółdzielni. Moim zdaniem, Komisja tworząc prawo powinna przede wszystkim brać pod uwagę prawa konstytucyjne, prawa obywatela i oddać spółdzielnie spółdzielniom, bo to ludzie są właścicielami spółdzielni, a nie zarządy. To jest właśnie ta druga filozofia.

To nie prezesi, nie rady nadzorcze, to ludzie powinni mieć prawo do majątku w spółdzielni, ale powinni mieć elementarne, podstawowe prawa obywatelskie. Nie powinno

być tak, że właściciel w spółdzielni jest pozbawiony praw, że nie ma takich praw, jak każdy inny właściciel w Polsce. Ja mam dużą nadzieję, że w Komisji uda się, właśnie biorąc pod uwagę prawa ludzi, prawa spółdzielców i tworząc prawo dla nich, nie dla administratorów, tylko dla nich, uda się skonstruować tę ustawę w taki sposób, aby ona służyła spółdzielcom. Mało tego, aby ona dała im też prawo wyboru, bo to są wolni ludzie. To nie są obywatele drugiej kategorii. To są wolni ludzie, którzy w Polsce powinni mieć prawo wyboru, czy chcą być w tej spółdzielni, czy nie. A jeżeli chcą z tej spółdzielni rezygnować, to też mają do tego prawo, a ta spółdzielnia, ponieważ oni ją tworzyli, partycypowali w kosztach i utrzymywali, to ta spółdzielnia powinna się z nimi rozliczyć.

Natomiast administratorzy, którzy powinni być administratorami, dzisiaj czują się właścicielami. I to jest ta druga filozofia. Zarządy spółdzielni, organy spółdzielni czują się dzisiaj właścicielami, natomiast nie traktują członków podmiotowo. To padało przez cały czas w wystąpieniach. Oczywiście, nie w każdej spółdzielni, bo są świetne spółdzielnie. Takie też znam. Natomiast, jeżeli nie ma praw, choćby w jednej, w dwóch, czy w pięciu spółdzielniach, a ustawodawca tych praw nie dał, to ze względu na tę jedną, drugą, czy piątą spółdzielnię, gdzie tych praw brakuje, powinien te prawa dać. W związku z powyższym ta ustawa, która powinna służyć ludziom, powinna też spowodować, że prezesi spółdzielni, zarządy spółdzielni, organy spółdzielni mają pełnić rolę – i to ma wynikać z prawa – służebną wobec swoich pracodawców.

Chciałabym i z tym apelem zwracam się też do Komisji, żebyśmy nie patrząc na żadne podziały polityczne mieli na uwadze i na celu dobro spółdzielców i ich interesy, a nie działanie przeciwko ich interesom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Bardzo dziękuję pani poseł. W zasadzie jesteśmy tak nieliczni, że jeszcze krótko zabierze głos pan poseł Paweł Sajak i ja zakończę.

Poseł Paweł Sajak (RP):

Bardzo dziękuję. Ponieważ padły w naszym kierunku podziękowania z państwa strony, wypadałoby również odwdzięczyć się państwu za to, że do tej pory razem z nami państwo tu cierpliwie jesteście i cierpliwie słuchacie. Mam nadzieję, że pozostali członkowie, nieobecni członkowie Komisji będą chcieli i mieli możliwość zapoznania się ze wszystkimi głosami, które dzisiaj padły na tej sali, z głosami za i przeciw poszczególnym propozycjom. Trzeba zwrócić uwagę, ze projekty, o których rozmawiamy, są w tej chwili tylko propozycjami do rozmów.

Dla mnie jest to bardzo cenne doświadczenie. Usłyszałem od państwa wiele ciekawych rzeczy. Jedno mnie zastanawia. Skoro obowiązujące prawo jest równe dla każdego, to skąd te podziały? Dlaczego jedne spółdzielnie funkcjonują bardzo dobrze i są chwalone, a inne funkcjonują bardzo źle? Temu pewnie należałoby się dokładnie przyjrzeć, zbadać to. Jest jedno drzewo, a wiele gałęzi, wiele liści. Mam nadzieję, że prawo tworzone przez nas w tej Komisji, uda się wypracować tak, aby było satysfakcjonujące dla jednej i dla drugiej strony. Podobno nie ma takiego, kto by każdemu dogodził. Ale dzisiejszy dzień pokazał, że jednak mimo wszystko w sposób merytoryczny, bardzo często merytoryczny – chociaż i emocje też są czasem potrzebne – można przedstawić swoje racje i żądać swoich praw.

Ja apeluję do członków Komisji, do członków prezydium, ażeby nasze obrady był bardziej merytoryczne, żebyśmy nie musieli się kłócić. Mieliśmy dzisiaj próbkę tego, z jakimi problemami ludzie się borykają. Może uda nam się wypracować coś, co rzeczywiście usatysfakcjonuje dziś wszystkich.

Przewodniczący poseł Marek Gos (PSL):

Dziękuję panie pośle. A ja, jako już ostatni mówca dzisiejszego posiedzenia – posiedzenia, które niebawem trwałoby już 12 godzin, a więc pół doby – mam nadzieję, że ten czas nie został stracony. Te wszystkie głosy są cenne. Będziemy się im po raz kolejny przysłuchiwać, oglądać je, bo mamy to nagrane. Mamy to zanotowane.

Drodzy państwo, bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za wytrwałość. Te podziękowania są pod adresem wszystkich, którzy dzisiaj tu dojechali, także tych, którzy musieli wracać, bo są z różnych zakątków Polski. Musieli wcześnie rano wstać, żeby tu się

dostać. W sposób szczególny składam podziękowania na państwa ręce, bo dotrwaliście do końca. Bardzo serdecznie dziękuję.

Chcę również pięknie podziękować również moim współpracownikom z Komisji. Bardzo dziękuję panom ze Straży Marszałkowskiej. Serdecznie dziękuję pracownikom sekretariatu Komisji i pracownikom obsługi, pełnej obsługi naszej Komisji, jeżeli chodzi o fonię i wszystkie te czynności, które powinny być podjęte. Co do klimatyzacji, no to trudno. Myślę, że jakoś przeżyliśmy. Zawsze, czy w ostatnich czasach narzekaliśmy, że jest zimno. No to dzisiaj udało się trochę te kości wygrzać. Ja też czuję, że jest mi ciepło. Tak, że szanowni państwo, to, co złe, proszę wybaczyć. Ale myślę, że cel został osiągnięty. Oczekiwania były takie, żeby wszyscy, którzy tylko zechcą, mogli wystąpić i przedstawić swoje przemyślenia. Myślę, że to się udało, bo nikt – że tak powiem – nie wyjeżdża stąd w takim przekonaniu, że przyjechał, ale –niestety – nie mógł zabrać głosu. Mieliśmy do dyspozycji tę salę aż do godziny 22.00, ale udało się nam zakończyć wcześniej. Bardzo, bardzo państwu dziękuję.

Ja też, oczywiście, jako przewodniczący Komisji, mam taką nadzieję, że po wielu już latach prac nad prawem spółdzielczym, może uda się to tym razem. Byłoby to bardzo dobre dla spółdzielców i dla polityków też. Bo przecież tak to jest, że my jesteśmy też dla państwa. Czasem pytamy, kto jest dla kogo? My jesteśmy dla państwa. Naszym zadaniem jest złożyć na ręce pani marszałek takie propozycje, które byłyby możliwe do zaakceptowania przez wysoką Izbę, ale również w dalszym procesie stanowienia prawa doprowadziłyby do przyjęcia i wprowadzenie w życie prawa spółdzielczego, zarówno ustrojowego, jak i prawa spółdzielczego mieszkaniowego.

Dziękuję. Zamykam dzisiejsze posiedzenie Komisji.